

PIESNI LUDU.

ZEBRAŁ

KAROL HŁAWICZKA

ZYGMUNT GLOGER

(w latach 1861—1891).

MUZYKĘ OPRACOWAŁ

88 pieśni

ZYGMUNT NOSKOWSKI.

„Z pieśni słowa nie wyrzucić.”
(Stare przysłowie).



KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI.

1892.

17736

B



K58/76

Pomimo, że etnograficzne piśmiennictwo polskie posiada bogaty dział pieśni ludowych, a sam Kolberg wypełnił trzydzieści kilka tomów muzyką i śpiewami ludu, to jednak dotąd nie mieliśmy książki popularnej z etycznym wyborem wszystkich rodzajów pieśni i melodij ludu naszego. Taki zaś wybór téj poezyi słowa i tonów był niezbędny dla powszedniego użytku u nas i w ogóle dla wszystkich lubowników muzyki, oraz dla ludzi miłujących rzeczy słowiańskie. Taki całokształt i wyczerpujący podręcznik był pożądanym dla chcących się obeznać z przedmiotem, lub wykładających literaturę ludów słowiańskich z katedr. Książka niniejsza, chcemy, by spełniła to zadanie, obejmując zbiór pieśni, który powstał następującym sposobem:

Od moich lat najmłodszych lubilem bardzo przysłuchiwać się pieśniom ludu. Starodawne jego melodje poruszały mię dziwnie do głębi, wprawiały w jakiś nastrój, z którego zdać sobie sprawy nie umiałem. Roku 1861 gdy byłem uczniem w 4-ej klasie, miewał u nas serdeczne opowiadania z dziejów literatury naszej Kazimierz Wł. Wójcicki, jak wiadomo, jeden z pierwszych zbieraczy pieśni i przysłów. A więc rzecz naturalna, że wzięłem się wówczas z zapałem do zbierania przysłów, pieśni i podań z ust ludu w Jeżewie (pod Tykocinem), gdzie na wakacje i święta do rodziców jeździłem. Gdy pieśni wyczerpywały się w naszej wiosce, poszukiwałem śpiewaczek w sąsiednich siółach i okolicach. Stare wieśniaczki bywały najbogatszą skarbnicą. Sędziwa Miastkowska ze Złotoryi, Rynarzewska z Radul (wsie nadnarwiańskie) umiały po setce dawnych pieśni, mało już śpiewanych przez ich córki i wnuczki. Będąc studentem Szkoły Głównej (w latach 1865—8) od żon stróżów przybyłych do Warszawy z różnych zakątków prowincyi zapisywałem liczne odmiany pieśni. Oskar Kolberg, z którym wtedy zaprzyjaźniłem się, zanotował mi melodję niejednego z tych śpiewów. Podobne poszukiwania prowadziłem i w Krakowie (r. 1868—71).

Materyał ten etnograficzny od r. 1867 zacząłem zużytkowywać w dro-

bnych artykułach, książeczkach dla ludu, lub obszerniejszych pracach (*Obchody weselne*, r. 1869). W niektórych zakątkach kraju znalazłem w papierach domowych i starych *silva rerum* teksty dawnych śpiewów. Miałem także uprzejmie udzielone sobie całe nieogłoszone jeszcze zbiory pieśni ludowych jak np. ze stron płockich zbior p. Dębskiego. Wszystko to razem zebrane utworzyłoby dzieło nader obszerne, ale tylko dla szczupłego zastępu etnografów pożyteczne. Nie godziło się więc zapominać o korzyści dla szerszego koła czytelników, dla których więcej pożądany był wybór etyczny tego, co sam przez lat 30 w kraju zebrałem, co porównałem i zestawilem ze wszystkimi zbiorami innych.

Porównyując to, co śpiewał mi lud w różnych stronach, z ogłoszonymi zbiorami jego pieśni ze stron tychże, przekonałem się, że nawet poważni etnografowie popełniali często błędy w spisywaniu tekstów. Oto notując słowa dyktowane im potocznie przez śpiewaczkę, nie kazali potem śpiewać całej pieśni, co koniecznem jest, żeby rytm w tych słowach skorygować. Każda bowiem wieśniaczka, wolno dyktując, traci poczucie rytmu i dla jasności treści niektóre wyrazy dodaje, opuszcza lub przedstawia, co dopiero podczas jej śpiewu można poprawić. Do tego, prawie co wioska i okolica, każda pieśń śpiewaną jest z pewnemi odmianami a czasem z połączeniem dwóch pieśni w jedną lub odwrotnie. Ilość tych odmian bywa niezliczona na szerokiej przestrzeni kraju. W niniejszej przeto antologii zadanie moje polegało na tem, aby w ogromie materiału wyszukać teksty i odmiany możliwie pierwotne, jasne a pełne, proste a charakterystyczne.

W ciągu tych lat trzydziestu zeszło już do grobu całe starsze pokolenie wieśniaczek, pamiętających owe czasy, kiedy to jeszcze ani drogi bite i koleje żelazne, ani służba wojskowa lub miejska, ani śpiewki operetkowe i ludność fabryczna, nie roznosiły w ustronia wiejskie światowych naleciałości. Młode pokolenia śpiewają coraz mniej, a uganiają się za garderobianym polorem. Czysta barwa tak rdzennie swojska i słowiańska blednie w szarą mgłę kosmopolitycznej. Porównawcza przeto praca niniejsza jużby więc wśród ludu przedsięwzięta na nowo być nie mogła, a jakkolwiek nazwać jej wyczerpującą nie śmiem, pozostanie jednak w tym kierunku niestety podobno pierwszą a może i ostatnią. Tylko w książce niniejszej nie zdołaliśmy pomieścić wszystkich tekstów i melodyj, pozostawiając to do drugiego jej wydania.

W średnich wiekach mieli Polacy swoją poezję bohaterską, czego dowody mamy w kronikach, ale poezja ta (na widowiskach nawet wygłaszana) zamilkła, ustępując miejsca kultowi dziejopisarstwa. Obok bohaterskiej mieli Polacy bogatą w uczucia a świadczącą o potężnym ustroju rodziny i obyczaju poezję serca. Owa liryka wspólną była ludowi i szlachcie. Kastowość społeczna nie wytworzyła u nas odrębności w obyczaju rodzinnym i w poezyi wykwitającej z tak humanitarnego uczucia jak miłość i liberalnego organu jak serce ludzkie. Prawdziwy rozdział zaczął się dopiero od zakwicienia poezyi drukowanej i pojawienia się książek w domu szlacheckim.

Wtedy owa dawna poezja samorodna, bezimienna, wspólna dworowi i chacie, zaczęła tracić swoją twórczość. Zapominana po dworach, została przechowana choć może tylko w szczątkach pod strzechą, przez lud daleki od wpływu literatury książkowej i ztąd w oczach następnych pokoleń została poezją gminu.

Im dalej w przeszłość, tem mniejsze były różnice obyczaju domowego warstw społecznych. Prababki nasze razem z czeladką swoją zasiadały do kądzieli i do pieśni. Jeszcze na początku XIX wieku u karmazynowej szlachty na Mazowszu i Podlasiu w czasie godów weselnych śpiewano tak samo przy „oczepinach“ obrzędowego „chmiela“ jak u szlachty szaraczkowej. Już za naszej pamięci wyszło to ze zwyczaju u szaraczków, a pozostało tylko zwyczajem „ludowym“. Był zresztą w Polsce między dworem i chatą potężny łącznik obyczajowy, jakiego żaden inny naród słowiański nie posiadał, to jest owa półmilionowa rzesza drobnej szlachty, co to we dworze z panami a przy pracy w polu z kmieciem obcowała. Wolny ten lud słowiański, rolniczy i rycerski zarazem, był niewątpliwie twórcą większości tych dum wziętych z jego życia. W czarnoziemnej dolinie Gopła rozbrzmiał się w ustach bogatego kmiecia w tysiąc śpiewnych melodij kujawiak, a dziarskie piosnki krakowskie wyroiły się bez liczby na wesołych przedmieściach stariej stolicy, gdzie možny chłop także najstrojniej i najbarwniej się nosił.

Przed laty kilkunastu Kolberg przyrzekł mi pomoc muzykalną w wydaniu niniejszej książki. Ale był zanadto ogromem własnego dzieła zajęty, abym mógł z przyrzeczenia tego korzystać. Rzecz nie na tem nie straciła, bo podjął się tego zadania z obywatelskim zapałem, nie tylko wielki znawca muzyki ludowej, ale i kompozytor niezwykłej miary Zygmunt Noskowski. On to te skromne ale wdzięczne klejnoty rodzinne, wybrane bądź ze zbiorów Kolberga, bądź z własnej swojej notacyi (z ust ludu w Jeżewie i innych okolicach), oprowił po mistrzowsku w kunsztowne ramy akompaniamentu.

Książka niniejsza składa się z pięciu prawie równych działów. Pierwszy obejmuje pieśni przy zwyczajach dorocznych więc: noworoczne, zapustne, gaikowe, wiankowe, sobótkowe, dożynkowe, kołendy i t. d. ogółem w liczbie 128. W drugim dziale 570 pieśni i śpiewek weselnych składają niezmiernie charakterystyczny i piękny obraz z życia i obyczaju rodziny słowiańskiej. Dział trzeci zamyka w sobie 164 dumy i dumki a czwarty 434 kujawiaki, mazury, kołysanki, wyrwasy, piosnki pasterskie i żartobliwe, piąty liczy 585 krakowiaków. Każdy dział stanowi zaokrągloną całość i może być oddzielną książką.

Razem tedy z panem Noskowskim składam miłośnikom muzy słowiańskiej ten samorodny, aczkolwiek w części tylko dochowany, klejnot liryki naszych praojców, przekazując go uczeńwim ich wnukom do troskliwego zachowania w skarbcu rodzinnym przy ciepłe ognisk domowych. W skromnych ukryty on szatach, jak wszystko, co płynie z serca, co proste, pra-

wdziwe a piękne. Ludy słowiańskie, poznawszy go, pokochają, jako słowo, myśl i nutę z krwi i ducha tego plemienia bratniego, które, zamieszkując rdzeń Słowiańszczyzny, pozostawało od swój prastarój kolebki nieskażone przez wpływy niemieckie, madziarskie, tatarskie i inne, a ztąd przechowało najczystszy charakter obyczaju i zwyczajów narodowo-słowiańskich.

Jeżewo, listopad, 1891.

Zygmunt Gloger.

I.

PIEŚNI PRZY ZWYCZAJACH DOROCZNYCH.

Nowy Rok.

Żartobliwa kolenda chłopców winszujących Nowego Roku,
a dawniej kwestujących na utrzymanie szkolne.

1.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobréj z alembika i do niej piernika.

Hej kolenda, kolenda!

Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś pan bogobojny.

Hej kolenda, kolenda!

Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu;
Z gęsi przysmarzanie, zjemy to mospanie,
I cąber zajęczy i do niego wicęj.

Hej kolenda, kolenda!

Indyk do podlewy, panie miłościwy,
I to czarne proszę, pomieści i to się,
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki.

Hej kolenda, kolenda!

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać gąsior wina, bo w brzuchu ruina,
Nie długo się bawcie i drugi postawcie.

Hej kolenda, kolenda!

Dla większej ochoty, daj czerwony złoty,
Albo talar bity, będziesz znakomity,

Daj i żupan stary, byle jeszcze cały,
Hej kolenda, kolenda!

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ śpichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Żyta ze trzy wory i woly z obory.

Hej kolenda, kolenda!

Grochu choć z pół woru, z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy spolem wszyscy,
Owsa ze trzy miary dla większej ofiary.

Hej kolenda, kolenda!

Na piwo jęczmienia, koni do ciagnienia,
Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszą.

Hej kolenda, kolenda!

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.

Hej kolenda, kolenda!

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Bacz w jakim to czasie i daj dwie kiełbasie.
Hej kolenda, kolenda!

Zapusty.

Chłopcy chodząc z „turuniem“ czyli turem śpiewają po domach:

2.

A czyżże to czyj ten nowy dwór?
A w tym dworze komnateczka,

W komnateczce okieneczka,
W jednym okienku krasna pani,

Krasna pani z panienkami,
Wyszła sobie przed ganeczek,
Wyjrzała w szerokie pole,
W szerokie pole na podole,
I zobaczyła zwierza tura,
Zwierza tura, co złote rożki ma.
Służkowie wstańcie, konie siodłajcie,
Zwierza tura doganiajcie,
Zwierza tura, co złote rożki ma.
Służkowie wstają, konie siodłają,
I dogonili zwierza tura,

Zwierza tura, co złote rożki ma.
Gdzież tego tura podziejemy?
Złote rożki mu pozbijamy,
W komnateczce, we ścianeczce
Powbijamy.
Cóż na rożkach wieszać będziemy,
Rysie, sobole, przepyszne stroje,
Nabojeczkę i szabeleczkę,
Dla jejmości pioseneczkę,
A nam kolendeczkę.

Chodźcie z konikiem:

3.

Hulaj, hulaj koniku
Po zielonym łąku,
Gdzie nasz konik pochodzi,

Tam się żytko urodzi.
Gdzie nasz konik nie chodzi,
Tam się żytko nie rodzi.

O północy w zapustny wtorek na powitanie Wielkiego postu:

4.

Któż się to tam na przypiecku krząta?
Wstępna środa żurowi uprzęta,
Wstępna środa następuje,
Pani matka żur gotuje

A pan ojciec siedzi w dziurze
A witaj nam mości żurze,
Wiwat, wiwat, wiwat!

5.

A jakże się miewasz
Mój panie Żurowski?
Będzie cię zajał
I sam pan krakowski.
A sprawię ja tobie
Mój panie Żurowski,

Zieloną kapotę
Czerwone pończoszki.
Będiesz miał Żurowski,
Cały post robotę.
Stanieć tej roboty
Do Wielkiej soboty.

We Wstępną środę ciągną przez wieś kłoc, zaprzęgając do tego te dziewczęta i tych mężczyzn, którzy nie poženili się w Zapust. W gospodzie dokoła tego pnia tańczą, leją nań wodę, skaczą przez niego i śpiewają:

6.

A jadę ja z daleka
Wiozę kłoc dla człowieka
By we Wstępną środę włóczył
Żeby drugich nauczył
Jak oni mają czynić,

Swoje syny pożenić,
Córeczki powydawać,
Bo nam tego potrzeba,
Byśny kłoc włóczyli
Żeśmy się nie żenili.

7.

Widzisz ty to mój bracie
Com ja to przywiózł na cię
Kłoczek srogi z łańcuchem
Opaszę go z twym brzuchem
Będziesz wlec do karczmarzy

Aż was karczmarz obdarzy,
Wstępna Środa dziś idzie
Z dużym kłocem przy biedzie
Żuru nagotowała
Nam i czeladce dała.

8.

Gospodynie:
Jedzie zapust na koniu
Wywija po moście
Frasują się komornice
Co będą jeść w poście?

Komornice:
Stoi beczka śledzi
Niech każda je, w domu siedzi.
Gospodynie:
Jedzie zapust na koniu

Wywija po moście,
Frasują się komornice
Co będą pić w poście?

Komornice:

Stoi beczka piwa,
Niech każda pije póki żywa.

Gospodynie:

Jedzie zapust na wozie
Wiezie mięso w powrozie

Powróż mu się rozwiązał
Wszystko mięso kumom dał.

Komornice:

Chude gąski mam
Wypędzę ich na murawkę
Niech zieloną szczypią trawkę,
A tu zima trawy niema
Gąski pozdychały
Gosposie się oblizały.

Czemużeś się nie ożenił Bartoszu?
Kiedy była kwarta piwa po groszu
A teraz jest kwarta piwa po cztery,
Nie będą cię panny chciały boś stary.

Czemużeś się nie ożenił — Bajtała
Bo mnie żadna piękna panna nie chciała.
Czemużeś się nie ożenił z młodych lat
A teraz cię panny nie chcą boś już dziad.

Wielkanoc.

10.

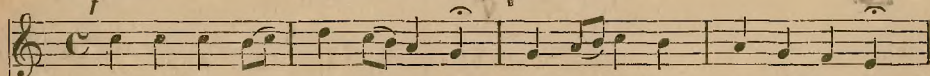
Maestoso.

„Wesoły nam dziś dzień nastał“.

Ms. M. M. Bodr.

8x4

A BCC



We-so - ly nam dziś dzień na - stał, Któ-re - go z nas ka - żdy ża - dał,

Uroczyście



IV

rall.

Tego dnia Chrystus zmartwychwstał, Al-le-lu-ja, Al - le - lu ja. Król nie-bie-ski



rall.

k'nam za - wi - tał, Ja - ko śli - czny kwiat za - kwi - tał, Po śmierci się

nam po - ka - zał, Al - le - lu - ja, Al - le - lu - ja!

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja, Alleluja!

Król niebieski k'nam zawitał.
Jako śliczny kwiat zakwitał,
Po śmierci się nam pokazał.
Alleluja, Alleluja!

Piekielne mocy zwojował.
Nieprzyjaciele podeptał,
Nad biednymi się zlitował.
Alleluja, Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał,
Ojce święte tam pocieszał,
Potem iść za sobą kazał.
Alleluja, Alleluja!

Kórzy w otchłaniach mieszkali,
Płaczliwie tam zawołali,
Gdy Zbawiciela ujrzeli.
Alleluja, Alleluja!

Zawitaj pożądający,
Boże, Ojciec Wszechmogący,
Wybaw nas z piekielnej mocy,
Alleluja, Alleluja!

Wielkie tam wesele mieli,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Którego zdawna żądali.
Alleluja, Alleluja!

Potem swą mocą zmartwychwstał.
Pieczęci z grobu nie ruszał,
Na stróżę wielki strach powstał.
Alleluja, Alleluja!

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał,
Miłośnikom się pokazał,
Anioły do matki posłał.
Alleluja, Alleluja!

O anieli najmilejsi,
Idźcie do Panny najświętszej,
Do matki mojej najmiłszej,
Alleluja, Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie,
I wesoło zaśpiewajcie:
Królowa rajska wesel się.

Alleluja, Alleluja!

Potem swą wielką światłością,
Do matki swej przystąpiwszy,
Pocieszył ją pozdrowiwszy.

Alleluja, Alleluja!

Napełnioną bądź słodkości,
Matko moja i radości,
Po onej wielkiej żalości.

Alleluja, Alleluja!

Witajże Jezu najśłodczy,
Synaczku mój najmilejszy,

Pocieszenie wszelkiej duszy.

Alleluja, Alleluja!

Jestem już bardzo wesoła,
Gdym cię żywego ujrzała,
Jakobym się narodziła.

Alleluja, Alleluja!

Łaskawie z nim rozmawiała,
Usta jego całowała,
W radości się z nim rozstała.

Alleluja, Alleluja!

Przez Twe Chryste zmartwychwstanie,
Daj nam grzechów odpuszczenie,
A potem duszne zbawienie,
Z tobą wieczne królowanie. Alleluja, Alleluja!

Śpiewy chłopców chodzących po włocebnem i dyngusie w drugi dzień świąt wielkanocnych.

II.

Ja mały żaczek,
Jako robaczek,
W szkole nie bywałem,
Różeczki nie widziałem,
Różeczki zielonej,
Z drzewa łomionej.

Nie wiele umiem,
I to państwu powiem.
Na Wielkanoc rano,
Z grobu zmartwychwstano.
Rączkę podnoszę,
Włóczębnego proszę.

12.

Słońce w koronie,
Niezmierne wesele,
Zmartwychwstał Jezus
W przenajświętszem ciele.
A dla tej radości,
Częstują jejmości.
Ja małe dziecło,
Jako mnie widzicie,
Palmę w reku noszę
I o dyngus proszę,
Nie proszę o kozę

Bo jej w torbę nie włożę,
Nie proszę o ciele
Bo to dla mnie zawiele,
Tylko o kielbasę,
Co się nią opaszę,
O jajko malowane,
I kołacz smarowane.
I o kawałek
Wieprzowego ciała,
By się państwa dusza
Do nieba dostała

13.

Wstał kwiat różany,
Nasz Jezus kochany.
A dla tej radości,

Winszuję jejmości,
Na długie lata,
Do skończenia świata.

14.

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie:
W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek,
Cierpiał Pan Bóg za nas smutek,
Za nas smutek, za nas rany,
Za nas-ci to chrześcijany.
Pójdźmy bracia do kościoła,
Bo tam będzie Boska chwała,

A z kościoła do oracza,
Da nam chleba i kołacza,
Od oracza do każdego,
Ubogiego, bogatego.
Bo ubogi co ma to da,
A bogaty da dukaty.

Amen, amen, niech się stanie
Zachowaj nas Wieczny Panie!

15.

A my dzisiaj rano wstali,
Zimną rosę otrząsali,

Panny nam się dziwowały,
Po kopie nam jaj dawały.

My nie chcemy ino dziesięć
Będzie tego dla nas dosyć
A nie dajcie dwom jednego

Bo się pobijem o niego
Szabelkami, berdyszami,
Najświętsza Panno, bądź z nami!

16.

Przyśliśmy tu po śmiguście
Ale nas też nie opuście
Placków jajek nie żałujcie
Wszystkiem hojnie obdarujcie

Za tę śliczną przemóweczkę
Darujcie nam kielbaseczkę,
Bo jak nic nie dostaniemy
Wszystkie garnki potłuczemy.

17.

Bóg wam zapłać za te dary
Coście nam tu darowali

Byście za rok doczekali
Po talarku nam dawali.

18.

Śpiew dziewcząt winszujących Wielkiejnocy.

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Wszystkiego dobrego,
Od Boga milego,
Alleluja!

Pan gospodarz w rogu stoła,
Suknia na nim w złote koła,
Gospościa kluczami brząka,

Podarunczeków szuka.

Alleluja!

Szukaj pani, maszli szukać,
Bo nam długo tutaj czekać,
Bo my wózkem nie jedziemy,
Co nam dacie, to weźmiemy.

Alleluja!

19.

Stara pieśń podlaska zwana „Konopielką“.

Cienka mała Konopielka, hej ło-łom!

(Każdy wiersz powtarza się dwa razy).

Jeszcze cieńsza jak kraśniejsza, hej ło-łom!

Pawki pasie, piórka zbiera, hej ło-łom!

Co zbierze, w zapaskę kładzie, hej ło-łom!

A z zapaski wieniec wije, hej ło-łom!

I uwiła pawi wieniec, hej ło-łom!

Przyszpiliła do swej główki, hej ło-łom!

Zkąd się wzięły bujne wiatry, hej ło-łom!

I zerwały pawi wieniec, hej ło-łom!

Ciekła, biegła kraj dunaju hej ło-łom!

Napotkała trzech rybaczków, hej ło-łom!

Trzech rybaczków, trzech młodzieńców, hej ło-łom!

Oj moiż wy rybaczkowie, hej ło-łom!

Zarzućcie jedwabny niewód, hej ło-łom!

Wyciągnijcie pawi wieniec, hej ło-łom!

Cóż nam będzie za nagroda, hej ło-łom!

Za nagroda od niewoda? hej ło-łom!

A pierwszemu pawin wieniec, hej ło-łom!

A drugiemu złoty pierścień, hej ło-łom!

A trzeciemu sama młoda hej ło-łom!

Sama młoda jak jagoda, hej ło-łom!

Jak jagoda w bujnym lesie, hej ło-łom!

A kokosza jaje zniesie, hej ło-łom!

A to jajo kruk wypije, hej ło-łom!

A brat z bratem się pobije, hej ło-łom!

Siekają się, rąbają się, hej ło-łom!

Swego brzegu trzymają się, hej ło-łom!

A ty Kasiu bądź wesola,

Weź kluczyki, skocz do stoła,

A od stoła do szafeczki,

Wynieśże nam gorzaleczki,

Pięć par pisiek na półmiskę,

Na półmisku, na cynowym,

Na obrusie, na bielonym,

I kielbaską okrążywszy,

Serem, masłem zawierszywszy.

A my Kasiu w tem nie wrogi,

Bierzemy chleb i pierogi,

I my Kasiu nie dziwujem,

Za to pięknie podziękujem!

*W drugi dzień Wielkiejnocy chodzą chłopcy z „Kogutkiem“. Ptaka ustrójonego z piór ka-
plonych i osadzonego na dwóch kółkach toczą od domu do domu. A gdzie przybędą, śpiewają:*

20.

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek,
Cierpiał Jezus wielki smętek,
Za nas smętek, za nas rany,

Za nas ci to chrześcijany.
Trzej żydowie jak katowie,
Uragali boskiej głowie,

I Chrystusa umęczyli,
I na krzyżu go przybili.
Przybili trzema gwoździami,
Ciekła krew trzema strugami.
Anieli się dowiedzieli,
Po krew świętą przybieżeli,
Pozbierali, pozgarniali,
I do raju odesłali.
Pawle, Piotrze weźcie klucze,
I wpuście do raju dusze.
Niebiosą się otworzyły,
Wszystkie dusze rade były.
Tylko jedna smutna była,
Co się na matkę zamierzyła.
Duszo, duszo! nie bądź smutną,

Przepróż matkę zaraz jutro.

A my z Kurkiem rano wstali,
Pierwszą roskę otrząsali,
Nasz Kureczek rano pieje,
Wstajcie panny do kądziele,
A wy matki jeszcze śpijcie,
Bo się przez dzień narobicie.
Panie gospodarzu dla zbawienia
Dajcie szperki do smażenia.
Pan! gospodyni dla zbawienia,
Daj jaj kopę do smażenia,
A choćby dwadzieścia cztery,
By się kurczęta w pokrzywy nie kryły.
i t. d.

Nowe latko (Gaik).

Na znak powitania nadchodzącej wiosny i nowego lata, jest stary u nas zwyczaj chodzenia z Gaikiem czyli Maikiem we wtorek wielkanocny lub na początku Maja. Chłopcy lub dziewczęta stroją zieloną gałąź choiny we wstążki i świecidła, przywiązując na jej wierzchu lalkę, która oznacza królową wiosny i tak, radując się wielce, obchodzą domy i winszując wszędzie doczekania nowej wiosny. Towarzyszą temu pięknemu obrzędowi starostowińskiemu ludu naszego następujące śpiewy:

2l.

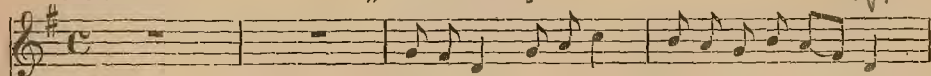
Moderato.

„Gaiczek zielony“.

XVIII L

12, 13

A, A, E, D

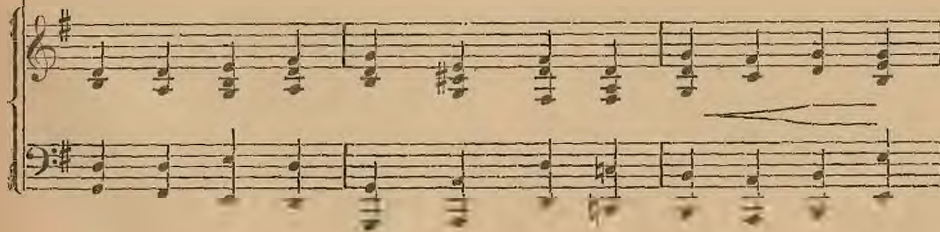


Ga-i - czek zie lo-ny pięknie przystro-jo - ny,

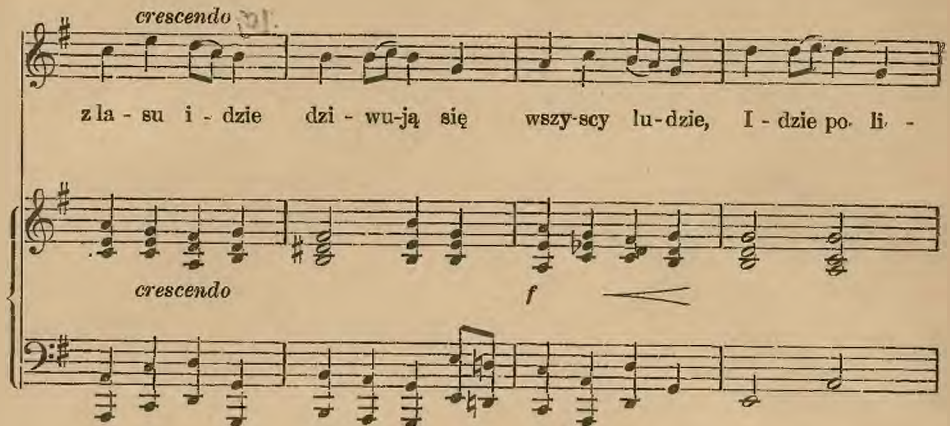
Umiarkowanie.



Wczor-wo-ne wstążeczki Przez śli-czne dzie-wecz-ki A ten ga-ik



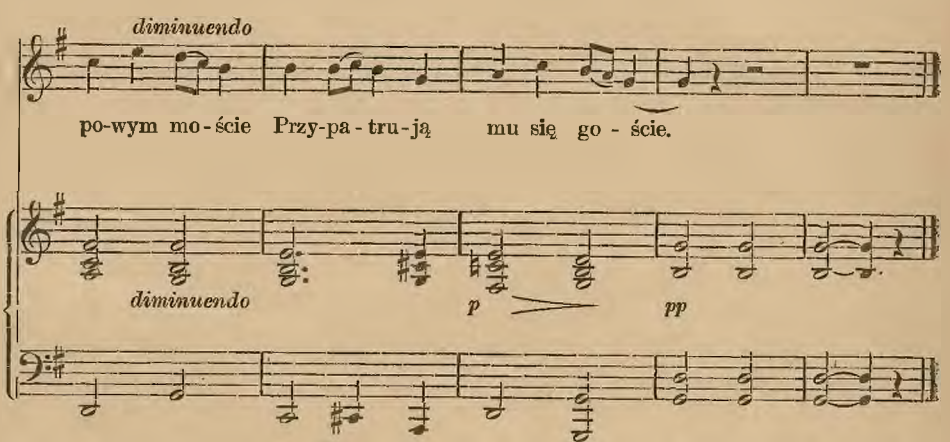
crescendo



z la - su i - dzie dzi - wu-ją się wszy - scy lu - dzie, I - dzie po - li -

crescendo

diminuendo



po - wym mo - ście Przy - pa - tru - ją mu się go - ście.

Gaicek zielony
Pięknie przystrojony
W czerwone wstążeczki
Przez śliczne dziewczeczki.
A ten gaik z lasu idzie.
Dziwują się wszyscy ludzie
Idzie po lipowym moście
Przypatrują mu się goście.

A ta zima ciężka była,
Co nam ziółka wynmroziła,
Ale my się tak starały,
Ześmy ziółek nazbierały.

Na podwórzu gołębica,
Na polu śliczna pszenica,
Zieleni się, kwitnąć będzie,
Pan gospodarz chodzi wszędzie.

Niechże chodzi, niech obchodzi,
Patrzy jak pszeniczka wschodzi.
Niech weźmie za nią talary,
By, aż po ziemi taczały.

Do tego domu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy,
Zdrowia, szczęścia i wszystkiego,
Od Jezusa od samego.

Siedzi gospodarz w rogu stoła,
Żupan na nim w złote koła.
Gospodyni w oknie stoi,
W złoty czepiec główkę stroi,
Kłuczykami pobrzękuje,
Dla nas podarek gotuje.

Pani gospodyni,
Nowe latko w sieni,

Chcecie go oglądać,
Musicie mu co dać.

Z niem do dworu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,

Na ten Nowy-rok,
Co nam dał go Bóg.

23.

Nowe latko i maj,
Boże mu szczęście daj,
Nasz Maik zielony,
Pięknie ustrojony;
Co go umaili,
Co go ustroiły
W jedwabne wstążeczki
Nadobne dziewczeczki.
Groch się wije po jarzynie,

A pszeniczka w ozimninie,
Trawka zieleni się w lesie,
Dzieweczka do dom ją niesie.
Nowe latko i maj,
Boże nam szczęście daj!
A dajcież nam co macie dać
Bo nam długo tu czekać!
Bo nam tutaj czas dłużej
Nasz Gaiczek wiatr rozwieje.

24.

Niech Bóg będzie pochwalony
W wieki wieczne przez nas czczony.
Mój Gaik zielony
Pięknie przystrojony!
Już skowronek nam zawitał,
Wojtuś bocian już zaklekał
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony!
Jaskółeczki gniazdo sprzegły,
Kurki, gąski się wylęgły.
Mój gaik zielony,
Pięknie przystrojony!

I my także się nie lenim,
Zasiewamy już nasieniem.
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony.
Pobłogosław nam mój Boże,
W polu, w gumnie i w oborze.
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony!

Za dary dziękują:

My wam za to dziękujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy.

Z otrzymanych przysmaków młodzież urządza sobie biesiadę na pamiątkę radosnego powitania nowego lata.

Tam, gdzie, zamiast ustrojonej gałęzi lub lalki na niej, obnoszą dokota pół i wioski małą dziewczynkę, która przedstawia królową wiosny, przybraną suto w zieleń, kwiaty i wstążki, a zowie się „królową“, towarzyszy temu starożytnemu a tak pięknemu obrzędowi naszego ludu prastara pieśń bardzo podobna do podlaskiej Konopielki:

25.

A wiem ci ja to wiem,
Jednę chałupeczkę, hej nam hej!
A w tej chałupeczce
Sa dwa okieneczka, hej nam hej!
Przy jednym okienku
Łóżeczko usłane, hej nam hej!
Przy drugim okienku
Dziewczyna kochana, hej nam hej!
Co ona tam robi?
Szyje na pawłodze, hej nam hej!
Komu ona szyje?
Nadobnej królowej, hej nam hej!
A cóż ci jej za to
Królowa daruje? hej nam hej!
Złoty pierścioneczek,
Ruciany wianeczek, hej nam hej!
I puściła ci go
Po bystrym dunaju, hej nam hej!

I płynie wianeczek
Złoty pierścioneczek, hej nam hej!
I wypłynął ci on
Na zieloną łączkę, hej nam hej!
Z pod tego pierścienia
Złota trawka rośnie, hej nam hej!
A po tej ci trawie
Śliczne chodzą panie, hej nam hej!
Nadobną dziewczyną
Pawiki zganiała, hej nam hej!
Pióreczka zbierała,
Wianki z nich wijała, hej nam hej!
Przyjechał młodzieniec
Prosił jej o wieniec, hej nam hej!
Oj nie dam go, nie dam
Mamuni się boję, hej nam hej!
Mamuni się nie bój
Siadajże na koń mój, hej nam hej!

Ani się mamunia
O tobie nie dowie, hej nam hej!
Ani też tatunio
O cię nie usłysz, hej nam hej!

Ani też siostrzyczka
Wiankiem nie dotyczy, hej nam hej!
Ani też braciszek
Strzałą nie dostrzeli, hej nam hej!

Śpiewy wieczorne.

Na powitanie wiosny dziewczęta od chwili stopnienia śniegów i puszczenia rzek, przez kilka tygodni (np. do Zielonych Świątek), zbierały się wieczorami zwykle wśród wioski lub pod krzyżami na pagórku za siołem, w soboty i święta, i śpiewały w noc późną (zwłaszcza księżycową). Do tych wiosennych śpiewów należy kilka następnych, z Tyko-

cińskiego:

26.

Zieleń, zieleń bujny owies,
Hej ło-łom! zieleń, zieleń, bujny owies.
Czem bujniejszy, tem zieleńszy
Hej ło-łom, czem bujniejszy, tem zieleńszy.
A w tym owsie siwy kamień,
(każdy wiersz powtarza się z dodatkiem hej
to-tom, jak z początku).
Na kamieniu luta żmija,
Kędy jedzie Jasio młody.

Chciał tę żmiję porąbać,
Ona jego pięknie prosi:
O mój Jasiu, nie rąb ze mnie,
Stanę ja ci się w przygodzie:
Weźmiesz żonę za wodami,
Za bystremi dunajami,
A ja tobie ją przeniosę,
I trzewiczka nie umoczę
I sukienki nie uroszę.

27.

Hej tam na morzu czerwonym
Rybacy siatki rzucają,
Cóż dobrego ulowiono?
Złoty pierścień ulowiono.
Przez ten pierścień woda bieży,
Pod tą wodą trawka leży,
Po tej trawie chodzą pawie,
A te pawie panna pasie,

Panna pasie, piórka zbiera,
Piórka zbiera, wianki wije,
Wianki wije, złotem szyje,
Dary słała, komu chciała.
Otóż tobie panny dary:
Koszuleczka wyszywana,
Zapaseczka przetykana,
I chusteczka haftowana.

28.

Na maj panienki chodziły,
A coś na maju robiły?
Zielone wino sadziły.
A co sadzący mówiły?

Rośnijże wino wysoko,
Puszczaj korzenie głęboko,
Zielone liście szeroko.

29.

Hej o czem rada panienki,
Hej o czem rada?
Czyli o mnie sierotęńce,
Com podupadła
Nie radźcie o mnie panienki,
Nie radźcie o mnie,

Jeżeli źle postąpiła
Kajcie się po mnie.
A bodaj te świstaweczki,
W ogniu zgorzały,
Jak one mnie ciemnej nocy
Spać nie dawały.

30.

Pogonię ja woły
Na jasiowe doły,
Niech jedzą pod miedzą
Jasiowe i moje.

Moje się najadły,
Jasieńkowe ryczą,
Nie byłam, nie będę
Jego niewolnicą.

Nie byłaś, nie będziesz,
Boś tego nie godna,
Pijałaś, hulalaś
Z wojakami do dnia.

Nie wiele tam było
Hulania mojego,
Godzina z wieczora
I do dnia białego.

31.

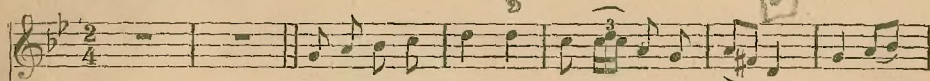
Zielonom posiała,
Zielono mi zeszło,
Sama teraz nie wiem
Do kogo mi tęskno?
Oj tęskno mi, tęskno
Do Jasieńka mego,
Żebyśmy ja wiedziała
Poszłabym do niego.

Żebyśmy ja wiedziała,
Gdzie mój Jasio orze,
Kazałabym wyciąć
Okienko w komorze.
Orze Jasio, orze
Pod gajem zielonym,
Jednym wołkiem czarnym
A drugim czerwonym.

32.

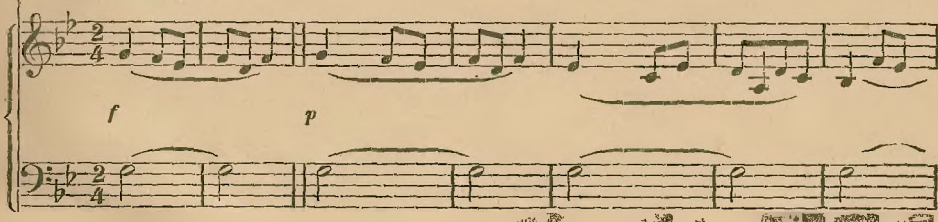
„Hej pójdziemy bracia rzeczkę zagrodzimy“.

Allegretto moderato.



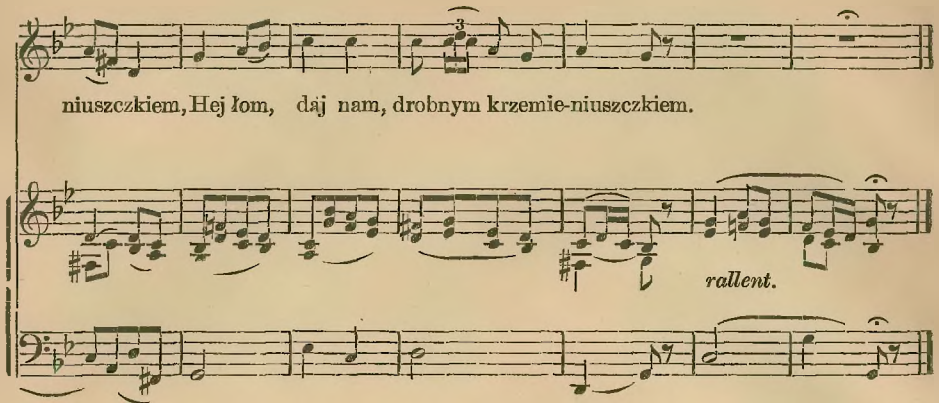
Hej, pójdziemy bra-cia rzeczkę za-gro - dzi-my, Hej lom

Umiarkowanie żwawo.



daj nam rzeczkę za-gro - dzi-my. Za-gro-dzi-my rzeczkę drobnym krzemie-





(Śpiew młodzińców).

Hej pójdziemy bracia rzeczkę zagrodzimy,
Hej łom daj nam, rzeczkę zagrodzimy,
Zagrodzimy rzeczkę drobnym krzemieniuszczykiem,
Hej łom, daj nam, drobnym krzemieniuszczykiem,
Drobnym krzemieniuszczykiem i rydzym piaseczkiem,
Hej łom, daj nam, i rydzym piaseczkiem.
By nie przyleciała ta raba zieziula (kukulka),
By nie uhopiła (ukradła) tej panińskiej krasy.
A panińska krasa, warkoczyk do pasa,
Hej łom, daj nam, warkoczyk do pasa.
Wianek na głowieńce, pierścień na ręceńce,
Hej łom, daj nam, pierścień na ręceńce.

(Śpiew dziewcząt).

Hej pójdziemy siostry, rzeczkę zagrodzimy,
Hej łom, daj nam, rzeczkę zagrodzimy.
Zagrodzimy rzeczkę drobnym krzemieniuszczykiem,
Hej łom, daj nam, drobnym krzemieniuszczykiem,
Drobnym krzemieniuszczykiem i rydzym piaseczkiem,
Hej łom, daj nam, i rydzym piaseczkiem.
Żeby nie przyleciał da ten raby sokół,
Hej łom, daj nam, da ten raby sokół
Żeby nie uhopił (pochwycił) kawalerskiej krasy,
Hej łom, daj nam, kawalerskiej krasy.
Kawalerska krasa, szabelka u pasa,
Hej łom, daj nam, szabelka u pasa;
Kańczuk na ręceńce, konik na stajence,
Hej łom, daj nam, konik na stajence.

Wianki.

M.T. 43

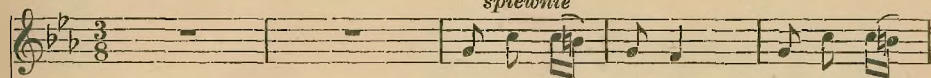
Do najstarszych i najpiękniejszych zwyczajów stowiańskich należą nasze „wianki“. W wieczór poprzedzający dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) dziewczęta puszczają swoje wianki na nurty rzek i strumieni, a młodzieńcy na łąkach uganiają się za wiankami czyniąc wróżby, który któremu przeznaczony. Lud polski dochował dawne a piękne pieśni dotyczące tego zwyczaju praojców swoich.

33.

Moderato.

„W polu lipienka, w polu zielona“.

śpiewnie



10, 7, 10,

Umiarkowanie.

W po - lu li - peń - ka w po - lu zie -

A B C F
aa



p



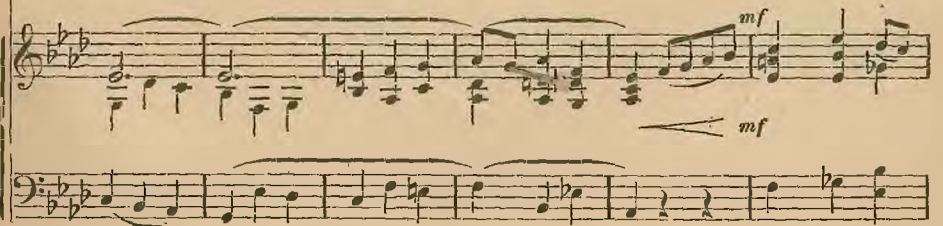
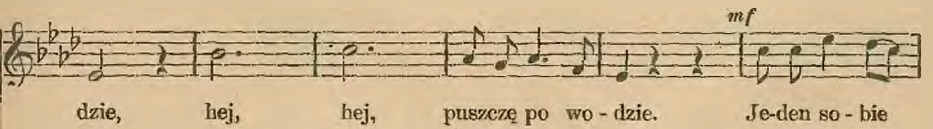
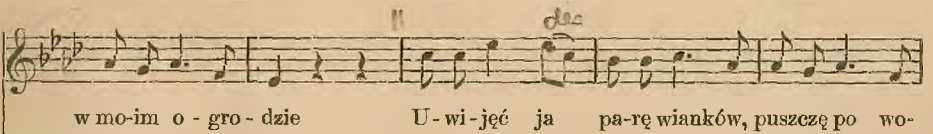
lo - na, li - stecz ki o - - - pu - ści - ła,



Pod nią dziew - czy - na, pod nią je - - - dy - na,



8,5,25
ABC B



Ja-sio wybrałz wiankiem po - ply - nał, hej, hej.

z wiankiem po - pły - nał. A jak sta - pnał je-dną nóż - ką, po pas za - to -

nał, hej, hej, po pas za - to - nał,

p

rall.

pp Poco più lento

A jak stą-pnął dru-gą nóż-ką, w du na-ju zgi - nął, hej,

Wolniej

pp

marcando

hej, w du-na-ju zgi - nął.

coraz wolniej *pp* *Rec.*

1. Nasieję ja jarej ruty
W moim ogrodzie,
Hej, hej, w moim ogrodzie.
2. Uwiję ja parę wianków,
Puszczę po wodzie,
Hej, hej, puszczę po wodzie!
3. Jeden sobie Jasio wybrał,
Z wiankiem popłynął,
Hej, hej, z wiankiem popłynął.
4. A jak stąpnął jedną nóżką,
Po pas zatonął,
Hej, hej, po pas zatonął.
5. A jak stąpnął drugą nóżką,
W dunaju zginął,
Hej, hej, w dunaju zginął.

Z tamtej strony wody
Panienczka tonie,
Gdybym miał czółenko,
Pojechałbym po nią.

6. A biegnij ty wrony koniu
Z siodłem do domu,
Hej, hej, z siodłem do domu,
7. Nie powiadaj mej mateńce,
Żem ja utonął.
Hej, hej, żem ja utonął.
8. Ale powiedz wrony koniu,
Żem się ożenił,
Hej, hej, żem się ożenił.
9. Cóż było za ożeniecie?
W wodzie tonienie.
Hej, hej, w wodzie tonienie.
10. Cóż była za panna młoda?
W dunaju woda,
Hej, hej, w dunaju woda!

Ni ja czółeneczka,
Ni ja wiosleciczka,
Utonęła utonęła
Moja kochaneczka.

37.

Wianku kalinowy,
Nie spadnij mi z głowy,

Bo jak pójdziesz z wodą,
Nie zejść się z tobą.

38.

Siedziała w ogródku,
Trzy wianeczki wila:
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.

Oj powiesiła go
W sieni nadedrzwiami,
Co matka na niego spojrzy,
Zaleje się łzami.

39.

Bodajże ta rzeczka
Kamieniem zarosła,
Co mi mój wianeczek
Do morza zaniósła.

Zaniósła, zaniósła,
Już go nie przyniesie,
Bom go zostawiła
W kalinowym lesie.

40.

Zasieję se rutki
Na pustym ogrodzie,
Uwiję dwa wianki,
I puszczyć po wodzie.

Jeden puszczyć przez las,
Drugi ku Świątnikom,
Narobię ja żalu
Moim zalotnikom.

41.

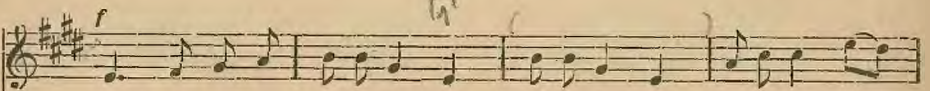
Poco allegro.

„Z tamtej strony jezioreczka“.

*Polber - Pieśni
Hofmann 113*



Trochę żywo.



Z tam - tej stro - ny je - zio - recz - ka, je - zio - recz - ka Pa - no - wie ja -



da, hej, hej, mo-cny Bo - że pa-no-wie ja - da.

Je - - den mó-wi do dru-gie - go, do dru-gie - go wia-ne-czek ply-

nie, hej, hej mo-cny Bo - że! wia-ne-czek ply - nie.

1. Z tamtej strony jezioreczka, jezioreczka
Panowie jadą.
Hej! hej! mocny Boże, panowie jadą.

Jeden mówi do drugiego, do drugiego:
Wianeczek płynie.
Hej, hej, mocny Boże, wianeczek płynie.

2. Drugi mówi do trzeciego, do trzeciego:
Dziewczyna tonie.
Hej, hej, mocny Boże, dziewczyna tonie.
Trzeci skoczył, konia zmoczył, konia zmo-
I sam utonął. [czył
Hej, hej, mocny Boże, i sam utonął.
3. Oj idźże ty wrony koniu, wrony koniu,
Z siodłem do domu.
Hej, hej, mocny Boże, z siodłem do domu.
Nie powiadać ojcu, matce, ojcu, matce,
Żem ja utonął.
Hej, hej, mocny Boże, żem ja utonął.
4. Jeno powiedz wrony koniu, wrony koniu,
Żem się ożenił,
Hej, hej, mocny Boże, żem się ożenił.
Cóż było za ożenienie, ożenienie:
W wodzie tonienie,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie tonienie.
5. Cóż była za panna młoda, panna młoda,
Ta zimna woda.
Hej, hej, mocny Boże, ta zimna woda.
Cóż tam byli za druźbowie, za druźbowie,
W wodzie rakowie,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie rakowie.
6. Cóż tam były za drucheńki, za drucheńki,
W wodzie rybeńki,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie rybeńki.
Cóż były za dziewosłęby, dziewosłęby,
Nad wodą dęby,
Hej, hej, mocny Boże, nad wodą dęby.
7. Cóż tam była za družyna, za družyna,
Nad wodą trzcina,
Hej, hej, mocny Boże, nad wodą trzcina.
Cóż tam było za łożenko, za łożenko,
W wodzie dziarenko,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie dziarenko.

* 42.

Są na boru fijołeczki,
Pójdzie na nie,
I uwiję dwa wianeczki
Na zalecanie.

Uwiję ja dwa wianeczki,
Puszczę po wodzie,
Niech zobacze, niech zobacze,
Kogo dostanę?

43.

Czyżże tam wianek płynie po wodzie
W trawie, w zieleni, z zgrają jeleni?
To mój wianeczek płynie po wodzie

W trawie, w zieleni, z zgrają jeleni
Płynie po wodzie, płynie po dole.

44.

Janie, Janie, święty Janie
Cóżś nam przyniósł nowego,
Cóżś nam przyniósł pięknego,
Janie, Janie, święty Janie?

Przyniosłem ja rosy,
Parobkom na kosy,
Dałem macierzanki,
Panienkom na wianki.

45.

Żegluję, płynę moja Maryś
Ratuj mnie, bo zgine,
Zapał świecę, albo dwie,
Ratuj siebie albo mnie.

Jakże mam cię ratować,
Gdy nie mogę zgruntować,
Zapał świecę, albo dwie,
Ratuj siebie albo mnie.

46.

Dziewczę piękne na urodzie,
Liczeko jako dwie jagodzie,
Stojała nad brzegiem rzeczki,
I pusiła dwa wianeczki.

Wianki płyną, wianki toną,
Marysia płacze i smuci,
Bo Jasieńko do dziewczyny
Oj już pewno nie powróci.

I rzuciła trzeci wianek,
Czy Jasieńko ukochany,

Tam jak kościół murowany
Brać z nią ślub będzie?

Wianek wypłynął na dunaj
Gdzie Jasieńko się zadumał
— Tyś Jasieńku, tyś mój pierwszy.
— Już ci nie pójde do inszej.

Moja Maryś bądź wesola
Pojedzie do kościoła
Tam nam będą ślub dawali
I w organy będą grali.

Przy wiankach śpiewają także piękną pieśń: „Wyszła na pole, stanęła sobie“, pomieszczoną wśród pieśni „Dziewiczego wieczoru“ w „Godach weselnych“. (Drugi rozdział tej książki).

S o b ó t k a.

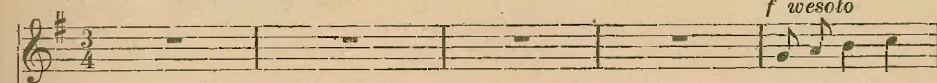
Do tej zabawy, która odbywa się przy ogniu sobótkowym w noc świętojańską lub wigilię Zielonych-świętek, ua wzgórzu za wioską, należą następujące pieśni ludu polskiego:

47.

Oj Janie, Janie, Janie zielony“.

Allegretto scherzando.

f *wesolo*

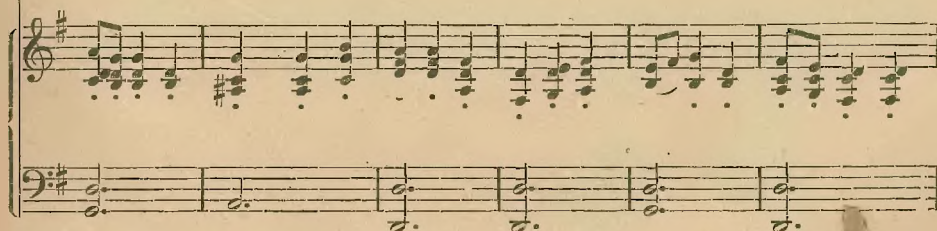


Oj, Ja-nie, Ja -

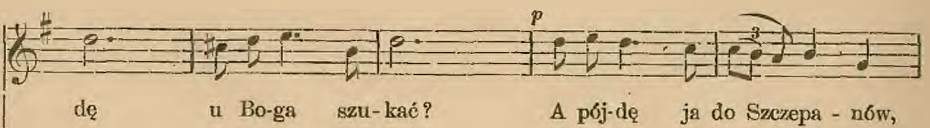
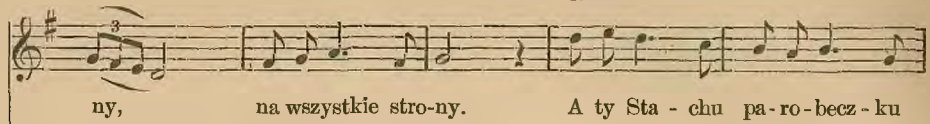
Trochę żwawo i żartobliwie.



nie, Ja-nie zie - lo - ny! Pa-da - ją li - ście na wszystkie stro-



var. t. 5-10



w o - kienko pu - kać, w o - kienko pu - kać, Puk, puk,

w o - kie - necz - ko, Wynijdź Ma - ryś ko - cha - necz - ko, Sa - ma je - - dy - na!

1. Oj Janie, Janie, Janie zielony!
Padają liście na wszystkie strony,
Na wszystkie strony.
A ty Stachu parobeczku
Szukaj se żony, szukaj se żony.

2. Kędyż jej będę u Boga szukać?
A pójdę ja do Szczepanów w okienko pukać,
W okienko pukać.
Puk, puk w okieneczko,
Wynijdź Maryś kochaneczko
Sama, jedyna!

W podobny sposób, wymieniając imiona, śpiewa się do wszystkich we wsi kawalerów i dziewcząt. Którzy zaś mają się ku sobie, to śpiewa się trzecia zwrotka w ten sposób:

Zosieńka wysła, rączkę mu dała,
A witajże, witaj,

Witaj mój Jasieńku,
Będę cię chciała.

Do takich zaś, którzy nie mają się ku sobie:

Maryś nie wysła, siostrę wysłała,
Siostro moja, siostro,

* Staw się za mnie ostro,
Jakby ja sama.

48.

Hej biały Janie,
Przyjeżdżaj do mnie,
Jeżeli się chcesz ożenić,

To ci żonkę narajemy,
Hej biały Janie!

Po tej zwrotce śpiewa się do każdej z obecnych dziewczyn w ten sposób:

Jest tam u Stachów nadobna Marysia,
Ma wianeczek z bożydrzewka,
Najładniejsza we wsi dziewczka
Hej biały Janie!

Jest tam u Grzelów nadobna Stasiunia,
Ma wianeczek z powoju,
Nie da chłopcom pokoju,
Hej biały Janie!

Jest tam we dworze nadobna Zosiunia,
Ma wianeczek z róży,
Cały świat jej służy,
Hej biały Janie!

Jest tam u Kacprów nadobna Basiunia,
Ma wianeczek ze stokroci,
Kazała go se pozłocić,
Hej biały Janie!

Jest tam w świetlicy nadobna Bronisia,
Ma zapaskę we dwie pole,
Robota ją w ręce kole,
Hej biały Janie!

Jest u Wawrzyńców nadobna Jadwisia,
Ma trzewiczki z żelaza,
Ledwie przez próg przelazła,
Hej biały Janie!

Jest tam u wójtów nadobna Polusia
Ma spódniczkę z falbanami
Chodzi w zanadrzu z rękami
Hej biały Janie!

Jest u młynarzów nadobna Jagusia,
Ma wianeczek z łobody,
Pójdzie zamaż przed gody,
Hej biały Janie!

Gdy tak prześpiewają do dziewcząt, śpiewają następnie do obecnych młodzieńców w ten sposób:

49.

Poszły dziewczeczki
Precz za góreczki,
Wianki rwać.
I napotkały parobka Kaźmierza,
On jedzie,
On jedzie od matki,
Konik pod nim gładki,
Mój będzie!
I napotkały parobeczka Stacha,
On jedzie,
On jedzie od siostry,
Konik pod nim ostry,
Mój będzie!
I napotkały Wojtka soltysiaka,

On jedzie,
On jedzie od baby,
Konik pod nim słaby,
Mój będzie!
On jedzie na świni,
Trzyma się szczeciny,
Mój będzie!
On jedzie gościńcem,
Pod rucianym wieńcem i t. p.
I napotkały starego Wawrzyńca,
On jedzie,
On jedzie od licha,
Konik pod nim zdycha,
Jagusi będzie i t. d.

Następnie pieśń sobótkowa łączy w pary młodzieńców z dziewczętami:

50.

Oj grzmiały wozy, grzmiały po bukowinie.
Nasieję ja tatarczki na tej nowinie,
W tej tatarczce któż tam przebywa?
Oj parobeczek Janek konie pętywa,
Jagusia jego płoty łamała,
Poglądała wyżej, niżej,
Aż go dojrzała.

Oj dojrzała go, jego koń siwy,
Radujże się serce moje,
Jedzie mój miły.
Sześć par koni za nim
Jak za jakim panem,
Moim on będzie!

51.

Hej biały Janie!
Pytam się ciebie samego,
Coś nam tu przywiózł nowego?
Hej biały Janie!
Przywiózłem wam zimnej rosy

Nadobnym dziewczkom do krasy,
Hej biały Janie!
Przywiózłem wam zimnej rosy
I młodzieńcom na ich kosy
Hej biały Janie!

52.

Dzisiaj wieczór krótki,
Zapalmy sobótki,
Hej dziewczki wybrane,
Byłem przepasane,
Tańczujcie na dworze,
Aż do rannej zorze,
Aż do świtania,
Lecz nie bez grania.
Hej grajki wybrane,
Byłem przepasane,
Dudy niechaj zabrzmią,
Kotły, trąby zagrzmia,

Niech skrzypią skrzypeczki,
Piszczą piszczałeczki,
W bęben niech biją,
Miód, piwo piją.
Hej, chłopcy wybrane,
Byłem przepasane,
Z dziewczkami skakajcie,
Pożar rozpalajcie,
Kładąc świerkowe,
Drzewo cisowe,
Palmy sobótki,
Bo wieczór krótki!

53.

Ku dunajowi, ku głębokiemu — leluja,
Ku gaikowi, ku zielonemu — leluja,
*(po każdym wierszu powtarza się „leluja“
do końca pieśni).*

Hej zapalili, hejże sobótkę,
I piją piwo i piją wódkę.
A kto na sobótkę, kto nie będzie,
To główka jego boleć wciąż będzie.
Tam chodzi, brodzi, nadobna Maryś,

Oj poczekaj, poczekaj Marysiu
Oj mam gadeczkę, zagadnę ci ją.
Cóżbym ja była za grzeczną panną,
Żebym gadeczki zgadnąć nie miała.
— A coś rośnie bez korzenia?
— Kamień rośnie bez korzenia.
— A coś kwitnie bez kwiateczka?
— Paproć kwitnie bez kwiateczka.
— A co gore bez płomienia?
— Cnota gore bez płomienia.

Śpiew chłopców, wyprawiających podczas lata biesiadę pasterską w lesie:

54.

Świeć, świeć słoneczko,
Dam ci jajeczko,
Jak kureczka zniesie
Na dębowym lesie.
Weźmij jajo do raju,

Wszystkie dusze radują
Jedna nierada była
Ojcu, matce łajala
Zlituj się mocny Boże,
Nie dopuść jej na Madeja łożel!

Dożynki, Okrężne.

Wśród starożytnych zwyczajów rolniczych ludu polskiego i całej Słowiańszczyzny dożynki nasze i okrężne zajmują pierwsze miejsce. Najdzielniejsza we wsi żniwiarka zwana „przodownicą“ lub „postatnicą“, wychodząc rano pierwsza na pole i zajmując pierwszy zagon po prawej stronie miedzy, rozpoczyna pracę z pieśnią:

55.

Wychodź, wychodź dziewczeczko,
Bo już zeszło słoneczko,

Już słoneczko w okole,
Bądźcie żęńce wesole!

56.

W ostatnim dniu żniwa cała gromada żniwiarzy zawodzi pieśń:

Hej postatnico pofolguj, pofolguj,
Swojej czeladki nie morduj, nie morduj,
Plon niesiem, plon!

A postatnica folguje, folguje,
Swojej czeladki żaluje, żaluje,
Plon niesiem, plon!

Oj wyleć, wyleć, raba przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko,
Plon niesiem, plon!
Oj wyleć, wyleć raby sokole,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole,
Plon niesiem, plon!
Latają ptaszki pod samem niebem,
Dożęłim żytką za starym chlebem,
Plon niesiem, plon!

Dożęłim żytko aż do odłogu,
Podziękujemy za to Panu Bogu,
Plon niesiem, plon!

Podżynaj, podżynaj
Mała żniwiareczko,
Masz zagonek mały,
Wieczór niedaleczko.
Żnijcie dziewczki, żnijcie,
Macie Jasia w życie,

Zostań z Bogiem przepióreczko,
Już nie wyjdziem w to poleczko,
Plon niesiem, plon!
Zostań z Bogiem i skowronek,
Bo już niesiem z pola wianek,
Plon niesiem, plon!
Dożęłim żytką, dożniem pszenicy
Nie żałuj panie wina szklenicy
Plon niesiem, plon!

57.

Wyrosła byliczka na odłogu
Dożęłim pszeniczki chwala Bogu.
Plon niesiem, plon!

58.

Jak żytko zeźniecicie,
Jasia se weźmiecie.
Żnijcie żniwiareczki,
Da pan gorzałeczki,
A pani da piwa,
Będą dobre żniwa:

59.

Moderato maestoso.

"Prowadzimy plon".

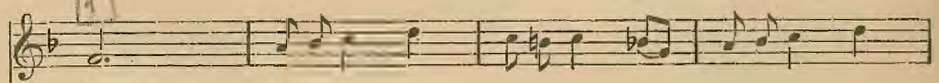
Wyd. 104-63 22.109



Pro-wa-dzi - my plon.

W Je-go-mo - ści

Umiaarkowanie i majestatycznie.



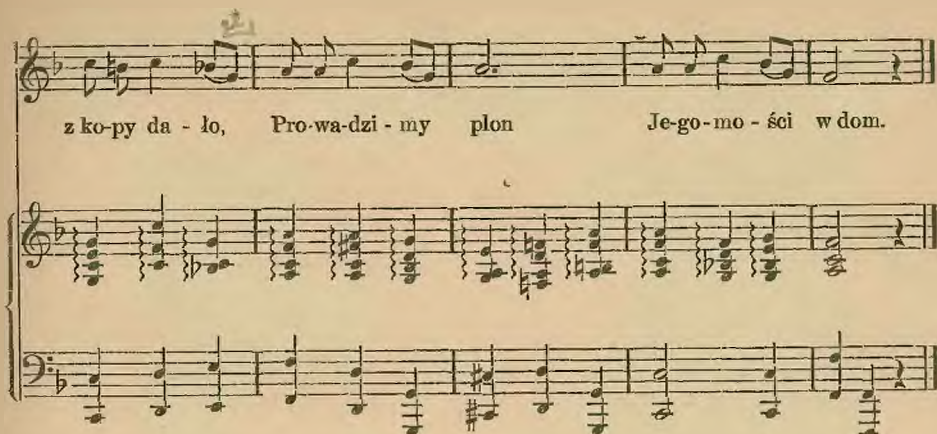
dom,

A - by do - brze

plo-no-wa - ło,

Po sto kor - cy





1. Prowadzimy plon
W Jegomości dom,
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało.
2. Prowadzimy plon
W jegomości dom,
Niech jegomość wyjrzy w pole,
Oziminka się nie chwieje.
3. Prowadzimy plon,

- W jegomości dom,
Nie chwieje się i jareczka,
Sprzątnęliśmy do ziareczka,
4. Prowadzimy plon,
W jegomości dom.
Bogdaj zdrowo plonowało,
Że tak rzeczek doczekało,
Prowadzimy plon
W jegomości dom.

60.

Krążyliśmy, krążyli,
Już my żytką dożęli,
Dożęła go dziewczeczka,
Za jasnego słoneczka,
Dożał-ci go młodzienc, ²
Pozostawił na wieniec.
Dożęlim do lużyka (łączki),
Będzie huczna muzyka,

Beczka piwa, dwie wina,
Niech ucieszy drużyną,
Dożynaj żytką, dożynaj,
Pana Jezusa wspominaj.
Oj lata, lata przepiórka,
Idzie pszeniczka z za półka,
Oj lata, lata sokole,
Idzie pszeniczka w zapole.

61

Przepióreczko ty mała
Gdzież się będziesz chowała?
Oj polecisz w ciemny las
By cię deszczyk nie znalazł.

My pszeniczkę wyżęli,
I w snopki powiazali,
I w kopki poskładali,
Hej plon niesiemy, plon!

62.

Zachodzi słonko, zachodzi
Za modry obłoczek,

Bo już mnie od pszeniczki
Mocno boli boczek.

Pod wieczór dożynkowy żniwiarki zebrane razem wiążą z kłosów żyta, pszenicy i kwiatów polnych wieniec w kształcie piramidalnej korony, wysoki, uspaniałoty. Wplatają doń liście laskowych orzechów, owies, jęczmień a nawet niekiedy pierniki i owoce. Wieniec ten bowiem jest symbolem wszelakich plonów rolnika. Przodownica czyli postatnica, na dzie-wicznych skroniach swoich, w otęczeniu całej gromady wiejskiej niesie go do domu go-spodarza wyprawiającego dożynki. Ostatnią garść niezętego zboża zostawiają dla prze-piórki. Kępkę taką związują u góry, oczyszczają z chwastów u dołu, a w pośrodku kładą kamyczek i na nim niby na stole ofiarnym kawałek chleba, na znak, że o starym chlebie

doczekano się nowego i na ofiarę dla przepiórki. Przy dożynaniu zboża, wiciu wieńca i uroczystem niesieniu go do domu gospodarza nie ustają ani na chwilę następujące śpiewy:

63.

Nie lada wianek, nie lada,
Bo go uwiła gromada,

Gromada wianek uwiła,
By się gorzałki napiła.

64.

Od zielonego gaju,
Tam żniwiarze się wala,
Niosą wianek ze złota,
Żniwiareczek robota.
Nażełiliśmy kopeczek,
Jak na niebie gwiazdeczek,

Dożełiliśmy do drogi,
Będziem jedli pierogi.
Wyjrzyj panie na pola,
Wyżełiliśmy dokola,
A od granic do granic,
Już na polu niema nic.

65.

Przededworem wielki kamień,
Nasz jegomość siada na nim,

Siada codzieln, a wygląda,
Co od niego kmieć zażąda?

66.

U naszego pana gęsty sad,
Gęsty sad,
Nie przeleci go żaden ptak,
Żaden ptak,

Ale go ten przeleci skowronek,
Skowronek,
I przyniesie naszej pani ten wianek,
Ten wianek.

67.

Chodzi jegomość po sieni,
Trzymając ręce w kieszeni,

I po dukacie wyjmuję,
Dla przodownicy daruje.

68.

Nie żałuj panie siwego konia,
Szlij po muzykę choćby do Torunia,
Plon niesiem, plon!
Nie żałuj panie siwego żrebca,
Szlij po muzykę choćby do Królewca,
Plon niesiem, plon!
Zaścielaj panie stoły i ławy,
Jedzie do ciebie gość niebывały,
Plon niesiem, plon!
A na jeziorze głęboka woda,
A nasz pan jedzie, jak wojewoda,
Plon niesiem, plon!

A nasz jegomość powraca z wojny,
Koń pod nim płasza w złoty rząd strojny,
Plon niesiem, plon!
Dożełi żytko, wygnali liśy,
Postaw nam panie z czerwieniami misy,
Plon niesiem, plon!
Wynijdzże panie, wynijdz na góry,
Stoją półkopki, jak na niebie chmury.
Plon niesiem, plon!
A u jelenia szerokie rogi,
U naszego pana żyta dwie brogi,
Plon niesiem, plon!

69.

Przed bramą i domem gospodarza:

Otwórz nam panie dziedziniec,
Niesiemy ci piękny wieniec,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam panie nowe wierzeje,
Bo się na polu już kłos nie chwieje,
Plon niesiem, plon!
Idzie chmureczka czarna, nie biała,
Idzie gromada duża, nie mała,
Plon niesiem, plon!

Otwórz nam panie szerokie wrota,
Niesiemy wianeczek z szczerzego złota,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam panie nowy swój dwór,
Bo ci niesiemy wszystek twój zbiór,
Plon niesiem, plon!
A wyjdźże panie na ten ganeczek,
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek
Plon niesiem, plon!

Wynijdź jegomość z całą drużyną,
 Przyjm od dziewczyny wianek z kaliną,
 Plon niesiem, plon!
 Przyjm wianek pszenney, przyjm wianek żytny,
 Będzie on tobie w plonie pożytny,
 Plon niesiem, plon!
 A wyrzryj panie, wyrzryj z przysionka,
 I talar bity daruj od wianka,

Hej niesiemy wian wedle ogroda
 Wyjdzie jegomość czyli to prawda?
 Oj prawda, prawda, widzą to ludzie
 Za naszym wieńcem gromada idzie.

A przy dworze zakwitł mak,
 Nasza imość jakby kwiat,

U naszego jegomości,
 Okienka szklane, da szklane;

U naszego jegomości pszeniczka w złocie,
 A u pana... (w sąsiedztwie) porosła na słocie,
 Plon niesiem, plon!
 U pana..... myszy zboże jedzą,
 Do naszego jegomości i drogi nie wiedzą.
 Plon niesiem, plon!
 Nad naszego jegomości,
 Nie masz pana w żadnej włości,
 Plon niesiem, plon!
 U naszego jegomości dobry rozsądek,
 Wystawił nam piwa beczkę, gorzałki sądek.
 Plon niesiem, plon!
 Kazał dać nam nasz jegomość,
 Cały war piwa,
 Bośmy się napracowali,
 Jemu we żniwa.

Dajże nam panie białego sera,
 Da ci Pan Jezus ładnego syna,

Wypraw nam panie okrężne,
 Bośmy żniwiarki potężne.
lub:

Niesiemy dary potężne
 Plon niesiem, plon!
 Dożynaliśmy do staja,
 Przodownica nam ustała,
 Plon niesiem, plon!
 Stoi jegomość w piwnicy,

Plon niesiem, plon!
 Hej wyrzryj, wyrzryj i jejmość nasza,
 Bo uciekniemy z wiankiem do lasa.
 Plon niesiem, plon!
 A na dziedzińcu czerwone gwoździki
 Naszej pani dzieci, jakby słowiki.
 Plon niesiem, plon!

70.

Hej niesiem wian koło pańskich ścian,
 Wyjdzie jegomość, wyjdzie do nas sam.
 Klaniamy się jegomości, samej jejmości,
 Niech wian odbiorą do swojej garści.

71.

Nasza imość w lustrze stoi,
 Perłami swój czepiec stroi.

72.

A u pana (nazwisko sąsiada)
 Wiechciami pozatykane.

73.

Plon niesiem, plon!
 A sprawi jegomość,
 Sprawi wyżyneczek,
 I wytańcują nam
 Z piętnaście dziewczeczek.
 Plon niesiem, plon!
 U naszego jegomości,
 Nie marł nikt głodu,
 Dał nam wieprza, dał nam skopa,
 Da piwa, miodu!
 Plon niesiem, plon!
 A bądźże nam rad,
 Bądź nam panie rad,
 Zabij krowę na śniadanie,
 Wołu na obiad!

74.

A jak wystawisz nam piwa beczkę,
 To ci da Pan Bóg ładną dziewczeczkę.

75.

Toczy wino do szklenicy,
 Plon niesiem, plon!
 Żniwiareczki swe częstuje,
 I za żniwo im. dziękuje,
 Plon niesiem, plon!
 Wesoly jegomość, wesoly,
 Napelnił brogi stodoły,
 Plon niesiem, plon!
 Przodownica się raduje,

Że jej pan talar daruje,
 Plon niesiem, plon!
 Talar mało, dukat więcej,
 Będzie miała więcej chęci,
 Plon niesiem, plon!
 A na łące wielka rosa,
 Nasz ekonom zły jak osa,
 Plon niesiem, plon!
 Gdzie był najgorszy ościsko,
 Ekonom woła: żnij nisko,
 Plon niesiem, plon!
 Od Krakowa wielka burza,
 Nasza jejmość jako róża,

Plon niesiem, plon!
 Nasz jegomość jak lilija,
 W tańcu z nami wciąż wywija,
 Plon niesiem, plon!
 Przededworem biały kamień,
 Nasza jejmość siada na nim,
 Plon niesiem, plon!
 Siada, siada, uśmiecha się,
 Jako róża rozkwita się,
 Plon niesiem, plon!
 Przededworem wielka woda,
 A panienka jak jagoda,
 Plon niesiem, plon!

76.

Otwórz panie okiennicę,
 Prowadzimy przodownicę,
 Plon niesiem, plon!
 Całe żniwa przodowała,
 Wszystkich ludzi pociągała,

Plon niesiem, plon!
 Dzisiaj przyszła przed te okna,
 Żeby z wieńcem swoim zmokła.
 Plon niesiem, plon!

Jest bowiem zwyczaj oblewania przodownicy wodą na znak, żeby susza nie spaliła przyszłorocznych plonów.

77.

Obróć się dokoła
 Wianeczkę na głowie,
 Niech ci się przypatrzą
 Książęta, panowie.
 Plon niesiem, plon,
 W jegomości dom!
 Postawże dziewczyno,
 Wianeczek na tacy,

Niechże talarami
 Pan ci go zapłaci.
 Plon niesiem, plon,
 W jegomości dom!
 Bogdaj zdrowo plonowała,
 Cztery korce kopa dała.
 Plon niesiem, plon,
 W jegomości dom.

78.

Wyjechał-ci nasz jegomość,
 Na białym koniu,
 Pokłonił się niziusieńko,
 Nie wiemy komu.
 U naszego jegomości
 Dębowa podłoga,

Zjeżdżają się zewsząd goście,
 Jak do Pana Boga.
 Zjeżdżają się na okrężne,
 Panie i panowie,
 A ja chodzę bez wianeczka,
 Nie mam go na głowie!

Gospodarz wychodzi z rodziną na ganek, otwiera wrota swego dziedzińca przed idącą z wieńcem gromadą, zdejmując wieńiec z głowy przodownicy, wręcza jej podarek i zaprasza wszystkich na poczęstunek. Niekiedy dziękuje w słowach:

79.

Dziękuję ja wam,
 Moje miłe dziatki,

Żeście pozbiali
 Mój plon do gromadki!

Gdy kapela zagra starego poloneza, pani idzie w pierwszą parę z soltysem lub najstarszym gospodarzem, a jegomość z przodownicą. Tańczą i goście, którzy na okrężne zjeżdżali się licznie z sąsiedztwa. Ziemianom i ludowi jedna przygrywa muzyka podczas tej ochoczej i serdecznej, a wspólnej uroczystości rolniczej. Gromada hasa i śpiewa przed domem gospodarza przy świetle latarni, gwiazd i księżyca.

80.

Pan gorzałkę leje,
A pani się śmieje,
Nie śmieje się moje serce,
Bo mi się rozleje.

U naszej jejmości,
Pelen dwór dziś gości,
Dożynków się spodziewali,
Po to najechali.

Dzień zaduszny.

81.

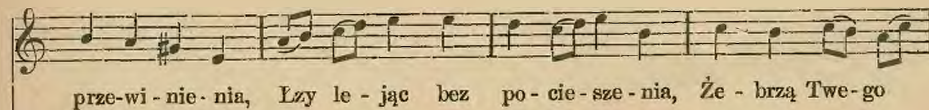
Andante melancolico. „Przez czyścowe upalenia“.

Wielki 1894

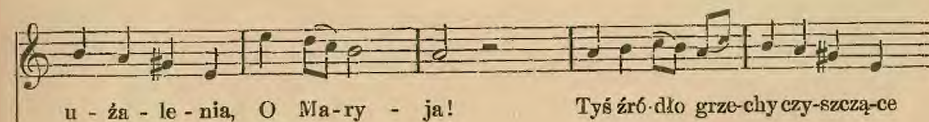


Zwolna i rzewnie.

Przez czy-śco-we u - pa - le - nia, Któ-rzy zno-szą



prze-wi - nie - nia, Lzy le - jąc bez po - cie - sze - nia, Że - brzą Twe-go



u - ła - le - nia, O Ma-ry - ja! Tyś źródło grze-chy czy-szczą-ce



Wszystkim zdrowie przy-no - szą - ce, Po - si - laj u - - mie-ra - ją - ce,

Ra - tuj mę - ki po - no - szą - ce O! Ma - ry - - jo!

Przez czyścowe upalenia,
Którzy znoszą przewinienia,
Łzy lejąc bez pocieszenia,
Żebrzą Twego uzalenia,
O Maryjo!
Tyś źródło grzechy czyszczące,
Wszystkim zdrowie przynoszące,
Posilaj umierające,
Ratuj męki ponoszące,
O Maryjo!
K'tobie umarli wzdychają,
W tobie ufność pokładają,
Niech twarz macierzyńską znają,
Niech przez cię nieba dostają,
O Maryjo!

Kluczu do nieba zrzadzony,
Więzień w czyścju utrapiony,
Pragnie przez cię być puszczoney
Z więzienia w niebieskie strony.
O Maryjo!
Sprawiedliwych oświecenie,
Nadziei grzesznych wzmocnienie,
Niech przez twoje przyczynienie,
Gasną czyścowe płomienie.
O Maryjo!
Two zasługi, two przyczyny,
Popłaciwszy grzechów winy,
Niech wprowadzą ludzkie syny,
Z mąk do niebieskiej krainy.
O Maryjo!

Boże Narodzenie.

82.

Powinszowanie świąt.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Na to Boże Narodzenie!
Na szczęście, na zdrowie, Żeby wam się darzyło, mnożyło.

W oborze, w komorze,
Daj to panie Boże!
We woreczku, na kołeczku,
W każdym kątku po dziesiątku.
Daj Boże, żebyście tyle mieli wołków,
Ile w płocie kołków,
Tyle owiec, ile w lesie mrowiec.
I w polu żeby był snop przy snopie,

Kopa przy kopie,
A gospodarz między kopami,
Jako miesiąc między gwiazdami!
Żeby szedł wóz za wozem do gumna,
Jako pszczoły do ula!
Żebyście tacy byli weseli,
Jako w niebie anieli!

K o l e n d y.

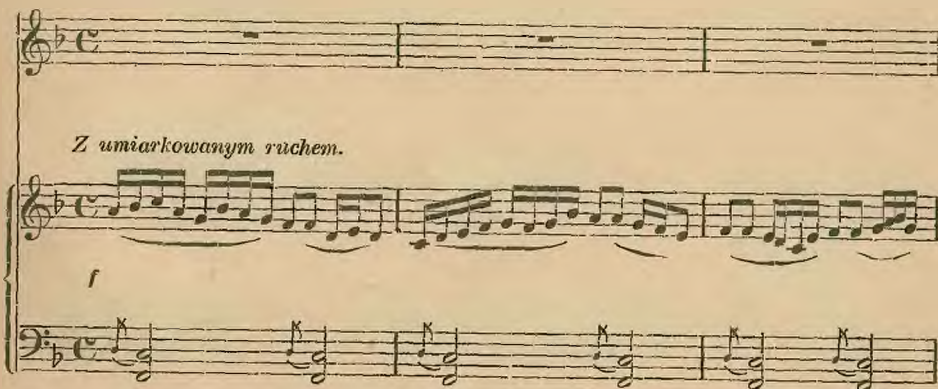
83.

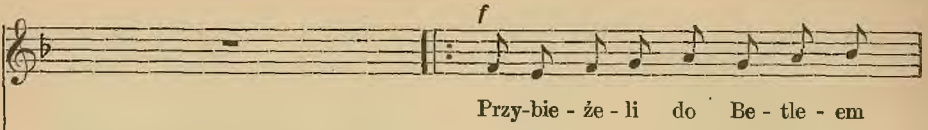
Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,	Polają, sfukają miasto wygody.
Co żywo, co żywo przed miasto bieście,	Prosimy, prosimy do domku swego,
Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryją,	Do serca, do serca wam otwartego,
Z syneczkiem, z syneczkiem w ręku z liliją!	Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w waszym,
— Józefie, Józefie, powiedz dla Boga,	Bądźcie nam, bądźcie nam wy państwem na-
Ktoście wy, ktoście wy? bo w mieście trwoga.	[szem
— Nie bój się, nie bój się miasto Betlejem,	My słudzy, my słudzy wasi będziemy,
Idziemy, idziemy do was z weselem.	Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
To dziecko, to dziecko jest obiecane,	Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Mesyjasz, Mesyjasz, z Nieba zesłane,	Na łaskę, na łaskę waszą robili.
Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,	Już u nas, już u nas ojeźnu drogi,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone,	Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi,
Witajcież, witajcież gością takiego,	Osiólek, osiołek z nami pospołu,
Gotujcie, gotujcie pałac dla niego!	Będzie jadł, będzie jadł z naszego stołu.
— Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej,	Będzie to, będzie to na dobrym wczasie,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały,	Że nosił, że nosił zbawienie nasze.
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,	

84.

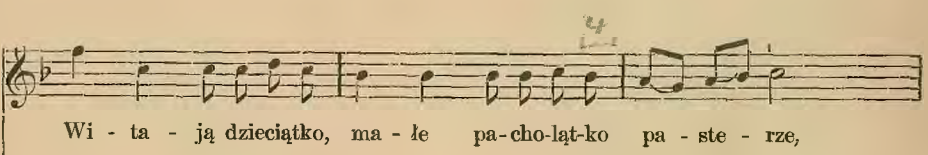
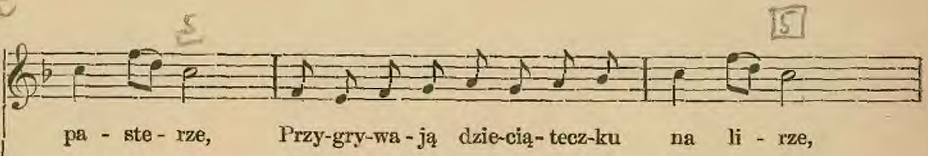
„Przybleżeli do Betleem pasterze“.

Moderato con moto.





11, 11, 12, 6
A, A, B, C





Przybieżeli do Betleem pasterze,
Przygrywają dzieciąteczku na lirze,
Witają dzieciątko, małe pacholátko,
Pasterze, pasterze!
Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed nim ze czcią kłękają,
Witają dzieciątko i t. d.
Uznają w nim Messyjasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego,
Witają dzieciątko i t. d.

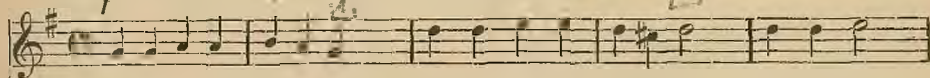
Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Czystym sercem jako Jezus oddycha.
Witają dzieciątko i t. d.
Postanęli pastuszkowie wokoło,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło,
Witają dzieciątko i t. d.
Dziękował im Józef stary za dary
Przyniesione dla Jezusa ofiary,
Witają dzieciątko i t. d.

85.

Poco maestoso.

„Anioł pasterzom mówił“.

kom. str. 85



A-nioł pa-ste-rzom mówił: Chrystus się nam na-ro-dził, W Be-tle - em,

Uroczyście.



niebardzo po-dłem mieście, Na-rodził się w u-bó-stwie, Pan wsze-go stworze-nia.



Chcąc się te - go do - wie - dzieć Po - sel - stwa we - so - ła - go,

Bie - że - li do Be - tle - em skwapli - wie, Zna - ła - ła dzie -

crescendo

cię w żło - bie, Ma - - ry - ję z Jó - ze - fem.

sost. f

1. Anioł pasterzom mówił,
Chrystus się wam narodził,
W Betleem nie bardzo podłem mieście,

Narodził się w ubóstwie,
Pan wszęgo stworzenia.
Chcąc się tego dowiedzieć,

- Poselstwa wesołego,
 Bieżeli do Betleem skwapliwie,
 Znaleźli dziecię w żłobie,
 Maryję z Józefem.
2. Jaki pan chwały wielkiej,
 Uniżył się z wysokości,
 Pałacu kosztownego żadnego,
 Nie miał zbudowanego,
 Pan wszego stworzenia.
 O dziwne narodzenie,
 Nigdy nie wysłowione,
 Poczęła Panna Syna w czystości,
 Porodziła w całości
 Panieństwa swojego.
3. Już się ono spełniło,

- Co pod figurą było,
 Aaronowa różeczka zielona
 Stała się nam kwitnąca
 I owoc rodząca.
 Słuchajcież Boga Ojca,
 Jako go wam zaleca,
 Tenci jest Syn najmiłszy, jedyny
 Wam w raju obiecany,
 Tego wy słuchajcie.
4. Bogu bądź cześć i chwała,
 Któraby nie ustała,
 Jak Ojcu tak i jego Synowi
 I świętemu Duchowi
 W Trójcy jedynemu.

86.

Stara pieśń kolendowa na Turków z r. 1672.

Ocknij się Lechu, przerwij sen twardy,
 Czuwa na twój kark Bisurman hardy.
 Czas przetrzeć żrenicę
 A toczyć krynicę łez gorzkich.
 Już pod armatą ziemia przykleka,
 Już Ukraina pod Turkiem stęka.
 Już braniec spętany,
 Już brząka kajdany, a ty śpisz!
 Bracia krew leją, ty wino toczysz,
 Ty kanar z sektem pijany broczysz.
 Ty hejnał wesoło,
 I w taneczne koło, grać każesz?
 Orle sarmacki! gdzie są pioruny?
 Gdzie są ogniste grady Bellony?
 Gdzie dziarska ochota?
 Gdzie pradziadów cnota? gdzie męstwo?
 Już Kamieńcowi, pozał się Boże,
 Ściele Ottoman z popiołu łoże.
 Ty w łabędziem pierzu,
 Nie w twardym puklerzu harcujesz!

Wszelką swobodę już wytrąbiono,
 Już na Rekwijem z dział uderzono.
 A ty o żalobie,
 Ani o swym grobie nie myślisz?
 Hej na dobranoc wolnościom twoim,
 Nachylił Turczyn księżycem swoim.
 Ty hejnał wesoło,
 I w taneczne koło grać każesz?
 Czarnieckich nie masz, Kordeckich mało,
 I Chodkiewiczów już nam nie stało.
 Młódź tylko została,
 I ta zaniedbała ochoty.
 Na złotą wolność już pęta kuja,
 Na twoje karki łyka gotują.
 Gore u sąsiada,
 Wszędy słyhać biada, a ty śpisz?
 Podolskie kraje z żalu się kują,
 Kruszą się mury, wieże padają,
 Ty zakamieniały,
 Nad sykulskie skały śpisz Lechu!

87.

Postańmy tu bracia razem,
 Zatańcujmy sobie w koło,
 Bo Pan panów, Pan niebiosów,
 Pogląda na nas wesoło.

Oddajmy mu ułkon prawy,
 Bo on przyjął nasze dary,
 Czem chudoba nasza włada,
 Tośmy dali na ofiary.

Trzebaby zaś na tym mrozie,
 Podźwignąć Cię z tego siana

My tu skakac, weselić się
 Będziem do samego rana.
 Aleć Jezus powstał z żłobu,
 I swą rączką błogosławi,
 Józef stary rzekł: bez miary,
 Czego brakuje, dostawi.

Diękujemy i wielbimy,
 Ciebie Boże, wielki Panie,
 Niech Twa cześć i chwała święta,
 Na wiek wieków nie ustanie!

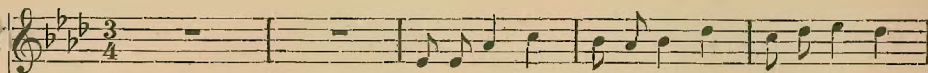
88.

„W żłobie leży, któż pobieży“.

Handwritten: MN 8530

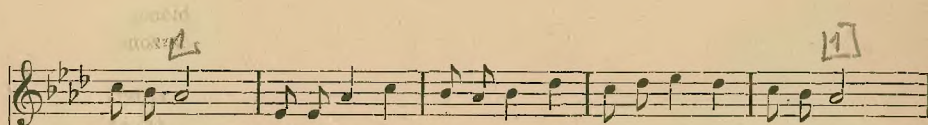
Molto moderato.

*Handwritten: 5, 15, 8+8, 7
A, B, C
6, 6, 6*

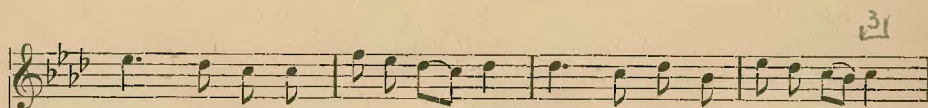


W żło-bie le - ży któż po-bie - ży ko-len-do - wać

Bardzo umiarkowanie.



ma-le-mu, Je-zu-so - wi Chry stu-so - wi, dziś do nas ze - śla-ne-mu?



Pa - stu - szko-wie przy-by-waj - cie, Je - mu wdzięcznie przygrywaj-cie



Ja - ko Pa - nu na - sze - mu. Pa - - stu - szko - wie przy - by - waj - cie,

mf

Je - mu wdzięcznie przygry - waj - cie: Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

1. W żłobie leży, któż pobieży
Kolendować małemu,
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu.
Pastuszkowie przybywajcie
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu naszemu!

4. Witaj Panie! cóż się stanie,
Że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te nizkości ziemskie?
Miłość Twoja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła
Pod nieba empirejskie!

2 r. } 2 r.

2. My zaś sami z piosneczkami
Za wami pospieszymy,
A tak tego Małego,
Niech wszyscy zobaczymy.
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony,
Więc go dziś ucieszymy!

5. Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku
Na sianku położony?
Czem z bydłą, nie z paniętą,
W stajni jesteś złożony?
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydłociem nazwany,
Przezemnie był zbawiony!

2 r. } 2 r.

3. Najprzód tedy niechaj wszędy
Zabrzmi świat wesołości,
Że posłany nam jest dany
Emmanuel z nizkości.
Jego tedy przywitajmy,
Z aniołami zaśpiewajmy:
Chwała na wysokości!

6. Twoje państwo i poddaństwo
Jest świat cały o Boże!
Tyś polny kwiat, czemu Cię świat
Przyjąć nie chce, choć może.
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swej złości
Krzyżowe ściele łoże!

2 r. } 2 r.

7. W Ramie głosy pod niebiosy
Wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny,
W krwawej widzi kąpieli.
Większe mnie dla nich kapanie
W krwawym czeka oceanie
Zkąd niebo będą mieli!

} 2 r.

8. Trzej królowie-monarchowie
Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary
Tobie Panu oddają.
Darami się kontentujesz
Bardziej serca ich szacujesz,
Za co niech Niebo mają!

} 2 r.

89.

Hej nam hej! Weselmy się, radujmy się,
Pożądany narodził się,
Hej nam hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy śpieszą.
Hej nam hej! Opuścili swe bydłeta,
A pobrali instrumenta.
Hej nam hej! Do Betlejem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli.
Hej nam hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki:
Hej nam hej! Stach najpierwszy na swym rogu
Rozpoczął rznąć chwałę Bogu.
Hej nam hej! Wach na lirze rzeżko gmyrze,
Jacek Krupa w dromłę chrupa.
Hej nam hej! Jarosz bzdurzy na bandurze,
Sobek sobie w kobzę skrobie,
Hej nam hej! Wojtek ryczy na basicy,
Knapik wali na regali.
Hej nam hej! Wawrzko chce po surmeczcze,
Kuba Łyczek złamał smyczek,

Hej nam hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek.
Hej nam hej! Kurantów z końwic dobywa,
Temu owemu nalewa.
Hej nam hej! Tomek doi na oboi,
Kopet kraje w szalamaje,
Hej nam hej! Filip plecie na kornecie,
Krzyś bęlkocze na fagocie.
Hej nam hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli.
Hej nam hej! Z tub-maryną Bartek prostak
Idąc przez wieś w karczmie został,
Hej nam hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon panu oddawali.
Hej nam hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił nie doznawszy szkody.
Hej nam hej! Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie!
Hej nam hej! Chwała Bogu niechaj będzie
W niebie, na ziemi i wszędzie!

90.

„Wszystek świat dzisiaj wesół“.

Moderato maestoso.

Hej nam hej, hej nam hej,

Umiarkowanie i uroczyście.

The musical score is written for a piano. It begins with a treble clef and a common time signature (C). The first staff contains a series of eighth notes, followed by a double bar line and a repeat sign. The second staff continues the melody with eighth notes and rests. The third staff is a bass line with eighth notes and rests. The score is marked 'Moderato maestoso' and 'Umiarkowanie i uroczyście'. There is a handwritten signature 'Bart. St. 14' in the upper right corner of the score area.

Wszystek świat dzisiaj we-so-ły, wszystek świat dzisiaj we-so-ły, ujrzawszy z nieba a - nio -

ły, Hej nam hej,

hej nam hej! Dzieciątko się na-ro-dzi-ło, Dzieciątko się na-ro-dzi-ło,

sostenuto

nie-bo lu-dziom o - two - rzy - - ło.

sostenuto *f*

1. Hej nam hej, hej nam hej!
Wszystek świat dzisiaj wesóły (2 razy)
Ujrawszy z Nieba Anioły.
Hej nam hej, hej nam hej!
Dzieciatko się narodziło (2 r.)
Niebo ludziom otworzyło.
2. Hej nam hej, hej nam hej!
Panna idzie ozdobiona (2 r.)
W słońce, gwiazdy ustrojona,
Hej nam hej, hej nam hej!
Wszyscy się przed Nią kłaniają (2 r.)
Z miłem Dzieciatkem witają.
3. Hej nam hej, hej nam hej!
Witają go i bydłęta (2 r.)
Choć to nieme zwierzęta.

- Hej nam hej, hej nam hej!
Gwiazda Go wita i słońce (2 r.)
Wita go zorza z miesiącem.
4. Hej nam hej, hej nam hej!
Witają go narodowie (2 r.)
Z zachodu słońca królowie.
Hej nam hej, hej nam hej!
Witają Go i pasterze (2 r.)
Grając Mu skocznie na lirze.
5. Hej nam hej, hej nam hej!
I my Go dzisiaj witajmy (2 r.)
Piwkiem sobie popijajmy.
Hej nam hej, hej nam hej!
Życząc roku szczęśliwego (2 r.)
Pijmy jeden do drugiego.

91.

„Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia“.

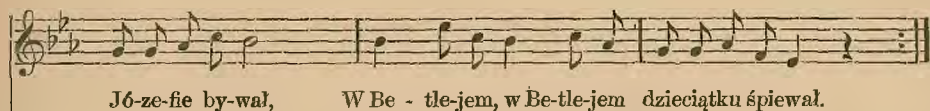
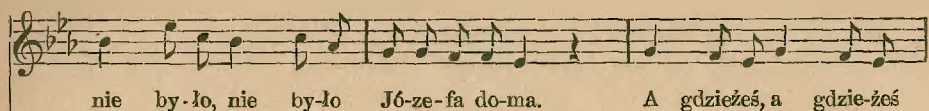
Moderato.

f

Zagrzmiała ru - nę - ła w Be - tle - jem zie - mia,

Umiarkowanie.

f



1. Zagrziała, runęła w Betlejem ziemia,
Nie było, nie było Józefa doma,
A gdzieżeś, a gdzieżeś Józefie bywał,
W Betlejem, w Betlejem Dzieciątku śpiewał.
2. Wół osioł, wół osioł przed Nim klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali,

- Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.
3. Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.
Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.

92.

Śliczna panienka, jako jutrenka,
Urodziła Syna — dobra nowina —
W stajni ubogiej, lubo mróz srogi,
W żłobku złożyła Boskiego Syna,
Wiwat Pan Jezus! wiwat Maryja!
Wiwat i Józef, cna kompanija.
Dziecię się kwili — Matuchna tuli,
Ustało przecie płakać po chwili.

Pięśni ludu.

Józef staruszek, wzięwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru Dziecię obtula,
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera.
Co jeszcze dalej, szopka się wali,
Józef nieborak kijem podpiera,
Wiwat Pan Jezus! wiwat Maryja!
Wiwat i Józef! cna kompanija!

„Bóg się rodzi, moc truchleje“ (Kolenda Karpińskiego).

Andantino.

p spiewnie

Bóg się ro - dzi

Trochę wolno i poważnie.

p

p

moc truchle-je, Pan nie-bio-sów ob - na - żo - ny, O - gień krze-pnie,

blask cie - mnie-je, ma gra-ni-ce nie-skoń-cho - ny. Wzgar-dzo-ny, o -

kry-ty chwa-ła Śmier- tel-ny król nad wie- ka - mi, A Sło-wo cia-

łem się sta - ło, I mieszkało między na - mi.

1. Bóg się rodzi, moc truchcieje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad wiekami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

2. Cóż masz Niebo nad ziemiany,
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemąło cierpiał, niemąło,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano,
Cóż jest, czem był otoczony,
Bydło, pasterze i siano,

Ubodzy! was to spotkało,
Witać go przed bogaczami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

4. Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Mirę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczami ofiarami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

5. Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I twoje wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

Pieśni kolendników,

chodzących z szopką, gwiazdą albo winszujących po kolendzie świąt
Bożego Narodzenia.

Kolenda Kaszubów (z pomorza bałtyckiego).

94.

Witaj Jezuniu, witaj kochanie,
O pożądany od wieków Panie!
Z Kaszub w szopie stajem,
Pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą czołem
Bijewa spółem.
Czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku,
Czy tak przystoi nie na łódeczku?
W stajence zrodzony,
Na sianku złożony,
Czemu z bydłety,
A nie z panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony.
Dałbym Ci sienniczek,
I pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek,
Piernat jak puszek.
Odzież miałbyś nie ładajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą,
Sukienkę z modrego,
Sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie
Dałbym dla Ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą,
Czerwone bucki,
Pod niemi gwoździki,
Puszyłbyś sobie
Nie tak jak w żłobie.
Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził.
Na każde śniadanie,
Miałbyś przysmażanie,
Z masłem bułeczkę,
Miodu szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmiana,
Rosolem żółtym tłusto podlaną.
Z soporem gęsinę,
Ze szperką jarzynę,
Z imbirem flaki
Zleż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kielbasą,
Miałbyś Maluchny nie lichą paszą.
Piwa Tucholskiego,
Albo Gostyńskiego,
Miałbyś po uszy,
Tu piłyś z duszy.

A na wieczерę z naleśnikami,
Byłyby kiszki wraz z pierogami,
Groch ze słoniną,
Rzepa z baraniną,
I wytuczone
Ptaszki pieczone,
U nas zwierzyna, Jezu, stołowa,
Byłaby dla cię zawdy gotowa,
Kuropateweczki
I inne ptaszeczki,
Tuczne gołąbki,
Tłuste jarząbki.

Tam zaś nic nie masz, cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łącno.

Do picia, do jedzenia,
Z kim się zabawienia,
Z prokuratorem
Siadłbyś za stołem.

Lecz to opatrnie stało się Panie,
Nasze życzenie za dar niech stanie,
Serca na ofiary,
Dajem Ci za dary,
Nie gardź-że nami,
Z Kaszub służkami.

95.

Kolenda Kurpiów mazowieckich.

Szczęśliwe Betlejem miasto Dawidowe,
Że się nam zjawilo odkupienie nowe,
Chrystus nam się narodził,
By nas wyswobodził
Od niewoli szatańskiej.

Nam się nie dostało szczęścia takowego,
Byśwa w naszej puszczy mieli zrodzonego,
Jezusa Chrystusa,
Choćby nasza dusza,
Serdecznie Go uściśla.

Z nas w Ostrołęckiem na puszczy starostwie, A na obiadbyśwa skrzeczków naskwarzyli,
Nie byłbyś się rodził w takowym ubóstwie. I kaszy gryczanej tłusto nakrasili.

Mamy tu izb wiele,

I ciepłe pościele,

Byłbyś leżał wygodnie.

Choć nam barci w lasach drzewa zabraniają,

Uzdy i siekiery w lasach zabierają,

Jednak byśwa byli,

Choć w nocy zwozili,

Suche drewna dla Ciebie!

Miałbyś buraczki i kapustę Panie,

Z tłustą wieprzowiną zawsze na śniadanie.

Mleko z jagielkami,

Chlebek z oładkami.

A i miodu fiaszeczkę.

Zając, kuropatwy,

Choć połów nie łatwy,

Byłby Panie dla Ciebie!

Miałbyś pieluszki z partu cieniuchnego,

Sukmanek do kolan z sukna puścińskiego.

Faworek nie drogi,

Kurpiki na nogi,

Bylibyśwa zrzadzili.

A że się tak Panie podobalo Tobie,

I żeś cierpiał biedę w maluchnej Osobie,

Przyjmij szczere chęci,

Miej Kurpiów pamięci,

Ty na puszczy i Niebie!

96.

Kolenda Mazurów płockich.

Zbliżamy się, upadamy,

W tem lóžeczku na sianeczku,

Byś nas raczył błogosławić,

I od szkody nas wybawić.

Mazur mówi: hejże moja!

Dalej bracie do oboja,

Grają wdzięcznie piszczałeczki,

Dla Najświętszej Dziecineczki.

Zagram i ja wdzięcznie, miło,

By Dzieciatko weseliło.

97.

Ze Szlązka.

Dobry wam dzień gospodarzu nasz miły, Bo nie darmo rękę w kabzie dźierzycie.
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli, Żegnaj wam Bóg gospodarzu nasz miły,
Radzi wy nas bez pohyby widzicie, Byście i nam kolendę udzielili.

98.

Podziękowanie kolendników szlązkich.

1. Bóg wam zapłać panie gospodarzu
Za tę kolendę,
I wam także moja gospodyńko
Niech się tak stanie:
W domu i na polu, w ogrodzie, na roli,
Jabłka, pszenica, owies, jarzycą.
2. Każda krówka niech się wam ocieli,
Ceber mleka dawa.
Każda kurka trzy razy kurczątką
Do roku oddawa.
Świnie i prosięta, jagnięta i cielęta
By się mnożyły a tłuste były.

3. Góra wasza, stodoła, sypanie,
Niech pełne będą.
Konie także i wasze źrebięta
Niechaj wierzgają.
Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże
Gospodarzowi, dobrodziejowi.
4. Gospodyńce, dziatkom, przyjaciółom,
Zdrowie daj Panie.
Niechże każdy od Pana Jezusa
Łaski doznaje,
Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli a was słuchali.

99.

1. Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy,
Jedni na graniu, drudzy na śpiewaniu
Pana wychwalajmy!
2. Przywitajmy Małeńkiego,
Z Panny czystej zrodzonego,

Prosimy dla siebie o miejsce w Niebie,
Jako Stwórcy swego.

3. Nizko przed nim upadajmy,
I cześć Bogu wyświadczejmy,
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy!

4. Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego,
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego!
5. A tak z tej wielkiej radości,
Winszujemy jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności.
6. Niech jegomość wesół będzie,
Przy terażniejszej kolendzie,

- Nam na śpiewaniu, także na graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.
7. Napić się z nas każdy może,
Jeżeli jest miód w gąsiorze,
Będziem śpiewać hoc i przez całą noc
Chwała Tobie Boże!
8. Wiwat! wiwat! każdy powie,
Gdy będziem pić pańskie zdrowie,
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

100.

Pode Lwowem łączka zielona,
Jaś koniki pasie,
Lwowa dobywać chce.
Wyszli do niego lwowscy mieszczanie
I wynieśli mu parę bucików.
On bucików nie chce,
Lwowa dobywać chce.
*W dalszym ciągu pieśni powtarza się ciągle
ta sama zwrotka z tą różnicą, że lwowscy*

*mieszczanie wynoszą kolejno i ofiarują mu:
pas, koszulę, kaftan, czaprak, siódło, wronego
konia, ale Jaś nie ustępuje z pod Lwowa,
aż dopiero gdy:*

I wywiedli mu pannę prześliczną,
On bierze i dziękuje,
Z pod Lwowa ustępuje,
Wszystkiego poniechał,
Z dziewczyną pojechał.

101.

Hej nam hej! nadobne pachole;
Na konika siada, na konika siada,
Pod Kraków podpada.
Hej nam hej! hej nam hej!
Krakowianie się o tem dowiedzieli,
I wynieśli mu złote buciki,
A on bierze, nie dziękuje,

Z pod Krakowa nie ustępuje.
*Dalej jak w poprzedniej kolendzie, a do-
piero w końcu:*

I wywiedli mu prześliczną pannę,
A on bierze i dziękuje,
Z pod Krakowa ustępuje.
Hej nam hej, hej nam hej!

102.

Nadobna panienska w okienku siadała,
Hej nam hej! w okienku siadała,
Złotem wyszywała,
Co złotem wyszyje, jejmości daruje,
Hej nam hej!
A jejmość jej za to trzewiczki na lato,
Hej nam hej!

*Następnie jejmość daje pończoszki, pod-
wiązki, gorszet, zapaskę (fartuszek), korale,
grzebyk, owo zgoła cały ubiór, poczem kończą:
Nadobna panienko masz-ci tego dosyć,
Jeno Pana Boga o zdrowiczko prosić,
Prosić Pana Boga i Najświętszej Panny,
Żeby ci się dostał parobeczek ładny.*

103.

Hej nam hej! pawikowie lecą,
Złote piórka ronia, hej nam hej!
A dziewczyna zbiera i wianeczki wije.
Co jeden uwije, Jasiowi daruje,
A Jasio jej za to: buciki na lato,

Hej nam hej!
*Dalej Jasio obdarza dziewczynę całem ubra-
niem, poczem kolenda kończy się tą samą
zwrotką jak w poprzedniej:*
Nadobna panienko masz-ci tego dosyć i t. d.

104.

Hej nam hej! A na onej roli,
Złoty płuzek stoi,
A przy owym płuzku,
Cztery konie w cużku.
Na naręcznym koniu,

Święty Szczepan siedzi,
A święty Jan im
Koniki powodzi.
A za mym płuzkiem,
Sam Pan Jezus chodzi,

Najświętsza Panienka
Śniadanko nosiła,
Śniadanko nosiła,
Szczęścia im życzyła:
A dajże tu Boże,

Oj wszelakie zboże,
Niech będzie kopeczek,
Jak w niebie gwiazdeczek,
W gumna pójda fury,
Jak na niebie chmury.

105.

A ta dziewczyna grzeczna panienka
Róży kwiat,
Służą jej panowie, kawalerowie,
Cały świat!
Buciki na niej, jako na pani,
Kawaler jej dał,

Bo on się wiernie w swojej dziewczynie
Zakochał.
Koszulka na niej jako na pani,
Kawaler jej dał,
Bo on się wiernie w swojej Marysi
Zakochał.

Tak wymieniwszy cały ubiór śpiewają w końcu:

Niechże sobie chodzi,
Bo jej się tak godzi, hej nam hej!
A my cię prosimy,
O miodu flaszkę, hej nam hej!
O miodu flaszkę,
Orzechów zapaske, hej nam hej!

I tego jabłuszka,
Dla tego staruszka, hej nam hej!
Chwała Tobie Boże!
Na wysokiej górze, hej nam hej!
A nam pokój będzie,
Chodząc po kolendzie, hej nam hej!

106.

Oj na gumieneczku rośnie jabłoneczka
(po każdym wierszu powtarza się: Hej leluja!)
Na tej jabłoneczce złote gałązeczki,
Na tych gałązeczkach złociste listeczki,
A między listkami złociste kwiateczki,
A na tych kwiateczkach złociste jabłuszka,
A któż je oberwał? — nadobna Anuśka.

Komuż ona dała te złote jabłuszka?
Jedno ona dała swemu panu ojcu,
Drugie ona dała swojej pani matce,
Trzecie ona dała swemu panu bratu,
Czwarte ona dała swojej pani siostrze,
Piąte ona dała temu co kochała,
Temu co kochała, komu rozumiała.

107.

Na śród dwora jawor stoi, hej leluja!
Na jaworze złota rzęsa, hej leluja!
I polecały rajskie ptaszęta, hej leluja!
I otrzęsły te złote rzęsy, hej leluja!
I wybiegła nadobna dziewczyna, hej leluja!
I rozpuściła białą zapaske, hej leluja!
I pozbierała te złote rzęsy, hej leluja!
I skoczyła do złotniczeńka, hej leluja!
Złotniczeńku, rzemieślniczeńku, hej leluja!
Ulejże mi złoty kubek, hej leluja!
Złoty kubek, srebrny kraj, hej leluja!
Któż się będzie zeń napijał? hej leluja!

Sam Pan Jezus z aniołami, hej leluja!
I Marya z dziewicami, hej leluja!
Nadobna dziewczyna z młodzieńcami, hej leluja!
W niedzielę rano,
Do dziewczyny jadą, hej leluja!
Wiozą podarunki,
Złociste pierścionki, hej leluja!
Bywajże nam zdrowa,
Dziewczyno nadobna, hej leluja!
Tobie kolendeczka,
A nam wina beczka, hej leluja!

108.

Podziękowanie za otrzymaną kolendę

Za kolendę dziękujemy,
Zdrowia szczęścia winszujemy,
Byście państwo długo żyli,

Zdrowi i szczęśliwi byli,
Na ten Nowy rok!

109.

Kolendnicy przybywając wieczorem z Gwiazdą lub Szopką czyli Jasełką śpiewają:

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku,
Józef stary z Panienczką przy boku,
Hejże ino dana, dyna!

Urodził się Bóg Dziecina,
W Betlejem!
Już Marya Jezulińka powiła,

Ztąd pociecha dla człowieka jest miła
 Hejże ino dana, dyna,
 Narodził się Bóg Dziecina
 W Beilejem!
 Pastuszkowie podarunki przywieźli,
 W koło szopkę o północy oblegli,
 Hejże ino dana, dyna,

Narodził się Bóg Dziecina
 W Betlejem!
 Anioł Pański kuranciki wycina,
 Ztąd pociecha dla człowieka jest miła.
 Hejże ino dana, dyna,
 Narodził się Bóg Dziecina
 W Betlejem!

S z o p k a.

Śpiewy kolendników przy przedstawianiu w Szopce różnych postaci.

II.

Góral i góralka.

A ja góral od Wadowic,
 A ty bracie zkadżeś, powiedz?
 Ojciec góral, matka góral,
 Ojciec umarł, a ja został

I po ojcu fajkę dostał.
 Ojciec umarł, leży w dole,
 A ja, sobie fajkę palę.

III.

Góral ma nogi bocianie,
 Kogo zechce, to dostanie,
 Oj to pan z nich każdy wielki,
 Nie zna chleba ani szperki,
 Chodzi w kierpcach, nie zna buta,
 Ani podkóweczki,
 Ani skrzese niemi ognia
 Dla swojej dziewczeczki.
 Siekierę nosi za pasem,
 I drwa rąbie w lesie,

Albo znowu dyabeł czasem
 Po Wiśle go niesie.
 Chodzi z kosą na robotę,
 A drze nas ze skóry,
 Gdy zarobi cztery złote,
 Hala! znowu w góry!
 Za parobkiem kiedy gładki,
 Lecą dziewczki i mężatki,
 I nie dba na czepiec żona,
 Lata kieby oparzona.

II2.

Ukrainiec i Ukrainka.

Jedzie kozak z Ukrainy,
 Podkówkami krzesze,
 Jedzie za nim grzeczna panna,
 Warkoczyk se czesze.

Czesala się grzebieniem,
 Czesala się szczotką,
 Smarowała głowę miodem,
 Żeby miała słodką.

II3.

Ja kozaka nie lubiła,
 Kozaczek mnie lubił,
 Ja mu dałam pierścioneczek,
 A on mi go zgubił.

Ja kozaka nie lubiła,
 Jeno ja mazura,
 Hulaj, hulaj moja dusza
 Teraz moja góra!

II4.

Krakowiak i Krakowianka.

Krakowiaczek-ci ja,
 Któż nie przyzna tego,
 Siedemdziesiąt kólek
 U pasika mego.

Krakowiaczek-ci ja,
 Krakowskiej natury,
 Kto mi włoży w drogę,
 Ja na niego z góry.

A jak-ci ja urznię,
Krakowiaka z nogi,
Pójdą wiehcie z butów,
A trzaski z podłogi.

Uderzmy w podkówki,
Niech przyzna świat cały,
Że krakowski taniec,
Wart jest wiecznej chwały.

115.

Mazur i Mazurka.

Niechaj będzie pochwalony,
Siwa czapka, wierzch zielony,
Żyję wesół w swej zagrodzie,
Choć mnie ciężko bieda bodzie.

A gdy mi kto wejdzie w drogę,
Biję przez łeb i przez nogę,
Oj nad piwko niema trunku,
W radości i we frasunku.

116.

Nu Mazurze, bij nóżkami,
I daj ognia podkówkami,
A ty Kaśka skacze żywo,
Żebyś nie chodziła krzywo.

Dana, dana naokoło,
I obróćwa się wesolo,
Wtedy Mazur wesół żyje,
Kiej tańczy, kiedy bije.

117.

Z tamtej strony jezioreczka,
Kiwa na mnie Mazureczka,

A ja tego nie uczynię,
Bo się boję o czuprynę.

118.

Kramarz mazowiecki.

Jestem Mazur z drelichami,
Włóczę się po świecie,
Cały mój sklep z towarami
Dźwigam na mym grzbiecie.
Drelich gładki, drelich w pasy,
Glansowy i cienki,
Stróście się weń jak w hatlasy,
Nadobne panienki.

Wzdłuż i w poprzek Polskę całą,
Z mym sklepem obchodzę,
Trudów dosyć, zysku mało
Ma człek na tej drodze.
Lecz gdy do mnie dziewczę hoże,
Przemówi z uśmiechem,
Za ten uśmiech w imię Boże,
Dam mój sklep z drelichem.

119.

Kujawiak i Kujawianka.

Trzebać wiedzieć panie Janie,
Trzebać wiedzieć Mateuszu,

Że Kujawiak w swej kierei,
Tyle co szlachcie w koutuszu.

120.

Cztery konie i wóz siana,
Oto posag Kujawiana,

Miska klusek, dzban maślanki,
Oto posag Kujawianki.

121.

Dziadek i babka.

Napił się dziaduś ciepłego piwka,
Gonił babusię koło kominka,

Babusia rada rączkami kleszcze,
A mój dziadusię pocałuj jeszcze.

122.

Hussarz i dziewczyna.

Za górami, za lasami
Tańcowała Małgorzatka z hussarzami,
Przyszedł ojciec, przysła matka:
Pójdź do domu Małgorzatka.

Nie pójdę ja, idźcie sami,
Wolę tańczyć z hussarzami.
Tańcowała, zapłakała,
Oj czegoż ja doczekała.

123.

Szewczyk i Małgosia.

Siedzi szewczyk na warsztacie,
Szyje trzewik Małgorzacie,
Małgorzata się raduje,
Bo nowy trzewik obuje.

Małgorzato daj mi gęby,
Obszyję ci trzewik wszędy,
I obszyję i podkuje,
A za to cię wycaluję.

124.

Górnik i Kasia.

Idzie górnik droga,
Laseczką wywija,
Dziwują się ludzie,
Co to za bestyja?

Górnik ci ja górnik
Stare górnicyzsko,
Nie pijam ja wody,
Ino gorzałczyzsko.

Górnik ci ja górnik,
Na krzyż młotki noszę,
Nie jednej panience,
Serduszka ukruszę.

Potem tańczy z Kasią i mówi na pożegnanie:

Niech będzie państwu dobranoc,
Bo muszę iść do kopalni na noc.

125.

Kominiarz i Marysia.

Kominiarza stan milutki,
Wytrze komin, łyknie wódki,
Wytrze komin, skrobnie graca,
Za to mu ludzie zapłacą.

A nad berła i korony,
Kominiarz jest wywyższony,
Chociaż na królewskim gmachu,
Kominiarz hula po dachu.

126.

Oryl czyli flis.

Oryl pije, oryl traci,
Na oryla płaczą dzieci,

Płaczą dzieci, płacze żona,
Że oryla niema w doma.

Dziewczyna, Michał i matka Michała. Dziewczyna ubrana po krakowsku wchodzi z jednej strony a gruba baba w wysokim białym czepcu z drugiej.

127.

Dziewczyna śpiewa:

Matka mnie tu przysłała,
Macie mi dać Michała,
Racście mnie wnet odprowadź,
Bo się nie mam z kim bawić.

Matka Michała:

Pięknaś ty jak malina,
Przecież młoda dziewczyna,
Jeszcze ci nie nawala,
Tak wręcz żądać Michała.

Dziewczyna:

Wy matucho nie dbacie,
Swegoć mężulka macie,
I jać-bym też nie dbała,
Gdybym miała Michała.

Matka Michała:

Mój Michałek nieśmiałek,
Chłopa tylko kawałek,

Nie dostaniesz Michała,
Bobyś go nie kochała.

Dziewczyna:

Niechby był i dzióbaty,
Ślepak, kulas, garbaty,
Jabym nim nie gardziła,
Mąż-ci dobry rzecz miła.

Wychodzi od strony matki swojej Michałek i śpiewa razem z dziewczyną:

Więc dostaniesz	}	Michała.
Oj dostanę		
Byś go ino	}	kochała
Oj będę go		
Już, już	}	za trzy niedziele.
Ojże		
Będziem mieli	}	wesele.
Będzie, będzie		

128.

Kolendnicy, chodząc na Boże Narodzenie „z kozą”, za którą jeden z chłopców jest przebrany, śpiewają:

Gdzie koza chodzi, tam żytko rodzi,
Kędy jej tropy, powstają kopy,
Gdzie zwróci rogi, wznoszą się stogi,

A za bogate plony w zapłatę,
Przyjmie z ochotą owsa rzeszoto
I dla okrasz wianek kielbasy.

II.

GODY WESELNE.

Dziewosłęby.

1.

Dziewosłęb (swat), przybywszy wieczorem z młodzianem pod dom panny, puka do okna i śpiewa:

- | | |
|---|--|
| 1. Gospodarzu nasz, gospodarzu nasz,
Śliczne córki masz.
Staniemy tu koło proga,
Będziem prosić Pana Boga,
To nam jedną dasz. | 2. Gospodyni nasza, gospodyni nasza,
Piękna córka wasza,
Staniemy tu wedle proga,
Będziem prosić Pana Boga,
To i będzie nasza. |
|---|--|

2.

Swat wpuszczony do domu:

- | | |
|--|---|
| Niechaj będzie pochwalony
Jezus Chrystus nasz,
Nie przebudzamy was,
Zaświećcie, dajcie miareczki,
Wypijem za was i za nadobne dziateczki.
Prawą nóżką przez próg; | Będzie szczęście dalibóg,
A dajcieże nam kubeczką,
Podobała się nam wasza dziewczeczka.
Bo waszmościny dom słynie,
Że tu dobre gospodynie,
Nie chcemy tu długo bawić,
Ale co dobrego sprawić. |
|--|---|

3.

Witajcież nam sąsiedzie,
Gość tu do was przyjedzie,
I coś z domu wywiedzie,
Niechaj mu się powiedzie.

Witajcież nam sąsiadko,
Skończymy tu na gładko,
Dajcie tylko kielicha,
Pan młody się uśmiecha.

Zrękowiny.

4.

Swat z oblubieńcem, przybywszy wieczorem na zaręczyny (zrękowiny), śpiewa przed zamkniętymi wrotami:

Otwórz-że mi otwórz,
Moja panno wrota,
Niechże ja nie złażę
Z konika do błota.

Pani matko nasza,
Oćreczka nie wasza,
Jedną córkę macie,
I tę nam oddacie.

Okolo północy przy zrzękowinach rodzice błogostawia młodą parę znakiem krzyża. Dzie-
wostąb, jeżeli zostaje teraz starostą weselnym, usadza oblubieńców za stołem, kładzie ich
ręce na bochenku chleba i, związując białym ręcznikiem, zaczyna śpiew przez wszystkich
wtórowany:

5.

Łączmy, łączmy przyjacielskie dłonie,
Łączmy, łączmy przy tak zacnem gronie.
Wiwat! Wiwat!

Po związaniu rąk, starosta weselny zamienia obrączki i wianki oblubieńców, podnosząc
śpiew z obecnymi:

6.

Bóg zaczyna i Bóg kończy,
Kochające serca łączy,
Tobie wstążka i pierścioneł,
A mnie wianek z trzech równianek
Wiwat! Wiwat!

Starosta weselny miewa przemowę. Wszyscy piją kolejno zdrowie zaręczonych, śpiewając
przytem:

7.

Wiwat, wiwat, com wygrała,
Żem się w chłopcach nie kochała,
Ino w jednym i to grzecznym,
Ten mi będzie sługą wiecznym.

Wiwat wszystkim gościom,
Wiwat jegomościom,
Wiwat i tej pannie,
Która idzie za mnie!

8.

— Klaniaj się Marysiu, klaniajże się młoda,
Padnij raz i drugi rodzicom do nogi.

— Pocóż mam się klaniać, za co mam dziękować?
Kiedy mnie rodzeni nie chcą w chacie chować.

Bywa i targ o wieniec panny, który przypinają narzeczonemu do czapki. Młodzi dają
sobie wzajemnie podarki. Ręcznik zrzękowinowy przechowują potem do trumny na znak
wiekuistego połączenia. Następnie wszyscy przy odgłosie skrzypek śpiewają i tańczą
„zrzękowinowego“:

9.

„Kiedy będzie słońce i pogoda“.

2. W 108

Tempo di Polacca.

Tempo poloneza.

mf

mf

Kie - dy bę - - - dzie słoń - ce i po - go - da, Przychodź Ja - - - siu

p

do me-go o - gro-da, Przy-chodź Ja - - - siu do me-go o - gro-da.

Przygrywka ludowa.

f

L a g i d

mf
Na - wą - chasz się ziół - ka pa - chną - ce - go
p

na - pa - trzysz się licz - ka ru - mia - ne - go, na - pa - trzysz się



1. Kiedy będzie słońce i pogoda,
Przychodź Jasiu do mego ogrodu, (2 razy)
Nawąchasz się ziółka pachnącego,
Napatrzysz się liczka rumianego. (2 razy).
2. Oż mi przyjdzie z twojej rumianości,
Kiedy nie mam do ciebie wolności, (2 razy)
A padnijże ojcu, matce do nóg,
Będziesz miał wolność do mnie, dalibóg. (2r.)

Piosnki swadziebne i przedweselne.

Przyjechał do niej
Czterema koni
Przed ganek malowany,
I jał ją prosić,
Słowa unosić,
By dała wianek ruciany.

lub: Ubrał się w lamę,
Przyjechał do mnie
Pod murowany zamek,
I zaczął prosić,
Czapki unosić
O mój ruciany wianek.

A któż to tam stoi
U furteczki mojej?
Da jać to kochanie,
Czekam cnoty twojej.

A któż to tam stoi
U okienka mego?
Da jać to kochanie,
Czekam wianka swego

— Konik zmókł i ja zmókł i kulbaka zmokła,
Dla ciebie dziewczyno, gdy stałem u okna,
Gdy stałem, pukałem, nie chciałaś otworzyć,
Musiałem główeczkę na progu położyć.

Główeczkę na progu, rączki koło proga,
Otwórz mi Zosieńko, bój się Pana Boga,
— Widzi Bóg, dalibóg, żem cię nie poznała,
Boby ci Jasieńku otworzyć kazała.

Pocóżście przyjechali
Moi mili goście?
Jeślim wam się spodobała,
Ojca, matki proście.

13.
(krakowska).

A ja sobie pójde za piec,
Niby będę płakać,
A wy na to nie zważajcie,
Ino targu dobijajcie,
A będziemy skakać.

Oj biedaź mi z tym Jasieńkiem,
Ciagle stoi pod okienkiem,
Czy do Boga, czy do ludzi,
Co ja zasnę, to on budzi.

Otwórz, otwórz kochaneczko,
Bo wybije okieneczko,
Nie otworzę, bo się boję,
Główka boli, ledwo stoję.

Gdybym ja wiedziała, że pójdę za wdowca,
Uwiłabym wieniec z ostu i jałowca,

15.

A jeżeli będzie nadobny młodzieniec,
To muszę mu uwić z drobnej rutki wieniec.

A weźże mnie weź Jasieńku,
Od matki mojej,
Już ja jej się narobiłam,
Jako wół w roli.
Oczki cię zdobią Marychna,
Oczki cię zdobią,
Ale rączki kata warte,
Nie rade robia.

16.

Przyganęś mi dał Jasieńku,
Przyganęś mi dał,
Jak się moja matuś dowie,
Nie będziesz mnie miał.
Jakażes mi chustkę dała,
Z pacheśną łatką,
Co się z nią nie śmiem pokazać,
Przed panią matką.

17.

A tam wedle młyna — wysoka dębina,
Trzebaby ją wyrąbać.
Spodobala mi się u sąsiada córka,
Ale mi jej nie chcą dać!
Dadzą ci ją, dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Na pierwsze zaloty, straciłem ja złoty,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Straciłem i talar, ledwom nie oszalał,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i dukat, com go matce ukradł,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i konie co chodziły w bronie,

Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i woły co chodziły w roli,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i trzodę na jej to urodę,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i wózek i kowany płużek,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Jadę ja na źrebca, ona stoi w czepcu,
Teraz mi ją każą brać.
A na święty Jacek w Warszawie jarmarczek,
Sama mi ją wiezie mać,
A ja jej już nie chcę, wedle innej drepcę,
Wtenczas mi ją było dać.

18.

Z tamtej strony jezioreczka
Jedzie Jasio mój,
Malowana kolaseczka,
Podkowany koń.
Malowana kolaseczka,
Ruciany wieniec,
A któż ci mnie odprowadzi,
Jak nie młodzieniec.
Jeden ci mnie odprowadzi,
A drugiemu żal,
Trzeciemu się serce kraje,
Nie będzie mnie miał.

Czwarty stoi u podwoja,
Piąty u progu,
Prosi Boga — będzie moja,
Oj chwała Bogu.
Będzie moja już do grobu,
Będzie dalibóg,
Rają mi ją dobrzy ludzie.
I sam sądzi Bóg.
Bóg wam zapłać dobrzy ludzie,
Co ją ralcie.
Będzie dobrą gospodynią,
Jak sami wiecie!

Dziewiczy wieczór.

W ostatni wieczór przed ślubem, zwany „dziewiczym wieczorem“, zbierają się wszystkie druchny i towarzyszki do domu panny młodej, aby razem z nią obchodzić uroczyście ten ostatni wieczór jej panieństwa. Przez cały ten wieczór śpiewają właściwe pieśni, wiją wieńce ślubne i w końcu odprowadzają do snu niebogę.

Pieśni podczas „dziewiczego wieczoru“.

19.

Oj moje kompaneczki,
Oj cóż wy mi życzycie
Oj czy Jasieńka kochać?
Oj czy go oddalicie?
Oj jeśli chłopak dobry,
Oj to go kochać chcemy,

Oj, a jeśli nie dobry,
Oj to go oddalemy.
I wyszła z komóreczki,
Oj zapłakała oczki,
Ach bodajże was bodaj,
Wy moje kompaneczki.

20.

(podlaska).

Czyje wołki za olszyną,
Moje na rowie, na rowie,
Daj mi Maryś ten wianeczek,
Cóż masz na głowie, na głowie.
Wianeczek ci już swój oddam,
Rączki ci nie pożyczę (2 razy)
Teraz kochany Jasieńku,
Nad tobą się ulituję.

Oj pójść ja do domeczku,
Oj pójść ja już do domu,
Albo mnie Jasiu zaprowadź,
Albo daj komu, daj komu.
Ja ciebie sam zaprowadzę,
Nie dam ja ciebie nikomu, (2 razy)
Mnieś wianeczek swój oddała,
Zaprowadzę cię do domu.

21.

(kaliska).

Oj niejedna, niejedna,
Da i dróżenka do ziela,
Oj nie cieszcie się ludzie,
Da i z mojego wesela.
Oj bo moje wesele.
Da aż pod Krakowem będzie,

Oj i tam siedmiu królów,
Da i na weselu będzie
— Oj cóż ty za pani,
Oj że tobie króle służą?
— Oj i kładą mi koronę,
Oj i przeplatają różą.

22.

Oj gruchała gołębia z gołębiem,
Nasiałam ja drobnej rutki pod dębem,
I wyrzala Marysieńka ze sieni,
Oj czy jej się drobna rutka zieleni.
Już cię moja drobna rutko, już czas pleć,
Już ci Jasio mój nadobny ma tu być,

Już cię moja drobna rutko, już czas żąć,
Już Jasieńko mój jedyny chce mnie wziąć.
Nie bierz że mnie mój Jasieńku od rutki.
Uwiję ci ja wianeczek malutki,
Nie bierz Jasiu mnie od rutki od ziela,
Nie wyprawi ojciec matka wesela.

23.

(lubelska).

A gdzie słońce wschodzi,
Młody Jasieńko chodzi,
W rączkach czapeczkę nosi,
Swojej mateńki prosi:
— Mateńko, doradeńko,

Oj doradź mi słóweczko,
Wiele drużynki zwołać?
Wiele drużynki dobrać?
— Co ci siłeczka zmoże,
Co ci Bóg dopomoże¹⁾.

¹⁾ Lud zaprasza na wesele całe sioło i wszystkich kogo spotka.

— Słoneczko, słoneczko,
Czemuś nie świeciło,

— Było chodzić z wiosny,
Jak zioleńka rosły,

1. Oj hynie, hynie,
Ptaszek po dolinie,
Oj nieborak, nieborak.
Oj lepszy, lepszy
Parobeczek ze wsi
Oj niż dworak, niż dworak.
2. U parobeczka,
Z piórkami czapeczka,
Hej i żupan i żupan.
U dworzanina,
Bura surducina,
Hej jużci pan, jużci pan.
3. Oj wedle młyna,
Zielona olszyna,
Liście na niej szeleszczą.

1. Oj hału, hału,
Maryś koralu,
Oj czego się oglądasz?
Słonka na niebie,
Jasiuniu ciebie,
Oj bo mi się podobasz.
2. Oj hału, hału,
Śliczny koralu,
Oj na szyję, na szyję,

1. Wyszła Kasieńka na podwóreczko,
I pod kaliną stała,
I obaczyła w polu wesele,
I rzewnie zapłakała.
2. Moja matenko, moja rodzona,
Cóż to takiego jedzie?

1. Nadobna Marysieńka,
Po gaiku chodziła,
Kalineczkę łamała.
Do liczka przykładala,
Tatuleńka pytała:
Czy ja będę rumiana
Jak ta kwaśna kalina?

Zima, zimeńka, bielenka
Ozy rano nas zapadniesz?

24.

Jak ja u swej matki
W wianeczku chodziłam?

25.

A teraz w jesieni,
Zioleńka przy ziemi.

26.

- Oj idzie za mąż,
Nadobna dziewczyna
Oj ludzie jej zazdroszczą.
4. Wedle ogroda,
Oj rośnie łoboda,
Oj rośnie bez, rośnie bez.
Szanuj mnie szanuj,
Nadobny Jasiuniu,
Oj jeżeli wziąć mnie chcesz.
5. Ze źródeczka,
Wedle ogródeczka,
Oj poszła Maryś wodę brać.
Oj szanujże mnie,
Nadobny Jasiuniu,
Oj szanuj jak swoją mać.

27.

- Oj poznam ja cię;
Nadobna Maryś.
- Oj o miłę, o miłę,
3. Oj hału, hału,
Maryś koralu,
Oj z czego wianeczek masz?
Oj z ruty, z ruty,
Jasiuniu głupi
Oj czego mnie się pytasz?

28.

- Pod pióreczkami pod kwiateczkami,
Siwemi konikami.
3. Moja córasiu, moja rodzona,
To do ciebie wesele,
To pod piórami, pod wianeczkami
Drużyneczki tak wiele.

29.

(podlaska).

- Będiesz córeńko, będziesz,
Dokąd u mnie pobędziesz,
A jak pójdziesz do świekry,
Wysuszy twą główeńkę,
Jak wiatier kalineńkę,
I spadnie z ciebie krasa,
Jako z kaliny rosa.

30.

Pytam się ciebie Marysiu,
Do kogo ty przystaniesz?

— Przysłałabym do mateńki,
Do tateńki, do siostrzeńki,
Ale nie chcą mnie zimować,
Dłużej w chacie swojej chować.

— Przysłań Maryś do Jasieńka,
On ciebie będzie zimował,
I na wiek u siebie chował.

Rutko moja rutko
Rośnij mi drobniutko,
Będę wianek wiła,
W niedzielę raniutko.
Rutko moja, rutko,
Drobne latorości,
Coś mi się zrodziła,
Na moje żalości.
Rutko moja rutko,
Coś tak wybujala,

31.

Już ci ja nie będę,
W wianeczku chadzała
Rutko moja rutko,
I ty rozmarynie,
Już cię moja rączka,
Ostatni raz zwinie.
Służyła mi rutka,
Do mego wesela,
Idź Maryś pożegnaj
Z ogródceczkiem ziela.

Oj między dwoma topoleczkami,
Sadziła Maryś wino,
Oj wino, wino, tak dobre było
Do góry sie burzyło.

32.

Przyszedł ci do niej tatuś rodzony:
Dajże mi Maryś wina,
Oj nie dam, nie dam, nie dużo go mam,
Na wesele go schowam.

W ten sam sposób dziewczę odmawia wina: matce, bratu i siostrze, a dopiero gdy:
Przyszedł ci do niej Jasio kochany: Marysia skoczy — wina utoczy,
Dajże mi Maryś wina. Pij Jasieńku jedyny.

33.

*Gdy panna młoda siadłszy za stołem rozpoczyna z druchnami wicie wieńców z ruty
barwinku, rozmarynu i pawich piórek:*

Zakukała kukuleczka na śliwie,
Zacznijże nam moja Maryś szczęśliwie,
Zakukała kukuleczka, przestała;

Czegom ja się mocny Boże doczekała?
Doczekałam, doczekałam pięknej sławy,
Jako ona biała gaska, leśnej trawy.

34.

Rozsypała Kasieńka,
Drobną rutkę po stole,
Hej po stole cisowym,
Po obrusie bielonym!

Któż tę rutkę pozbiera,
Kasi wianek uwije?
Ojcieńko rutki nie zbiera,
Bo w niej nadzieję małą ma.

*Tak samo jak powyżej śpiewa się wszystko do matki, siostry i brata, którzy ruty
zbierać nie chcą, a dopiero:*
Jasieńko rutkę pozbierał,
Bo w niej nadzieję wszystką miał.

35

Kowała kukulka, kowała,
Że wcześniej zima nastała,
I śnieżkiem rutkę zawiała,

Ani wianka z czego uwić,
Ani druzzków czem obdarzyć.

36.

A czyli mi weszła,
Czyli nie weszła,
Moja rutka na grzędzie?

A z czegoż ja sobie
Wianeczek zrobię
Jak mój Jasio przybędzie?

37.

Oj wielem ja ogródceczków przelazła,
Zanimem ja takie ziele znalazła,

Oj wielem ja ogródceczków przejrzała,
Niżelim ja takie ziele dojrzała.

Zażydała Marysieńka,
Kalinowego wianuśka,
I posłała matuleńkę,
Za dunaj po kalineńkę,
Skoło matka przybieżała,

W ten sam sposób śpiewa się o wystaniu ojca, brata i siostry, którzy kaliny dostać nie mogą, aż w końcu:

Zażydała Marysieńka,
Kalinowego wianuśka,
I posłała Jasiuleńka,
Za dunaj po kalineńkę.
Jasio kaliny się pyta,

Oj zacznijmyż ten wianek wć,
Może do nas Marysia wyjść,
Wyjdzie, wyjdzie i zapłacze,

1. Mój wianeczku z barwineczku,
Chowałam cię w półskrzyneczku,
Chowałam cię w nowej skrzyni,
Aż mi ciebie ludzie wzieni.
2. Mój wianeczku z trojga ziela,
Usłuż-że mi do wesela,
Do wesela, do niedziele,
Aż się zjadą przyjaciele.
3. Jak się zjadą, cóż uradzą,
Za kogo cię Maryś dadzą?

Oj ni ruty, ni wstążeczki,
Z czegoż uwijem wianeczki,

Wiła Marysia wianeczek,
Z drobnej rutecki serdeczek,
Z dwiema druchnami go wiła.
Jedna ruteckę szczypała,
Druga równianki wiązała.

Wyszła Maryś do ogroda,
Rumiana jako jagoda,
Z ziółkiem tak się rozmawiała:

1. Oj w zimie, w zimie — rutenka ginie
Pośrodku ogródeczka,
Z czegoż ja będę wianeczek wiła
Dla mego kochaneczka?
2. Rutenki kupię — wianek uwiję,
W wianeczku się nacieszę,

Oj zbujała rutenka, zbujała,
Co z niej Marysia wianki wijała,

38.

Już kalina ogasała:
Czyś kalino nie rodliwa?
Czy me dziecię doli niema?
Oj kalina ja rodliwa,
Twoje dziecię doli niema.

A kalina się rozkwita:
Oj kalinam ja rodliwa,
Urodziłam jagodeczek,
Twej Marysi na wianeczek,
Do kolacza na kwiateczek.

39.

Marnie ja swój wianek tracę.
Nie tracisz go Maryś marnie,
Bo się Jasio do cię garnie.

40.

Dadzą, dadzą za miłego,
Za Jasieńka nadobnego.

4. Mój wianeczku z białej róży,
Do ciebie mi szczęście służy,
Służy, służy czas nie mały,
Przecie my się doczekamy.
5. Mój wianeczku z barwineczku,
Powieszę cię na koleczku,
Na koleczku nadedrzwiemi,
U matucie u kochanej.

41.

(podlaska)

Oj ni piórek, ani nici,
Z czegoż wianki będziem wici?

42.

Nie będę cię przesadzała,
Zimną wodą podlewała.

Jest ci tutaj młodsza siostra;
Jeszcze ona nie dorosła,
Ta cię będzie przesadzała,
Zimną wodą podlewała
I na zimę okrywała.

43.

Nachodzę ja się — nabujam ja się,
Na kołku go zawieszę.

3. Zdejmże z koleczka — z jasnego słonka,
Niechże ci nie wędnieje,
I wynieś że go, połóż w piwnicy
Tam ci on najędrnieje.

44.

Jak wiła wianek tak i zasnęła,
I przyszła do niej oj jej matenka.

Maryś mateńki nie usłyszała,
Śpijiesz ty moja, śpijże córenko,
Bo pójdiesz Maryś do cudzych ludzi,

Bożeś mój Boże, do cudzych ludzi,
Będą cię cudzy ludzie budzili,
Będą cię sąsiadeczki sądzili.

45.

Uwili wianek z ziela zielonego,
Uproś Marysiu ojca rodzonego,
Dziękuję tobie mój ojceńku za to,
Za mój wianeczek jako szczere złoto.
Jak szczere złoto, czerwona kalina,
Niech się weseli cała ma rodzina.

Uwili wianek z ruteńki zielonej,
Uproś Marysiu mateńki rodzonej,
Dziękuję tobie moja matuś za to,
Za mój wianeczek jako szczere złoto,
Jak szczere złoto, czerwona kalina,
Niech się weseli cała ma rodzina.

46.

Po uwiciu wieńców, ubierając „rózgę weselną” w barwinek, rutę, kalinę i jabłka, śpiewają żartobliwie.

Nie będziemy różgi wili,
Bośmy gorzałki nie pili,

Jak gorzałki wypijemy,
To my różgę uwijemy.

47.

Pieśń obrzędowa przy wiciu różgi.

A wierniem ja Panu Bogu służyła,
Kiedym ja tę jabłoneczkę sadziła,
Posadziłam w ogródeczku przy drodze,
Którędy mój kochaneczek przyjedzie.
I nie wyszła jabłoneczce godzina,
Już się moja jabłoneczka przyjęła,
Już ci mojej jabłoneczce rok mija,
Już się moja jabłoneczka rozwija,
I nie wyszło jabłoneczce dwie lecie,

Już na mojej jabłoneczce jest kwiecie,
I nie wyszło jabłoneczce trzy lata,
Już ci moja jabłoneczka ma jabłka,
Czerwone mi jabłuszczenka rodziła,
Zielonemi listeczkami okryła.
Urwała ich starsza druchna dwanaście,
I zanosła na zameczek staroście,
A starosta jabłuszczenkom bardzo rad,
Oj zaprosił starszą druchną na obiad.

48.

Po uwiciu różgi i wieńców:

Hej córuś się matki radzi,
Hej córuś się matki radzi,
Kaj wianeczek zaprowadzi,
Kaj wianeczek zaprowadzi?

Nie radźże się córuś, nie radź,
Do komory go zaprowadź,
Niechaj leży, niechaj gnije,
Bo Marysia inny wije.

49.

Niosąc wieńce i „rózgę weselną” do komory.

Idzie mój wianeczek, idzie,
Z izby do komory,

Ustapcie się moi ludzie,
Niech nie tłoczą głowy.

50.

Oj wisi wianek, wisi ruciany,
Na jodłowej różeczce,

Na jodłowej różeczce,
W nowej komóreczce.

51.

Gdy w dziewiczy wieczór mają przybyć druźbowie:

Oj co się stało tym naszym druźebkom,
Że ich do nas nie widać?
My wianek uwili, różgę ustroiły,
Nie mamy komu wydać.

Czy poszli na wieś, poszli na chałupy,
Oj i siedzą i siedzą,
Gorzały im dali, placaka nakrajali,
Oj i piją i jedzą.

52.

Gdy druźbowie ze skrzypkami przybędą pod zamknięte wrota. Śpiew w domu:
Oj przyjechali starsi swatowie zdaleka
I przywieźli oni chorągiewkę ze złota,
A na tej chorągiewce pisanie:
W ten sam sposób zapytują dalej o rozstaniu z ojcem, bratem i siostrą.

Jakież to będzie Maryś
Z matulą rozstanie?

53.

Śpiew starszego drużby za wrotami:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Bodajęś zdrowo spała.

Oj wybrałaś sobie
We trzech sokolikach
Jakiegoś sama chciała.

54.

Wszyscy drużbowie:

A czy my to pani matko,
Nie ludzie, nie ludzie,

Że to do nas twa córeczka
Nie wyjdzie, nie wyjdzie.

55.

Drugi drużba:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Nadchodząc pod twe wrota,

A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Bo bije na nas ślota.

56.

Wszyscy śpiewają jak pierwszej, poczem trzeci drużba:

Dobra nocka, dobra;
Dziewczynno nadobna,
Podchodząc pod twe okna,

A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Sukmana na nas zmokła.

57.

Wszyscy śpiewają znowu jak pierwszej, poczem czwarty drużba:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Podchodząc pod twe progi,

A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Chociażem ja ubogi.

58.

Oj już dobranoc moja Marysiu,
Przed twojemi oknami,
A wyjdźże do nas moja jedyna,
Przywitaj się z nami.

Oj już dobranoc moja Marysiu,
Da przed twoim domeczkiem,
A wyjdźże do nas moja jedyna,
Da z wódką, z kieliszeczkim.

59.

Oj rozsypuj się drobna ruteńko,
Po tym cisowym stole,
A wynijdź, wyskocz młoda Kasieńko,
Przywitaj gości swoje.

Kasieńka młoda, jako jagoda,
Zza stoła wybieżała,
Za łożeczkami, drobniusieńkami,
Swych gości nie poznała.

60.

*Gdy otworzą wrota i dom, panna młoda w otoczeniu druchhen wychodzi na powitanie
drużbów, którzy, wchodząc, śpiewają dalej swoją pieśń:*

Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Przy twojem okieneczku;
Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Przy malowanej skrzyni;

Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Przy rucianym wianeczku;
Dobra nocka, dobra,
Dziewczynno nadobna,
Oj przy twojem łóżeczku.

61.

Druchny:

Oj drużbowie mili,
Gdzieżeście jeździli?

Drużbowie:

Oj jeździliśmy w świat,
Oj po ten różany kwiat,

Po chusteczkę, po jedwabną,
Po Marysię, po nadobną.

62.

Druchny do družbów:

Przyjechali dziewczosłoby,
Nie rozdziawi żaden geby,
Kieliszeczki wytrząsają,
O wianek się nie pytają.

Pytajcież się do komory,
Jest tam wianek lawendowy,
Jest tam wianek i ruciany,
Białą różą przeplatany.

63.

Deszczyk nie pada a ino rosi,
Służmy dziewczęciu, kiedy nas prosi.

64.

Druchny, wynosząc wieniec z alkierza:

Idzie, idzie mój wianeczek
Z komory do izby,

Ustąpie mi moi ludzie,
Nie róbcie mu ciżby.

65.

Do družbów, napraszających się o wieniec i różgę weselną, śpiewając druchny:

1. Oj ładny wianek mam,
Oj ładniem go uwłła,
Oj a wiele ja za tym wianeczkiem,
Trudności użyla.
2. Oj wiele za nim ja,
Przełazików przełazła,
Niżelim ten ruciany wianeczek
Znalazła, znalazła.

3. Oj ładny wianek mam,
Oj mojej to roboty,
Oj podarował mi starszy družba,
Oj trzy czerwone złote.
4. O są ścieżeczki są,
Oj dokółta moich ścian,
Oj udeptał je nadobny Jasio,
Niosący piwa dzban.

66.

Piękną różgę mam družbowie,
Piękną różgę mam.
Kto mnie będzie pięknie prosił,
Temu ją oddam.

Piękną różgę mam družbowie,
Cudnej roboty,
Obiecał mi starszy družba
Czerwony złoty.

67.

Oj nie wydam mojej różgi zielonej,
Póki mi się starszy družba nie skłoni,

Ukłoń mi się starszy družbo niziutko,
To ci oddam ten wianeczek milutko.

68.

Nie odbieraj chorążyku
Tego wianeczka,
Gdzież się będziesz poniewierał
Koło północa.
Nie odbieraj chorążyku,
Oj nie odbieraj.

Gdzież się będziesz z tym wianeczkiem
Oj poniewierał.
Pamiętajże starszy družba,
O chorągiewce,
Jak chorąży się napije,
To mu ją weźcie.

*Druchny i družbowie, otoczywszy pannę młodą, chodzą z nią uroczyście dokółta izby,
śpiewając, a po każdej zwrotce gra skrzypek.*

69.

Družbowie:

Piękne druchny masz gospośiu,
Piękne druchny masz,
Będę chodził wedle proga,

Będę prosił pana Boga,
To mi jedną dasz.

70.

Druchny z panną młodą:

Dalej chłopcy za mną,
Pókim jeszcze panną,

Jak się okobieć,
Wszystkich djabłów zjécie.

71.

Druźbowie:

Hej siwa gołębica
Przez pole leciała,

Powiedźże moja Maryś,
Czy mnie będziesz chciała.

72.

Drużny z panną młodą:

Jużem ci powiedziała,
Prawą rączkę dała,

Że cię będę mój Jasiu
Do śmierci kochała.

73.

Gdy chorągwy czyli marszałek weselny, trzymając różgę i na niej wieniec, tańczy z panną młodą:

Idzie w tanek, idzie w tanek
Ruciany wianek,
Idzie za nim, idzie za nim,
Piękny młodzianek.
Idzie w tanek, idzie w tanek
Zielona ruteczka.
Idzie za nią, idzie za nią
Piękna panienczka.

Oj w kółeczku drużebkowie,
W kółeczku, w kółeczku,
Niechże będzie panna młoda
W wianeczku, w wianeczku.
A dokoła drużebkowie,
Dokoła, dokoła.
Niechże będzie panna młoda
Wesoła, wesoła.

Pieśni inne podczas wspólnej zabawy, w „dziewiczy wieczór“.

74.

Wyszła na pole, stanęła sobie,
Hej pod jaworem w chłodzie,
I wyglądała swego Jasieńka,
Z której strony przyjedzie?
Hej jedzie, jedzie mój kochaneczek,
Po majowej dąbrowie,
Rozpuścił na wiatr strusie pióreczka,
Konikowi po głowie.
Oj nie tak mi żal tych strusich piórek,
Com je na świat rozpuścił,
Jak mi żal ciebie dziewczyno moja,
Com cię marnie opuścił.
Koniczek lata, koniczek płąsa,
Na cugle następuje,

Marysia płacze, Marysia krzyczy,
I rączki załamuje.
Marysiu nie płacz, Marysiu nie krzycz,
Nie psuj się sobie główki,
Weź se chusteczki z mej kieszonceczki,
I otrzyj sobie oczki,
Teraz chusteczka i ta jedwabna,
I ta nic nie pomoże.
Mojej urody, mojej swobody,
Pożal się mocny Boże,
Płyną łabędzie, a z łabędziami
Hej, hej, płynie wianeczek,
Płynie wianeczek, to na czepeczek,
Byś siadła z niewiastami.

75.

Przeleciał sokół, przez dworski okół,
Przez gęstą leszczynę,
Pojmuje sobie syn zagrodniczy,
Ze służby dziewczynę.

Łabędzie lecą, łabędzie krzyczą,
Po wodzie płynący,
Tak i ty będziesz nadobna Maryś
Od matulsi idący.

76.

W Krakowie nam wianeczek wito,
Lelum! Łado!
W Sandomierzu chustkę szyto,
Lelum! Łado!
I wyszli doń Sandomierzanie,
Lelum! Łado!
Co to wieziecie panowie turzańcy?
Lelum! Łado!
Oj wieziemy wielkie dary,
Lelum! Łado!

Oj wianeczek to ruciany,
Lelum! Łado!
Od kogo, komu wieziecie?
Lelum! Łado!
Od pana Jezusa, do pana Jędrusia,
Lelum! Łado!
Gadaj dziewczosłab za mym wiankiem śmiele,
Lelum! Łado!
Żeby nie było obmówiska wiele,
Lelum! Łado!

77.

Gdy czas do rozejścia:

Hej zaśpiewajmy se o tej dobrej przygodzie,
A siła nas jutro do kościoła pojedzie?

A pojedzie nas koni dwanaście, wozów sześć,
Będzie miała panna młoda z drużnami gdzie
Wszystko to pana młodego w zieleni, [sieść,
Wszystko to panny młodej w czerwieni.

Oj tętniały te kowane wozy, tętniały,
Kiedy z panną młodą do kościoła jechały,
Oj zarżały kare koniki, zarżały,
Kiedy z panem młodym i drużbami biegały.
Oj już ci czas panno młoda, oj czas spać,
Musisz rano twoją główkę ubierać.

Oj już ci czas moje druchniczki oj do dom
[spać,

Bo wam się trzeba różnych wstążeczek postarać.
Już my się u pani starościны starały,
Jużeśmy od niej różnych wstążeczek dostały,
Oj już wam czas drużbowie oj do dom spać,
Bo wam się trza siwych czapek postarać.

A już my się u pana starosty starały,
Żebyśmy se siwych czapek dostali,
Oj już ci czas panie wesoly do dom spać,
Bo trza jutro pannie młodej rano grać.

78.

Pieśń odchodzących drużbów „na dobranoc“ pannie młodej.

Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc,
Oj weźże sobie Pana Jezusa
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc.
Oj weźże sobie Matkę Najświętszą
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc.
Oj weźże sobie weź Wszystkich Świętych
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Mijam twoje szyby,

A ja do ciebie łagodnem słówkiem,
Ty do mnie przez zęby.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Mijam twoje wrota,
Ja wesoluchny, ja wesoluchny,
Ty smutna jak sierota.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Oj przed twym pałacem,
Oj położyłbym moją główeczkę,
Ino nie mam na czem.
Oj połóż, połóż, o mój Jasieniu,
Oj w sadku na kamieniu,
Oj wolałbym ja moja Marysiu
Oj na twojem ramieniu.

79.

Pieśń druchen „na dobranoc“ pannie młodej.

Hej dobra temu nocka,
Kto ją przenocuje,
A jeszcze temu lepsza,
Kto kogo szanuje.
Szanujże mnie, szanuj,
Za wianeczek, za mój,
I ja ciebie będę,
Za zieloną wstęgę.
Oj cóż ci się dziewczyno
Spodobało jego?
Oj czyli ten żupanik,
Pożyczny, nie jego.

Oj czyli ten baciszek,
To jego, to jego,
Oj będziesz uciekała
Od niego, od niego.
Oj nie bijże mnie nie bij,
Tym bacikiem nowym,
Oj bo ja zaraz pójde,
Przed matulą powiem.
Oj nie bijże mnie nie bij,
Bo mnie będzie bolić,
Pokočaj mnie, pocałuj,
To ja będę wolić.

Ranek przedślubny.

Pieśni druchen „na dzień dobry“ pannie młodej nazajutrz rano przed ślubem.

80.

A wstawajże jagódeczko,
Póki nie zejdzie słoneczko,
Bo jakby cię w śnie zastało,
Mocno by się sfrasowało.
Słabe w gosposi nadzieje,
Co śpi jeszcze gdy kur pieje,

A wstawajże w równe nogi,
Bo cię wita dzionek błogi.
Twój Jaś jak rozmaryn świeży,
Wnet stęskniony tu przybieży,
Jak cię zastanie w pościeli,
To się zbliżyć nie ośmieli.

81.

(Kurpiowska).

Ubrał się pięknie, na konia siedzie,
U ciebie Maryś zaraz Jaś będzie,
Oj masz miłego, chłopca dziarskiego,
Co się samego djabła nie zleknie.

Chłopiec to krzepki, znają go lasy,
Chodził z niedźwiedziem nieraz w zapasy.
Strzelać on strzela, nigdy nie myli,
Jeno do Maryś śpieszyć mu najmilej.

82.

Przy ubieraniu panny młodej do ślubu (z lubelskiego).

Tam u dunaju, u bystrej wody,
Biała rybeczka pływa,
Tam Marysieńka, tam młodzusienska,
Białe liczko umywa.
I przyszła do niej matuleńka jej,
Idź Marysiu do domu,

Masz ci tam gości, pełne światłości,
Niema ich przyjąć komu,
Marysia stała odpowiedziała:
Jeszcze liczka nie myła,
Niema miłego Jasieńka mego,
Com ja go polubiła.

Tak samo odpowiada dziewczę swemu ojcu, bratu i siostrze, a dopiero gdy przyszedł do niej Jasieńko:

Marysia stała, odpowiedziała.
Jużem liczko umyla,

Bywaj mój Jasiu, bywaj mój miły.
Ciebie ja wyglądała.

83.

(Mazowiecka)

Druchneczki moje co mnie ubieracie,
Pierścionki moje co mnie uwieracie,

Warkoczku złoty co ciężysz na głowie,
Rozplotąć ludzie, nie mi już po tobie.

84.

(czesząc)

A na krakowskiej dziedzinie,
Stoi jablonka w dolinie,
Pod nią dziewczyna siedziała,
Złoty warkoczki czesała.

O mój warkoczku złocisty,
Urosłeś ci mój rześisty,
Urosłeś ci mi po mój pas,
Na mojej matki ciężki płacz.

85.

(oblekając koszulkę)

A w tym pokoiku,
W zielonym gaiku,
Złoty kamień, złoty kamień,
Nadobna Marysia,

Siedzi na nim, siedzi na nim,
Koszulki se przymierzała,
Pani matka z panem ojcem,
Spoglądała, zapłakała.

86.

(oblekając spódnice)

A w tym pokoiku,
W zielonym gaiku,

Złoty kamień, złoty kamień,
Nadobna Marysia,

Siedzi na nim, siedzi na nim,
Spódniczki se przymierzała,

Pani matka z panem ojcem,
Spoglądała, zapłakała.

Jak powyżej śpiewa się jeszcze do „zapaski i trzewików“.

87.

Mój tatusiu, mój rodzony,
Nie daj mnie od siebie,
Niechże schodzę te zamszowe
Trzewiczki u ciebie.

Moja córuś ty rodzona,
Jużeś się nabyła,
Jużeś nie jedne trzewiczki,
Już u mnie schodziła.

88.

Wybierajże się nadobna Maryś,
Bo już czas, bo już czas,
Wdziwaj turecką, wdziwaj spódnicę,
Srebrny pas, srebrny pas,

Bóg-że wam zapłać, moja mateńko,
Za stroje, za stroje,
Boże cie prowadź, Boże błogosław,
Dzieciąteczko moje!

89.

(Podlaska)

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej ojciecisko:
— Otwórz drzwi dzieciątka!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

— Otwórz drzwi siostró moja!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej mateńka:
— Otwórz drzwi Marysieńka!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej siostrzyczka:
— Otwórz drzwi Marysieciska!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła brat do podwoja:

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej Jasieńko:
— Otwórz drzwi Marysieńko!
— Jasieńkowi otworzę,
I rączki już uniosę.

Pieśni śpiewane rano przed ślubem w domu panny i pana młodego.

90.

Moderato.

„O dla Boga co takiego“.

O dla Bo - ga

Umiarkowanie.

p

The musical score is written for voice and piano. It features a treble and bass staff with a key signature of one flat (B-flat) and a 3/4 time signature. The tempo is marked 'Moderato' and the dynamics include 'Umiarkowanie' (moderation) and a piano 'p' marking. The melody is simple and folk-like, with a clear refrain 'O dla Bo - ga'.

co ta - kie - go, co po - chmurny dzień; Nie wi - dzia - ła

Janka me - go już drugi ty - dzień. Oczkim so - bie za - płaka - ła,

główkę so - bie skło - po ta - ła, wszystko dla nie - go.

sost.

1. O dla Boga co takiego,
Co pochmurny dzień,
Nie widziałam Janka mego,
Już drugi tydzień.
Oczkim sobie zapłakała,
Główkem sobie skłopotala,
Wszystko dla niego!
2. Zakładajcie, zaprzęgajcie,
Te siwe kłaczce,
Niechaj jadę i zobaczę
Jego pałace.
Zaprzęgajcie jaknajprędzej,
I nie róbcie sercu ciężej,
Matuli mojej.

1. Hej zarzyj, zarzyj mój wrony koniu,
W czystem polu lecący,
Niechaj usłyszysz moja najmiłsza,
W okieneczku stojący.
2. Koniczek zarżał, nowy dwór zadrział,
Dziewczyna usłyszała,

Cztery konie na wygonie,
Wszystkie siwiuteńkie,

Wesele, wesele,
Ale nie każdemu,

Oj wesele, oj wesele,
Ale maluśkie,

Oj przynosź Zosiu ziele,
Zaczyna się wesele,

U miesiaca dwa rożki,
U Jasia dwa braciszki,
Jeden siodła konika,
Drugi rady dodaje:

O dla Boga co takiego,
Co nie słyhać Jasia mego,

Hej tam koło młyna,
Zielona olszyna,
Trzebaby ją wyrąbać,

3. A jak po mnie przyjedziecie,
To mnie szukajcie,
W ogródeczku przy ziółeczku,
O mnie pytajcie.
A gdy iść nie będę chciała,
Gdy się będę opierała,
Gwałtem mnie bierzcie.
4. A wy się też matuleńku
Ze mną wzdragajcie,
Wszakże ino jedną córkę
W swym domu macie.
Niechże wam się nakłaniają,
Miodu, winastawiają,
Wtedy mnie dajcie.

91. Hej bywaj, bywaj nadobny Jasiu,
Dawnom cię nie widziała.
3. Czemuś nie przybył o mój najmiłszy,
Kiedym nakazywała,
Czyś nie był doma, czyś nie miał konia,
Czy matka nie kazała?

92. Miała Maryś cztery druchny,
Wszystkie ładnusięćkie.

93. Ino pani młodej,
I panu młodemu.

94. Ale ono Panu Bogu,
Będzie miłuśkie,

95. Jam ziela nie zbierała,
Weselał się nie spodziewała.

96.
(Lubelska).

— Nie bierz braciszku tej w złocie,
Bierz Marysięnkę w robocie,
Bo złota to przykupiemy,
A robić nie nauczymy.

97. Czy go woda przymuliła?
Czy go inna odmówiła?

98. Hej jest tam dziewczyna,
Z czarnemi oczyma.
Żebyż mi ją chcieli dać.

99. — A gdzie jedziesz Jasieńku, gdzie jedziesz,
Kiedy z sobą siodelecza nie wiesz?
- A wiozę ja siodeleczo czerwone,
Pojadę ja do Krakowa po żonę.

— A gdzie jedziesz Jasieńku, gdzie jedziesz,
Kiedy z sobą siodelecza nie wiesz?

Swieci miesiąc nad stodołą
Gwiazda na niebie, na niebie,
Nie zamykaj okieneczka,
Jadę do ciebie, do ciebie.

Da i otwórz, da i otwórz,
Okienko szklanne, da szklanne,

Swacikowie jadą,
Biczami traskają,
Wynijdźże dziewczyno.
Czy ciebie poznają?

Nie żałuj dziewczyno,
Baryłeczki wina,

Hej tam przez bór zielony
Bieży koniczek wrony,
Oj nie sam konik bieży,
Na nim jedzie Jaś młody.

Rozigrał się koń w boru,
Zaniosł Jasia do dworu,

100.

Jak nie otworzysz okienka,
Wybiję ścianę, oj ścianę.
Wołałem cię i pukałem,
Nie chciałaś Maryś otworzyć,
Musiałem ja na tym progu,
Główeczkę swoją położyć.

101.

Bo sobie dostaniesz,
Dobrej matki syna.
Nie żałuj dziewczyno,
Baryłeczki miodu,
Bo się ty dostaniesz,
Do dobrego rodu.

102.

Wstrzymaj Maryś wronego,
Dostaniesz mnie młodego.
Na stół złoto wyliczę,
Konia puszcę w świetlicę,
A to młode sokole,
Po twej nowej komorze.

103.

Pieśń druchen, gdy pan młody podjeżdża:

1. Przede wroty kamień złoty,
Biała lilija,
Jedzie do cię piękny młodzian
Panno Zofja.
2. Jedzie do cię piękny młodzian,
Błyszczy od złota,
Odziej szaty najpiękniejsze,
Wynijdź przed wrota.
3. Jedzie jedzie Jaś najmiłszy,
Z za onej góry,
Świecą mu się na główeczce,
Złote kędziory.
4. Jedzie, jedzie matuleńku,
Koń pod nim płasa,
Wesół parska, rży z daleka,
I grzywką trząsa,
5. Otwórzcie mu pacholicy,
Szeroko wrota,

- Niech nie stoi Jasia mego,
Konik u płota.
6. I połóżcie pacholicy
Kobierzec w progi,
Niechże sobie mój kochanek
Nie zwała nogi.
 7. Nakryjcie mu pacholicy,
Stół marmurowy,
I postawcie na nim kołacz
Marcypanowy.
 8. A dla konia Jasiowego
Obrok pszenica,
A dla Jasia kochanego
Wina szklenica.
 9. A dla konia Jasiowego
Obrok i gryka,
A dla Jssia kochanego
Sławna muzyka.

Pan młody z drużbami i skrzyptkiem zawsze konno (starszy drużba-marszałek na czele wiezie ową różgę weselną z przypiętym na niej wieńcem dla panny młodej) przybywają klusem pod wrota zamknięte i zaparte.

104.

Śpiew drużbów przed wrotami:

Otwórz-że mi otwórz,
Moja Maryś wrota,

Niechże ja nie złażę,
Z konika do błota.

105.

A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Czego będziesz płakała?

Czy cię główka boli,
Czym nie do twej woli,
Czy ci ojca, matki żal?

— Główka mnie nie boli,
I nie mam niewoli,
Ino mi wianeczka żal.

106.

Wyjdź do nas nasza panno młoda,
Wyjdź do nas,

Jeśliś rada nam, do swego domu
Proście nas.

107.

Śpiew w chacie.

Pocóżecie przyjechali,
Kiedyśmy was nie żądali,

Kasię nam wziąć chcecie,
Ale nie weźmiecie.

108.

Oj jeszcze, jeszcze pszenica nie kwitnie
Na moje wesele,

Zakochałeś się we mnie Jasińku,
Ja w tobie nie wiele.

109.

Fora ze dwora,
Z podwórza mojego,

Nie przyjeżdżaj Jasiu,
Bo ja mam innego.

110.

Po otworzeniu wrot.

— Idźże matuś do sieni,
Czy dobrze ludzie stanęli?

— Oj stanęli, stanęli,
Jako ruta w zieleni.

111.

Gdy panna młoda sierotą.

Padła rosa wedle prosa,
Po zielonej drodze,
A komuż tak pięknie grają?
Marysi niebodge.

Otwórzcie im szklane okna,
Otwórzcie im wrota,
Zapraszam ja dobrych ludzi
Uboga sierota.

112.

Oj idą gody idą,
Oj otwierają wrota,
Oj gdzie ja się podzieję

Oj uboga ja sierota?
Oj pójdę ja do Jezusa,
Jest tam ojciec i matusia.

113.

Po wejściu przybyłych do domu.

Wyprowadźcie nam Marysię
Z tej nowej komóreńki,
Z tej nowej komóreńki,

Od ojca, od mateńki,
Wynieście też chleba dwoje,
Niech się dorobią oboje.

114.

A równajcie się góry, padoly,
Równajcie,
A zjeżdżajcie się me przyjacioły,
Zjeżdżajcie.

A już się góry, już się padoly
Zrównały.
A już się nasze, już przyjacioły
Zjechały.

115.

Marysia się pani matki pytała,
Na co się ta drużyneczka zebrała?

— Oj na twoje moja córko wesele,
Zaprosiłam miłych gości tak wiele.

Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry.

116.

Oj roztoczyła jarą ruteńkę
Po cisowym stole,
Oj wyjdźże, wyjdźże młoda Marysiu,
Przywitaj gości swoje.

Marysia wyszła nie była pyszna,
I gości przywitała,
Oj witaj, witaj młody Jasiuniu
Dawnom cię nie widziała!

Skrzypek gra na przyjazd pana młodego, a weselnicy śpiewają:

117.

„Hej przeleciał ptaszek“.

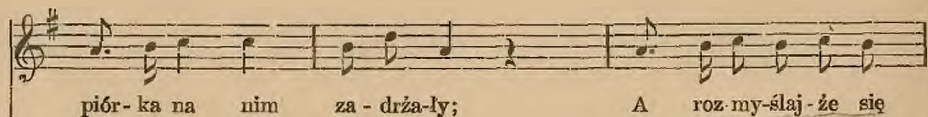
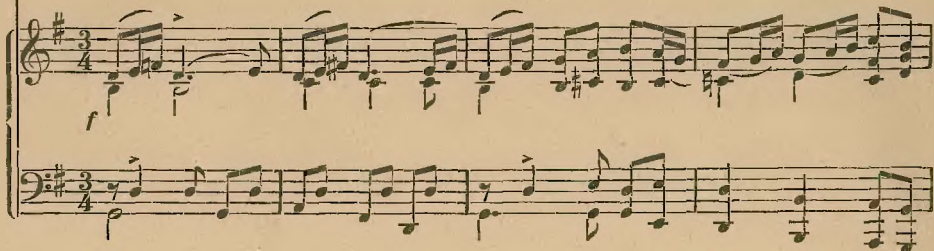
W. O. 29

Tempo di Polacca.

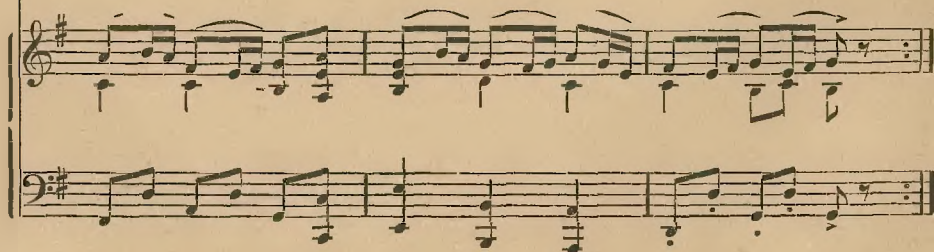
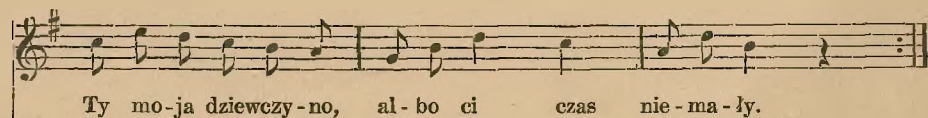


Tempo poloneza.

Hej, przy-le-ciał ptaszek w ka-li - no - wy la-sek,



A roz-my-słaj - że się



1. Hej przyleciał ptaszek,
W kalinowy lasek,
Piórka na nim zadrzały.
A rozmyślaj-że się
Ty moja dziewczyno,
Albo-ci czas nie mały?

2. Już ja rozmyślałam,
Już ja uważałam,
Mateńka mi nie dała.
A jak ci mi będzie
Oj ciężka niewola,
Będę na nią płakała.

Czym nie chodziła, czym nie robiła,
Czym się nie uwijała?
Moja matulu, moja rodzona,
Coś mnie od siebie dała?

118.

Czym nie chodziła, czym nie robiła,
Na naszym polu w lecie?
Moja matulu, moja rodzona,
Cóż mnie nie żałujecie?

Coś doczekała Zosieńko,
Coś doczekała,
Co się wszystka rodzineczka
Do cię zebrała?

119.

Masz teraz gości Zosieńko,
Masz teraz gości,
Zjechała się rodzineczka,
Jak do jęmości.

Przyleciał sokół na dworski okół,
Piórka na nim zadrzały,
Wybierajże się nadobna Maryś,
Albo ci czas nie mały?

120.

Wybierajże się, rozmyślajże się,
Hej Marysieńku moja,
Bo to nie na roczek ani na tydzień,
Ale na wiek twój cały.

A jeszcze dziś, jeszcze dziś,
W wianku pochodzisz,
Jutro już nie będziesz,
Bo z nami pojedziesz.

121.

A jeszcze dziś wesoło,
A gorzej będzie jutro,
Będzie tobie moja Maryś
Po wianeczku smutno.

Wygoń Maryś bydeleczeko,
W ogródeczek na zióleczeko,

122.

Niech go wyjje, wytratuje,
Niech cię matka nie żałuje.

Gdy marszałek (starszy družba) wręcza pannie młodej dary pana młodego:

Oj gdzie ja idę, oj gdzie ja jadę,
O tobie myślę,
Byś nie wzgardziła podarunkami,
Gdy ci je przyszlę.
I przysłał ci jej podarunczeki,
Sam stał za drzwiami,

123.

A ona wzięła, nieobejrzała,
Oblała łzami.
Oj moje mile podarunczeki,
Wy mnie zdradzicie,
Od mej matusi, mego ojcieńka
Na wiek odłączycie.

Starosta weselny lub starszy družba, oddając pannie młodej przywieziony na ródzde weselnej od pana młodego wieniec, ma zawsze przytem uroczystą przemowę, po której następuje podziękowanie od panny młodej, wypowiedane przez jej starszą druchnę lub kogoś umiejętnego w tej mierze. Panna młoda wręcza teraz panu młodemu swoje dla niego dary.

124.

(Podlaska).

Leci sokół, skrzydelkami zatoczy,
I usiadł na jaworze,
Jedzie Jasio, pod nim konik skacze,
Na teściowe podwórze.
— Mój ojcieńku, mój teściu, daj mój dar,

Co mi go Pan Jezus obiecał.
Dał mu ojcieńko parę wolików:
— To twój dar,
Co ci go Pan Jezus obiecał.

Leci sokół, skrzydełkami zatoczy,
 I usiadł na jaworze,
 Jedzie Jasieńko, pod nim konik skacze,
 Na teściowe podwórze.
 — Mój ojcieńku, mój teściu, daj mój dar
 Co mi go Pan Jezus obiecał.
 Dał mu ojcieńko parę koników:
 — To twój dar,
 Co ci Pan Jezus obiecał.

Leci sokół, skrzydełkami zatoczy,
 I usiadł na jaworze,
 Jedzie Jasio, pod nim konik skacze
 Na teściowe podwórze.
 — Mój ojcieńku, mój teściu, daj mój dar,
 Co mi go Pan Jezus obiecał.
 Dał mu ojcieńko nadobną Maryś:
 — To twój dar,
 Co ci go Pan Jezus obiecał.

Rozpleciny.

Panna młoda chroni się do komory czy alkierza, ale ją ztamąd wyprowadzają i sadowią w środku izby na dzieżę chlebnej, przewróconej dnem do góry i nakrytej kilimkiem lub poduszką. Druchny związują mocno warkocz i natykają szpilkami, żeby utrudnić rozplatanie. Najprzód następuje targ o kosę panny młodej, którą družbowie pana młodego usiłują kupić od brata panny.

A czy tam niema jakiego pachółka,
 Żeby podstawił pod Marysię stolka.

125.

Nie stołeczka, a dzieżeczki,
 To będą ładne dziateczki.

Ach dla Boga żywego
 Niema Jasia mojego,

126.

Ach Jasieńku kochany
 Już warkoczyk splątany.

Oj nie będziesz mój Jasieńku
 Rozplatał,
 Boś się o to matuleńki
 Nie pytał.

127.

Zapytaj się matuleńki,
 Czy pozwoli,
 Aż rozpleciesz i rozczeszesz
 Po swej woli.

Oj schodźcie się panowie družbowie,
 Oj schodźcie się, schodźcie się.

128.

Oj złóżcie się na ruciany wianek,
 Oj złóżcie się, złóżcie się.

Targujcie się moi bracia
 Za moją złotą kosę
 I za panieńską krasę,
 Żem ją szczęśliwie donosiła,
 Swoich przyjaciół pocieszyła,
 Swoich wrogów zasmuciła,
 Poprawiaj się marszałku

129.

Z bitemi talarami,
 Złotemi czerwienicami.
 Targuj braciszku siostrę,
 Masz szabeleczkę ostrą,
 Targuj; że się wytarguj,
 Złotem targu dobijaj.

Jak družbowie przybyli
 Po sto złotych rzucili,
 Dziękuję wam družbowie
 Za mój warkocz na głowie.
 A ty družbo kochany
 Już warkoczyk splątany,

130.

Uczeszcie mi družbowie
 Mój warkoczyk na głowie.
 Gdzie mój grzebień perłowy?
 Żeby mi był gotowy
 I wstążeczka różowa
 Żeby była gotowa.

Na stołeczku siedziała
 Złoty warkocz czesała,

131.

Cesała go rozkosznie,
 Teraz płacze żałośnie.

*Po dobieciu pozornego targu o warkocz panny młodej, który zarówno jak wieńiec jest go-
dłem kraszy dziewiczej, następują rozpleciny. Zaczyna rozplatać starszy z braci panny
młodej czyli jej družba, następnie każdy z jej rodu, na znak zgody względem jej zamąż-
pójścia pociąga choć raz grzebieniem przy odgłosie pieśni:*

132.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczek rozplecie,
Oj jest braciszek rodzony,
Rozplecie warkocz spleciony.

Chodzi braciszek po sieni,
Trzyma grzebyczek w kieszeni,
A ja Marysiu bratek twój
Rozplotę, rozczeszę warkocz twój.

133.

Nie żałuj se moja Maryś zapłakać
Jak ci będą złoty warkocz rozplatać.

Braciszku który choć i nie rodzony
Rozpleć mi warkocz, będziesz zbawiony.

134.

A braciszku miły
Czy nie rozpleciny?

Siostrzyczka spleciona
Chodzi zasmucona.

135.

Usiadła Maryś na białym kamieniu,
Rozpuściła włosy po prawem ramieniu:
Oj lećcie mi lećcie moje złote włosy,

A nie otrząsajcie po sadenku rosy.
Nie będę was plotła, ni już ubierała,
A co na was wejrzę, to będę płakała.

136.

Da usiadłże moja Maryś na dzieży
Niechże ci się złoty warkocz rozpierzy,

A jest-ci tam starszy družba, służka twój,
Co rozplecie i rozczesze warkocz twój.

137.

Przybywajcie družbowie,
Bo mój warkocz na głowie,

I ty duży i mały
Jeszcze mój warkocz cały.

138.

Pomalutku rozplatajcie
Warkoczka mi nie targajcie,
Matulka go uczesała,
Targać mi go nie kazała.

Mój warkoczyku ty złoty,
Urosły bujnie twe sploty,
Urosłeś ty mi jako gaj
Na mój dzisiejszy ciężki żal.

139.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczek rozplecie,
Oj jest braciszek stryjeczny
Rozplecie warkocz serdeczny,
Oj i talara położy,
Bo mu się z prawa należy.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczek rozplecie,
Oj jest braciszek wujeczny
Rozplecie warkocz serdeczny,
Oj i dukata położy,
Bo mu się z prawa należy.

Podobnie śpiewa się do brata ciotecznego i do družbów pana młodego.

140.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczek rozplecie,
A chodzi starszy družebka po sieni,
Nosi grzebyczek, szczoteczke w kieszeni:
Ja-ci to moja Maryś służka twój,
Rozplotę-ci i rozczeszę warkocz twój,
Nie będziesz ty starszy družbo rozplatał,

Boś się mego tatuleńka nie pytał,
Czy za wolą tatuleńka, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą?
Czy za wolą matuleńki, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą,
Czy za wolą wszystkiej rodziny, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą?

141.

Dla sieroty:

Uboga ja sieroteczka na świecie.
A któż mi ten złoty warkocz rozplecie?

A nad morzem biały kamień,
Siedziała tam Maryś na nim,
Oj siedziała, zapłakała,
Swój warkoczek rozplatała.

142.

O mój warkoczku złocisty,
Byłeś na plecach zdobnisty,
O mój warkoczku, mój złoty,
Z wodą popłyną twe sploty!

143.

(Kurpiów).

Zakukała kukawęńka na sęku,
Zapłakała Marysieńka na pieńku. (na ulu)

Oj kukajże hukawęńko, a głośniej,
Oj zapłacze Marysieńko żałośniej.

Wyjazd do ślubu.

*Pieśni w różnych stronach śpiewane, gdy panna młoda z każdym żegna się
i każdego prosi o błogosławieństwo.*

144.

1. W owym pięknym ogródeczku,
Moja śliczna Zosieneczku,
Kiedyś wianek wiła,
Te słowa mówiła:
2. Ach mój wianeczku różany
Liljami przewijany,
Otoczysz mi kołem
Nad dziewiczym czołem.
3. Jużem cię ostatni wiła.
Pókim jeszcze panną była,
Teraz zamaż idę,
Więcej tu nie przyjdę.
4. Bóg cię żegnaj panie ojcze,
Bywali tu wdzięczni goście,
Już nie będą bywać,
Wesela zażywać.
5. Bóg cię żegnaj pani matko,
Wychowałaś ty mnie gładko,
Czegoś nie odśluzę,
To ci się zadłużę.
6. Bracia, siostry, i was społem
Pożegnaj dzisiaj ogółem;

- Kto wam służyć będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
7. I was żegnaj moje ściany
Alkierzyku malowany
Któż tu siadać będzie,
Jeśli mnie nie będzie?
 8. Ty komnato i wyglądy,
Z których ja patrzyła wszędy,
I pokoje skryte,
Rozkoszy obfite.
 9. I ciebie już żegnaj ziele,
Którego siewalam wiele,
Któż cię tu rwać będzie,
Jeśli mnie nie będzie.
 10. Żegnaj was wszystkie kwiateczki,
Z których śliczne równianeczki
Zosieneczka wiła,
Panięta dzieliła.
 11. Teraz już tylko jednemu
Poniesie wianek miłemu,
Któremu ślubila,
By mu wierna była.

145.

- Oj wybieraj-że się nadobna Maryś
Oj do ślubu, do ślubu.
Oj zaprzęgajcie te siwe koniki
Oj do cugu, do cugu.
Oj wybieraj-że się nadobna Maryś
Oj wybieraj, wybieraj.
Oj pojedziemy z rucianym wianeczkiem

- Oj w cudzy kraj, w cudzy kraj.
Oj już-ci ja się, moi drodzy ludzie
Oj wybrała, wybrała.
Oj ino mi matuś błogosławieństwa
Jeszcze nie dała, nie dała.
Oj już za progi ruciany wianeczku
Wydź za progi, za progi,

Oj, a uchwycę ty swoją matuchnę
A za nogi, za nogi.

A w Marysinej oborze
Stoją koniki w ubiorze,
Bo się Marysia starała,

Już słoneczko za sadami,
Młoda Maryś jedźże z nami.
Proszę ja was, proszę o to,
Byście na mnie poczekali.

Rozgłaszaj panie wesoly (skrzypku)
Rozgłaszaj, rozgłaszaj (graj głośno)
Ty dziewczyno ojca, matkę
Przepraszaaj, przepraszaaj.

(Dwie powyższe zwrotki śpiewają się do Jasieńka).

Przepros Marysiu swoją matkę,
W czemes ją przegniewała,

(Podobnie śpiewa się do ojca, siostry i brata).

Kłaniaj się dziewczyno
Ojcowi i matce,
I całej rodzinie,
Staremu i małemu
Całemu akty weselnemu.
Pana ojca za nóżki,

Stapajże Maryś przez progi,
Chwytajże ludzi za nogi,
Stapajże Maryś drobnutko,
Chwytajże ludzi nizinutko.

Przepros nas Maryś — przepros nas,
Boga przedwiecznego,
Ojca rodzzonego,
Wszystkich nas.

Pożegnaj domowe progi,
Padnij matusi do nogi,
Boś matuleczka ta płacze
I jako kukulka kuje.

Oj zabierajże się Maryś,
O moja zabieraj,
Niech się twoja kompanija
Po podwórzu nie tera.

Jużem ci się dobrzy ludzie
Jużem ja wybrała,

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry).

146.

Żeby koniki ubrała;
W jakimże one ubiorze?
Od góry do dołu w srebrze.

147.

Niech zobaczę, niech pojedę
Do rodzonych na poradę,
Jużemy tam u nich byli,
Już nam ciebie zezwolili.

148.

Przepros ojca, przepros matkę
I całą rodzinę,
By ci Bóg dał i Najświętsza
Szczęśliwą godzinę.

149.

Jak nie przeprosisz, jak nie przebłagasz,
Nie będziesz doli miała.

150.

Panią matkę za nóżki
A swachniczki w pas,
Boć do kościoła Bożego,
Sakramentu świętego
Już jechać nam czas.

151.

Chwytaj małego, dużego,
Nie mijaj Maryś nikogo,
Podziękuj ojcu, macierzy,
Co cię uczyła pacierzy.

152.

Po raz, po drugi — przepros i sługi,
Po raz, po trzeci
Przepros i dzieci,
Wszystkich nas.

153.

Upadnij ojcu, matce
I wszystkim swej rodzinie,
Niechaj ci pobłogosławi
Najprzód sam Pan Bóg!

154.

Tylkom jeszcze błogosławieństwa
Od matki nie dostała.
A upadnijże już Maryś,
Upadnij przez progi,
A obejmijże matkę,
Obejmij ją za nogi.

155.

1. Podziękuj w izbie, podziękuj w sieni,
Podziękuj w komorze,
A podziękujże tym wszystkim ludziom,
Co tu stoją na dworze.
2. A już jedziemy, już wyjeżdżamy,
Z nami Marysia nie chce.
Moja matulu, moja kochana,
Błogosławcie mnie jeszcze.

3. A już jedziemy, już wyjeżdżamy,
Z nami Marysia nie chce.
O mój ojczuńku, o mój kochany
Błogosławże mnie jeszcze.
4. A już jedziemy, już wyjeżdżamy
Z nami Marysia nie chce.
Moja rodzino, moja kochana,
Błogosławże mnie jeszcze.

156.

(Podlaska).

A w czystym polu rószcza stoi,
Hej rozwijaj się czerwona kalino,
Hej zabieraj się marysina družyno.
— Już się zebrała, mam jej zadosyć,
Mam ja ojczuńka, muszę go przeprosić.
(Podobnie śpiewa się do brata, siostry i obecnego na weselu rodu).

A w czystym polu rószcza stoi,
Hej rozwijaj się czerwona kalino,
Hej zabieraj się marysina družyno.
— Już się zebrała, mam jej zadosyć,
Mam ja mateńkę, muszę ją przeprosić.

157.

Oj powstań, powstań pani matko z za stoła
Pobłogosław swoją córusię do ślubu,

Oj powstań, powstań panie ojcze z za stoła,
Pobłogosław swoją córusię do ślubu.

158.

Błogosław mnie tatusiu w drogę,
Cóż ja od was wynijść nie mogę?

Wynijdź córuś, prosta droga,
Prosta droga jest do Boga.

159.

Już idziemy do kościoła,
Błogosław matusiu moja,
Pobłogosław matuleńko

Ukochane dzieciąteńko,
Pobłogosław dziś oboje
Kochane dzieciątka twoje.

160.

Panie ojcze serce moje
Pobłogosław dziatki twoje
(W taki sam sposób śpiewa się do matki, brata, siostry i innych z rodu).

Do kościoła, do Bożego
I do stanu małżeńskiego.

161.

Wołajcie ojca, matki,
Niech błogosławią dziatki,

Niech do ukłonu siadają,
Błogosławieństwo dają.

162.

Błogosław nam matko moja,
Już idziemy do kościoła,
Błogosław mi ręką swoją

Niechże idę z wolą twoją.
Błogosław nam ojcze mój,
Już idziemy na ten ślub itd.

(Równie śpiewa się do całego rodu).

163.

Poszła Marysia w kolo stoła,
Upadła mateńce do kolan,
Żeby mateńkę przeprosiła,
Czołem o ziemię uderzyła.

Mateńko moja jedyna,
Przyszedł na mnie czas,
Przyszła godzina.

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry).

164.

(Podlaska).

Ciecze winograd po cisowym stole,
Rano! Rano!

Chodzi dziewczyna naokoło stołu,
Rano! Rano!

I bije czołem przed cisowym stołem,
 Rano! Rano!
 Przed matką i ojczyzną swoim,
 Rano! Rano!
 Prosi ojczyńka o błogosławieństwo,

Rano! Rano!
 Niech cię dzieciątko Bóg błogosławi,
 Rano! Rano!
 Najświętsza Panna i z aniołami,
 Rano! Rano!

165.

1. Oj zjechało się sto pacholików
 Oj sto ludu, sto ludu,
 A wybierają się nadobna Marysiu
 Oj do ślubu, do ślubu.
 Oj już-ci ja się moi dobrzy ludzie
 Oj wybrała, wybrała,
 A ino mi jeszcze ta moja matusia
 Błogosławieństwa nie dała.
 Oj i zajechało dwadzieścia wozów
 Oj i cztery i cztery.
 A wszystkie te wozy u mojej matusie
 Na podwórzu stanęły.

A siadają na wóz, warkoczki se załóż,
 Czegoż będziesz płakała?
 Od ojca, od matki, zabierasz dostatki,
 Czegoż jeszcze chciała?
 Czy ci ojczyńka żal, czy ci matęńki żal,
 Czyś do mnie woli nie miała?
 Nie żal ci mi ojca, nie żal ci mi matki,
 Wianeczka żalowała.
 A wsiadają na wóz, warkoczki se załóż,
 Czegoż będziesz płakała?
 Jeśli o wianeczek, jeśli o ruciany
 Nie rychłoś go wspomniała.

166.

Błogosławcie przyjaciele,
 Niech się wola Boska dzieje,
 Bo Bóg zaczął i Bóg kończy,
 Jednych dzieli, drugich łączy.
 Zostań z Bogiem rozmarynie,
 Siewałam cię na zagonie,
 Któż cię teraz siewać będzie,
 Kiedy Maryś zamaż idzie.
 Zostań z Bogiem i powała,
 Pod tobom się wychowała,

Zostańcie z Bogiem i okna,
 Przy was warkoczek jam plotła.
 Zostańcie z Bogiem i ławy,
 Myślałam was czas niemały,
 Zostań z Bogiem i kominku,
 Zostaniesz mi w upominku.
 Zostań z Bogiem i ty progę,
 Idę zamaż chwala Bogu.
 Prowadź-że nas Panie Boże
 Do kościoła przed ołtarze.

167.

— Zostańcie z Bogiem
 Te matczyne progi,
 Już tu nie stoją
 Nigdy moje nogi.

— Boże cię tam prowadź,
 Boże cię błogosław,
 A ino mi chusteczkę
 Na uciechę zostaw.

168.

Wychodź Marysiu z izby,
 Nie rób matusi ciżby,
 Dosycieś jej narobiła,
 Kiedyś panienką była.
 Siadaj Marysiu z nami,
 Nie zalewaj się łzami,
 Siadaj Marysiu z nami
 Na wózek malowany.

Siadaj-że Maryś siadaj,
 Matęńce żalu zadaj,
 Niech się jej serce kraje,
 Że cię młodą oddaje.
 Oj skropże nas matęńko
 Ta święconą wodęńką,
 Do kościoła jedziemy,
 Dwa kwiateczki wieziemy.

Matka błogosławiąc, kładzie pannie młodej pod wianek lub za gors zawiniętą odrobinę chleba, soli i miodu, oraz pieniądz. Jeżeli panna młoda niema obecnej rodziny, śpiewają:

169.

Oj biedne moje wesele,
 Bo rodzineczki niewiele,
 Bo rodzina w cudzym kraju
 Nie słyszała o weselu.

Oj lećże ptaszku, lećże w las
 Niech przyjeżdżają, bo już czas,
 Oj lećże ptaszku przez pole
 Po rodzineczkę, po moję.

170.

Pieśni dla sierot:

Oj siadajże na wóz
Warkoczki se załóż.
Z czego będziesz płakała?

Niemasz-ci tu matki,
Niemasz-ci tu ojca,
Z kim się będziesz żegnała.

171.

Oj poznać sierotę, poznać,
Bo ojca, matki nie widać,
Powstańże matusiu z grobu,
Błogosław córce do ślubu.

Musiałyby się cuda stać,
Żebym ja miała z grobu wstać,
Są ci tam ludzie na świecie,
Pobłogosławią sierocie.

(Tak samo śpiewa się do ojca, a dalej):

Oj pobłogosław Jezusie
Od tej kochanej matusie,
Oj pobłogosław Maryjo
Śliczny kwiateczku lilijo.

Pobłogosław ją jeszcze raz
Najświętsza Panno trzeci raz,
Błogosławcie wszyscy ludzie,
Bo sierota zamażądzie.

172.

A co tam w komorze stuka,
Marysia mateńki szuka.
Oj odezwij się mateńko,
Oj bo mi bez ciebie ciężko.

Nie odezwę się dzieciątko,
Zbudowali mi wieczny dom,
Ani słońeczko dogrzeje,
Ani wiaterek dowieje.

Oj puśćże mnie dzisiaj Boże
Małą chmurką do ziemicy,
Drobnym deszczem do świetlicy,

Oj niechże ja napatrzę się,
Swem dzieciątkiem nacieszę się,
Czy dobrze tam urządzono,
Czy na dzieży posadzono?
Oj nie dobrze urządzono,
Oj nie dobrze posadzono,
Marysia żałośnie płacze,
Jako kukawka kuje,
Jak słowiczek wyśpiewuje
Na sadenku wiśniowym.

173.

Gdy sierota niema ojca:

A co w komorze stuka,
Maryś tatusia szuka,
Tatus przed Bogiem klęczy:
Spuść mię Boże wszechmocny
Drobnym deszczem na ziemię,
Niech zobaczę wesele.

Oj nie spuszcze ja z nieba,
Już tam ciebie nie trzeba,
Oj są tam przyjaciele,
Sprawią córce wesele,
Oj są tam sąsiadeczki,
Rozrządzą twe dzieciętki.

174.

Jeżeli sierota ma dziadka.

Błogosławcież panie dziadku wnuczusi,
Sierotęńka niema ojca, matusi,
Błogosławcie panie dziadku sierocie,
Aby jej Bóg darzył w szczęściu, we cnocie,
Błogosławcież panie dziadku dziewczynie,
Niech jej młodość marnie w biedzie nie zginie,

Błogosławcież panie dziadku na ten ślub
Żeby jej też w gospodarstwie darzył Bóg
Błogosławcież sierocie wy ludzie,
Bo na ten ślub do kościoła już idzie,
A przelaż że panno młoda przez progi,
A uchwycże swego dziadka za nogi.

175.

Widzę braciszka, widzę siostrzyczkę
I wszystkich przyjacieli,
Ale nie widzę mej pani matki,
Kędyż mi się podzieli.

Pójdę ja pójdę, stanę na grobie,
W którym ich pochowali,
Jak wspomnę sobie, że oni w grobie,
Sierota zaleję łzami.

Przede wroty, kamień złoty,
Jawor zielony,
Wyprowadź nas z tego dworu
Tatulu rodzony.
Przede wroty, kamień złoty,
Oj wiśnia czerwona,
Wyprowadź nas z tego dworu
Matulu rodzona.

Oj zarżały siwe konie, zarżały,
Kiedy one złoty warkocz ujrzały,

Oj kołem, kołem, kołem
Słoneczko chodzi,
Nasza dziewczyna, nasza nadobna
Do ślubu odchodzi.

A wyjeżdżajcie i poganiajcie
Z mojej mateńki domu,
Niech ja nie widzę, niech ja nie słyszę
Mojej mateńki żalu,

Już wszyscy posiadali,
Ino Marysia nie chce,

Panna młoda ma do ślubu włosy rozpuszczone i wieniec na odkrytej głowie. Obok niej siada starsza druchna. Pan młody jedzie z drużbami konno, a orszakowi jego przewodniczy starszy drużba z różgą weselną. Matka kładzie przed wozem chleb, żeby w drodze całego życia nowożeńców towarzyszył. Skrzypek jedzie na jednym z wozów, a śpiew i muzyka ani na chwilę nie ustaje.

Siadała, siadała,
Perelkami płakała,

Teraz dudarzu, teraz graj,
Niejednemu jej będzie żal,

Pomału swatkowie, pomału,
A z tej wysokiej góruki,
Niech ja się napatrzę
Zielonej dąbroweńki.

Hej Łado, Łado, hej Łado, Łado!
Do kościoła jedziemy,
Hej do kościoła, hej do Bożego,
Do stanu małżeńskiego.

A prowadźże nas Boże
Po tej szczęśliwej drodze,

176.

Przede wroty, pierścień złoty,
Lilija, lilija,
Prowadźże nas do kościoła
Maryja, Maryja,
Marysia jedzie, lilija stoi,
Mija ją, mija ją,
Matula idzie, a oplakuje,
Zbiera ją, zbiera ją.

177.

A nie rzyjcie siwe konie, nie rzyjcie,
Napasie was starszy drużba na życie.

178.

Oj kołem, kołem, kołem
Słoneczko idzie,
Nasza dziewczyna, nasza nadobna
Więcej do nas nie przyjdzie.

179.

Boć to mateńka, boć to kochana
Tak płacze, tak żałuje
Jako kukulka, jako kukulka
W zielonym gaju kuje.

180.

Wyjdźże do niej mateńko,
Pobłogosław ją jeszcze.

181.

Kowane wozy brzęczały,
Płakać jej nie dawały.

182.

Teraz dudarzu, teraz brzmij,
Niechaj to nasze pole grzmi.

183.

(Lubelska).

A moja Marysiu,
Jużeś się napatrzyła
Oj jakieś od matule
Do kościoła chodziła.

184.

Hej Łado, Łado, hej Łado, Łado!
Hej do ślubu jedziemy,
Wie to Pan Jezus, Matka Najświętsza,
Czy my jego weźmiemy.

185.

Żebyśmy zajęchali
Gdzieśmy się obiecali,

Do kościoła świętego
Do stanu małżeńskiego.
Obejrzyj się Marysiu,

Obejrzyj się za sobą,
Jak ręce załamuje
Matuleńka za tobą.

186.

Widzisz ty dziewczyno za kościelną wieżą,
Gdzie to czterma końmi twój wianeczek wieżę,

Wieżę ci go wieżę, perłami sadzony,
Będziesz go płakała, jak matki rodzonej.

187.

Dobra moja matka,
Co mnie hodowała,
A ta jeszcze lepsza,
Co córenkę dała.

Dziękuję ja tobie
I mateńce twojej,
Co cię hodowała
Dla pociechy mojej.

188.

Jedzie Marysia, jedzie,
Drużynę z sobą wiedzie,

A starostowie za nią
Jakby za jaką panią.

189.

Przyleciał sokół, przed matki okół
I padł w ogródeczku
Na rutce ziółeczku
Roztoczył ogon.
Assio sokole, w zielone pole,
Rutkęś mi okruszył
I serce zasmucił
I sam poleciał.
Marysiu miła, matula woła,
Byś nie była pyszna,
Do Jasieńka wyszła
Sama jedyna.
Maryś nie wyszła, posła wyszła,
Poseł nic nie sprawił
I długo się bawił,
Potem sama wyszła.

Terazże teraz, wozy zataczajcie,
Pojedziemy w nasze strony,
Kędy dom mój ulubiony,
Konie zaprzęgaście.
Jadą przez pole, stanęli w dole;
Obejrzyj się Maryś miła
Czyś czego nie zabaczyła,
Czy wszystko twoje?
Zabaczyłam Jasiu dla ciebie cnoty,
Pozwól mi się do dom wrócić,
Serca matki nie zasmucić
Jasiu mój złoty.
Z daleka widać w polu biały dom,
Upadł sokół przed okienkiem
Z Marysienką i Jasieńkiem,
Roztoczył ogon.

190.

Pośród pola kuźnia stała,
A w tej kuźni dwaj kowalczyki
Łado, Łado!

Biją młoty w pierścień złoty
Z młodym Jasieńkiem ku ślubowi
Łado, Łado!

191.

Od terema do terema
My do ślubu dziś jedziemy,
Wie to Pan Jezus, Matka Najświętsza

Czy go weźmiemy?
Od Boga ślub — od ludzi sąd,
Od mateńki wesele.

192.

Do cugu konisie, do cugu,
Wieziemy dziewczynę do ślubu.

Nie chciały konisie cugować,
Nie chciała Marysia ślubować.

193.

Słoneczko się śmilo, ziemia się padała
Jak nasza Marysia do ślubu jechała.

194.

Niema chmury, chmureczki,
Wody pełne dróveczki.

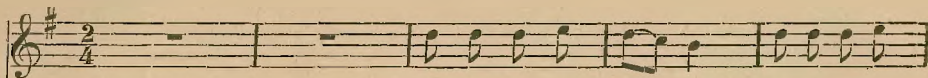
To Marysia napłakała,
Kiedy do ślubu jechała.

195.

„W polu ogródeczek“.

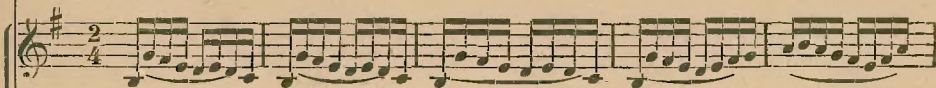
M. III. 105

Allegretto.

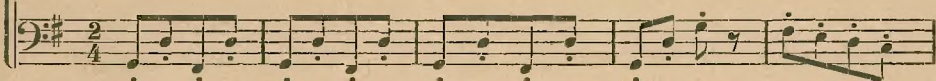


W po - lu o - gró - de - czek, w po - lu ma - lo -

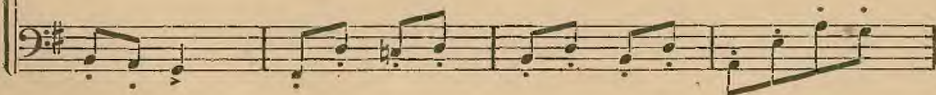
Trochę żywo.



p



wa - ny, A któż go o - gro - dził? Ja - sio mój ko -



cha - - ny, A któż go o - gro - dził? Ja - sio mój ko - cha - ny.



1. W polu ogródeczek,
W polu malowany,
A któż go ogrodził? } 2 razy
Jasio mój kochany. }

2. A w tym ogródeczku
Czerwone gwoździki,
Zaprzęgaj Jasieńku } 2 razy
Cisawe koniki. }

3. Jakże je zaprzęgać,
Kiedy się motają
Ciężki żal dziewczynie, } 2 razy
Kiedy jej ślub dają. }

4. A dają jej, dają
W tym naszym kościele,
Nie wstydyż się dziewczyno } 2 razy
Odpowiadaj śmieie. }

5. Przyszła do kościoła,
Uklękła z druchnami,
Co spojrzy na druchny, } 2 razy
Zaleje się łzami. }

6. Spójrzyjcie panienki,
Spójrzyjcie mężatki,
Jaki żal dziewczynie } 2 razy
Odechodzić od matki. }

Jechało wesele przez pole,
Czterema rzędami swatkowie,

196.

Jechali z zieloną różeczką
Pod bielusienieczką chusteczką.

Już jedziemy nadewsią, nadewsią,
Wybierajże mój Jasieńku najlepszą,

197.

Oj wybrałbym, ale jakże wybiorę,
Kiedy z moją Marysięnką ślub biorę.

198.

Gdy jadą zbyt wolno.

Hej wy drużbowie
Wrone koniki macie,
Sami hultaje,
Co ich nie poganiacie.

Żeby drużbowie
Nie hultaje byli,
Oj dawnobyśmy
Już w kościółku byli.

199.

Upadły śniegi, leżą na błoniu,
A nasz pan młody uziął na koniu.

200.

Jadąc przez bór.

Zabłądziła nasza pani młoda
Wśród boru.

Nie wiedziała którędy iść miała
Do dworu.

201.

Nad rzeką.

Przy kalinowym lesie
Woda kamienie niesie,
Nad nią Marysia stała
Złoty warkocz czesała.
Co z grzebienia włos spadnie,
Bystra woda zagarnie,

Płynięcie moje włoseczki
Do kochanej mateczki.
Niechaj się nie frasuje,
Ino wiano gotuje,
Niech ładuje mi wiano
Chust skrzynię malowaną.

202.

Jadąc przez most.

Stój, nie gibaj się kalinowy moście,
Kędy będą jechać marysine goście.

Marysine goście dobrze przejechali,
Pod jasiętkoweni mosty połamali.

203.

Po moście drużebkowie, po moście,
Będą mówić dobrzy ludzie, że goście.

204.

W konie swatkowie, w konie,
Bo nam druchniczka tonie,

Choćby nam utonęła,
Byle panna młoda była.

205.

Na zająca.

A ty zajączku siwiutki, maleńki,
Nie siadajże ty blisko dróżenki,
Kędy pojadą moi huczni swacia
Hej moi swacia jaseńkowi bracia,
Bo cię zajączku na kuchni zgotują

I na trzy stoły gości poczęstują.
Oj czym ja tobie bujny owies zjadał?
Oj czym ja tobie w ogródeczku siadał?
Oj tyłkom że ja na łapkach wspierał się,
Oj tyłkom że ja swatom dziwował się.

206.

Druchny żartując.

Moja ty Marysiu — żaluję ty tego,
Żadna go nie chciała — ty idziesz za niego,
Żadna go nie chciała — wszystkie nim wzgar-
[dziły,

Ty idziesz za niego — nie będzie ci miły,
Ani on z urody — ani z wesołości,
Czerwone ma oczy — podobien do złości.

207.

Jadąc przez wieś.

A czegoż na nas patrzycie?
Nie wieziemy czarownicę,

A wieziemy grzeczną panią,
Jadą przed nią, jadą za nią.

208.

Jadąc przez miasto.

A jak pojedziesz przez miasto
Będą ci mówić: niewiasto,
A widzisz ten Boży kościół?
Zadrży na tobie cały strój,
A widzisz Maryś ten ganek?

Tam ci zawieszysz swój wianek.
A wyjdźże księżę z pokoju,
Ciężko dziewczynie w tym stroju,
A wyjdźże księżę z pałacu,
Ciężko dziewczynie od płaczu.

209.

Pod borem sosna, przy niej topola,
Nie chodź za mąż moja Maryś,
Bo tam niewola.

Oj nie niewola, jeno potrzeba,
Będziemy się a oboje
Dorabiać chleba.

210.

Powiedz Maryś raz, komu wianek dasz,
Ten wianeczek lawendowy
Co na główce masz?
Tobie Stasiu, tobie najmiłszy,
Kiedy pójdziem do ołtarza,
Kłękniemy przy mszy.

Tam będą nam grać, będą ślub dawać,
Tam będziemy, mój Stasiu, —
Oboje płakać.
Moje druchneczki, dajcie chusteczki,
Co ja mojej Marysieńce
Obetrę oczki.

Ja jej ocieram a ona płacze:

Dla ciebie mój Stasiu miły
Wianek swój tracę.

211.

Już my idziemy, już dochodzimy
Pod ten kościelny zamek,
Będziem oglądać, będziem oglądać
Najświętszej Panny domek.

Najświętsza Panna dobrze czyni
Całemu światu Gospodyni,
Najświętsza Panna stadła łączy,
Bóg jej pomagaj Wszechmogący.

212.

Ojże wianeczku, wianeczku,
Da ciężysz mi na głowie

Ojże powiadają ludzie,
Że mi już nie po tobie.

213.

Przed ołtarzem kłękła
I serdecznie westchnęła:

Dobrá Boże daj dole,
Bo już idę w niewolę.

214.

*Przed kościołem.**Druchny.*

Oj hola, hola, jeszcze nie twoja,
 Jeszcze ja wolna.

Drużbowie.

A jak pójdziesz do kościoła,
 Tak będziesz moja.

Druchny.

Oj hola, hola, jeszcze nie twoja,
 Jeszcze ja wolna.

Drużbowie.

A jak pójdziesz do ołtarza
 Tak będziesz moja.

215.

Oj parami panowie swatkwie
 Parami,
 Bo wyglądają ci dobrze ludzie
 Za nami,

Oj czegoż wy moi ludzie
 Wyglądacie?
 Oj musi wy takiego wesela
 Nie macie.

216.

Parą drużyneczka, parą,
 Niechajże nas ludzie chwala,
 Jak parami nie pójdziecie,
 To wy ludźmi nie będziecie,

Postępujże Maryś śmieie,
 Postępujże po kościele,
 Postępujże po cmentarzu,
 Będzie twój ślub przy ołtarzu.

Do kościoła wchodzi wszyscy parami. Skrzypek gra starodawnego marszu. Pannę młodą prowadzi jej brat, pana młodego druchny. Po ślubie panna młoda chowa się za ołtarz, skąd ją wyprowadzają drużbowie i oddają panu młodemu. Węć też i śpiewku druchen.

217.

Oj! a gdzie nam się nasza pani młoda
 Oj podziała, podziała?
 Oj! a w kościele za wielkim ołtarzem
 Oj została, została.

Oj! wykręć-że się ty starszy drużebko
 Oj do koła, do koła,
 A wyprowadźże naszą panią młodą
 Oj z kościoła, z kościoła.

218.

Cztery świece zgorzało
 Nim Marysi ślub dano,

A i piątę połowa,
 Wychodź Maryś z kościoła.

Powrót z kościoła.

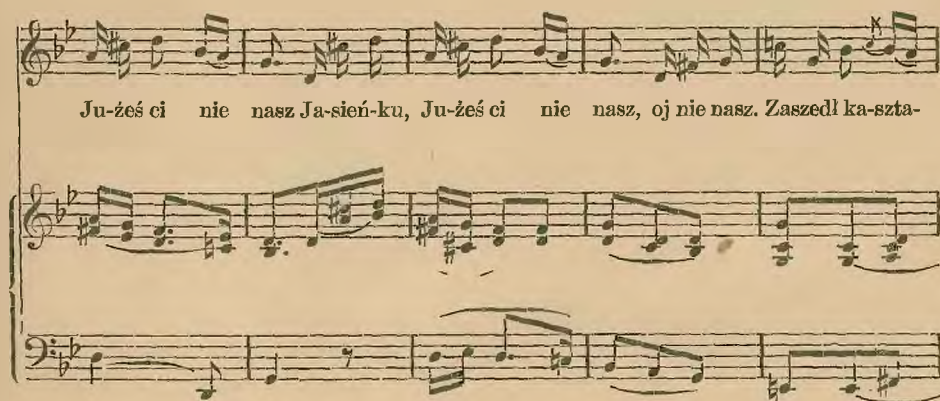
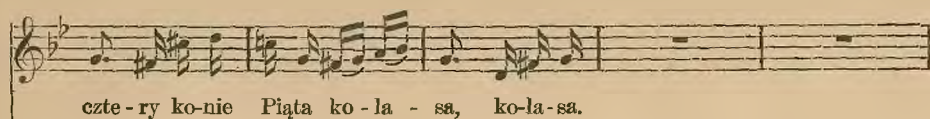
Teraz druchny z drużbami podnoszą śpiew.

219.

Moderato con moto.

Jużes nie nasza Marysiu“.

Z ruchem umiarkowanym.



Jużeś - ci nie nasz Jasieńku,
Jużeś - ci nie nasz, oj nie nasz,
Zaszedł kasztanek, bułanek,
Którego od ojceńka masz.

Oj da moja Marysiu
Jużes ty jest moja,
Oj bom cię wyprowadził
Za rączkę z kościoła.

Wyszła z kościółeczka,
Już ci nie dziewczeczka,
Ino się jej wiewa
Wstażka od wianeczka.

1. Wyszła Marysia przed kościółeczek
I rzewnie zapłakała,
Wszystkie dziewczeczki mają wianeczki,
A jam świat zawiązała.
2. Nie powiadajże mój mości księżu,
Żem ja u cię ślub brała.

Podziękujmy Panu Bogu,
Wzięliśmy ślub chwała Bogu,
I Najświętszej Paniencie
Przy dzisiejszej niedzieleczce.
Księżykowi dajmy dary:
Korowaj i ręcznik biały.
Idziemy już z kościółeczka,

A wy woźnice, bierzcie za biczę,
Kolasami zajeżdżajcie,
Druchny siadajcie!

Jak kwiat różany, rosą obłany,
Tak ci moja najmilejsza
Zalana łzami.

Oj jużesmy za kościołem na błoniu,
Czy nas przyjmiesz pani matko do domu?

Czemuś Maryś nie płakała,
Kiedys w kościele ślub brała?

Wyglądasz mnie pani matko,
Wyglądasz ci mnie z kościoła,

Oj mocny mój Boże
Czyjaż bo ja teraz?

Ciesz się mateczka, cała rodzineczka,
Żem ja donosiła do czasu wianeczka,
Żem go nie straciła w karczmie, na ulicy,

Pod czereśniami, pod kalinami
Barwinek zielony,
Śpiesz się mateńko, już my po ślubie,

Związałeś nam księżu, ręce przy ołtarzu,
Nie rozwiążesz ty nam, aż na cmentarzu.

220.

To ja se będę w wianeczku chodzić
Jakem sobie chadzała.

3. Musiałabyś się moja Marysiu
Drugi raz na świat rodzić,
Żebyś ty miała, żebyś ty mogła
W rucianym wianku chodzić.

221.

Przysięgała Marysieczka,
Przysięgała po trzy razy
Na kobiercu przed obrazu.
I Jasio musiał zaprzysiądź,
Za wianeczek dał jej tysiąc,
Za wianeczek za ruciany
Kupi czepeczki pończacany.

222.

Druchny posiadły, wszystkie pobladły,
Tylko moja najmilejsza,
Jak kwiat różany.

223.

Nie potom cię córeńko wyprawiała,
Bym cię jeszcze do domu zabierała.

224.

Bo śliczne drużeczki były,
Co mnie tak rozweseliły.

225.

Cóż po twojem wyglądanu,
Da kiedym ja już nie twoja.

226.

Ni ojca, ni matki,
Zapłaczę ja nieraz.

227.

Jenom go oddała w kościele przy świecy,
Jenom go oddała przed Najświętszą Panną
Widzi Bóg Najwyższy, są świadkowie za mną

228.

Już Jaś ożeniony.
Od Boga był ślub, od ludzi jest sąd,
Od mateńki będzie wesele.

229.

Przysięgam na Boga, oj przysięgam tobie,
Już cię nie opuszczę mój Jasiu aż w grobi

230.

Oj kupił jej kupił białe pacierze,
 Odwiódł ją, odwiódł od ojca, matczyne,
 Odwiódł ją, odwiódł, jak rybkę od wody,
 Pożal się Boże prześlicznej urody.
 Marysi uroda, jako kwiat z ogrodu,

Jasienko przy niej, jak bujna jagoda,
 Każdemu swatkowi po konieczku podać,
 A panu młodemu piękniejszego wybrać.
 Łado! Łado!

231.

A z góry mi zagrajcie
 Da bom się zadumała,
 Oj godzineczkę śpiewam,
 A drugą zapłakała.
 Nie każdemu wesoło,
 Choć mu hucznie grają,
 Oj ciężki żal dziewczynie
 Da kiedy jej ślub dają.
 Oj a kiedy dziewczynie
 Wianeczek odbierali,

Oj świece jej świeciły
 I w organy jej grali.
 Oj a kiedy dziewczyna
 Wianeczka zapłakała,
 Oj słońeczko się śmiło,
 A ziemia zapadała.
 Oj warkoczku, warkoczku,
 Wy moje długie włosy,
 Już nie będziecie dłużej
 Używać tej rozkoszy.

232.

Mazowiecka.

Oj jadą, jadą, w kolasach jadą,
 W kolasach z drabek, z wielką paradą,
 Sto koni jedzie na naszym przedzie,
 Drugie sto koni za nami jedzie.

Kogo spotkamy, prosimy z nami
 Hej z poczciwymi prosim Mazurami
 Na weselisko, kołacz i piwsko.

233.

Zkąd jedziecie? — z kościoła,
 Co wieciecie? — sokoła,
 Będzie matusia pytała,

Komu Maryś ślubowała?
 Ołtarzowi wielkiemu
 Jasieńkowi mojemu.

234.

Prowadźże nas Panie Boże
 Oj do dworu na podwórze,
 Bo tam pięknie podmiatają,
 Zacnych gości spodziewają.

Nie tak gości, byłe gości,
 Samego Boga z wysokości,
 A mój ojciec wyjdźże do nas,
 Jak nie wyjdiesz, cóżże po nas.

235.

Jeżeli konie zwolnią.

Pani młoda sięgała,
 Bo już babą została.

Bani młoda zacięży
 Za pół korca pieniędzy.

*W powrocie z kościoła wstępując do gospody na pohulankę, aby ułatwić przygotowanie
 w domu uczty weselnej, która w późny wieczór odbywa się. Do starszego drużby śpiewając,
 aby naznaczyć gospodę:*

236.

Oj hola ino starościcu panie!
 A kędyż nasza chorągiewka stanie?
 Czy w Krakowie, czy na Białej Rusi?

Czy w tem karczmisku
 Zatrzymać się musi?

237.

Przed gospodą:

Wyjdźże do nas pani karczmareczko,
 Wyjdź do nas.

Weź gorzałeczki we dwie flaszeczki,
 Częstuj nas.

238.

Karczmareczko, karczmareczko,
 Umiataj podwóreczko,

Umiatajże go śmieie,
 Bo tu jedzie wesele.

Pieśni ludu.

A czyś się nas karczmareczko
Nie spodziewała?

W sieni góry, w izbie doły
Nie porównała.

239.

Stawiaj karczmarzu ławeczki,
Niech sobie siedą družeczki,
Stawiaj karczmarzu i ławy,
Niech sobie siedą sąsiady.

Jaworowe stoły macie,
Nie rychło nas zasadzacie,
Staw się karczmarko we słowie,
Zaściel biały obrus na stole.

240.

Druchny nagłąc do tańca.

Družba po izbie chodź,
Druchniczki nie wywodzi,
Druchna się usiedziała,

Radaby tańcowała,
Dalejże swatkwie wkoło,
Będzie druchnicze wesóło.

241.

Mazur.

Hejże chłopcy ino śmieie,
Bo to w karczmie nie w kościele,

Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

242.

Gdy czas do domu.

Hej od stołu panowie družyna,
Od stołu,

Zapłacimy miód i wino
Pospółu.

243.

Wyjeżdżaj z karczmy furmanie,
Bo już pieniążków niestanie.

Chciawszy się jeszcze zabawić,
Trzeba żupanik zastawić.

244.

Idźcie do dom gospodynie,
Wyryły wam marchew świnie,
Wyjadły i wykopały,
Cóż będziecie gotowały?

Idźcie do dom gospodarze,
Wyjadły wam świnie zboże,
Wykopały i wyryły,
A cóż będziecie młócili?

245.

Pójdziemy do dom z gospody,
Nie mieliśmy tu wygody,

Będzie nam w domu wygoda,
Będzie piwo, będzie woda.

246.

Zabierajcie się moi swatkwie,
Już nam czas.
Daleka droga, głęboka woda,
Ciemny las.

Zbierajcie się moi swatkwie,
Już nam czas.
Do pana ojca, do pani matki
Na popas.

247.

Wracając wieczorem z gospody do domu.

Oj od ślubu jedziemy,
Świec nie potrzebujemy,
Zaświecimy sobie sami

Złotemi pierścieńcami,
Drogiemi kamieńcami.

248.

Jakem żenił się młody,
Miesiąc pełnił się wtedy,

Gwiazdy niebo zasiała,
Jasne zorze gorzały.

249.

Mateńka, zezuleńka
Całą nocy nie spała,
Dwojga dziątek wyglądała:
Jednego rodzzonego,

Drugiego sązonego
Marysieńki rodzonej,
Jasieńka sązonego.

Powiewaj wiatreńku,
Z cicha, pomaleńku,
Oj Łado! Łado! do swego tatunia,
Do swego rodzzonego.
Powiewaj wiatreńku,

250.

Z cicha, pomaleńku,
Oj Łado! Łado! do swojej mateńki
Do swojej rodzonej.
Niechże oni tam stoły zaścielają,
Niech oni się tam gości spodziewają.

251.

Nie wyglądam mnie siostrzyczko z kościoła,
A bom ja już jasięnkowa nie twoja.

*Pieśni z różnych stron kraju w czasie przybycia orszaku weselnego pod zamknięte
i podparte wrota domu panny młodej.*

252.

Hej zamknęli cisowe drzwiczki, zamknęli,
Nie puszczili nadobną Maryś do sieni,

Proszę ja was moja matulu otworzyć,
Hej mogę wam jaki roczek odsłużyć.

253.

Pomaga Bóg matko moja
Kędyć-że to córka twoja?
Ona stoi przede wroty,
Rozczesuje warkocz złoty.
Pomaga Bóg matko moja,
Kędyć-że to córka twoja?

Ona stoi przede wroty,
Oplakuje swojej cnoty.
Pomaga Bóg gospodarzu,
Oj czyście nam rad czy nie rad,
Nie prosileś na śniadanie,
Poproś-że teraz na obiad.

254.

Od wzgórze nasza drużyna, od wzgórze,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki podwórza.
Z jesieni nasze wesele, z jesieni,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki do sieni.

Od wierzby nasza drużyna, od wierzby,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki do izby.
Od górki nasza drużyna, od górki,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki gorzałki.

Oj zblizka nasza drużyna, oj zblizka,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki kieliszka.

255.

Założono nam wrotka,
Szabelecza ze złotka,
Któż odkładać nam będzie,
Gdy Jasięka nie będzie?
Przyjedzie Jasio z Rusi,
Otworzyć wrota musi,

Oj puście nas tam puście,
Już nam przecież otwórzcie,
Słoteńka na nas bije,
Sukmanka na nas gnije,
Choćby i druga zgniła,
Byle Marysia była.

256.

Oj leciały czarne kawki przez morze,
Padły, siadły u pana ojca na dworze,
Wyjdźże do nich pani matko proszący,
Czyście nie widziały Marysi jadącej?

Widziałyśmy, twoja Maryś jechała,
Ocierając czarne oczki płakała,
Otwierajcie pani matko nowy dwór,
Bo już jedzie twa córeczka napowtór.

257.

Otwieraj matko dom, dom,
Bo z kościoła już idą.

Otwieraj wrota cisowe,
Niechaj przyjdą dzieci zdrowe.

258.

Pani matko wyjdźże do nas,
Jak nie wyjdiesz, cóż tu po nas,

Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście Chwała Bogu.

Nie duża nas drużyneczka,
Ino sama rodzineczka,
Nie dużo nas i nie wiele,
Ino sami przyjaciele.

Panie ojcie wyjdźże do nas,
Jak nie wyjdiesz, coś tu po nas,
Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście chwała Bogu.

259.

Otwórz nam moja matulu nowy dwór,
Prowadzim ci niewiasteczkę samowtór,
A jeśliś nam moja matulu nie rada,

Pójdziemy sobie do innego sąsiada,
Powinnaś nam moja matulu rada być,
Powinnaś nam cisowe stoły wystawić.

260.

Weselnicy.
Czas, czas, godzineczka schodzi,
Matka niech z chaty wychodzi.

Zielone podwórze zdeptali?
Łado! Łado!

Matka.
Zkądżeście dwór najechali,
Cisowe wrota złamali,

Weselnicy.
Otwórz, otwórz mateńka,
To twoja Marysienka!
Łado! Łado!

261.

Hej zaścielajcie stoły i ławy,
Hej bo tu idzie Pan Bóg dziś z nami,

Hej Pan Bóg z nami i z aniołami,
Hej państwo młodzi z družbą, druchniczками.

262.

Sierocie śpiewają:
Oj poznać sierotę, poznać,
Bo ojca, matki, nie widać.

Po odparciu zatarasowanych wrót, rodzice wychodzą na powitanie przed dom. Matka spotyka państwa młodych z chlebem i solą na wieku od dzieży chlebnej, zastanem białym ręcznikiem.

263.

Starosta weselny.

Spraw Boże, w pokorze,
Byście to pożywali
I biednym udzielali.
Maryja Panna święta

Niech o was pamięta,
Cichości i słodyczy
Niech obojgu użyczy.

264.

Idzie Marysia do sieni,
Wianek się na niej zieleni,
Idzie Marysia do izby,
Wianek się na niej aż błyszczy,
Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście chwała Bogu,

Czyście nam radzi, nie radzi,
Kłaniamy wam i czeladzi,
Matce i ojcu rodzonemu,
Całemu domowi weselnemu.
Łado! Łado!

W izbie marszałek weselny spotyka państwa młodych z cepem, chlebem, dzbanem wody i kądzielą, jako godłami pracy, bytu i zajęć domowych.

265.

Podając pani młodej kądziel, mówi:
Masz kądziel i prządź,
A zawdy ochotną, robotną
I posłuszną bądź,
Bo która żona kądziel przędzie,
Jej dziatki i mąż w koszulach
Chodzić będzie.

Podając chleb:
Masz bochenek chleba,
Bo tego najwięcej trzeba,
Kraj niedużo, niemało,
Żeby dla wszystkich dzieci stało,
A każde powie: „Bóg ci zapłaci“.
A komu Bóg płaci,
Ten nigdy nie traci.

*W innych stronach starszy drużba zapytuje pani młodą, co woli: kołacz,
czy pana młodego? Na co ona odpowiada:*

Kołacz i pana młodego,
Żeby pracował na niego.

*(Każdy wita państwa młodych po ślubie, podając rękę przez połą i mówiąc zwykle:
Witamy kosmato, niech będzie bogato).*

Śpiewają:

266.

Pani matko nasza,
Córeczka nie wasza,

Jedne córku miałaś
I tę nam oddałaś.

267.

Urosła, urosła w młodym lesie sosna,
A pod sosną leszczyna.
Już się wydała, już się wydała
Ostatnia w wiosce dziewczyna.

Przyszła z kościółeczka, przyszła do domeczka
Usiadła na progu.
Jużem się wydała, jużem się wydała,
Chwała bądź Bogu!

268.

Kogoż teraz chować będziecie,
Kiedy Marysię do ludzi wyszłecie.

A jest ci tu siostra mniejsza,
I do tego podobniejsza.

Uczta weselna.

*Drużba-marszałek jest na weselu stolnikiem, krajezym i podczaszym. Do niego bowiem
należy cały zarząd przy uczcie, zastawianie stołów, usadzanie i obsługa gości; ztąd przy-
stowie: „Oj drużba, drużba, ciężka twoja służba“.*

269.

Śpiewają:

Drużebko starszy
Ty bądź najdbalszy,
U stoła stój,
Porząddeczek strój,

Stoły zastawiaj,
Gości zasadzaj,
Bo już czas.

270.

Przy nakrywaniu stołów:

Starala się nasza Marysia o stroje,
Roztoczyła złote obrusy po stole,
Dobrze ona sobie zrobiła, nie komu,
Oj bo przebywa Pan Jezus w jej domu.

Tak samo śpiewa się następnie, iż Marysia „roztoczyła złote łyżeczki, nożyczki i miseczki“.

271.

Przy usadzaniu drużyny weselnej.

Nakrywajcie stoły, ławy
Bielonemi obrusami,
Rzędem gości usadzajcie,
A kogo niema — szukajcie.
Oj rzędem, rzędem, rzędzikiem
Za tym cisowym stolikiem,
Oj rzędem, rzędem, rzędami

Za cisowemi stołami,
Oj starościny sadzajcie,
A której niema, szukajcie.
A niemasz ci tu jednego,
Pana młodego miłego,
A niemasz-ci tu jedynej
Tej pani młodej nadobnej.

Gdy marszałek wprowadza państwa młodych na pierwsze miejsce:

272.

1. Oj da prosimy panie podczaszy
O tę pannę młodą prosimy,

Oj da niechże ją za cisowym stołem
Niechże ją widzimy.

2. Oj da prosimy panie podczaszy,
O pana młodego prosimy,
Oj da niechże go za cisowym stołem,
Niechże go widzimy.
3. Oj da prosimy panie podczaszy
O białą gołąbkę do stoła,

- Oj da prosimy panie podczaszy
I o wdzięcznego sokola.
4. Już nam idzie panie podczaszy
Wianek ruciany, już idzie,
Już nam idzie panie podczaszy
Jasio kochany, już idzie.

273.

Kołem, kołem, starszy družbeczka kołem,
Niech zobaczymy panią młodą za stołem.
Kołem, kołem, starszy družbeczka kołem,
Niech zobaczymy pana młodego za stołem.

Za stół Marysiu, za stół,
Zesłał Pan Jezus czas twój,
Czas twój i tę niedzielę
I szczęśliwą godzinę.

274.

Oj rzędem gości sadzajcie,
Nikogo nie pomijajcie.
Moja matulka koło mnie,

Moja rodzona koło mnie,
Niechże ja jej się napatrzę,
A napatrzawszy, zapłaczę.

275.

Sadowcie gości, sadowcie,
Oj Łado! Łado!
Mego pana ojca nasamprzód,

Niech się na niego napatrzę
Oj Łado! Łado! Jak na jasnego sokola.

276.

Jeżeli panna młoda niema obecnej rodziny.

O moja Marysiu, moja młodzichna
Coś se ty umyśliła?

Obsadziłaś się dokoła ludźmi,
A gdzież twoja rodzina?

277.

Jeżeli zjedzie się rodzina:

Oj toczyła się z gór baryleńka — toczyła,
Oj zjechała Marysi rodzina — zjechała.

278.

(Mazowiecka).

Zakukała kukawienka za borem,
Zapłakała Marysienka za stołem.
Hej kujże ty kukawienko, a głośno,
Hej płaczże ty Marysienko żałośno.
Czy ja tobie matuleńku nie miła,
Czy ja tobie koszuleńki nie szyła?

Uszyłam ci koszuleńkę bieluchną
I ścielałam ci łożenku mięciuchno.
A do koła družbeczkowie do koła,
Zapraszajcie wszystkich gości do stoła,
A jużesmy zaprosili — już siedzą,
A dajcież im co dobrego — niech jedzą.

279.

Swatkowie siedzą,
Ni piją, ni jedzą
Za stołem cisowym
Za obrusem nowym.
Pan ojciec im rad,
Pani matka rada,

Wszystkoć dla tego
Dla państwa młodego.
Dajcież krużyka,
Napijem się piwka,
Będziem pić nie płacić,
Do domu nie kwapić.

280.

Po tem mi się podobacie:
Porząddeczek ładny macie,

Po tem mi się nie zdajecie:
Że jeść i pić nie dajecie.

281.

Przemowa żartobliwa druży-marszałka.

Proszę o ucieszenie całej kompanii,
A osobiłwie kapeli.

Jacy tu cieśle bywali,
Co te wysokie progi stawiali?

Śnać się wesel, chrzcin, pogrzebów
 W tym domu nie spodziewali,
 A ja o te progi, drużba maluski,
 Pozbijałem u nóżek paluszki,
 Druchny się zafrasowały,
 Z kimże będą tańcowały?
 Posłały po doktora takiego,
 Który zgoi paluszki do dnia białego.

Zostawić ja wam te stoły,
 Żeby był każdy wesoły.

Jedzcie ze świętym Jakóbem,
 Nabierajcie łyżki z czubem,
 Dopomóż wam święty Marku;
 Co wam zbraknie w misach
 Poszukajcie w garnku.
 Żegna was Pan Jezus i Maryja
 Śliczny kwiat lilija,
 Przeżegnam i ja na trzy krzyże,
 Kto się nie naje, niech stół obliże.
 Wesoło gracze!

282.

Muzyka odtąd i śpiewy przez czas długiej uczty nie ustają ani na chwilę, śpiewy bądź uroczyste, bądź żartobliwe.

Idzie do nas wieść:
 Niosą nam pić i jeść,

Z pieprzami, z szafranami,
 Z różnemi przyprawami.

283.

Coś nam dał panie gospodarzu,
 Coś nam dał?

Pójdźże nam ten boski dar
 Pożegnaj!

284.

Zapraszam was na ten chleb,
 Co go starszy drużba piekł,

Nie umiał-ci go zatoczyć,
 Musiał ci go potłoczyć.

285.

Na co stać nas, częstuję was,
 Pożywajcie, popijajcie,

Serduszka się uradują,
 Jak się goście uczęstują.

286.

Powiedziała klucznica:
 Będzie piwa piwnica,
 A teraz nam nie dają,

Wymówkami zbywają.
 Mamy brzuchy, jako kadź,
 Znajdziemy gdzie piwo lać.

287.

Weselcie się goście
 U pana Jana w cześci,
 Jak pszczołka co się roiła,
 Co się weseliła,
 W czyste pole lecący

Kwiateczki zbierający,
 Tak wy swatkwowie,
 Wy družebkowie
 Za stołem siedzący
 Miód, wino pijący.

288.

Śpiew do chleba:

1. A witajże nasz chlebusiu,
 Ciebie nam potrzeba.
 Dał-ci nam cię sam Pan Jezus
 Z wysokiego nieba.
2. A chociaż ty jest żytny,
 Aleś nam jest sytny.

- Chociażbyś ty był owsiany,
 Aleś nam kochany.
3. Chociaż ty jest jęczmienny,
 Aleś nam przyjemny,
 Chociaż ty jest mieszany,
 Lecz od Boga dany.

289.

Sierocie śpiewają:

Maryś rodzinę zebrała,
 Wysoko ją usadzała,
 Zapłakała i dumiała,

Że matuleńki nie miała.
 Jakże nie mam dumać młoda
 Któż mi dobrej rady doda.

Przemowa marszałka przy wniesieniu barszczu.

290.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
 Łaskawi przyjaciele,

Jadę do was śmieie
 Nie kolasa, nie wozem,

Ale z darem Bożym,
Żebyście radzi pożywali,
Głodu nie zamierali,
Bo jak jeść nie będziecie,

Wszystkiego pozbędziecie,
Bo dziad stoi za drzwiami
Z cielęcemi torbami,
Będzie zabierał przed wami.

291.

Marszałek wnosząc bigos.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Niesiem mię z kapustą
Smaczną, słoną i tłustą.

292.

Niosąc kaszę jaglaną.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Niesiem mię pełną jagły,
Żeby się druchny najadły.

293.

Niosąc kluski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najprzód do Bożej łaski,
Niesiem kluski jako karaski, Potem do gospodarskiej.

294.

Śpiewają przy mięsie:

Słomy nam dajcie družbowie, Mięso nam w zębach powieźlō,
Słomy nam dajcie, Powykalajcie.

295.

Przy kielbasach.

Da grają nam skrzypce, basy, Da nie bylibyśmy tutaj,
Da grają nam basy, Da żeby nie kielbasy.

296.

Do gęsi.

A niosą, niosą białą gęś,
Ale nie jedną ino sześć.

297.

Gęś to była gęś, Po dunaju se pływala
Jeść ją było, jeść, Gęś to była, gęś.
A czerwone nóżki miała,

298.

Jedząc kapustę.

Kapusta kwaśna, ale nie krasna, Toby się zjadła, toby się zjadła,
Trzebaby do niej wieprzowego sadła Jak stulichnę zjemy, to podziękujemy.

299.

Do zająca.

A mój miły zająceńku, Łado! Łado!
Wczorajś latał po poleńku, Łado! Łado!
Dzisiaj stoisz na stoleńku, Łado! Łado!

300.

Do ryb.

A gdy będziemy tego karpia zażywać, Najświętsza Panno przeżegnaj,
A raczże go nam Panie Jezusie, A daj dolę tym dwojgu ludziom
Najświętsza Panno przeżegnać, Dolę daj!
A przeżegnaj go Panie Jezusie,

301.

Przy kaszy jęczmiennej.

Zasiałem jęczmienia półtora zagona
Pod dębem, pod dębem,

Wyzbierała mi go siwa gołąbica
Z gołąbkiem, z gołąbkiem.

302.

Do pasternaku.

Nasze druchny posowiały,
Pasternaku nie jadaly,

Napotkały jeden w brózdzie,
Kazały go kopać družbie.

303.

Słodki pasternak, słodki,
Jedźcie go, jedźcie kobiety.
Jaki długi, taki cienki,
Obierały go panienki.

Słodki pasternak, słodki,
Jaki cienki, taki długi,
Już nie będzie jutro drugi
Jedźcie pasternak!

304.

Do grochu.

Hej horosie, horosie!
Siano ciebie po rosie,
Przy dole, przy dolinie,
O szczęśliwej godzinie,
Przy Matuleńce Bożej.

Hej horosie, horosiel
Koszono cię po rosie.
(dalej jak w pierwszej zwrotce)
Hej horosie, horosie
Zwożono cię po rosie itd.

W ten sam sposób powtarza się jak groch młócono, warzono i jedzono.

305.

Hej rośnie groszek przy drodze,
Co się nam płacze po nodze,
Swatkowie drogą jechali,
Czapki ku niemu schylali,
Tylko jeden nie uchylał,
Bo on w tym groszku przebywał,
A w onym groszku jagły są,

Boże rozmnażaj, jedźmy go.
A w tym grochu trzoda ryje,
I wyryla złote ziarno;
Gdzież to ziarno podziejemy?
Do złotnika powieziemy,
Aby wykui obrączkę
Dla Kasieńki na rączkę.

306.

Do chmielu (w napojach).

Chmielu mój ty, bujne ziele,
Wysoko rośniesz, szerokie liście twoje
Rozweselał gości moje.

*Przed młodą parą ustawia się na stole różga weselna, czyli owa zielona gałąź zwana jabłonną, drzewem życia, w owoce, stodyczne i zieleń (jabłka, orzechy, pierniki, rutę i rozmaryn) przybrana. Dzbany i konwie z piwem, gęsiory z miodem i krupnikiem przybrane są w rutę, kalinę i barwinek. Gdy toast czyli zdrowie państwa młodych podniesie sta-
rosta weselny, wszyscy śpiewają:*

307.

Za zdrowie pana młodego,
Żeby dożył wieku długiego.

308

Za zdrowie panny młodej,
Co nie żałowała poduszcзки swojej.

309.

Za zdrowie starosty naszego,
Co nam życzy wszystkiego dobrego

Za zdrowie starościny naszej,
Co nam wypila gorzalinę z flaszki,

310. Oj da wypila, bo takowa była,
Oj za sto groszy gorzałki wypila.

311.
Za zdrowie družby starszego (marszałka)
Co nam życzy wszystkiego dobrego.

312.
Za zdrowie druchniczki mojej (starszej druchny)
Co żalowała poduszeczki swojej.

313.
Hej wypił, wypił i nie nie zostawił,
A bodajże mu, a bodajże mu
Pan Bóg błogosławił.

Wiwat bratu memu,
Oj wiwat panu młodemu,
Wiwat i tej pannie,
Co łaskawie patrzy na mnie.

314. Wiwat żem wygrała,
Żem się we dwóch nie kochała,
Jeno w jednym grzecznym
Będzie moim sługą wiecznym.

Wiwat graczykowi,
Wiwat, wiwat wesolemu,

315. Trzy dni grał, nie przestał,
Chociaż pił a smykem chlastał.

316.
Do skrzyпка weselnego zwanego „wesółym, wesółuchem, wesółką“ śpiewają:
A cóż-że to za wesółuch, Dać mu jeść, dać mu pić,
Co go tu niesłychać? I skibeczkę chleba,
Wczoraj nie jadł, dzisiaj nie jadł, Bo nam tego wesółucha
Nie może oddychać. Na jutro potrzeba.

317.
Gdy państwo młodzi piją do siebie:
A od kogo, to do kogo Od Jasieńka do Kasieńki,
Kieliszeczek rażno bieży? Bo im się to tak należy.

318.
Inne śpiewki podczas obiadu weselnego:
U naszego pana ojca przed sienią U naszego pana ojca gęsty sad,
Czerwienią się jabłka, gruszki czerwienią, Nie przeleci tam przez niego żaden ptak,
Ale już te jabłka gruszki przestały, Hej przeleciał tam Jasieńko nieborak
Czekałaś mnie moja Maryś rok cały. Do naszego pana ojca na obiad.

319. A nasz pan młody chędogi Trzeba będzie rano wstawać,
Zebrał pszeniczki trzy brogi, By pszeniczkę powymłacać.

320. Nie umiała panna młoda chleba piec, Ino jedną kukielczkę upiekła,
Zanim ciasto rozczyliła, wystygł piec, A jeszcze z nią do komory uciekła.

321. Cóż to za wesele — co ludzi niewiele? Brata mi zabili, siostra utonęła,
Ino odrobina, a sama rodzina. Brata mi zabili, na wojnę idący,
Rodzina, rodzina, marnie wyginęła, Siostra utonęła wianka sięgający.

KAROL HŁAWIOZKA

A cóż to za wesele,
Co go tylko dwa dni?

Oj cóż to za kaszeczek,
Co jagła jagłę goni?

Kapusta oj nie uwrzała,
Gruboś Maryś nakrajała,
I kasza na piecu skisła,

Prosili mnie na pierogi,
Kapusty mi dali,

1. Prosili mnie na wesele
Na starszego drużbę,
Wodę nosić, w piecu palić
I zamiatać izbę.
2. Prosili mnie na wesele
Jak na jakie dziwy,

1. Prosili nas na wesele
Na baranie kiszki,
Jedlibyśmy, pilibyśmy,
Nie dali nam łyżki.
2. Prosili nas na wesele
Na ten barani gnat,

Zdaleka ci goście byli,
Dobrze jedli, tego pili,

Zabijemy wołu,
Zabijemy, zabijemy,
Nie pójdziemy do dom,
Nie pójdziemy, nie pójdziemy,

322. Żeby było cały tydzień,
Toby było ładniej.

323. Lepsza była u Bartosza,
Góral w kierpcach szedł po niej.

324. Nierychło drużyna przysła,
Kołacze szczury pojedli,
Drużynę późno przywiedli.

325. Prosili mnie na poduszki,
Worek mi posłali.

326. Panna młoda młodzusićka,
A pan młody siwy.
Prosili mnie na wesele,
Nawarzyli rzepy,
Panna młoda, jak jagoda,
A pan młody ślepy.

337. Z jednej strony gralony,
Z drugiej kucharz objadł.
Prosili nas na wesele,
Zabili barana,
Drużniczki zjadły pieczenie,
Drużbowie kolana.

328. Ni na stole skóreczki,
Ni pod stołem kosteczki.

329. Jenó tu zostanie
Łeb i ogon, łeb i ogon,
A jak wołu zjemy,
Pójdziem do dom, pójdziem do dom.

330. *Drużny na drużbów.*

Były tu misy, talirze
Każdy drużba swój liże.

331.

Drużbowie na drużny.

Syta drużna, syta,
Zjadła zasięk żyta,
Pięcioro kokoszy,

Pieczeń za sto groszy,
War piwa wypila,
Jeszcze się swarzyła.

332.

Drużny na drużbów.

Weselec u nas, da u nas,
Weselec u nas, da u nas,

A któż nam je rozweseli,
Kiej drużba kulas, da kulas.

333.

Na starszego družbę.

Oj nieraźny starszy družba, nieraźny,
Aż druchniczki za stołami pomarzły.

Sam se rad starszy družba, sam se rad,
Ano chodzi po zapiecku, kieby dziad.

334.

Družbowie na druchny.

Co pod stołem jęczy?
Druchna gnaty męczy.

Druchny.

Co pod stołem gmera?
Družba gnaty wybiera.

Družbowie.

Wyjadły, wyjadły,
Za to zabaczyły,
Bogu podziękować,
A już chcą tańcować.

335.

Druchny.

Družbowie, družbowie
Równają się panom,

A jak po weselu,
Za chłopów nie staną.

336.

Rozlazły nasz starszy družba, rozlazły,
Buciska mu się popruły, wiechcie wylazły.

337.

Niech družba nie kokosi się,
Wlezie za piec, wyśpi się.

338.

Siedzi družba na stepie,
Nikiej kaduk na kępie.

339.

Družbowie do druchen.

Co wam za to mamy dać,
Co umiecie tak śpiewać?

Druchny.

Parę koników wronych
I sto złotych czerwonych.

340.

Druchny na swatów.

Trzebią swatkowie trzebią,
Zjedli siedmioro żrebiąt,

Osmą kobyłę zjedli,
Jeszcze się nie najedli.

341.

Druchny na swachy.

Czemu baby nie śpiewacie?
Czy drewniane gęby macie?
A co to tu po tych babach,

Co se siedzą po tych ławach?
Ani jedzą, ni śpiewają,
Jeno młodych obmawiają.

342.

Staroscina kurę dała,
Żeby za stołem siedziała,

Kurę wzięli, kurę zjedli,
Staroscina stoi w sieni.

343.

A wstydzicie się staroscine,
Zjadłyście nam całą świnię,

Całą świnię, krowi ogon,
Pouciekałyście do dom.

344.

Połamały się ławy
Pod huczniemi swachami,
Pod drogiemi szatami,

A u swachy suknia
Z drogiego sukna szyta,
Aksamitem podbita.

345.

Swachy na druchny.

Połamały się ławy
Pod huczniemi druchnami,
Pod taniemi sukniami.

A u druchny suknia
Z taniego sukna szyta,
A rogożą podbita.

346.

Swatowie.

Moja baba zachorzała, zachorzała,
Mało wczoraj wieszczowała, wieszczowała,

Ino zjadło dwie kokoszy
I pieczenia za sto groszy.

Pieśni obrzędowe do kołacza (korowaja), który zwykle w końcu obiadu weselnego około północy wnosi starsza swacha (starościna) i, stawiając na środku stołu, rozpoczyna śpiew:

347.

A witajże z nami
Kołaczu rumiany,
Od Pana Jezusa i Najświętszej Panny
Do starszej swachy zesłany.
Swachy go pokrajcie,

Gościom go rozdajcie,
Niech go pożywają,
Panu Jezusowi i Matce Najświętszej
Cześć i chwałę dają.

348.

Przywieziono nam ziele
Od Węgier na wesele,
Przez Dunaj go wieziono,
W kołacze go sadzono.
A to ziele rodziło,
Dwie jagodzie na niem było,
Jedna była jagodeczka
Młodziuchna jak nasza swaseczka.

Pan družba kołacz siecze,
Aż mu pot z czoła ciecze,
Pan družba kołacz kraje,
Sąsiadom go rozdaje.
Równy starosto krajcie,
Nikogo nie mijajcie,
Ni starego, ni młodego,
Ani na piecu gołego.

349.

Kołacz, kołacz, kto na ciebie orał?
Jasieńko z Kasieńką kiedy ją namawiał.
Kołacz, kołacz, kto na ciebie włóczył?
Jasieńko z Kasieńką, a ojciec ich uczył.
Kołacz, kołacz, kto cię do młyna wiozł?
Jasieńko z Kasieńką, popsował się im wóz.
Kołacz, kołacz, kto cię na kosz nosił?

Jasieńko z Kasieńką, ojciec o to prosił.
Kołacz, kołacz, kto na cię rozczyniał?
Matka rozczyniała, drożdży dodawała.
Kołacz, kołacz, kto na ciebie palił?
Jasieńko z Kasieńką, a ojciec ich chwalił.
Kołacz, kołacz, kto ciebie rozkrawał?
Starszy swat rozkrawał i gościom rozdawał.

350.

Pieśni dziękczynne po uczcie.

Powstańcie panowie,
Powstańcie swatkwie,
Dziękujemy Panu Bogu
I Matce Przenajświętszej,
Tobie panie gospodarzu
Z miłą panią gospodynią
Po obiedzie po dobrym.
Cóż tam były za stoły,
A wszystko cisowe,
Cóż tam były za obrusy,
A wszystko bielone,
Cóż tam były za misy,
Wszystko bursztynowe,

Cóż tam były za łyżki,
A wszystko cynowe,
Cóż były za kołacze,
A wszystko z pszenice,
Cóż była za gorzałka,
A to wszystko z Gdańska,
Cóż były za przyprawy,
A wszystko z Warszawy,
Cóż tam byli za družbowie,
Wszyscy z Torunia,
A każdy miał pawie piórko
I po Szwedach konia.

- Dziękujemy Panu Bogu
I Matce Przenajświętszej,
Tobie panie gospodarzu
351. Z miłą panią gospodynią
Po obiedzie po dobrym.
- Dziękujemy i za stoły i za ławy
I za przepyszne potrawy,
Za wszystko wam dziękujemy,
352. Tylko jeszcze piwka chcemy,
Teraz do tańca pójdziemy.
Dalej panie wesole!
- Oj a zza stoła drużyneczka,
Zza stoła, zza stoła,
A niechże będzie panna młoda
Wesoła, wesoła.
353. A niechże się panna młoda
Weseli, weseli,
Jako w niebie weselą się
Anieli, anieli.

Pląsy przed oczepinami.

Po uczcie weselnej, która późnym wieczorem się kończy, starszy drużba wprowadza kucharkę, niosącą misę z wodą i na ożogu ręcznik czerwony wstążką przewiązany. Każdy optuka ręce i rzuca do wody pieniądze dla kucharki, a potem wszyscy biorą kolejno kucharkę w taniec, zwany „kucharzem“. Towarzyszą temu zwyczajowi śpiewki.

- Kuchareczka w taniec,
Kuchareczce grajcie,
Zapaseczkę wypaliła,
Rączki sobie poparzyła,
354. Na inną jej dajcie.
Hejże smaczny obiad dała,
Bodaj zawsze tak dawała.
- Kuchareczka przy dworze
Chleba upiec nie może,
355. Ledwo jeden upiekła,
I z tym na wieś uciekła.
- Oj kucharzu, kucharzu,
Coś ty źle nawarzył?
356. I czeladź się nie najadła,
I tyś się poparzył.
357. Gotowała pieprzno, gotowała słono,
Zasłużyła na to, żeby jej co dano.
- Śpiewy przy pląsach, które po uczcie rozpoczynają.*
- Hej do koła druchny,
Drużbowie do koła,
358. Żeby wam dziś była
Panna młoda wesoła.
- Hej zagraj mi skrzypieczku,
Oj niech ci struny wiuczą,
359. Oj niechajże się druchny
Da tańcować nauczą.
360. *Gdy starościna idzie w taniec.*
Nasza pani starościna w taniec idzie,
Dziwiają się wszyscy ludzie,
- Wy swatkwie stójcie,
Staroście służcie.
- A czemuż nas nie wywiedziesz?
Czegóż próżno mamy siedzieć?
361. Ni my jemy, ni pijemy,
Darmo ludziom gawędzimy.

Da grajcie mój skrzypczku,
Graj po staroświecku,

Hej skrzypczku, czy ty śpisz?
Mego głosu nie słyszysz?
Ja ci dałem trzy grosze,

Zagrajcie mi jaką smutną,
Bo mi dzisiaj warkocz utną,

Bądźcie chłopcy zdrowi,
Bo już zamąż idę,

Hej nieraźny nasz marszałek, nieraźny,
Bo mu druchny koło pieca pomarzły.

Na weselum była,
Nicem nie użyła,

Hej każ-że grać starszy družba,
Każ-że grać, każ-że grać,
Bo ci każą starościny
Bydło gnać, bydło gnać.

Gdzież się nam podziała
Wesoła družyna?

Oj hasała starościna,
O i hasała,

1. W lesie korzenie družbowie,
W lesie korzenie,
A już-ci mi przymarzają
Nóżki do ziemi.
2. W polu zegawki družbowie,
W polu zegawki,
A już-ci mi przymarzają
Rączki do ławki.

362.

Da bo to starszej druchnie,
A nie małemu dziecku.

363.

Żebyś mi grał potrosze,
A ty śpisz!

364.

Zagrajcie mi jaką taką,
Pójdę w taniec z tym hulaką.

365.

Przedałam dziś wolność,
Kupiłam se biedę.

366.

Hej nielusy nasz marszałek, nielusy,
Bo od pieca żadnej druchny nie ruszy.

367.

Trzewieczkim zdarła,
Głodu się namarła.

368.

A hasajże starszy družbo,
Hasajże, hasajże,
Podkówieczką w podkówieczkę
Krzესajże, krzesajże.

369.

Jedna śpi za piecem,
Druga u komina.

370.

Podkówieczką w podkówieczkę
Ognia dawała.

371.

3. Wali się ściana, družebko,
Wali się ściana,
Jak-ci mię nie wyprowadzisz,
Wylazę sama.
4. Niesława będzie družebko,
Niesława będzie,
Jak wylazę z za stolika
I stanę w rzędzie.

Oczepiny.

*Oczepiny bywają zwykle po północy, a w różnych stronach kraju następujące pieśni
śpiewane są, gdy zbliża się chwila tego obrzędu.*

372.

Mój wianeczku lawendowy
Nie spadaj mi z mojej głowy,
Bom cię moją rączką wila

Pókim jeszcze panną była,
Już cię więcej wic nie będę,
Bo już teraz zamąż idę.

Mój wianeczek z białej róży,
Niejeden mi dla cię służy,
Służą tobie gospodarze,
Małe działki i kucharze,
Służą panny, młodzianowie,
Półki wieniec jest na głowie.

O mój wianku zieloniuchny,
Służą tobie swacia, druchny,
Mój wianeczek, mój zielony
Dokolotka opleciony,

Talarami obsypany
Od matuli, od kochanej.

O mój wianku z białej ruty,
Nie dodaj mi wielkiej smuty,
Mój wianeczek lawendowy,
Nie spadaj mi z mojej głowy,
Bo jak ci mi prędko spadniesz,
Zaraz moje liczko zbladnie.

Oj spadł, oj spadł, pokruszył się,
Jasio zdjął go, pocieszył się.

373.

Wziął-ci ją za rączkę, wziął-ci ją za obie,
Prowadzi ją między kram,
Powiedzże mi powiedz, nadobna dziewczyno,
Co ja tobie kupić mam?

Nie kupuj mi wianka, bo ja nie panienka.
Nie będę w nim chodziła,
Kupże mi rąbeczek, na biały czepeczek,
To się będę stroiła.

374.

Dziewczyno, dziewczyno,
Źle o tobie radzą,
Wianeczek ci wezmą,
Czepeczek ci dadzą,

Dziewczyna się smuci,
Że wianeczek zrzuci,
Jak czepeczek wdzieje,
To się nam rozśmiej.

375.

Oj już to precz dziewczę moje, już to precz,
Włóż wianeczek na koleczek, wdziej czepec,
Oj już to precz dziewczę moje, już to precz
Ciśnij wstążki na gałązki, weź czepec,
Oj zapomnisz moje dziewczę swobody,
Ino pójdziesz z pieluszkami do wody;
Oj zapomnisz moje dziewczę hasania;

Ino na cię chłop zawoła: śniadania!
Oj zapomnisz moje dziewczę swawoli,
Ino na cię zawołają: kup soli!
Oj zapomnisz moje dziewczę biesiady,
Ino na cię zawołają: chleb błdy!
Oj zapomnisz Marysieńko wszystkiego,
Ino pójdziesz za Jasieńka, za złego.

376.

A nie siadajże, ty moja młoda panno
Za stół o jednej świecy,
Bo ci się skradają na ten twój wianeczek,
Jak jacy rozbójnicy,
Ino sobie rozkaż siedem świec szykować,

Jak będą ci zdejmować,
A jak ci go zdejmą, położą na stole,
Zapłaci Jasio śmieło
Ani tysiącami, ani klejnotami,
Ino szczerą przysięgą.

377.

Hej już ci się godzi,
Hej już czas nadchodzi,
W wianku się nachodziła,

Chłopców się nazwodziła,
W czepecu się teraz godzi.

378.

Wezwanie do oczepin.

A wy wszystkie swachy za stołem siedzicie,
Za stołem siedzicie, młodemu radzicie,
Ona wam się skryje, wy jej nie ujrzycie,
Posadziła ją sobie na nowym stoleczku,
I dajta jej każda po nowym czepeczku,

A ty młody panie weźże srogiej flachy,
To ci zaśpiewają wszystkie razem swachy,
A ty młody panie sprzedajże ty żrebca,
Kupże swojej żonie siateczkę do czepeca.

379.

A mam-ci ja ćwiartkę maku,
Kupię czepec na jarmarku,

A mam-ci ja ćwiartkę sieczki,
Kupię do czepeca wstążeczkę.

380.

Panie ojczę, pani matko,
Prosimy wszystkich pospołu,

Pozwólcie nam wyprowadzić
Tę pannę młodą z za stołu,

Przepros oja, bądź wesola,
Przepros matkę, bądź wesola,

Przepros tych ludzi dokoła,
Przepros dzieci i pożegnaj.

Panna młoda ucieka do komory, a druchny wydać jej swachom nie chcą.

Uciekłabyś moja Maryś,
Niemasz którejdy,
Obstąpiła drużyneczka
Dokoła wszędy;
Stoi w izbie, stoi w sieni,
Stoi w komorze,
Trzeba czepek wziąć na główkę,
Nic nie pomoże,
Otwórzcie nam komóreczkę,
Druchny otwórzcie,
Wypuście nam panią młodą,
Hejże wypuście,

381.

Wypuście nam panieneczkę
Taką jak była,
Żeby nam się panieneczka
Zarumieniła;
Jeżeliś ty, panie młody,
Rad chłopcu, chłopcu,
Przynieś-że nam gorzalinę
We skopcu, skopcu.
A jeżeli, panie młody,
Rad jest dziewczynie,
Przynieś-że nam gorzalinę,
Oj we flaszyne.

382.

Dajże nam, dajże nam Jasiu garniec wina,
To my ci Marysię dzisiaj ocepimaj;

Jak cię będą czepić, spójrzyj na powały,
Żeby twoje dzieci czarne oczka miały.

383.

A moje družeczki
Dyć mnie jeszcze ciescie,
Przecie mi na wianek
Ziółeczka przynieście,

A moje dziewczęta
Przynieście mi ziółka,
Niechże ja dowię
Tego mego wianka.

384.

Płynie wianeczek, płynie
Po wodzie, po dolinie,
Marysia go łapała,
O ratunek wołała,
Ratuj mnie Boże, ratuj,
Nie daj zagać światu!

Niechże cię ten ratuje,
Co ci dzisiaj ślubuje.
Tonie wianeczek, tonie,
Płynie rąbeczek, płynie,
Oj przypłynął rąbeczek,
Oj utonął wianeczek.

385.

Wyje gołąbek na onej górze,
Płacze dziewczyna w nowej komorze,

Nie płacz dziewczyno, matula woła,
Nie słyszę, nie widzę, nie moja wola.

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry, do których dziewczyna wyjść nie chce z komory i dopiero wychodzi do Jasieńka).

Wyje gołąbek na onej górze,
Płacze dziewczyna w nowej komorze.

Nie płacz dziewczyno, Jasieńko woła,
To słyszę, to widzę, to moja wola.

Pieśni przy zdjęciu wianca i obcięciu warkocza, gdy swachy wyprowadzą pannę młodą z komory i usadowią na dzieży lub stołku, a zapalą siedem świec na znak, że panna młoda traci wianek przy jarzącem świetle:

386.

Siadźże Maryś na dzieży,
Niech ci wianek nie ciąży,

Na dzieży, na chlebowej,
Zdejmij wianeczek z głowy.

387.

Zakukała kukuleczka na wieży,
Zapłakała Marylecza na dzieży,
Zakukała kukuleczka na wierzbie,
Zapłakała Marylecza na izbie,
Zakukała kukuleczka na ganku,

Zapłakała Marylecza po wianku,
Zakukała kukuleczka na dąbku,
Zapłakała Marylecza już w rąbku,
Oj kukajże kukuleczko rozkosznie,
Oj płaczże ty Maryleczo żałośnie.

Pieśni ludu.

Marysiu weź wianek w dłonie,
Oddaj matuli w pokłonie,

388.

Mateńka wianka nie bierze,
Bo od żalości nie może,

Tak samo śpiewają do ojca, brata i siostry, którzy wzięść wianka nie chcą, a dopiero bierze go Jasieńko. Śpiewają także nieco inaczej:

Oj potoczyła nadobna Kasieńka
Oj swój wianeczek po stole,
I zatoczył się do pana ojca na łono.

389.

Trzymaj ojcieńku sokole!
Ojcieńko wianka nie bierze,
Bo już od żalu nie może.

Tak samo nie wziął go nikt z rodziny, aż dopiero gdy zawołała na kochanka.

Trzymaj Jasieńku sokole!
Oj wezmę go, oj wezmę go,
Oj i wianek i ciebie!

Zawołajcież tu mojej matuli,
Czy mi dać wianka z głowy pozwoli.

390.

Nie pozwoli, nie pozwoli,
Bo Marysię główka boli,

Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry.

Maciuś Jagusi kłechce,
Jaguś mu wianka dać nie chce,

391.

Oj musi wianek dać, musi,
Bo ma rozkaz od matusi.

Odzywaj mi się wesoly (do skrzypka)
Odzywaj mi się,

392.

Moja główka, jak makówka,
Rozsypie mi się.

Mój wianeczeku lawendowy,
Zdejmujemy cię z tej głowy,
Pomalutku go zdejmujcie,
Złotyich włosów nie targajcie,

393.

A jeżeli potargamy,
Uczeszymy, umuskamy,
Umuskamy, uczeszymy,
Białym rąbkiem nakryjemy.

Mój wianeczeku z barwineczku,
Wieszałam cię na koleczku,
Chowałam cię w nowej skrzyni,
Przecie mi cię chłopcy wzięli,
Mój wianeczeku z siedmi ziela,
Chowałam cię do wesela,

394.

Chowałam cię na te śluby,
Ale mi cię wziął Jaś luby
Moje wstażki, zwijajcie się,
Ty dziewczyno oczep-że się,
Wy wstażeczki do skrzyneczki
Przydadcie się dla córeczki.

Oj już wieczór nadchodzi,
Kasi wianeczek schodzi,
Mój wianeczeku ruciany,
Komuś ty obiecany?
Bym ja o tem wiedziała,
Komum wianek oddała,

395.

Tobie Jasiu kochany,
Bo twój wianek ruciany.
Któż się tutaj znajduje,
Mój wianek wykupuje?
Ty mój Jasiu kochany,
Bo twój wianek ruciany.

1. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Wytrzyj sobie oczka,
Da bo ty nie wypłaczesz
Na Jasiu wianeczka.
2. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Wianeczka nie żałuj,

396.

Uwijesz sobie inny,
A ten mnie podaruj.
3. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Nie rozmyślaj sobie,
Oj będzie twój Jasieńko
Pamiętał o tobie.

397.

Wianeczkę ruciany już mi się zmienił,
Już mi się nie będziesz na główce zielenił,

A wy wstążeczki już zwijajcie się,
A ty czepeczku rozwijaj się.

398.

Oj pod ławę ruciany wianeczkę,
Oj pod ławę, pod ławę!

Oj na głowę niciany czepeczku,
Oj na głowę, na głowę.

399.

Oj zrobię ja matuleńce uciechę,
Zarzuć ja mój wianeczek na strzechę,

Otóż tobie matuleńko uciecha,
Niechże chodzi w moim wianku i strzecha.

400.

1. Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi wianeczek,
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi czepeczek.
2. Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi ruciany,
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi niciany.
3. Nie chciałaś chodzić moja Marysiu
W wianeczkę,

- Oj chodźże teraz moja córeńko
W czepeczku.
4. Nie chciałaś chodzić moja Marysiu
W rucianym.
- Oj chodźże teraz moja Marysiu
W nicianym.
5. Oj dalekoż mnie moja matulu
Oj od siebie wydajesz?
- Oj niedaleczko, oj przez poleczko,
Oj ino tylko za wieś.

401.

Oj żal mi cię panno młoda, żal mi cię,
Żebyś była jagódeczką, zjadłbym cię,

Żebyś była jagódeczką borową,
Oj zjadłbym cię raniuteńko surową.

402.

Oj żalu mój, żalu niewyżałowany,
Kajżeś mi się podział wianeczkę kochany?
Poszłam ja po wodę, schylić się nie mogę,
Jakem się schyliła, wianek utopiła.

Sięgajże go, sięgaj, moja panno, do dna,
Jeśli go dostaniesz, toś go jeszcze godna.
Dostałam, dostałam, ale już nie cały,
Bo mi dwa kwiateczki z niego obleciały.

403.

Jeżeli żeni się wdowiec.

Płynie rybka, płynie
Drobnutchna płoteczka,
Zrzuć Maryś wianek,
Siadaj do czepeczka.

Żeby to czepeczek,
Ale to czepeczysko,
Żeby to młodzieniec,
Ale to wdowczysko.

Gdy panna młoda oddaje wianek matce.

404.

Moja Marysiu, weź wianek w dłonie,
Oddaj go swojej matce w pokłonie.

Moja mateniko, moje kochanie,
Przyjm ten wianeczek od córki w dani.

405.

Przy obcinaniu warkocza.

Moja Marysiu, kwiateczku złoty,
Gdzieżeś podziła swe złote sploty?

Dałam matenice schować do skrzyni,
Bo będzie ze mnie już gospodyni.

406.

Oj warkoczku, warkoczku,
Oj drobnom cię splatała,

Oj jak mi cię ustrzygą,
Oj będę cię płakała.

407.

Niczego mi nie żal,
Ino jednej rzeczy:

Pół tego warkocza,
Co okrywał plecy.

Co okrywał plecy,
Okrywał mi szyję,
Teraz mi się teraz
Pod czepeczek skryje.
Niczego mi nie żal,
Tylko matki mojej,
Co ja odstępuję
Dla mojej swawoli.

Niczego mi nie żal,
Tylko ojca mego,
Com go opuściła
Dla chłopca marnego.
Niczego mi nie żal,
Ino trojga rzeczy:
Wianeczka, taneczka,
I urody trzeciej.

408.

Jeżeli panna młoda nie płacze.
Podajcie cebuli, podajcie cebuli,
Niech natrze oczy, zapłacze matuli.

409.

Gdy brat podaje czepec.

Zawołajcież braciśzka,
Niech jej poda czepeczyska,
Zawołajcież rodzonego,
Niech jej poda bielonego.

A jak niema rodzonego,
Zawołajcież stryjeczniego;
A jak niema stryjecznego,
Zawołajcież wujecznego.

410.

Matulu moja, podaj zawoja.
Zawoj gotowy, stary nie nowy,
Pięknie zwinięty, w skrzynię zamknięty,
Matka do skrzynię, zawój rozwinie.
Jeszcze ty córuś małą była,
Jakem ja tobie zawój sprawiła.

Braciszku który, choć nierodzony,
Zawiń dziewczynę, będziesz zbawiony.
Braciszek skoczył, zawój roztoczył,
Braciszek idzie, zawojem wieje,
Jego siostrzyczka od żalu mdleje,
Siostrzyczkę zawił, pobłogosławił.

411.

Zwykle starościna (żona swata lub najpoważniejsza ze swach), uczyniwszy nad głowę młoduchy znak krzyża świętego, usiłuje włożyć czepec podarowany przez matkę chrześną, a podany przez któregoś z braci. Panna młoda trzykrotnie rzuci czepec. A potem, gdy włożą, swachy wykrzykują: „Już nasza!”, a pan młody, zaglądając w oczy żonie, woła:

Piękna i ubrana. Wesoło grajku!
Bo już moją będziesz kochana!

Teraz dokoła siedzącej w środku świetlicy panny młodej, żonaci i swachy z zapalonemi świecami w ręku tańczą poloneza „świeczkowego”, śpiewając starożytną pieśń:

412.

„Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele”.

Allegretto.

Trochę żwawo.

f

Oj, chmie-lu

p *mf*

chmielu, ty buj - ne zie - le! Nie bę - dzie bez cię

Cokolwiek prędzęj.

za - dne we - se - le. Oj chmie-lu, oj nie-bo - że, Niech ci Pan Bóg

Poco più mosso.

do-po-mo - że, Chmielu nie - bo - że

p

1. Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,
Nie będzie bez cię żadne wesele,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
2. Żebyś ty chmielu na tyczki nie laź,
Nie robiłyś ty z panienek niewiast,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
3. Ale ty chmielu na tyczki włazisz,
Niejedną panienkę wianeczka zbawisz,
Oj chmielu, oj nieboże,

Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!

4. Oj chmielu, chmielu drobnego ziarnka,
Nie będzie bez cię piwo, gorzalka,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
5. Oj chmielu, chmielu szerokie liście,
Już Marysieńkę oczepiliście,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!

413.

Inne pieśni przy oczepinach.

Ach Maryś już cię czepiemy,
Jutro cię babą ujrzymy,

Przypatrzcie się wszyscy ludzie,
Bo Marysia zamąż idzie.

414.

Kołem czepeczku, kołem, kołem
Nad Marysinem czołem.

Do jamy myszko, do jamy,
Z twoim wianeczkiem rucianym.

415.

1. Oj na półkę, ruciany wianeczku,
Na półkę, na półkę,
Oj na główkę, niciany czepeczku,
Na główkę, na główkę.
2. Oj nie wiedziała, co robić miała
Od myśli, od myśli,

Oj powiesiła ruciany wianek
Na wiśni, na wiśni.

3. Oj nie wiedziała co robić miała
Od żalu, od żalu,
Oj zostawiła ruciany wianek
Na polu, na polu.

416.

Dzieża nowa, ale bez wieczka,
Nadobna Kasieńka już nie dziewczeczka.

Dzieża nowa, lecz przewrócona,
Nadobna Kasieńka już powieńczona.

417.

Panna młoda czepca niema,
W grochowiny głowę zwiąja,

Dotknęła się do komina,
Zajęła się grochowina.

418.

Siatko moja, siatko,
Ciężysz mi na głowie,

Wianku mój ruciany,
Już mi nie po tobie.

419.

Nie chciała, nie chciała we wianeczku chodzić,
Kazała, kazała sobie czepek zrobić,
Róbcieź jej, róbcieź jej czepeczek ze sieci,
Niech się jej, niech się jej wianeczek nie świeci,
Róbcieź jej, róbcieź jej czepeczek ze złota,

Bo ona, bo ona po wianku sierota,
Włóćcie jej, włóćcie jej czepeczek ten pilno,
Oj bo jej, oj bo jej w tę główeczkę zimno.
Zrobili, zrobili czepeczek na układ,
Bo wianek, bo wianek pod nogi jej upadł.

420.

Hej mój czepeczku z białych nici!
Hej widzi Pan Bóg, radabym ci,

Hej radabym ci, mój czepeczku,
Bym nie chodziła w tym wianeczku.

421.

Moje dziewczę, moje złoto,
Porzuć wianek teraz w błoto,
Porzuć wianek, a weź czepiec,
Bo już czeka na cię chłopiec.

Siedzi za stołem dziewczątko,
Patrzy gdyby niebożátko,
Oczki jak sokoły patrzyły,
A łzy jak rosa padały.

422.

Mój wianeczek lawendowy,
Gdzieś się podział z mojej głowy?

Po dzisiejszy dzień
Chodziłam ja w nim.

423.

Urodoż moja niemiła,
Tyś-ci mnie pono zgubiła,
Jak rybkam sobie bujała,
Żadnego smutku nie znała.

Teraz rozkazać czeladzi,
I samej robić nie wadzi,
Wianek oddać jednemu,
Ach Jasieńkowi milemu!

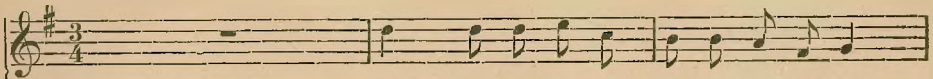
424.

A zdejmcie ją z tego krzesła przecie,
Bo ją czepiec do ziemi przygniecie.

425.

„Poszła dziewczyna ku ogródkowi“.

Moderato.

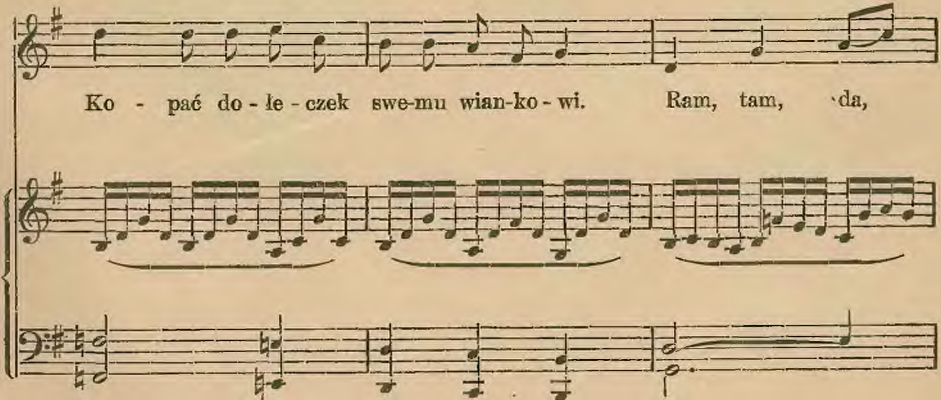


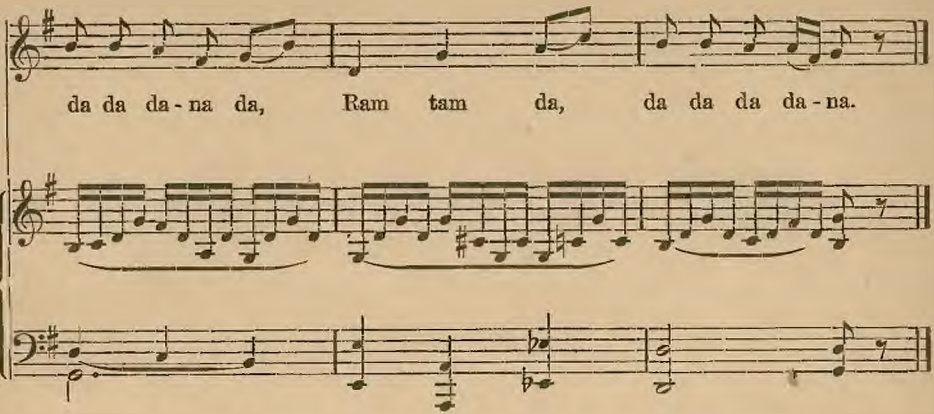
Po - szła dziewczy-na ku o - gród-ko - wi,

Umiarkowanie.



Ko - pać do - le - czek swe-mu wian-ko - wi. Ram, tam, da,





Poszła dziewczyna ku ogródkowi
Kopać doleczek swemu wiankowi,
Ram tam da da da da-na da. (2 razy).

Hej kopie, kopie, już wykopała,
Ruciany wianek swój zachowała,
Ram tam da da da da-na da.

A widzisz ty Maryś
W ogródeczku kwiatki,

426.

Tys się ułasczyła
Na kawałek siatki.

Przykryło się niebo obłokami,
Przykryła się Maryś rąbkami.

427.

Okrył się jawor zielonym listeczkiem,
Młoda Marysia bielonym czepeczkiem.

Ruciany wianeczku,
Ty panienki zdradzisz,
Niciany czepeczku

428.

W grób mnie odprowadzisz.
Nie chciało ci się rutki siać,
Kazałaś sobie czepeczek wdziać.

Wyjrzyj, matusiu moja,
Maryś Jasiowa, nie twoja,

429.

Świeci się jej w czepecu głowa,
Z Marysi już białogłowa.

Moje miłe sąsiadeczki,
Nie żałujcie tej siateczki,
Oj zjadłyście, wypiliście,

430.

Na czepeczek nie dałyście.
Maryś siedzi między wami
Jako kolek ociosany.

A cóż ci to Maryleczko, cóż ci to,
Że cię w ten rąbek zawito?
A nic ci mi družebkowie, nic ci mi,

431.

Bo mi w tym rąbku najmilej,
Takem sobie zapłakała,
Żem już panną być przestała.

Kwiatek żeś ty kwiatek,
Póki nie masz dziątek,

432.

A jak będziesz miała dziatki,
Spadną z ciebie kwiatki.

433.

Druchny.

Wylazła, wylazła zpod nalepy żaba,
Już nam się zrobiła z tej dziewczyny baba.
Wyleciał, wyleciał ptaszek z gęstej wiśni,

Już się nam dziewczyna w nowym czepecu py-
[szni.

Nie wdowa, nie wdowa, Marysia nie wdowa,
Oj siedzi w tym czepecu jak sowa, jak sowa.

434.

Da jużes nie nasza, nie nasza,
Da jużes Maryś nie nasza,

Jadą po cię cztery wozy,
Piąta kolasa, kolasa.

Jest zwyczaj, że dopóty swachy nie włożą czepca pannie młodej na głowę, dopóki pan młody nie wykupi od nich wianca swej żony. Przy tym żartobliwym targu śpiewają:

A kędyż ten miły mój?
Niech zapłaci wianek mój.
A stoi on za drzwiami,

435.

Chciał brzęknąć talarami,
Myszy kieszeń wyjadły,
Talary mu wypadły.

Ryczy krowulka, ryczy,
Zjedli cielátko wilcy,
Oj nie widać kupczyka,
Oj bo talary liczy.
Oj liczy on ich, liczy,
Oj kładzie ich na stole,

436.

Obejrzyj się dziewczyno,
Da czy stanie za twoje.
Oj nie stanie, nie stanie
Oj trzeba jeszcze przysuć,
Bo mój wianeczek droższy,
Aniżeli twój tysiąc.

Wianowanie.

Starym pięknym zwyczajem Słowian, na gospodarstwo dla nowożeńców składa się cały ród i wszyscy przyjaciele, co czynią weselnicy przy pieśniach po oczepinach:

Trzeba jej dać na czepeczek,
Bo straciła swój wianeczek,
Trzeba jej dać na garnuszek,
Bo jej zbije bębełuszek,
Trzeba jej dać na miseczkę,

437.

Trzeba jej dać na łyżeczkę,
Trzeba jej dać i na sitko,
Trzeba jej dać i na wszystko,
Trzeba jej dać, nie żałować,
Trzeba się nad nią zlitować.

Trzeba jej dać na czepce,
Niech z chłopcami nie szepce,
Trzeba jej dać ciele z kojca,
Odstępuje matki, ojca,
Dajcież jej na dwa cieleńta,
By się rodziły bliźnięta,

438.

Trzeba jej dać na paciorki,
Żeby miała ładne córki,
Trzeba jej dać na bursztyny,
Żeby miała ładne syny,
Trzeba jej dać na wrzeciona,
Powie Jasio: dobra żona.

Oj trzeba dać pani młodej, trzeba dać,
Nie trzeba jej sto talarów żałować,
A dawajcie, a dawajcie, macieź dawać,

439.

Nie dajcie jej, nie dajcie jej wianka płakać.
Oj wstyďte się družbowie, oj wstyďte się,
Oj złóżcie się na wianeczek, złóżcie się.

Oj zjadłyście, wypiliście,
Na czepeczek nie dałyście,
Oj zjadłyście i pół krowy,
Nie nakryłyście jej głowy,

440.

Oj zjadłyście i pół byka,
Nie dałyście jej czepczyka,
Oj zjadłyście i pół cielca,
A nie dałyście jej czepca.

Nie pójde, nie pójde od ojca bez wiana,
Bo mi się należy kozuch i sukmana.

441.

Wianuj mnie tatusiu, wianuj mnie, wianuj mnie,
Daj mi cztery krowy, dwa woły, dwa konie.

Zawołajcież mi pana ojca mego,
Bo mu będę dziękować.
Ano jest w piwnicy i talary liczy,
Co cię będzie wianować.

442.

Zawołajcież mi pani matki mojej,
Bo jej będę dziękować.
Ano jest w oborze, cztery krowy wiąże,
Co cię będzie wianować.

Zawołajcież mi młodszą siostrę moją,
Bo jej będę dziękować.
A w komorze stoi, poduszczeni stroi,
Myśli ci je darować.

Zawołajcież mi starszego brata, szczerza,
Bo mu będę dziękować.
Ano w stajni stoi, cztery konie stroi,
Myśli ci je darować.

Pląsy po oczepinach.

Gdy pani młoda powstaje z dzieży po oczepinach i wianowaniu, otaczające ją swachy śpiewają:

Napatrzcie się wszyscy ludzie,
W wianku była, w czepecu idzie,

443.

Pięknie jej było w wianeczku,
A jeszcze piękniej w czepeczku.

Teraz następuje uroczysty taniec „odbijany“, w którym każdy z panną młodą choć raz do koła izby przetańczyć winien i rzucić za ten zaszczyt pieniądź skrzypkowi. Młodzież tańczy z nią na pożegnanie jej panieństwa, a żonaci i swachy na powitanie jej stanu małżeńskiego.

Naostatku wykupuje swoją żonę i tańczy z nią pan młody.

Śpiewki tańczących z panną młodą:

Pragnęłaś Marysiu
Mieć kawalek sieci,
Niechże ci się teraz
Na głoweczce świeci.
Najadłaś się Maryś
U matysi chleba,

444.

Idźże teraz na swój,
Bo ci chłopca trzeba.
Sprawuj się dobrze,
Żeby cię nie bił,
Do karczmy nie chodził,
Gorzalki nie pijał.

A moja Marysiu,
Ucz się gospodarstwa,

445.

Żebyś nie bierała
Na plecy lekarstwa.

Nie chciała, nie chciała
Ojca, matki słuchać,

446.

Wolała, wolała
Kolebeczką ruchać.

Zaświećcie mi na kominie,
Bo mi Maryś w tańcu zginie,

447.

A czy zginie, czy nie zginie,
Zaświećcie mi na kominie.

Zagrajcie mi obereczka
Ino wolnego, wolnego,

448.

Niechże ja se potańcuję
Do dnia białego, białego.

Niedaleko wieś odewsi,
Ino przez wodę, przez wodę,
Wychowała matka córkę
Gdyby jagodę, gdyby jagodę.

449.

Niedaleko wieś odewsi
Ino przez pole, przez pole.
Wychowała matka córkę
Ludziom nie sobie, nie sobie.

Płynie cyraneczka od ładu do ładu,
Nauczę się Maryś matczynej roboty,

450.

Matczynej roboty, matczynej roboty,
Nie będziesz ci miała od ludzi smoty.

Oj da moja matulu,
Jużem ja nie wasza,

451.

Da pożenię ja wółki
Z Jasieńkiem do lasa.

452.
Czyja ja teraz matusiu,
Czyja ja teraz?

Ni tatusia, ni matusi,
Tylko Jasieńka ja teraz.

453.
Oj szanujże mnie, szanuj
Za wianeczek za mój,

Oj i ja cię też będę,
Jak chleba nabędę.

Śpiew starościn, gdy pan młody chce wziąć od nich swoją żonę do tańca.

454.
1. Oj nasza Marysia, nasza,
A za nią gorzałki fiasza,
Przyjdźże panie młody do nas,
Wykupisz sobie ją od nas.
2. A mój miły panie młody,
Wynieśże nam konew wody,
Konew wody, konew piwa,
Gdy ci Maryś oddajewa.

3. Oj nie wody, gorzałeczki,
Bo nie damy Marysiecзки,
A gdzieś ty niezdarzony,
Nie godzienes takiej żony.
4. A mój miły panie młody,
Wynieśże nam konew wody,
A my tobie za tę wodę
Damy Maryś, jak jagodę.

455.
A mój Jasiu piękny,
U nóżek nam klęknij,
Ubrałyśmy panią,
Ładnie patrzeć na nią.
Wystaw nam Jasiuniu
Gorzały z baryły,

Żeby ci się same
Chłopaki darzyły.
Wystaw nam Jasiuniu
Gorzały z piwnice,
Żeby ci się piękne
Darzyły dziewczycę.

456.
Nie wydám pani młodej, nie wydám,
Póki do mnie z gorzałeczką nie przyjdą.
Nie wydám pani młodej kochanej,

Aże mi się sam pan młody ukloni.
A ja to mówię nie na żart,
Bo Marysia toć to skarb.

457.
Oj swachniczki się cieszą
Bo im gorzałkę niesą,

A druchniczki się śmieją,
Bo im gorzałkę leją.

458.
Starszy družba.
A moja Marysiu,
Sto talarów za cię,

Żeby mi cię dali,
Zapłaciłbym za cię.

459.
Starościna poczęstowana przez družbów oddając panu młodemu żonę:
Dają ci ją z dobrą sławą,
Młodą, zdrową, nie kulawą.

Panujże z nią, panuj,
Szanujże ją, szanuj.

Teraz wszyscy z młodą parą na czele tańczą „powolnego” śpiwając z graniem skrzypka:

460.
1. Hej zagrajcież nam tańca powolnego,
Nigdzie nam się nie spieszy,
Niechże nam się dzisiaj nadobna młoducho
W rąbku złotym ucieszy.
2. Oj przeleciał ptaszek w kalinowy lasek,
Piórka na nim zadrzały,
Rozmyślać było ty moja dziewczyno,

Miałś-ci czas niemały.
Czyżes rozumiała, ty moja dziewczyno,
Że ci będą zawsze grać?
Oj trzeba to trzeba, dorabiać się chleba,
Trzeba miła rano wstać,
Czeladkę obudzić, samej się utrudzić,
Jasiowi gębusi dać.

Gdy panna młoda ucieka, a pan młody, schwytawszy ją, bierze w taniec zwany „przepiórką“, młodzież śpiewa:

461.

Uciekła mi przepióreczka w proso,
A ja za nią nieboraczek boso,
Uciekła mi przepióreczka w las, w las,
A ja za nią na kolankach laźl, laźl.
Trzebaby się pani matki spytać,
Czy pozwoli przepióreczkę schwytać,

Schwytaj-że ją mój syneczku, schwytaj,
Tylko się jej pióreczek nie tykaj.

A jakże ją pani matko schwytać,
Żeby się jej pióreczek nie tykać,
A zastawże mój syneczku sieci,
To ci sama przepióreczka wleci!

*Gdy wyprowadzą z alkierza dwie druchny i pannę młodą, wszystkie całkowicie a jednako-
kowo zasłonięte, i każą panu młodemu poznać, która z nich jego żona:*

462.

Rozleciały się siwe gołębie
Oj po polu, po polu,
Oj poznam ci ja moją dziewczynę
Oj po stroju, po stroju.

Rozleciały się siwe gołębie
Oj po rosie, po rosie,
Oj poznam ci ja moją dziewczynę
Oj po głosie, po głosie.

Gdy panna młoda, tańcząc z panem młodym, udaje kulawą:

463.

A gdzieżeś ty chłopcze swoje oczka podział,
Coś tego kulasa na żoneczkę obrał.

464.

A cóż to za kobiecisko?
Moja nie tak chodzi nisko.

Ta kulawa i czubiasta
Stara to jakaś niewiasta.

Gdy marszałek weselny tańczy z panną młodą:

465.

Hej pan marszałek w taniec idzie,
Hej marszałkowi grajcie,

Hej a wy sobie młode druchniczki
Hej trochę zaczekajcie.

466.

Gdy druźbowie nie tańczują:

Nie rażny nasz druźbeńko, nie rażny,
Bo mu nogi do podłogi, przymarzły.

467.

Gdy skrzypek usypia:

Czy ty muzyku nie masz smyka?
Czy ty chorąży bez języka?

Czy ty druźbeńko boso chodzisz?
Czemu druchniczek nie wywodzisz?

468.

Gdy druchny tańczą z panną młodą.

1. Lepiej było nie tańcować,
Gorzałki nie pić,
Lepiej było w wianku chodzić,
Niżeli się czepić,
Marysiu, niżeli się czepić!
2. Dawniejś warkocz uczesała,
I było dana,
Teraz trzeba czepca szukać
Zaraz od rana,
Marysiu, zaraz od rana!

3. Wczoraj byłaś nad jeziorem,
A dziś nad Wisłą,
Wczoraj byłaś grzeczną panną,
A dzisiaj inszą
Marysiu a dzisiaj inszą!
4. Wczoraj byłaś panienczka,
Dziś białogłowa,
Zmienilo się białe liczko,
Panińska mowa,
Marysiu, panińska mowa!

5. Wczoraj byłaś u pszeniczki,
Dzisiaj u żyta,
Wczoraj byłaś panna w wieńcu,

A dziś kobieta,
Marysiu, a dziś kobieta!

*Przed odprowadzeniem państwa młodych na spoczynek śpiewa się pieśń ta sama, co
w dziewiczy wieczór przy wiciu różgi weselnej:*

„A wierniem ja Panu Bogu służyła
Kiedym tę jabłoneczkę sadziła“ i t. d.

Oraz następne:

469.

Pod borem sosna gorzała,
Pod sosną panna stojała,
Iskry na nią padały,
Szaty na niej gorzały,
Nie dbała.
Przyjechał do niej stary pan,
Zarzucił na nią swój żupan,
Ona pana nie chciała,
Bo się jego bojała,
Staryć on.
Przyjechał do niej młodzieniec,
Poprosił panny o wieniec,
Mówił do niej słoweczko:

Siadaj na koń dziewczeczko.

Ona z nim.

Żebyś wiedziała: będziesz mój,
Darowałabym ci wieniec swój,
Ten sygnet szczerzoty,
Krakowskiej on roboty,
Jasiu mój.
Żebyś wiedziała: będziesz mój,
Darowałabym ci wieniec swój,
A ten wieniec ruciany
Perłami przeplatany,
Jasiu mój.

470.

Bądźcie zdrowe druchny moje,
Oddaję wam szczęście swoje,
Żeby wam się tak szczęściło,

Jako i mnie panną było,
Bądźcie zdrowi wy družbowie,
Przyjmijcie mnie białogłowie.

471.

Swachy.

Nasza Marysia, nasza,
Bo do nas podała się,
Po taneczkach nie chodziła,

Wianeczka nie utraciła,
Nasza Marysia, nasza.

472.

*Swachy, wprowadzając pannę młodą do alkierza parami ze światłem, śpiewają przy
odgłosie marsza starego:*

Do jamy wilczku, do jamy,
A ty dziewczyno pójdz z nami,
Do jamy wilczku nocować,

Ty nam pójdz wianek darować;
Do jamy myszko, do jamy,
A ty dziewczyno pójdz z nami.

473.

Druchny.

Ach nieszczęsne białogłowy,
Co mnie wzięły do komory,

Zawdziały mi to czepczysko,
Muszę kochać to chłopisko.

474.

Wyjrzyj, wyjrzyj, Kasieńko,
Któż tam stuka w okienko?

Czy gołębie, czy ptaki,
Czyli młode chłopaki?

475.

A w tej nowej komorze, w tej nowej
Czesze nadobna Maryś len biały,
Przyszedł do niej Jasieńko, zapukał,
Puśćże mnie moja Maryś do siebie.

Ja ciebie mój Jasieńku nie puszcze,
Do tej nowej komory nie puszcze,
Miałeś ty Jasieńku czasu dosyć,
Było o to matuli poprosić.

476.

Druźbowie z panem młodym pod zamkniętymi drzwiami alkierza:

Dobrze tobie dziewczyno
W komóreczce siedzący,

Ale mnie tu niedobrze
Pod okienkiem stojący.

477.

Swachy z panną młodą w alkierzu:

Któż ciebie tam niewoli,
Byś stał u mej komory,

Jeszcze mnie u matuli
O nie główka nie boli.

478.

Druźbowie.

Przecież się Boga bójcie,
Adyć nas poczęstujcie,

Jeżeli nie gorzałką,
To za plecy pałką.

Śpiewają wszyscy pieśń:

479.

„Pierwsi kurzy piaty“.

Lęczyńskie 55.

Moderato.



Umiarkowanie.

Ma - ryś do no-wej ko - mo - - ry, o - twórz na-do-bna

Ma-ryś do no-wej ko - mo - - ry.

1. Pierwsy kurzy piał,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory.
2. Choćby otworzyła,
Kiedy nie mam łuczywa. (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
I tak posiedziewa.
3. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze i chwilę, (2 razy)
Niechże ja panu ojcu } 2 razy
Koszulki doszyję.
4. Drudzy kurzy piał
Jeszcze nie był dzień biały. (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory.
5. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze i chwilę. (2 razy)
- Niechże ja pani matce } 2 razy
Zapaski doszyję.
6. Trzeci kurzy piał,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory.
7. Stał Jasio godzinę
Stójże jeszcze i chwilę, (2 razy)
Niechże ja młodszej siostrze } 2 razy
Chusteczki doszyję.
8. Czwarte kurzy piał,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory.
9. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze chwilę, (2 razy)
Niechże ja swemu bratu } 2 razy
Żupana doszyję.

Swachy otwierają alkierz, a drużbowie i swacia idąc parami ze światłem w ręku, wprowadzają doń pana młodego przy odgłosie weselnego marsza.

480.
A zażęgajcie woskowe świece,
Idzie Marysia do łożnice,

A idzie ona nie idący,
Swego wianeczka żałujący.

481.
Poszła Marysia do ogródeczka,
Jako koralik stała,
Słoneczko nizko, wieczorek blisko,
Gdzie ja będę nocowała?

Oj poszłaby ja do swojej mateńki,
Nie zechce mnie nocować,
Dłużej u siebie chować.

482.
Sieroca.

Na czym będę spał Kasieńku, (2 razy)
Na czym będę spał?
Krótkie różki u poduszki,
Będę się zsuwał Kasieńku,
Będę się zsuwał.

Toć nie dziwota Jasieńku (2 razy)
Toć nie dziwota,
Krótkie różki u poduszki
Boć to sierota Jasieńku,
Boć to sierota!

483.
Hej dobranoc temu domowi,
Hej dobranoc gospodarzowi.
Za dobry dzień dziękujemy,

Szczęścia zdrowia winszujemy,
Hej dobranoc!

484.
Dobranoc ci moja Maryś,
Róży kwiat, róży kwiat.
Oj służyli ci młodzieńcy,
Cały świat, cały świat.

Dobranoc ci Maryś moja,
Bodajes zdrowo spała,
Oj nie chciałaś sokolików,
Sówka ci się dostała.

485.
Rozchodząc się.

Oj głupia teraz mina
U naszego drużby,

Dziękuję już z wesela,
Dziękuję ze służby.

486.
Na druchny milczące.

Czemu druchny nie śpiewacie?
Czy drewniane gęby macie?
Czy żelazne, czy drewniane,
Czyli gliną zamazane?

Idźcie druchny wilczą drogą,
Straciłyście pannę młodą,
Idźcie druchny wilczą steczką,
Bo już Maryś nie dziewczeczą.

487.
Pójdziemy do domeczku,
Bo już czas, bo już czas,

Bo już i przepióreczki
Oj poszły na wywczas.

Nazajutrz po ślubie.

W wielu stronach drużyna weselna śpiewa państwu młodym na dzieńdobry piosnkę:

488.
1. Wilczyisko się ożeniło,
Uszy opuściło,
Awu, awu, awu, awu!
Przed tem tak nie było.

2. Wyjdę sobie na górceczkę,
Aż tam wilk tańczy,
Widać, że ten żonki нема,
Że się nie frasuje.

W dniu tym od rana drużyna weselna obchodzi domy swach i swatów czyli sąsiadów, którzy uczestniczyli na weselu. Starym zwyczajem słowiańskim cała wieś bierze udział w każdym godach weselnych, a jak wszyscy wianowali pannę młodą, tak i wszyscy w drugim dniu wesela podejmują u siebie godową drużynę, a swachy, idąc do domu weselnego, przynoszą z sobą pierogi, drób i tym podobne przysmaki, żeby wynagrodzić się za gościnność i w części ponieść wspólnie koszt wesela. W lubelskiem weselnicy, obchodząc rano domy współbiesiadników, śpiewają:

489. Hej Łado, Łado, hej Łado, Łado!
Do starosty idziemy, Na jego ranne wstanie,
Na jego sute śniadanie.
490. Hej leciały siwe gąseczki
Z Poznania, Spodziewały się u starościny
Śniadania.
491. Czyście nam radzi nie radzi,
Drużyna się tu wyprowadzi, Nie trzeba się nam dziwować,
Tylko nam jeść, pić, ładować.
492. *Wychodząc:*
Hej Łado, Łado, hej Łado, Łado!
Podziękujmy starościnie Za jej raniutkie wstanie
I za jej sute śniadanie.

493.

Matka panny młodej zapraszając do swego domu:

- Przysła mateńka Nie zawadzajcie nikomu,
Po swoje dzieciąka: Dosycieś zawadziła,
Idźcie dzieci do domu, Jaks panienką była.

494.

Gdy idą z kołaczem weselnym czyli korowajem do dworu:

- Prowadźże nas Panie Boże Bo się gości spodziewają.
Oj do dworu na podwórze, Nie tak gości, byle gości,
Bo tam pięknie podmiatają, Samego Boga z wysokości.

495.

- Starościna korowaj piekła, Bądź korowaju rumiany,
Cztery kopy jaj wygnięta. Bo ty pójdziesz między pany.

496.

- Hej ku górze wrone koniki, Zajedziemy do swej pani
Ku górze, W podwórze.

497.

- Hej Łado, Łado! Hej Łado, Łado! Wyszła do nas klucznica,
Okolo dwora ziele, Pełna piwa piwnica.
U jejmości wesele.

Pieśni w dniu tym śpiewane:

498.

1. Już to po sprawie, po sprawie,
Już-to po sprawie,
Utopiłaś swój wianeczek
W głębokim stawie.
2. Chociażem go utopiła,
To on nie zginie,
Idzie woda od ogroda,
Wianek przypłynie.
3. A sięgajże go dziewczyno
Prawą rączką do dna,
A jeżeli go dosięgniesz,
Toś go jeszcze godna.
4. Dosięgnęłam, dosięgnęłam,
Ale już nie cały,
Najpiękniejsze perły, kwiaty,
Z niego obleciały.

499.

- Zapłakana Maryś nad wodą chodziła,
Zielony wianeczek w dunaju zgubiła.
- Wianeczku, wianeczku perlami sadzony,
Trzebaby cię płakać jak matki rozdanej.

Pieśni ludu.

Gorzała lipka i jawor,
Gdzieżeś się Jasiu zabawił?
Zabawiłem się u Zosie,
Pasła koniki na rosie.

1. Oj płakałam ja wczoraj,
Będę płakać i dziś,
Oj nie mogę ja wianka
Z drobnej rutki uwić.
2. Oj nie mogę go uwić,
Oj nie mogę złożyć,

Oj na cóż ja, na cóż
Niebożatko wyszła,
Że moim wianeczkiem
Zastawiona Wisła.

Sokoliku na koniku
Przynieś mi źwierciadło,
Będę ja się przyglądała
Czy mi liczko zbliadło?

1. W wodzie ryby, w boru grzyby,
W lesie orzechy,
Już nie będziesz miał Jasiuniu
Ze mnie pociechy.
2. Ojże tak moja Marysiu,
Ojże tak, oj tak, tak,
Moje słoweczka ładniuchne
Idą na opak.
3. Siadł na konia do Torunia
Po materyją,
Do Warszawy po krawczyki,
Co ładnie szyją.
4. I uszyli i sznurują
W nowej komorze,

A u sokoła, złociste koła,
U sokolicy wieńce,
Nachodziłaś się, nabujałaś się
Przy swojej matuleńce.

Oj nie będziesz-ci u niego
Drobnych drewek rąbać,
Da bo się tam one będą
Same o cię łomąć.
Da nie będziesz-ci u niego
Cebrem wody nosić,

Oj wesele, wesele,
Było i nie będzie,
Była ci Maryś bieda,

500.

Gorzała lipka, gorzała,
Dziewczyna pod nią stojąca,
A Jasieńkowi było żal,
Wziął sukieneczki, przyodział.

501.

- Da muszę swój wianeczek
W kolebeczkę włożyć.
3. Oj chodziłam w wianeczku,
Chodziłam w rucianym,
Teraz będę w czepeczku,
W czepeczku nicianym.

502.

Zastawiona Wisła,
Zastawione morze,
Cóż ja teraz pocznę,
Mój ty mocny Boże!

503.

Choćbyś się ty przyglądała
Z rana do wieczora,
Już nie będziesz taką panną,
Jakaś była wczora.

504.

- Zapłakała czarne oczki,
Stoić nie może.
5. O mójże ty Jasiuleczku
Kupże mi wstęgę,
Będę ja się sznurowała,
To cienką będę.
 6. Żebyś ty się sznurowała
Dzień do wieczora,
Już nie będziesz ty panienką,
Jak byłaś wczora.
 7. Wczoraj byłaś panieneczka,
Dziś białogłowa,
Zmieniło się białe liczko,
Panińska mowa.

505.

A u sokoła złociste koła,
U sokolicy kosy,
Nie użyjesz ty moja Marysiu
Za Jasieńkiem rozkoszy.

506.

Da bo jej tam będziesz miała
Pod oczami dosyć.
Oj miałaś-ci ty mnie matko,
Jak źrenice w oku,
Oj dałaś-ci ty mnie dala
Na zagubę chłopu.

507.

Jeszcze większa będzie.
Wesela godzina — bieda wieki!

508.

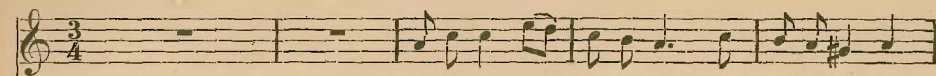
Kukułka kukła w sadeczku,
Główkę chowając w listeczku,
A kukając powiedziała:

Oj nie będziesz ty tak miała
Maryś u świekruchy twojej,
Jakoś miała u matki swojej.

509.

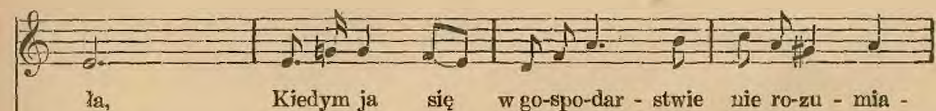
„Na cóżes mnie pani matko“.

Moderato.



Umiarkowanie.

Na có-żes mnie pa-ni mat - ko za mąż wy-da-





1. Nacóżes mnie pani matko
Zamaż wydała?
Kiedym ja się w gospodarstwie
Nie rozumiała,
Teraz ci się muszę uczyć,
Umieść, ugnieść, uprać, uszyć,
Matulu moja!
2. Lepiej było u matuli
Słuchać muzyki,
Kiedy grali i śpiewali
Jako słowiki.
Teraz ci ja muszę robić
I do taneczka nie chodzić,
Matulu moja!
3. Kiedym u swej matuleńki
W domu bawiła,
W każde święto i niedzielę
W kościele była,
A teraz mi nie nie miło,
Nie dawać mnie zamaż było,
Matulu moja!
4. Wszakżeście wy, matuleńku,
Męża świadoma,
Nie użyje nic dobrego
Za mężem żona,

- Jeno smutku i niedoli,
Od kłopotu głowa boli,
Matulu moja!
5. Już wyjeżdżam, matuleńku,
Z domu twójgo,
Nóżki ściskam i lzy leję
Z serca prawego,
Dajże mi błogosławieństwo
I nad pokusą zwycięstwo,
Matulu moja!
6. Dziękuję ci, matuleńku,
Za wychowanie,
I tobie też, panie ojczę,
Za wykaranie,
Nie karałeś bez przyczyny;
Już mnie bierze Jasio miły,
Przyjaciół wieczny!
7. Jasieńkowi przed ołtarzem
Rączkę oddałam,
Szonować go i miłować
Przyobiecałam,
Być mu wierną, aż do śmierci,
Dopomóżcie wszyscy święci
I ty sam Boże!

Przenosiny.

Zakukała kukuleczka za dworem,
Zapłakała panna młoda za stołem.
A wyjdźże ty panno młoda z za stoła,

Leci koniczek przez pastewniczek,
Nóżkami przebierając,

510.
Podziękujże ojcu, matce z wesołą,
A za cóż mam ojcu, matce dziękować,
Nie chcieli mnie przez ten roczek przechować.

511.
Płacze Marysia, płacze nadobna,
Z za stołu wysiadając.

A moja dziewczyno
Już to po weselu,
Idźże do ogródeczka,
Podziękujże zielu,

Wędruj Marysiu, wędruj,
Od matulinych węglów,
Połóż klucze na stole,

512.

A przyjrzyj się, przyjrzyj,
Przyjrzyj się makówce,
A jak-ci to ładnie
W czepeczku na główce.

513.

Już tu rzady nie twoje,
Jużeś się narządziła,
Pókiś u matki była.

514.

Gdy panna młoda ucieka do komory.

Oj już swatkowie przed wrotami grają,
Hej wybieraj się, hej wybieraj się,
Hej wyrządzaj się młoda dziewczyno!

A ona stała, im odpowiedziała:
— Hej nie boję się, hej nie boję się,
U swego ojczénka zostanę się.

Druga zwrotka śpiewa się podobnie, z tą różnicą, że swatkowie grają już „na podwórzu“, a dziewczyna odpowiada, że „mateńki“ zostanie. Dalej swatkowie grają „w nowej sieni“, a dziewczyna chce zostać u „swego braciszka“. W czwartej zwrotce swatkowie grają już „w nowej izbie, a dziewczyna zostaje u „siostrzyczki“. Kończy pieśń zwrotka piąta:

515.

Oj już swatkowie już w komorze grają,
Hej wybieraj się, hej wybieraj się,
Hej wyrządzaj się młoda dziewczyno!

A ona stała, im odpowiedziała:
— Hej już boję się, hej już boję się,
U swego Jasieńka zostanę się.

516.

Już idę, moja matulu, od ciebie,
Zostawiam swoje ziółénko u ciebie,
Wstawaj że, moja matulu, raneńko,
Podlewaj moje w ogródku ziółénko,

Bo jak nie będziesz ziółénka podlewać,
Oj to mi będzie serdeńko omdlewać,
Oj nie będziesz ty córeńko omdlewać,
Bo będzie tobą bujny wiatr powiewać!

Gdy wyprowadzona z komory panna młoda żegna rodziców, padłszy im do nóg, śpiewają:

517.

Oj żegnajże nas, Jezusie,
Od mojej drogiej matusie,

Żegnaj nas z krzyża świętego,
Od mego ojca drogiego.

518.

— Zostańcie z Bogiem kochany tatusiu,
Com wam się naprzykrzyła,

— Odjeżdżaj z Bogiem moja córusiu,
Dobrász nam córką była.

Tak samo śpiewają do matki, brata i siostry.

519.

Zostań mi z Bogiem, matusiu moja,
Już ja się do was nie wrócę,
A gdy spojrzycie na te kołeczki,

Kędy wieszałam moje wianeczki,
Dopiero ja was zasmucę.

520.

Sierocie śpiewają:

Wspomnij dziewczyno, gdzie twój ojczénko,
A twój ojczénko za trzema zamki:
Pierwszy zameczek — trawa, murawa,

Drugi zameczek — rydzy piaseczek,
Trzeci zameczek — cztery deseczek.

521.

Pytają druchniczki, gdzieś chodziła,
Cóż tak długo bawiła?
Oj chodziłam ja do ogródeczka,
Szukałam swojej mateńki.

Do izby weszła, do komory weszła,
I rączki swe załamała,
Oj niema, niema mojej mateńki,
Oj wieczna ja sieroténka!

522.

„Siadany“.

— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie,
 Nic nie pomoże twoje płkanie,
 Nic nie nada, nie pomoże,
 Kiedy konie stoją w wozie,
 Pojedziemy wraz!
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom panu ojcu nie dziękowała;
 Dziękuję ci panie ojcie,
 Że bywali za mnie goście,
 Teraz nie będą!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
(tu powtarza się zwrotku pierwsza)
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom pani matce nie dziękowała;
 Dziękuję ci pani matko,
 Żeś mnie wychowała gładko,
 Teraz nie będziesz!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom panu bratu nie dziękowała;
 Dziękuję ci panie bracie
 Za opiekę w ojca chacie,
 Teraz nie będziesz!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom pani siostrze nie dziękowała;
 Dziękuję ci pani siostro,
 Byłaś nieraz na mnie ostrą,
 Teraz nie będziesz!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom ścianom, piecom nie dziękowała;
 Dziękuję wam piece, ściany,

Co me rączki malowały,
 Teraz nie będą!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom stołom, ławom, nie dziękowała;
 Dziękuję wam stoły, ławy,
 Co me rączki pomywały,
 Teraz nie będą!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom chlebnój dzieży nie dziękowała;
 Bóg ci zapłać dzieżo miła,
 Nieraześ mnie nakarmiła,
 Teraz nie będziesz!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom moim progom nie dziękowała;
 Dziękuję wam miłe progi,
 Chodziły tu moje nogi,
 Teraz nie będą!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom ogródkowi nie dziękowała.
 Dziękuję ci ogródeczku,
 Com chodziła w tym wianeczku,
 Teraz nie będę!
 — Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
 — Oj nie będę ja jeszcze siadała,
 Bom dróżkom, steczkom, nie dziękowała;
 Dziękuję wam steczki, dróżki,
 Chodziły tu moje nóżki,
 Teraz nie będą!

Pieśni w drodze do pana młodego.

523.

1. A siadajże na wóz,
 Warkoczyki załóż,
 Czegóż będziesz płakała?
 Od ojca od matki
 Zabierasz dostatki,
 Czegóż będziesz szlochala?
 2. Nie żal ci mi ojca,
 Nie żal ci mi matki,
 Ani żadnej rodziny;

Ino mi wianka żal,
 Ino mi wianka żal,
 Bo był piękny, zielony.
 3. Nie żal ci mi ojca,
 Nie żal ci mi matki,
 Ani żadnej rodziny;
 Tobiem ślubowała,
 Tobiem rączkę dała
 Mój Jasieńku jedyny.

524.

Oj dalekoż mnie, moja matulu,
 Da od siebie wydajesz.
 Oj niedaleczko, oj przez poleczko,
 Oj da i tylko za wieś.

Obiecałaś mnie, moja matulu,
 Oj w daleki kraj wydać,
 Zapowiedziałaś, upominałaś,
 Żeby u cie nie bywać.

1. Oj niedaleko pójdziesz,
Ino za górceczkę,
Oj będziesz córuś bywać
W każdą niedzioleczkę.

Ode dworu czarna chmura,
Wiatr wieje,
A gdzież ja się niebożátko
Podzieję?
Poszłabym ja do swej matki
Rodzonej,

Prowadzili bratkwie siostrę ze dwora,
Nie wiedziała, którą dróżecką iść miała.
Stała jak biała lilija przy drodze,
Patrzała, którędy rodzina jej pójdzie.

Polały się koła
Oj przez te dworskie pola

Chociaż-ci ja malusieńka, drobna,
Będzie ze mnie gospodyni dobra,
Będę ja się prędko uwijała

Jedzie Jasieńko dołem, dołem,
Wiezie Kasieńkę wołem, wołem.

Daliście mnie, dali
Za takiego woła,
Ni ja z nim do ludzi,
Ni ja do kościoła.

Pod domem pana młodego:

Otwieraj, pani matko, nowy dwór,
Wieżemy ci synową na wybór,
Otwierajże go szeroko,
Bo synowa niedaleko.
Zaganiaj, pani matko, kokosze.

Otwórzcie nam komóreczkę,
Wieżemy wam pościółeczkę,
Otwórzcie nam te pokoje,
Wieżemy wam dziątek dwoje.

Powiadali nam, że tu złoty dom,
A tu chałupisko,
Jak jakie puścisko,

525.

2. Oj bywaj córuś bywał,
Niezwarteć wrota,
Da nabywasz się córuś
Za mego żywota.

526.

Ale nie śmiem bez wianeczka
Pójść do niej.
Idzie deszczyk drobniuteńki,
Zmoczy mnie.
Przyjmij-że mnie mój Jasieńku,
Przyjmij mnie.

527.

Rodzina idzie — białą liliją mija,
Ona stała, zapłakała, nie wzięła ją.
Młody Jasio idzie, białej liliji nie mija,
Ona stała, rozśmiała się, wziął ci ją.

528.

Pod malowaną skrzynią,
Pod puchową pierzyną.

529.

Żartobliwie.

I na wieczór obiad wystawiała,
A wieczereć, gdy kury zapieją,
Nigdy się ludzie ze mnie nie naśmieją.

530.

Jedzie Jasieńko dolinami,
Wiezie Kasieńkę drabinami.

531.

Pójść z nim do kościoła,
Trza książkę otwierać,
Pójść z nim na zabawę,
Trza mu nos ucierać.

532.

Bo ci je drużyneczka rozpłoszy,
Do kątki, pani matko, do kątki
Zaganiaj swoje cielątka.
Pragnęłaś pani matko synowej,
Wychodźże teraz z izby, z komory.

533.

Czemu matko nie wychodzisz,
Chleba, soli nie wynosisz?
Oj czemu syna nie pytasz?
Czemu synowej nie witasz?

534.

Kółkami popodpierane,
Pokrzywami poszywane.

Świekra wita państwa młodych w progu domu z chlebem i solą na wieku od dzieży i białym ręczniku. Synowa wprowadzona do świetlicy starożytnym słowiańskim zwyczajem

rzuca w cztery kąty kukietki przywieszone z sobą dla dziatwy, na znak że wnosi z sobą do domu chleb, którego powinno być wszędzie dostatek. Biesiadnicy obtańcowują wszystkie zakątki w domu, podwórze i gumna, żeby młodemu stadłu życie było tu wszędzie wesołem.

Pieśni śpiewane zwykle w domu pana młodego.

535.

Kowała zezula na ganku,
Plakała Marysia po wianku:
Zawiózł mnie Jasieńko w nowy dwór,
Żeby mój wianeczek w domu zwiadł.
Nie zwiędnie, Marysiu, nie zwiędnie,

Masz-ci tam siostrzyczkę, poleje,
Przyniesie wodeńki ze zdroju,
Nakropi wianeczek w pokoju,
Przyniesie wodeńki w szklenicy,
Nakropi wianeczek w piwnicy.

536.

Do Dunaju dróżyna,
Po niej biegła dziewczyna,
Nad Dunajem stojąca,
Z rosy warkocz chesała,
Co jej włosy upadnie
To go woda zagarnie.
— Oj płynięcie moje włosy

Do mateńki w rozkoszy,
A jak tam przypłyniecie,
Przedewroty staniecie,
Niech mateńka poznaje,
Za kogo mnie wydaje;
Zapytajcież odemnie,
Czy nie tęskni bezemnie.

537.

1. Moja matusia, moja rodzona
Daleko mnie wydała,
Zapowiedziała, przykazywała,
Bym u niej nie bywała.
2. Stanę się ptaszkiem, tym krogulaszkiem,
I polecę ja do niej,
Siedę w ogródku na wonnem ziółku
Na tej białej liliji.

3. Wyjdzie do sadu młodsza siostrzyczka,
I będzie mnie zganiała.
Assio mój ptaszku, ty krogulaszku,
By lilja nie zlamiała.
4. Oj dobrze tobie, młodsza siostrzyczko,
U matusi kochanej,
Ale mnie gorzej w dalekim kraju,
Cudzym ludziom wydanej.

538.

1. Rzekłaś mateńko, rzekłaś rodzona,
Że mnie nie dasz od siebie,
Teraz mnie dajesz, serce mi krajiesz
Daleczeńko od siebie.
2. Obróć ja się w siwą zezulę,
I przyleć do ciebie,

- Padnę w ogródku na wonnem ziółku,
Moja matko, u ciebie,
3. A jak ty będziesz, moja mateńko,
Z okienka mnie zganiała,
To ja ci będę, moja mateńko,
Oj będę wymawiała.

539.

— Marysienko, serce moje,
Oj rumiane liczko twoje,
Czemżeś ty je rumieniła
Kiedys u matusi była?

— W studzieńcem ja wodę brała,
Wodą liczko obmywała,
A teraz, mój mocny Boże,
I ta woda nie pomoże.

540.

Oj żebym ja była u matusi dłużej,
Oj chodziłabym ja, jak kwiateczek róży,
A ja teraz chodzę, jak biała lilija,
Kiedy się obróć, wiatrek mną powija.

Wyjdę na poleczko, zaśpiewam se jeszcze,
Spójrzę na słoneczko, wysoko mi jeszcze,
Wysoko, wysoko po nad dolinami,
Nie wyspałam ja się za tańcem, za łzami.

541.

U mojej matusie, u mojej kochanej
Malowane okna a strugane ściany,
A dopóki byłam u swojej matusie
Miałam ja warkoczek, polyskiwał mi się.

A dopóki byłam u swej pani matki,
To ja przeskoczyłam cztery na raz ławki,
A kiedym ja poszła za mego miłego,
Nie mogę ja przeleść progu mizernego.

1. Rozleciały się siwe gołębie
Po błoni, po błoni,
Pozganiajże ich moja Marysiu
Do domu, do domu.
2. Jużem zgoniła i polczyła,
Wszystkie są, wszystkie są,

1. Pod wiśniami, pod czereśniami
Barwinek zielony,
Nie frasuj się moja mateńko,
Bom już ożeniony.

Po owsianej słomie deptał,
Nie wiedziała, co jej szeptał,
Szeptał on jej takie dziwy:

542.

- Jeśli nie wierzysz, mój miły Jasiu,
Zobacz sam, zobacz sam.
3. Oj dyziu, dyziu siwe gołąbki,
Do sieni, do sieni,
Mam-ci ja dla was jarą pszeniczkę
W kieszeni, w kieszeni.

543.

2. Pod wiśniami, pod czereśniami
Kalineczka wyrosła,
Nie frasuj się moja mateńko,
Bom już zamąż poszła.

544.

Będzie chłopiec przede żniwy,
Będzie drugi w jare żniwa,
Gotuj Maryś beczkę piwa.

545.

„A w ogródeczku chmiel się wije“.

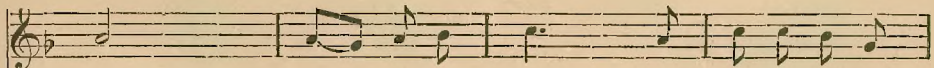
Moderato.

Feat
21. 40

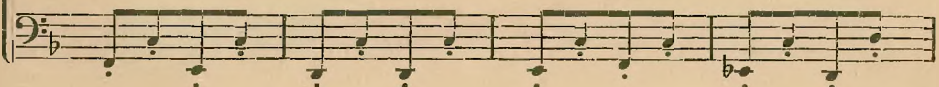
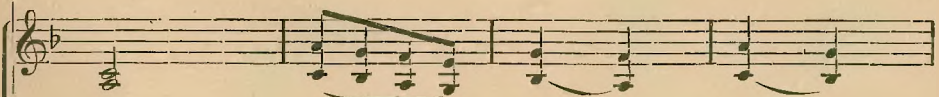


A w o - - gró - - - deczku chmiel się wi-

Umiarkowanie.



je, Mój ta - tu - - leń - - - ku mąż mnie mój bi -



je, Przyjedź, przyjedź, ta - tu - leń - ku, Przyjedź, przyjedź

ser-ce mo-je, Po-ża-łuj-że mnie.

1. A w ogródeczku chmiel się wije,
Mój tatuleńku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź przyjedź tatuleńku,
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.
2. Przyjeżdża pan ojciec we wrota,
Czapeczka na nim z piór i ze złota,
Bijże zięciu, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Córko ty moja.
3. A w ogródeczku chmiel się wije,
Moja matuleńku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź matuleńku,
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.
4. Pani mateńka przyjechała,
Córki porządeczek obejrzała,
Bijże zięciu, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Córko moja.
5. A w ogródeczku chmiel się wije,
Moja siostrzyczko, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź siostruleńku
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.
6. I pani siostra przyjechała,
I porządeczek jej obejrzała,
Bijże szwagrze, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Siostrzyczko moja.
7. A w ogródeczku chmiel się wije,
O mój braciszku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź braciszeńku
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.
8. Wjeżdża braciszek w nowe wrota,
Szabelka jego błyszczy od złota,
A mój szwagrze nie bij siostry,
Mam ja na cię mieczyk ostry,
Na ciebie szwagrze.

9. Szwagiereczek tędy owędy,
Uciekałby, ale nie wie kędy:
Żono moja proszę brata,

Niech nie ginę z tego świata,
Proś brata swego.

546.

A w bystrym dunaju szybko woda chodzi,
Oj żadna synowa świekrze nie dogodzi.
Nie dogodzi ona mężowej macierzy,
Choć ją główka boli, świekra nie uwierzy.
Synowa, synowa, już się wyspała,
Wstań te krówki wydój, coś w posagu miała.
Moja pani matko proszę nie wymawiać,

Ja sierotą byłam, nie miał kto krów dawać,
Kiedyś wiedziała, żeś biedną sierotą,
Pocoś wychodziła za Jasia, niecnoto!
Wiedziałaś ty matko, żeś sierotą była,
To nacięłaś Jasia ze mną ożeniła.
A choćby synowa złotem wyszywała,
To powie jej matka, że nie nie umiała.

W niektórych stronach bywa w tydzień po ślubie u nowożeńców biesiada zwana „poprawinami“, a wtedy śpiewają:

547.

Oj już to nie wesele,
Oj już to nie Marysia,

Oj już to nie Marysia,
A ino gospodyni.

548.

Wianku kalinowy,
Spadłeś z mojej głowy,
Popłynąłeś z wodą,
Nie zejść się z tobą.

Co mi po wianeczku,
Chociem go uwila,
Kiedy we wianeczku
Nie będę chodziła.

Dodatek.

549.

I cóż mi po tobie różowy kwiateczku,
Kiedy już nie będę chodzić we wianeczku.

550.

Na organach grali, świece zapalali,
Kiej naszej Marysi wianek odbierali.

551.

Nie żałuj dziewczyno wianka rucianego,
Bo se będziesz miała Jasieńka młodego.

552.

Włosy moje, włosy, byłyście w rozkoszy,
A teraz w niewoli, że aż głowa boli.

553.

Chowałaś mnie matko,
Jak pszeniczne ziarno,

Pocięłaś mię dała,
Temu chłopu darmo?

554.

Ej moja matusiu,
Coś mię wychowała,
Jakiejś pociechy
Ze mnie doczekała?
Wesele, wesele,
A smutek matusi,

Jak mnie wychowała,
Tak mnie wydać musi.
Wędrują, wędrują
Gwiazdeczki po niebie,
Ja też przywędruję
Matusiu do ciebie.

555.

Oj ładna to, ładna
Nasza młoda pani,

A ktoby nie spojrział,
To jej nie przegani,

Darmo Maryś, darmo,
Zaprzęgaj się w jarzmo,

Myślałaś dziewczyno,
Że ty będziesz panią,

Zapłaczesz, zapłaczesz,
Marysiu, żałośnie,
Jak-ci do matusi
Dróżeczka zarośnie.

Bóg ci zapłać matko
Za twoje dzieciątko,

Ty nasza matusiu
Inoś nas dwie miała,
Pocóż nas, poco
Z parki oderwała?

Wszyscy święci z nieba
Powyskakiwali,

Namawialiście mnie,
Matusin, się żenić,

O Boże mój, Boże,
Nic to nie pomoże,

A ty młody panie,
Daj nam wina w dzbanie,

Drużbowie, drużbowie,
Jacyście wy byli?

Drużbowie, drużbowie,
Coście za drużbowie?

A kędyż była,
Kiedy rozdawali?

Ładny Jasio, ładny,
I Marysia jego,

Jużem się ożenił,
Jużem się pożegnał,

Gdyśmy się tu zeszli,
Nie trza nóg żałować,

Niechże będzie pochwalona
Ta nasza muzyka,

556. Już się nie wyprzężesz,
Aże w grobie leżesz.

557. Zapłaczesz, zapłaczesz
Niedługo pod ścianą.

558. Nie zarośnie ostem,
Ani pokrzywami,
Ino ci zarośnie
Ludzkimi słowami.

559. Coś go wychowała,
Dobrym ludziom dała.

560. Da my ci robiły,
Jako siwe wołki,
Pocóż nas, poco
Rozerwała z parki?

561. Kiedyśmy z Marysią
Do ślubu jechali.

562. Ni jej teraz sprzedać,
Ani jej ośmienić.

563. Nie zawierać było
Jasienka w komorze.

564. A my tobie za to
Dziewczynę jak lato.

565. Coście młodej pani
Wianek utopili.

566. Nie miała Hanusia
Wianeczka na głowie.

567. Jakiej takiej parobeczka,
Tobie wdowca dał.

568. Wzięła se piweczka
I pije do niego.

569. Jużem wszystkie panny
Od siebie odegnał.

570. Kiedy jest wesele,
Trzeba potaćcować.

571. Niechże nasza młoda pani
Płacze i narzeka.

III.

DUMY I DUMKI

I.

„A ty ptaszku krogulaszku“.

Allegretto moderato.

A ty pta-szku, kro-gu-la - szku wy-so-ko la - tasz

Cokolwiek żywo lecz umiarkowanie.

p

p

mf

wy-so-ko la tasz, Po-wiedz-że mi no-wi-necz-kę, Gdzie się o - bra - casz,

mf

p

gdzie się o - bra - casz. Powiem ci ja no - wi - necz - kę,

a - le nie - do - brą, a - le nie - do - brą, Że już two - ją naj - mi - lej - szą

mf poco sostenuto *pp*

do ślu - bu wio - da, do ślu - bu wio - da.

mf poco sostenuto *pp* *p espressivo*

1. A ty ptaszku krogulaszku,
Wysoko latasz, wysoko latasz,
Powiedzże mi nowineczkę,
Gdzie się obracasz, gdzie się obracasz?
Powiem ci ja nowineczkę,
Ale nie dobrą, ale nie dobrą,
Że już twoją najmilejszą
Do ślubu wiodą, do ślubu wiodą.
2. A niech wiodą, niech prowadzą,
Pojadę za nią, pojadę za nią,
Będę się jej przypatrywał,
Jak będzie panią, jak będzie panią.
I przyjechał do kościoła,
Staął za drzwiami, staął za drzwiami,
A spojrzawszy na najmileszą,
Zalał się łzami, zalał się łzami.
3. Ona siedzi w pierwszej ławce,
Między druchnami, między druchnami,
Świeci mu się gdyby miesiąc
Między gwiazdami, między gwiazdami.

Czego kalino w dole stoisz?
Czy ty się letniej suszy boisz?
Żebyś się suszy ja nie bała,
Tobym przy dole nie stojała.

Czego dziewczyno smętna stoisz?
Czyli się ojca, matki boisz?
Oj żebyś się ich nie bojała,
Tobym ja smętna nie stojała.

Hej ty kalino rozwijaj się,
Młoda dziewczyno rozmyślaj się,
Jużem się już ja rozmyśliła,
Matkę i ojca odstąpiła.

Wędruj dziewczyno w ten ciemny las,
Zaśpiewa ci tam słowiczek wczas,
Słowiczek śpiewa, Kasia płacze,
Dla ciebie Jasiu wianek tracę.

Jednego brata siostra miała,

1. Kuje zezula, kuje siwieńka,
W wiśniowym sadzie kuje,
Płacze dziewczyna, płacze młodzieńka,
Bo u ludzi choruje.
2. Bodaj zezula, bodaj ty siwa,
Już więcej nie kowała,

- Ona idzie do ołtarza, on woła za nią:
Obejrzyj się ma najmilejsza,
Pókiś nie panią, pókiś nie panią.
4. I ukłękła przy ołtarzu,
Jak różany kwiat, jak różany kwiat,
Czarne oczki zapłakała,
Zmienił jej się świat, zmienił jej się świat.
Ochodzi już od ołtarza,
Drobno stąpając, drobno stąpając,
Jasiowi się serce kraje
Na nią patrząc, na nią patrząc.
5. Wsięde na koń i pojadę
Szerokim światem, szerokim światem,
Nie pożegnam się już z nikim,
Z matką, ni bratem, z matką, ni bratem,
Ni też z tobą najmilejsza,
Różany kwiecie, różany kwiecie,
Ludzkie oczy mnie nie ujrzą
Na tym tu świecie, na tym tu świecie.

2.

Na wojenkę go wyprawiała,
Wraca braciszek z wojeneczki,
Wieżie siostrzyczce sukieneczki.

— Czyje to siostró dziecię płacze?
— Mejszą siostrzyczką uprosiła,
To sąsiadeczka uprosiła,
Bym jej dzieciątko ponosiła.

Już ci i wieczór, noc nadchodzi,
A sąsiadeczka nie przychodzi,
— Podaj mi służko ten ostry miecz,
Co zetnę główkę mej siostrze precz.

A dziecię, choć niemowlę było,
Tak do wujaszka przemówiło:
— Tobie wujaszku sto żon raję,
Mojej matulce grób składają,
Któż mnie do piersi swej przytuli,
Gdy dzwony grają mej matuli.

3.

Wykowałaś mi ojca, matkę,
I jam sierotą została.
Hej wykowałaś ojca, matkę,
Wykujże i mnie samę,
Niech ja po swoim ojcu, matce,
Sierotą nie zostanę.

4.

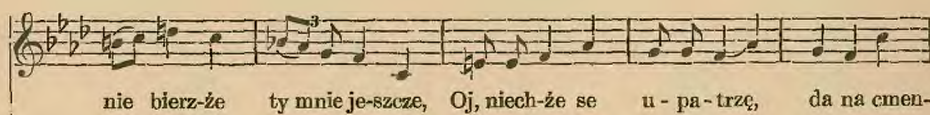
„Oj śmierć moja, śmierć moja“.

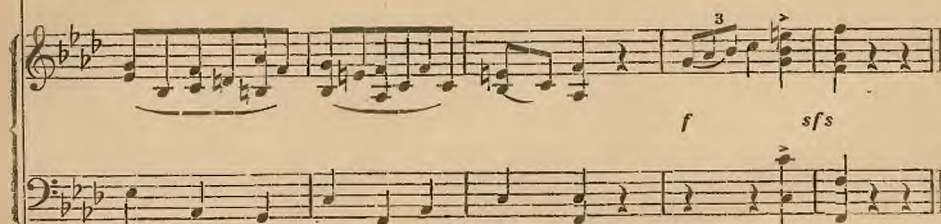
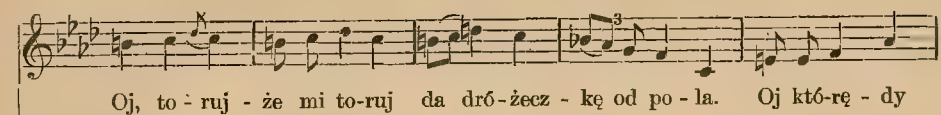
Allegretto.



Oj, śmierć mo-ja, śmierć mo-ja

Trochę żwawo.





Oj śmierć moja, śmierć moja,
Nie bierz-że ty mnie jeszcze,
Oj niechże se upatrzę,
Da, na cmentarzu miejsce.

Oj toruj że mi, toruj
Da, dróżeczkę od pola,
Oj którądy chodziła,
Da, kochaneczka moja.

5.

U mej matki rodzonej
Stoi jawor zielony,
Pod jaworem łóżeczko,
Na niem leży Jasienko
Leży, leży zraniony,
Woła Kasiu strapionej:
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie.
Czemże mam cię ratować?
Jakiem ziółkiem lewować?
Idź Kasienku do gaju,
Przynieś ziela rozmaju.
Jeszcze Kasia nie doszła,
Już-ci za nią dwa posła:
Wróć się Kasiu do domu,
Prowadź Jasia do grobu.
Kasia ziele rzuciła,
Za główkę się chwyciła,
Pieśni ludu.

Nieszczęśliwa godzina,
Com przy śmierci nie była.
O mój Boże kochany!
Wziąłeś mi kwiat różany,
O mój Boże jedyny,
Wziąłeś mi kwiat lilii.
O mój Jasiu klejnocie!
Chodziłam ja we złocie,
A teraz ja po tobie,
Chodzić będę w żałobie.
Do południa w żałobie,
Po południu, tak sobie,
Żałobę w dzień uświęcę.
Nocką w tańcu wykręcę.
Bo żałoba na tydzień,
Żałownicy w każdy dzień,
Ja żałobę o ziemię,
A z innym się ożenię.

W Łomżyńskim zaczynają pieśń powyższą w ten sposób:

Kasia do Jasia tęskniła,
Parę wianeczków wiała,
Parę wianeczków wiała,
Na bystry dunaj puściła.
Płyną wianki do młyna,
Gdzie mój Jasio przebywa.
Płyną wianki do młyna,
Tam Jaś rączki umywa.
Płyną wianki ze złota,
To mej Kasi robota,

Płyńcie wianeczki nazad,
Przyjdę ja tam na obiad.
Kasia obiad gotuje,
Jasio do niej wędruje,
Kasia stoły nakrywa,
Jasio do niej przybywa.
Jasio do niej przybywa:
Moja Kasiu chorym ja,
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie itd.

6.

Mateczka się pytała:
Gdzie będę zimowała?
Nie staraj się mateczko,
Mam ja dobre miejsczko,
Tu przy naszym kościele,
Tam mi Pan Bóg pościele.
Na kościelnej dzwonnicy,

Będą moi muzycy,
Jak mi oni będą grać,
To ja będę twardo spać,
Choćby grali sto godzin,
Nie obudzi mnie żaden,
Choćby grali i dwieście,
Nie obudzą mnie jeszcze.

7.

„Na Podolu biały kamień“.

W Łomża

Andante mesto.

Spokojnie i tęskno.

p

Na Po - do - - - - - lu

3

bia - - - ly ka - - - mień Po - do - lan - - - - ka

First system of a musical score. The vocal line is in B-flat major (two flats) and 4/4 time. It begins with a triplet of eighth notes: G4, A4, Bb4, followed by a quarter note G4, a half note F4, and a whole rest. The lyrics "sie - - - dzi na nim." are written below. The piano accompaniment consists of a right hand with eighth-note chords and a left hand with a simple bass line.

sie - - - dzi na nim.

Second system of the musical score. The vocal line continues with a half note G4, a half note F4, and a whole note E4. The lyrics "sie - - - dzi na nim" are written below. The piano accompaniment features a more active right hand with sixteenth-note patterns and a steady left hand. A dynamic marking of *f* (forte) is placed above the vocal line, and *mf* (mezzo-forte) is placed below the piano accompaniment.

sie - - - dzi na nim

Third system of the musical score. The vocal line begins with a triplet of eighth notes: G4, A4, Bb4, followed by a quarter note G4, a half note F4, and a whole rest. The lyrics "wian - - - - ki wi - - - - je" are written below. The piano accompaniment continues with similar patterns to the previous systems.

wian - - - - ki wi - - - - je

Z dro - - bnej rut - - - - - ki

i z li - - - - - li - - - - - je.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Na Podolu biały kamień,
Podolanka siedzi na nim,
Siedzi na nim, wianki wije,
Z drobnój rutki i z lilije.</p> <p>2. Przyszedł do niej podoleniec:
Moja panno daj mi wieniec.
Radabym ci wieniec dała,
Żebym się brata nie bała.</p> <p>3. — Otruj brata rodzonego,
Będiesz miała mnie młodego.
— Nie mam ziela takowego,
Żeby otruć brata swego.</p> <p>4. — Idź do sadu wiśniowego,
Ukop ziela wężowego,
Ugotuj go w słodkim miedzie,
Częstuj brata, gdy przyjedzie.</p> <p>5. Brat przyjeżdża z wojeneczki,
Wiezie siostrze sukieneczki:</p> | <p>Naści siostru sukieneczki,
Wyniesze mi gorzałeczki.</p> <p>6. Panie bracie pij to piwo,
Nie piłeś go jako żywo.
A brat pije, z konia leci:
Bacz siostru na moje dzieci:</p> <p>7. — Mój braciszku, upileś się,
Idź do sadu, prześpijże się.
— Pijałem ja miód i wino,
A nigdy mi tak nie było.</p> <p>8. Siostra pisze do tamtego:
Już otrulałam brata swego.
— Strulaś brata rodzonego,
Otrujesz i mnie młodego.</p> <p>9. Ni ja brata, ni dworaka,
Pójdę chyba za żebraka,
Żebrak pójdzie chleba prosić,
A ja za nim torby nosić.</p> |
|---|--|

10. Siedzą krawcy na warstacie,
Śpiewają pieśń o jej bracie,
O dziewczynie, co swojego
Struła brata rodzonego.

Wyleciała gołąbeczka
Z wysokiego okieneczka,
Przeleciała przez trzy góry,
Zaleciała do komory.

A w komorze Jasio chory.
— Co ci Jasiu, co cię boli?
— W taborze mnie porąbali,
Porąbali, postrzelali.

Niema lekarz takiej maści,
By wyleczył moje kości,

8.

11. — Zakujcież mnie w siwy kamień,
Niech nie słyszę pieśni o nim.
Siostra brata nie przeżyła,
Bo się w kamień zamieniła.

Idź Kasińku do piwnicy,
Natocz wina do szklenicy.

Jak mu wina natoczyła,
Wnet mu serce pocieszyła.
— Jeszcze jedno moja miła,
Abyś ty mi wygodziła.

Żebyś ja mógł zdrowo powstać,
Muszę ciebie pocałować.
Jak Kasińkę pocałował,
Zaraz Jasieńko wyzdrowiał.

9.

1. A w Krakowie, w kamienicy
Piją piwo pacholicy,
Piją, piją, przepijają,
Włodarzównę namawiają.

2. A skoro ją namówili,
Do kolasy posadzili:
Siadaj Kasiu, siadaj z nami,
Będzie z ciebie grzeczna pani.

3. Matka z ojcem nie słyszała,
Kiedy Kasia wędrowała,
Wstaje matka do kądzieli,
Szuka córki po pościeli.

4. — Wstańcie, wstańcie syny mojej!
Gońcie, gońcie siostrę swoją.
Bracia gnali, nie dognali,
Aż we Lwowie ją spotkali.

5. I spotkali ją we Lwowie,
Ona chodzi w złotogłowie,
Chodzi sobie po ryneczku,
Ubiór na niej po niemiecku.

6. — Witaj, witaj siostro nasza,
Gdzieś podziiała szwagra Jasia?
— Jabyś wam go pokazała,
Gdybym się zdrady nie bała.

7. — Ty się siostro nie bój zdrady,
O Jasieńku nam powiadaj.

— Ano siedzi za stołami,
Pije piwo z dworzanami.

8. — A jak się masz szwagrze młody,
Napijesz się krwi jak wody.
— Nie w takich ja wojnach bywał,
Krwie jak wody ja nie pijał.

9. A on do nich ze szklaneczką,
A oni go szabeleczką,
Jeden ciał go wedle pasa:
— To za ciebie siostro nasza.

10. Ciał go drugi wedle szyje,
Jasio krew jak wodę pije.
A brat trzeci nie nie rzecze,
Ino z góry mieczem siecze.

11. — Siadaj, siadaj siostro nasza,
Bo już nie masz swego Jasia.
— Przynieś ręcznik haftowany,
Co zawiniesz moje rany.

12. Idź Kasińko do szkatuły,
Odlicz sobie tysiąc który,
A jak będziesz syna miała
To mu będziesz tak śpiewała:

13. Lulaj, lulaj miły synku,
Zabili ci ojca w rynku,
Oj zabili go we Lwowie,
Twoi, synku, wujaszkwowie.

10.

Za dunajem, bystrą wodą
Placze Kasia nad urodą,
Białe rączki załamała,
Tak na Jasia narzekala:

Gdzie odjeżdżasz? o mnie nie dbasz,
Ach, podobno ty inną masz.
Chciałbym zostać, lecz nie mogę,
Bo odjeżdżam w dalszą drogę.

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj kamień po tej wodzie,
Jeśli kamień będzie pływał,
To u ciebie będę bywał.

Dziewczyna się domyśliła,
Kamień z wosku utoczyła:
— Pływajże kamuszu, pływaj,
A ty Jasiu u mnie bywaj.

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj piórko po tej wodzie,
Jeśli piórko pójdzie do dna,
Toś ty jeszcze wianka godna.

Dziewczyzna się domyśliła,
Piórko złotem napuściła:
Oj idźże ty piórko do dna,
To ja będę wianka godna.

Moja Kasiu, moje złoto,
Twój wianeczek upadł w błoto.

— Bodaj byłam martwa stała,
Niżbym tego doczekała.

— Cicho dziewczę, nie klnij sobie,
Bo mnie gorzej, niżli tobie,
Ja twój wianek nosić muszę,
Bom go wziął na moją duszę.

— Powiedz koniu mój najmiłszy,
Czy Jasieńko niema inszej?
A koniczek grzebie nogą,
Jaś popłynął w drogę wodą.

11.

Kapala się Kasia w morzu,
A koniki chodzą w zbożu,
I wyjechał Jasio z boru,
Zajął koniki do dworu.

Kasia za nim z talarami:
— Wypuść koniki kochany,
Talary te schowaj sobie,
Przyjmij mię jeno do siebie.

Wieczorem, Jasiu, wieczorem,
Będzie komora otworem,
Pomalutku tylko stąpaj,
Podkóweczkami nie brząkaj.

Bo matula leży w ciszy,
Kto się ruszy, wszystko słyszy.

Pani matka usłyszała.

Na starego zawołała:

— Słyszysz stary, wstań nieboże,
Ktoś u Kasi jest w komorze!
Nim się stary z łoża stoczył,
Jasio okienkiem wyskoczył.

Moja Kasiu bywaj zdrowa,
Jam kawaler, a tyś wdowa,
— Ma mój ojciec trzysta koni,
To mój wianeczek dogoni.

— Choćby on miał drugie trzysta,
Już nie będziesz panna czysta.
Kasia stała, zadumała,
Białe rączki załamała.

12.

Szeroka woda na Wiśle,
Powiedz dziewczyno swe myśle,
Bo czy to jutro, czyli dziś,
Taki ty musisz moją być.

— A jakże twoją ja być mam,
Kiej ja sierota, a tyś pan,
Udaj się Jasiu do księżny,
Bo ja to nie mam pieniędzy.

U księżny śliczne pokoje,
A ja sierota, jak stoję.

— Gdybyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota,

Aleś panna nad pannami,
Wędruj dziewczyno dziś z nami.

— Jakże będziemy wędrować,
Będą się ludzie dziwować.

— To niech się, chcą-li, dziwują,
Że dwoje młodych wędrują,
Nóżka w ślad nóżki wstępuje,
Rączka za rączkę ujmuję.

Oczka się w oczki patrzą,
Usta z ustami zlepiają.
Przywędrowali w ciemny las:
A kłóż obudzi tutaj nas?

Będzie tu leciał ptaszeczek:
Zaśpiewa skoro dzioneczek:
Wstawaj dziewczyno bo już czas,
Budzą się ludzie, budzi las.

13.

Miedzy dwoma kamieniami
Bieży woda strumieniami,
Na tej wodzie korab' płynie,
A w korabiu jest dwóch braci.
Trzecia siostra srebrem szyje,
Srebrem szyje, złotem toczy,
Zapłakała modre oczy.
A patrzajże starszy bracie,
Czego ta nam siostra płacze?


Czy my to ją wstrzymujemy,
Czy my jej źle jeść dajemy?
Ani wy mnie wstrzymujecie,
Ani mi źle jeść dajecie,
Ale ciężko sercu memu
Życzyć dobrze nielubemu;
Oj płaczę ja swej niedoli,
Dała matka do niewoli.

14.

„Hej z góry, z góry, jadą Mazury“.

Poco allegretto.

f



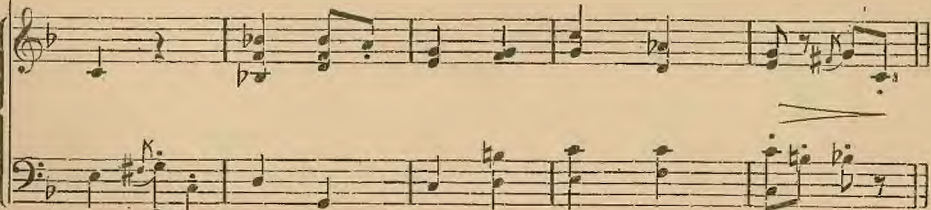
Hej, z gó-ry, z gó - - ry Ja-dą Ma-zu-

Trochę żywo.



f

ry, Hej, z gó-ry, z gó - ry Ja - dą Ma-zu - ry.



p

Jedzie, je - - dzie Ma-zu-re - - czek, Wieźle, wie - zie mi wia-ne - czek



p



- | | |
|---|---|
| <p>1. Hej z góry, z góry }
Jadą Mazury! } 2 razy
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wiezie, wiezie mi wianeczek,
Rozmarynowy, rozmarynowy.</p> <p>2. Przyjechał w nocy,
Koło północy,
Stuku, puku w okieneczko,
Otwórz, otwórz panienczko,
Daj koniom wody, daj koniom wody.</p> <p>3. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Bo mi matka zakazała,
Żebym z wami nie gadała,
Trzeba jej się bać, trzeba jej się bać.</p> <p>4. Matki się nie bój,
Siadaj na koń mój,
Pojedziemy w obce kraje,
Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dwór, malowany dwór.</p> <p>5. Przez wieś jechali,
Ludzie pytali:
Co to, co to za dziewczyna,</p> | <p>Co to, co to za jedyna,
Jedzie z chłopcami, jedzie z chłopcami?</p> <p>6. Wyjechał w pole,
Krzyknął na konie:
— Obejrzyj się Maryś moja,
Obejrzyj się dziewczę moje,
Czy wszystko twoje, czy wszystko twoje?</p> <p>7. — Oj moje, moje,
Ale nie wszystko,
Zabaczyłam mego wieńca,
I złocistego pierścienia,
U matki mojej, u matki mojej.</p> <p>8. Czy się mam wrócić,
Czy się nie wrócić?
Czyli swemu panu ojcu,
Czyli swojej pani matce
Serca nie smucić, serca nie smucić.</p> <p>9. A już-ci to już,
Po wianeczku już,
Srebrny rąbek, czepek szyty,
To na ciebie przywoity,
To na główkę włoż, to na główkę włoż.</p> |
|---|---|

15.

Inna odmiana tejże pieśni, szlachecka.

- | | |
|---|---|
| <p>1. Hej tam na górze
Jadą rycerze,
Stuku, puku w okieneczko.
Wstań i otwórz panienczko,
Koniom wody daj.</p> <p>2. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Zimna rosa, a ja bosa,
Zimna rosa, a ja bosa,
Nie mogę wytrwać.</p> <p>3. Dam ci chusteczki,
Owiń nóżeczki,
Pojedziemy w obce kraje,</p> | <p>Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dom.</p> <p>4. Malowany dom,
Baszty ze wszęch stron,
Mosty, baszty, złote sale,
Wszystko tam jest tak wspaniale,
Jak u rycerza.</p> <p>5. Przez wieś jechali,
Ludzie pytali,
Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co to za jedyna,
Jedzie z panami?</p> |
|---|---|

6. Oj jedzie, jedzie
Na złotym rzędzie,
Sto par koni idzie za nią,
Jak za jaką wielką panią,
Z wielką paradą.

7. Z wielką paradą,
Po moście jadą,
Trąbią po górach trębaczce,
Zwożą swej pani haraczce,
Wierni poddani.

8. Wierni poddani,
Przynieśli w dani,
Dary wielkie, dary małe,
A jegomość serce stałe,
Przyniósł w ofierze.

9. Przyniósł w ofierze,
A więc rycerze,
Každy niech uradowany,
Rozpocznie wesołe tany,
Naprzód polskiego! (poloneza).

Zakładajcież konie w sanki,
Pojedziemy do kochanki.
Do kochanki, do dziewczyny,
Do Zosieńki, do jedynej.

Zajechali przed pokoje:
Wyjdź Zosiu, serce moje.
Ona wyszła, w progu stała,
Czarne oczy zapłakała.

— Moja Zosiu, a cóż ci to,
Czy cię łają, czy cię bito,

16.

Czy mateńka połajała,
Czy siostrzyczka pogniewała?
Mateńka mnie nie łajała,
Tylko siostra pogniewała,
Żem ja z tobą rozmawiała,
Białą chusteczkę ci dała.
— Jak ja przejdę koło ciebie,
To ja myślę, że ja w niebie,
Jak twe rączki pocałuję,
Tydzień słodycz w gębie czuję.

17.

„Świeci miesiąc, a nie grzeje“.

Moderato.

p *śpiewnie*

Świe - - - ci mie - siąc

Umiarkowanie.

p

a nie grze - - je, Do ko - cha - - - - nia

ser - ce mdle - je, Za - prze - gaj - - - cie sze - ścią ko - - - ni

po - - - - je - dzie-my prze-dziej do niej. Za - prze-gaj - - - - cie

cresc. *f*
sze-ścią ko - - - - ni, po - - - - je - dzie-my prze-dziej do niej.

crescendo *f*

Świeci miesiąc, a nie grzeje,
Do kochania serce mdleje,

Zaprzęgajcie sześciami koni, } 2 razy
Pojedziemy prędzej do niej.

Powiedźże mnie dziewczę, powiedz,
Co masz powiedzieć, powiedzieć.
Oj wiedziało serce moje,
Że mnie uwiedziesz, uwiedziesz.

18.

Powiedźże mi dziewczę, powiedz,
Co masz na myśli, na myśli,
Czy mam zanieść na zapowiedź,
Czyli kto inszy, kto inszy?

19.

Wszak ja tobie powiedziałam,
Powiadać będę, oj będę,
Dla ludzkiego obmówiska
Twoją nie będę, nie będę.
Wszak ja tobie powiedziałam,
Siejący rutkę, da rutkę,

Nie pójdę ja za oracza
Ino za dudkę, za dudkę. (dudarza).
U oracza dość kołacza,
A dzieci płaczą, da płaczą,
A u dudki chleb malutki,
Da dzieci skaczą, oj skaczą.

20.

„Pojedziemy na łów, na łów“.

Allegretto risoluto.

Cokolwiek żwawo.

marcato

f

Po - je - dzie-my na łów, na łów, To - wa - rzy - szu

mój, Na łów, na łów, na ło - wy, Do zie - lo - nej

dą - bro - wy, To - wa - rzy - szu mój.

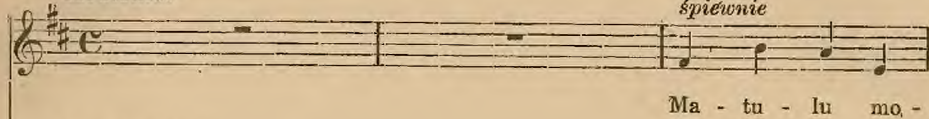
- | | |
|---|---|
| 1. Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do zielonej dąbrowy,
Towarzyszu mój! | Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sobola pochwyć,
Towarzyszu mój! |
| 2. A tam biegnie zając, zając,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech zająca pochwyć,
Towarzyszu mój! | 7. Pojedziemy na łów, na łów itd.
8. A tam biegnie panna, panna,
Towarzyszu mój! |
| 3. Pojedziemy na łów, na łów itd.
4. A tam biegnie sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sarnę pochwyć,
Towarzyszu mój! | 9. A teraz się dzielimy, dzielimy
Towarzyszu mój!
Tobie zając i sarna,
A mnie sobol i panna,
Towarzyszu mój! |
| 5. Pojedziemy na łów, na łów itd.
6. A tam biegnie sobol, sobol,
Towarzyszu mój! | 10. A kiedy ci krzywdą, krzywdą
Towarzyszu mój!
Moja szabla, a twój kij,
Terazże się ze mną bij,
Towarzyszu mój! |

21.

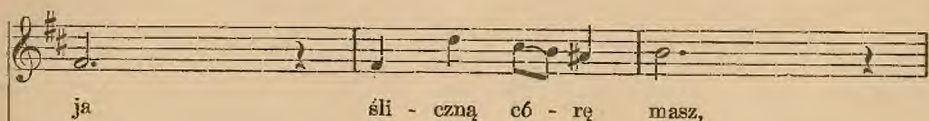
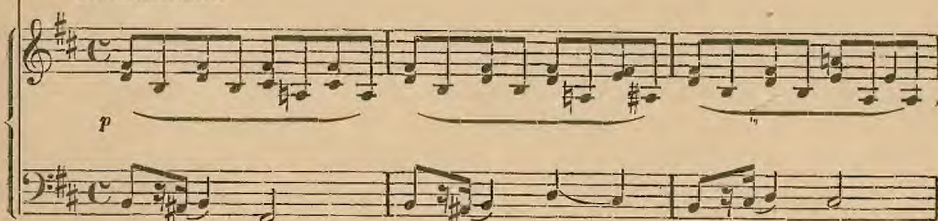
„Matulu moja, śliczną córę masz“.

Moderato.

śpiewnie



Umiarkowanie.



f

żal, Oj, nie wy-da - - - waj by-le za ja - kie - go,

crescendo *f*

p

Jej u - ro - - - dy żal.

dimin. *p* *pp*

Matulu moja, śliczną córę masz,
 Oj nie wydawaj byle za jakiego, } 2 razy
 Jej urody żal.
 Bo jej uroda, jak bystra woda,
 A jej liczeńka pięknie przekwitają } 2 razy
 Jak w sadzie róża.

Ja różę urwę, nie będzie rosla,
 Oj już i moja zielona dróżeńka } 2 razy
 Cierniem zarosła.
 Cierniem zarosła, śniegiem zawiała,
 Oj nie wiesz, nie wiesz moja matuleńku } 2 razy
 Gdzieś mnie wydała.

22.

A na onej górze, przy jedwabnym sznurze,
 Dwoje drzewa tam stoi.
 Jedno jaworowe, drugie kalinowe,
 A oboje zielone.
 Pod tem jaworowem nadobny kochanek,
 Szabeleczką wywija,
 Pod tem kalinowem nadobna kochanka
 Chustkę złotem wyszywa.
 Przyszła do niej pani: siadaj Maryś z nami,
 Pojedziemy do wojny.
 A na onym moście, gdzie jeździli goście,
 Koniki im stanęły,

A gdy zlał woźniczka z siwego koniczka,
 Już nam Maryś umiera.
 Weź ty piszczałeczki, a ja bandureczki,
 Będziemy jej dzwonili.
 A nie chowajcież jej, w kościele pod murem,
 Lecz przy wielkim gościńcu,
 Kędy przejeżdżają, Maryś wychwalają,
 Co pochowana w wieńcu.
 Na onej to górze, przy jedwabnym sznurze,
 Dwoje drzewa stanęło,
 Jedno jaworowe, drugie kalinowe,
 A oboje zielone.

A pod jaworowem leży tam Jasieńko,
Oj leży i umiera:
— A nie chowajcież mnie w kościele pod mu-
Tam, gdzie innych chowają. [rem
Jeno pochowajcie przy drodze, na górze,

Gdzie panny przybiegają.
Powieście nademną jedwabną chusteczkę,
Oj i wieniec i wieniec,
Będą ludzie mówić: oj leży w tym grobie,
Oj młodzieniec, młodzieniec.

23.

Przewieźże mnie, przewieź,
Przewoźniczku młody,
Zapłacę ja tobie,
Z tamtej strony wody.
Przewoźniczek przewioźł,
Niema mu czem płacić,
Trzeba talar zmienić,
Albo wianek stracić.

— I talarka nie mien,
I wianeczka nie trać,
Ino Kasiu powiedz:
Panie Boże zapłać.
Panie Boże zapłać,
Z nieba wysokiego,
Żem nie utraciła,
Wianeczka swojego.

24.

A on konia poi,
Ona przy nim stoi:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On konia kulbaczy,
Zapłakała oczy:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On konia podpina,
Ona go zaklina:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On na konia siada,
Ona ręce składa:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)

On pod Bożą męką,
Ona kiwa ręką:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On już jedzie borem,
Ona za nim torem:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On już pod Krakowem,
Ona za nim słowem:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
A on już za Wisłą,
Ona za nim myślą:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)

25.

Spójrzę ja w okno, kędy świat szeroki,
Spójrzę ja w drugie, gdzie jawor wysoki,
Spójrzę ja w trzecie, hej tam z lewej strony,
Oj jedzie, jedzie Jasio ulubiony;
Oj jedzie, jedzie pomiędzy górami,
A pod nim konik brzęka podkówkami:
Prowadźcie konia, do nowej stajnicy,

A najmilszego do jasnej świetlicy.
Dajcież koniowi obrok wysuszony,
A Jasieńkowi cietrzew upieczony,
Ścielcie pod konia słomę z jareczki,
A Jasieńkowi kobierzec turecki,
Dajcie koniowi wody z krynicy,
Memu miłemu winą w szklenicy.

26.

Quasi andantino.

„Gdzież to jedziesz Jasiu“.

RT-85203

Nieco zwolna.

Gdzież to je - dziesz Ja - siu? Na wo - jen - kę Ka - siu,

na wo-jen-kę da - lecz - ką. Weź-że i mnie z so-bą

ra - dam je - chać z to-bą na wo - jen - kę da - lecz - - ką,

Na wo-jen - kę da - lecz - ką.

1. — Gdzież to jedziesz Jasiu?
— Na wojenkę Kasiu,
Na wojenkę daleczką.

— Weźże i mnie z sobą,
Radam jechać z tobą,
Na wojenkę daleczką (2 razy).

2. — Co będziesz robiła,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Będę chusty prała,
Złotem wyszywała,
Jasiu, Jasiuleczku (2 razy).
3. — Gdzież je będziesz suszyć,
Kasiu Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— U króla na górze,
Na jedwabnym sznurze,
Tam je będę wieszała (2 razy).
4. — Gdzież będziesz wałkować,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— U króla w piwnicy,
W złotej wałkownicy,
Jasiu, Jasiuleczku.
5. — Gdzież będziesz chowała,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Do téj złotéj skrzyni,
Co król siada przy niej,
Jasiu, Jasiuleczku.
6. Gdzież będziem spoczywać,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest przy drodze kamień,
Odpoczniemy na nim,
Jasiu, Jasiuleczku!
7. — Cóż sobie pościelem,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?

- Są na boru szyszki,
To nasze poduszki,
Jasiu, Jasiuleczku!
8. — Czem się przykryjemy,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest na morzu trzcina,
To nasza pierzyna,
Jasiu, Jasiuleczku!
9. — Kto nas będzie budził,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest ptaszek na Rusi,
To nas budzić musi,
Jasiu, Jasiuleczku!
10. Cóż będziemy jedli,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Są na boru grzyby,
A w jeziorze ryby,
Jasiu, Jasiuleczku!
11. — A co będziemy pili,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest tam w zdroju woda,
To nasza ochłoda,
Jasiu, Jasiuleczku!
12. — Czem się będziem bawić,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Ułowimy rybkę,
Włożym ją w kolebkę,
Jasiu Jasiuleczku!

27.

1. — Gdzie odjeżdżasz Jasiu,
Jasiuleczku panie?
— Do Warszawy na bankieciak } 2 razy
Marysiu kochanie.
2. — Nie jedźże tam Jasiu,
Bo cię tam zabiją,
— Oj pojedę, oj pojedę } 2 razy
Bo mam okazyja.
3. Siadł sobie Jasieńko
Za nowym stolikiem,
I pije miód, i pije miód } 2 razy
Z młodym pacholikiem.
4. Jedną szklankę wypił,
A drugą nalewa,
A ten zdrajca pacholiczek } 2 razy
Szabelki dobywa.
5. Uciął ci go, uciął
Bez urazy w głowę,
Pieśni ludu.

- I zostawił, i zostawił } 2 razy
Marysieńkę wdowę.
6. Jechali dworzanie,
Borami, lasami,
Napisali cztery listy } 2 razy
Do Marysi pani.
7. Marysienka pani
Listów nie czytała,
I upadła, i upadła, } 2 razy
Od żalu zemdlala.
8. — Nie płacz, Maryś pani,
Jasieńka swojego,
Będziesz chciała, będziesz miała, } 2 razy
Mnie męża młodszeo.
9. — Choćby was tu było,
Jako w polu owiec,
To nie będzie, to nie będzie. } 2 razy
Dla mych dzieci ojciec.

10. Choćby was tu było,
Jak maku drobnego,
To nie będzie, to nie będzie } 2 razy
Kochania takiego.
11. Choćby was tu było,
Jak na morzu trzciny,

- To nie będzie, to nie będzie, } 2 razy
Jak był Jaś jedyny.
12. Choćby was tu było
Jak w polu kamienia,
To nie będzie, to nie będzie } 2 razy
Mego pocieszenia.

28.

„Służył Jasio u pana“.

Moderato.

Umiarkowanie.

p

Słu-żył Ja - sio u pa-na

f

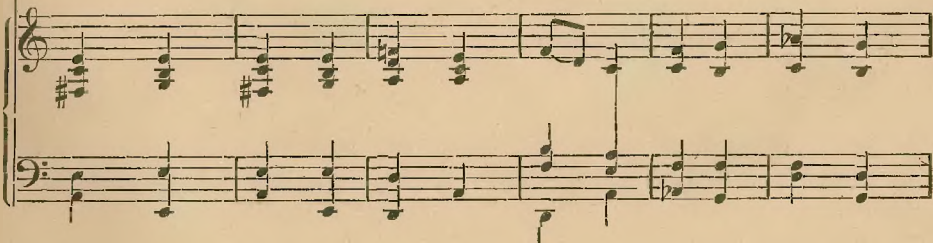
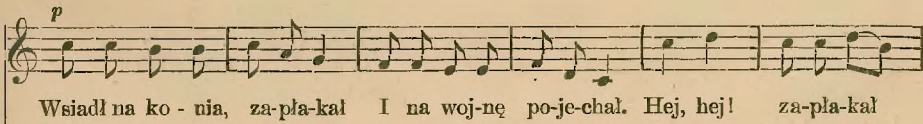
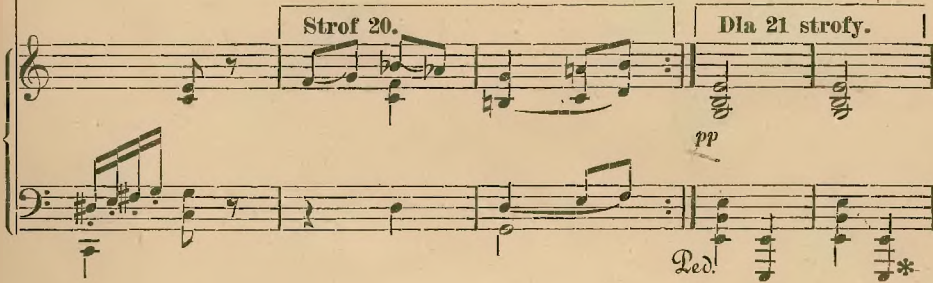
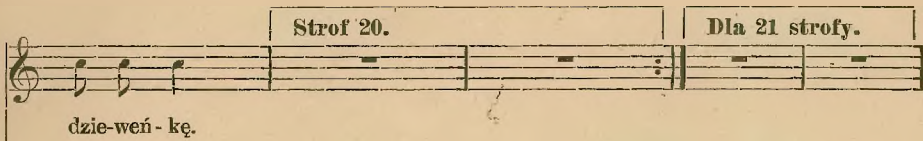
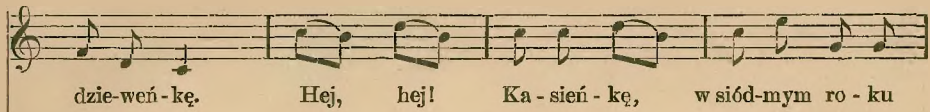
Za star - sze - go dwo-rza - na. Hej, hej, u pa - na za star-sze - go

mf

p

dwo-rza - na, i wy - słu - żył Ka-sień-kę W siód-mym ro - ku

p





1. Służył Jasio u pana
Za starszego dworzana,
Hej, hej u pana,
Za starszego dworzana.
2. I wysłużył Kasieńkę,
W siódmym roku dziewczętkę,
Hej, hej Kasieńkę,
W siódmym roku dziewczętkę.
3. Król na wojnę rozkazał,
Jasio w drogę pojechał,
Hej, hej, rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.
4. Jaś na wojnie wojuje,
Kasia w domu choruje,
Hej, hej, wojuje,
Kasia w domu choruje.
5. Już siódmy roczek idzie,
Jasio z wojenki jedzie,
Hej, hej już idzie,
Jasio z wojenki jedzie.
6. I wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę,
Hej, hej, na drogę,
Złamał koniczek nogę.
7. Dla Boga, co się dzieje?
Konik podemną mdleje,
Hej, hej, co się dzieje?
Konik podemną mdleje.
8. Czy Kasieńka umiera,
Boleść serce rozdziera,
Hej, hej umiera,
Boleść serce rozdziera.
9. Przyjechał przed pokoje:
— Wyjdź do mnie dziewczę moje,
- Hej, hej, pokoje,
Wyjdź do mnie dziewczę moje.
10. I zastukał w okienko:
— Wyjdź do mnie Kasieńko,
Hej, hej, w okienko,
Wyjdź do mnie Kasieńko.
11. Wychodzi doń stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść,
Hej, hej, stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść.
12. — Ja z konia nie zeskoczę,
Póki Kasi nie zoczę,
Hej, hej, nie skoczę,
Póki Kasi nie zoczę.
13. — Twoja Kasia nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje,
Hej, hej, nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.
14. Żebym wiedział gdzie jej grób,
Pojechałbym widzi Bóg,
Hej, hej, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.
15. A gdy stanął na grobie,
Koń na nóżki klął obie,
Hej, hej, na grobie,
Koń na nóżki klął obie.
16. — Kasiu moja, Kasieńko,
Przemów do mnie słówenko,
Hej, hej, Kasieńko,
Przemów do mnie słówenko.
17. — Nie jeden Jasiu ja kwiat,
Jest-ci tego pełen świat,
Hej, hej, Jasiu kwiat,
Jest-ci tego pełen świat.

18. — Choćby było ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł,
Hej, hej, ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł,
19. Oj zagrajcie organy,
Mojej Kasi kochanej,
Hej, hej, organy,
Mojej Kasi kochanej.

20. I zadzwonić w wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon,
Hej, hej wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon.
21. Wsiadł na konia, zapłakał,
I na wojnę pojechał,
Hej, hej, zapłakał,
I na wojnę pojechał.

29.

1. Poślubił Jasio Zosieńkę,
W dwunastym roczku dziewiętkę,
Król na wojnę rozkazuje,
Jasio w drogę się gotuje.
2. — Chowaj matko córkę swoją,
Ślubowaną żonkę moją,
Aż do roczku, do siódmego,
Do powrotu, do mojego.
3. Siódmy roczek już nadchodzi,
Zosi zamaż wyjść się godzi,
Wydaje ją za innego,
Za starostę krakowskiego.
4. W zamku grają, psy szczekają,
Wyjrzyj chłopcze, co tam mają?
Wyjrzyj chłopcze za okienko,
Czy nie jedzie mój Jasieńko?
5. Jedzie Jasio uzbrojony,
Płasa pod nim konik wrony:

- Kłaniam, kłaniam matko moja,
A gdzież to jest córka twoja?
6. — Wydałam ja za innego,
Za starostę krakowskiego.
— Podaj służko skrzypce moje,
Pójdę zagrać Zosi swojej.
7. — Niechodźże tam, bobyś zdradził,
Wesele mi rozprowadził.
— Nie na zdradę matko jadę,
Do swej Zosi na' biesiadę.
8. Stanę sobie u podwoja,
Czy mnie pozna Zosia moja?
I wygrywa, przystępuje,
Zosia mu się przypatruje.
9. A kiedy go zobaczyła,
Przez trzy stoły przeskoczyła,
Witaj, witaj, mój najmiłszy,
Ty starosto szukaj inszej.

(W niektórych okolicach kończą:)

10. Wszyscy się tam pasowali,
Szable powydobywali,
I Jasio dobył pałasza,
Nikogo się nie ustrasza.
11. Zosia pośrodku stanęła,
Za rękę Jasia ścisnęła,

- I wszystkich wraz rozbroiła,
Do starosty przemówiła:
12. — Mój starosto, kłaniam tobie,
Bo ja biorę Jasia sobie,
Odjedź z sercem rozgniewanem,
Mnie zostaw z Jasiem kochanym.

30.

Powrót męża.

1. Pani dwór buduje,
Żołnierz się dziwuje:
— A przyjmijże mnie żołnierza,
Na nocleg do domu.
2. — Nie przyjmę żołnierzu,
Nie przyjmę rycerzu,
Moja główka sfrasowana,
Siedem lat po mężu.
3. Siedem lat wędruje,
Siedem lat wojuje,
A ja sama nie wiem biedna,
Czy umarł, czy żyje?
4. I otarł pot z czoła,
I usiadł w rogu stoła,

- I potoczył złoty pierścień,
Potoczył do koła.
5. Dla Boga, co widzę,
Dla Boga żywego!
Ja poznałam złoty pierścień
Jasienka mego.
6. Siedm świece zgorzało.
Siedm świece zgorzało,
Niżeli się owo państwo
Z sobą nagadało.
7. I ósmej połowa,
I ósmej połowa:
Już ja teraz mężateczka,
Nie wdowa, nie wdowa.

31.

1. Jechał starosta na krakowskie pole,
Zostawił w domu swe wierne pachole,
By dworu pilnowało.
2. A jak się pani o tem dowiedziała,
Zaraz czempredzej po krawczyka ślała,
Żeby jej suknię skrajał.
3. Wierne pachole o tem usłyszało,
Poszło do stajni, konia osiodłało
I do pana jechało.
4. Dogoniło go w Krakowie na moście:
Wracaj się panie, są u ciebie goście,
Krawczyk z panią w komorze.
5. Moje pachole, nie gadaj mi tego,
Moja Kasieńka rodu szlacheckiego,
Nie uczyni mi tego.
6. Jeżeli panie temu nie wierzycie,
Przywiozłem z sobą krawieckie nożyce,
Oto na poznakę.
7. A pan się wielce nowiną zasmucił,
I konie do dom z Krakowa nawrócił,
I do dworu przybieżał.
8. A skoro się pan w wielkie wrota wtoczył,
Krawczyk od pani okienkiem wyskoczył,
O dla Boga, pan jedzie!
9. Jeszcze jegomość nie wstępuje w progi,
Pani wybiega: witaj mężu drogi
Coś tak sturbowany?
10. Moja Kasieńko, coś mi taka rada,
Kiedys tu miała lepszego sąsiada.
Oj krawczyka młodego.
11. Twoje witania nic już nie pomogą,
Żleś uczyniła Kasieńku niebogo,
Złe żony karać trzeba.
12. — Moje pachole zabierz te manele,
Pójdę z dziewczkami usiąść do kądziele,
Aż starostę gniew minie.
13. Było to dawniej do kądzieli chodzić,
A nie krawczyka do dworu przywodzić,
Oj Kasieńko niebogo.
14. Łzy twoje Kasiu już nic nie pomogą,
Nie czynić było zdrady męża swego,
Koniec życia twojego!
15. Podaj mi dziewczko kałamarz złocisty,
Będę pisała do rodziny listy,
Niech mi męża przeproszą.
16. Nim one listy do rodziny doszły,
Kasieńkę dziady na marach poniosły,
Oj na marach, na marach!
17. Leży Kasiunia, jakby lilijeczka,
A nad nią płacze cała rodzineczka,
Aż i sam pan zapłakał.
18. Wolałbym ja, wolał całe mienie stracić,
Niż moją Kasię na marach zobaczyć,
O Kasieńko niebogo!

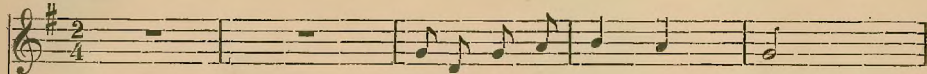
32.

1. A czy ja śpię, czy ja jadę,
Czym u roboty,
Mam o ciebie dziewczę moje,
Tylko kłopoty.
Pierwsze wstanie, odetchnienie,
I o tobie myślenie
Radbym cię widział.
2. Pamiętaj moja dziewczyno,
Że cię Bóg skarże,
Albożby to nam nie ładnie
Obojgu w parze?
Czym to ja chłopiec nie młody,
Czyli nie mam urody,
Że mnie nie lubisz?
4. A gdy cię ujrzę w kościele,
Raz spojrzę w obrazy,
Na ciebie spojrzę trzy razy,
Choć innych wiele,
I chociaż mówię pacierze,
Do ciebie mnie chęć bierze
Dziewczyno moja!
5. A gdy wychodzisz z kościoła,
Uciekasz bokiem,
A ja podążam za tobą,
Szerokim krokiem,
Rad chcę się z tobą przywitać,
I o zdrowie zapytać,
Dziewczyno moja!
6. A ja cię dziewczę nie pytam,
Twój posag jaki?
Ino chciałbym ja zobaczyć,
Szczerości znaki.
Żebym ja był upewniony,
Że doczekam z ciebie żony
Dziewczyno moja!

33.

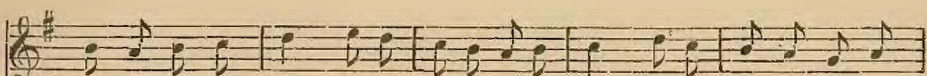
„Stała nam się nowina“.

Andante.

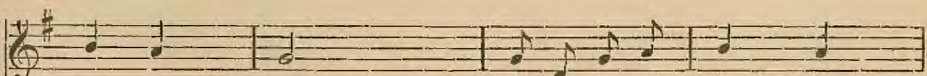


Sta-ła nam się no - wi - - - na,

Zwolna.



sta - ła nam się no - wi-na: Pa-ni pa-na za - bi-ła, pa-ni pa-na



za - bi - - - ła.

W o - gród-ku go scho - wa - -



Teatr Szkolny
73

ła. w o - gród - ku go scho - wa - ła, Rut - kę na nim

cresc.

po - - sia - ła, ru - tę na nim po - - - sia - - - ła.

mf *riten.* *f*

(Każdy wiersz powtarza się dwukrotnie).

1. Stała nam się nowina,
Pani pana zabiła,
W ogródku go schowała,
Rutkę na nim posiała.
2. Liliję zasadziła,
I tak sobie mówiła:
Rośnij liljo wysoko,
Jak pan leży głęboko.
3. Rośnij rutko, lilija,
Jeszcze wyżej niżli ja,
Rośnij, rośnij nie mała,
Bym grobu nie widziała.
4. Już lilija wyrosła,
Pani za mąż nie poszła:
— Wyjrzyj dziewczko w ciemny las,
Nie jedzie tam kto do nas?
5. — Jada, jada panowie,
Nieboszczyka bratowie,
— Poczemżeś ich poznała,
Żeś ich braćmi nazwała?
6. — Po konikach, po wronych,
Po czapeczkach czerwonych,
Po chusteczkach jedwabnych,
Po szabelkach oprawnych,
7. A wszakże to i nasz pan
Taki samy ubiór miał.
Przed wrota zajechali,
O brata się pytali.
8. — Witaj, witaj bratowa,
Nieboszczyka katowa,
Gdzieś nam brata podziśla?
— Na wojnem go wysłała.
9. — Toż my z wojny jedziemy,
Nic o bracie nie wiemy,
Cóż to za krew na sieni,
Na ścianie się czerwieni?

10. — Dziewka kurę zarznęła,
Krew na ścianę prysnęła.
— Choćby sto kur zabiła,
Takaby krew nie była.
11. Cóż to za włos po ganku,
Po ziemi i na wianku?
Dziewka sługę cesała,
Włos po ziemi rzucała.
12. — Choćby wszystkie cesała,
Takiegoby nie miała.
Siadaj z nami bratowa,
Nieboszczyka katowa.
13. — Jakże z wami mam jechać,
Drobnych dziatka zaniechać?
— My i dziatki weźmiemy,

Siadaj dziewczę za stołem,
Da ze swoim sokołem.
— Choćże ja będę siadać,
Nie będę z wami gadać.
Siadaj za stół cisowy,
Bo nie wróci Jaś z wojny.
Matka syna szukała,
Kto powrócił, pytała.

Cztery Jasio konie miał,
Srebrem, złotem kować dał,
Wszystkie cztery zarzały,
Z podwórka iść nie chciały.

Konie na most stąpają,
Srebrem, złotem brząkają:
Nie pojedą do starej,
Konie iśćby nie chciały.

Nie pojedą do wdowy,
Bo odpadną podkowy,
Pojadą ja do młodej,
Do przesłicznej urody.

I przyjechał w podwórko,
I zapukał w okienko:

Tam na majowej rosie,
Jasio koniki pasie,
I tak pasący śpiewa,
Aż się lasek rozlega.

Jedzie koniki trawkę,
Tę zieloną murawkę,
Zdrową wodę pijcie,
W daleką dróżkę idźcie.

Pojedziemy do boru,
Naścinamy jaworu.
Dawno jawor już ścięty,
I do grodu już wzięty.

- Do grodu cię bierzemy.
14. Wyjechali w ciemny las,
Upuściła złoty pas,
— Stójcie, stójcie choć chwilę,
Niech się po ten pas schylę.
15. — Nie tyś-ci go sprawiała,
Nie będziesz się schylała,
Sprawił-ci go Franciszek,
Nasz nieboszczyk braciszek.
16. Wyjechali za Miechów,
Kupili jej orzechów:
Gryź bratowa orzechy,
Tyle twojej pociechy.
17. Wyjechali za lasy.
I tam darli z niej pasy.

34.

A kukulka w krzewinie,
Na czerwonej kalinie,
Główkę w listek włożyła,
Tak do matki mówiła:
— Nie siedzie Jaś za stołem,
Płacz Kasiu za sokołem,
Z pola on nie uciecze,
Krew po szabli mu ciecze.

35.

Wynijdź do mnie Kasieńko,
Pociesz moje serdusko.

Nie ja ciebiem smuciła,
Bym cię Jasiu oczyliła,
Zasmucił cię ojciec, mać,
Nie chcieli mnie za cię dać.

Teraz radzi wydają,
Gdy sznurówki nie stają,
Nawiążę je wstążeczką,
Będę jeszcze dziewczeczką.

Nawiąż ty je i złotem,
Twoja cnota nie potem,
Muszę ciebie porzucić,
Do innej się nawrócić.

36.

Wieżę zeń zbudowali,
Jasia zamurowali.
Siedział Jaś w niej trzy lata,
Nie oglądając świata.

Usłyszał Kasię w lesie,
Ona jagody niesie:
Oj żebym ja to wiedział,
Za com w ciemnicy siedział.

— Za mnie Jasiu kochany,
Za mój wianek ruciany.
Dam ci topór na tyczy,
Wytnij okno w ciemnicy.

1. Poszła panna po wodę,
Miała piękną urodę.
Wyjechał-ci pan,
I stłukł ci jej dzban.
2. — Moja panno nie płaczże,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Talara ci dam,
Za zielony dzban.
3. Lecz talara nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban
Co mi go stłukł pan!
4. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Dukata ci dam,
Za zielony dzban.
5. I dukata nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
6. Moja panno nie płaczże,
Ja ci twój dzban zapłacę,

1. Z tamtej strony dwora,
Zielona murawa,
Na murawie pasła panna,
Prześlicznego pawia.
2. I trąciła w skrzydło
Różeczką niechęący,
Paw' poleciał, paw' poleciał
Do boru krzyczący.
3. Ona za nim bieży,
Aż się uznoila,
Szuka zdroju, szuka wody,
By się ochłodziła.
4. I wyszedł ci do niej
Nadobny młodzieniec,

A na zielonym dębie
Gruchały tam gołębie,
Jakżeś na nich wołała,
Kiedyś im jeść dawała?
— Oj wołałam dyż, dyż, dyż!
Nie przyjeżdżaj Jasiu dziś,
Nie przyjeżdżajże w piątek,

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego mateńka jego,

37.

- Konia z rzędem dam,
Za zielony dzban.
7. Konia z rzędem nie chciała,
Tylko rzewnie płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
 8. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Forysia ci dam,
Za zielony dzban.
 9. I forysia nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
 10. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Sam ci się oddam
Za zielony dzban.
 11. Wiwat, wiwat, wygrałam,
Za dzban pana dostałam,
Za zielony dzban
Dostał mi się pan!

38.

- Pyta się jej: kędy panno,
Do wody gościniec?
5. I szarpnął niebogę
Do taneczku śmieie,
Aż wypadło Marysińce
Z za gorseta ziele.
 6. A to drogie ziele,
Wiele kosztowało,
Sześć par koni ze stajenki
Jasiowi wyгнаło.
 7. Oj żebyś był Jasiu
Kawalerskiej cnoty,
Oj tobyś Jasiu nie zdradzał
Ubogiej sieroty.

39.

Będę miała sprzętek,
Nie przyjeżdżaj w sobotę,
Będę miała robotę,
A przybывaj w niedzielę,
To izdebkę zamiętę,
I łóżeczko pościelę,
I sama się uplotę.

40.

Płaczę, wyrzeka i żałuje go.
— Moja mateńko, idźże odemnie,
Bo już umiera serdeczko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
 Leży Jasieńko bardzo zraniony,
 Przyszedł do niego ojcieńko jego,
 Płacze, wyrzeka i żałuje go,
 — O mój ojcieńku, idźże odemnie,
 Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
 Leży Jasieńko bardzo zraniony,
 Przyszedł do niego braciszek jego,
 Płacze, wyrzeka i żałuje go,
 — O mój braciszku, idźże odemnie,
 Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
 Leży Jasieńko bardzo zraniony,
 Przyszła do niego siostrzyczka jego,
 Płacze, wyrzeka i żałuje go,
 — Moja siostrzyczko, idźże odemnie.
 Bo już umiera serdeńko we mnie.

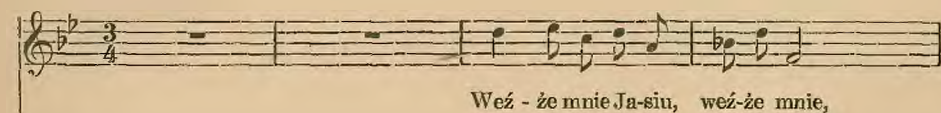
Hej tam na łące, tam na zielonej,
 Leży Jasieńko bardzo zraniony,
 Przyszła do niego kochanka jego,
 Płacze, wyrzeka i żałuje go,
 — Moja kochanko, przyjdź bliżej do mnie,
 Bo już serdeńko ożywa we mnie.

41.

„Weźże mnie Jasiu, weźże mnie“.

Wojciech

Moderato.



Umiarkowanie.



Sto zło-tych go-to-we, Skrzy-nię ma-lo - - - wa - - - ną.

Dziew-czy-nę ko-cha-ną.

1. — Weźże mnie Jasiu, weźże mnie,
Będiesz miał dobrą żoneczkę,
Pierzyny puchowe,
Sto złotych gotowe,
Skrzynię malowaną,
Dziewczynę kochaną.
2. — Nie chcę cię Kasiu, nie chcę cię,
Masz złych sąsiadów, ganią cię,
Że rano nie wstajesz,
I krówkom nie dajesz,
Kądziałki nie przedziesz,
Gospośią nie będziesz.

3. — Nie prawda Jasiu, nie prawda,
Kto to powiedział, zje diabła,
Bo ja rano wstaję.
Bydoleczku daję,
I kądziałkę przędę,
Gospodynią będę.
4. A jeśli Jasiu nie wierzysz,
To się sam potem przeświadczysz,
Kupisz mi dzwoneczek,
Do moich nóżeczek,
Jak będę wstawiała,
To będę brzękała.

42.

Latała, krzyczała
Siwa gęś nad wodą,
Przyjdzie mnie oszaleć,
Dziewczyno za tobą.
Nie szalej, nie szalej,
Bo duszę zagubisz.

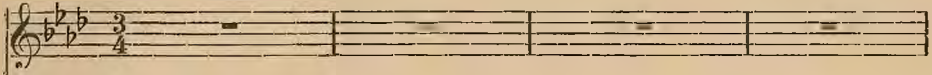
Jakże nie mam szaleć,
Kiedy mnie nie lubisz.
Nie daj się dziewczyno,
Z rozumu wywodzić,
Bo jak ci to pięknie,
W tym wianeczku chodzić!

43.

„Gdy w czystym polu słoneczko świeci“.

KIV 340

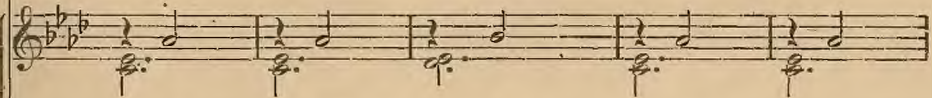
Moderato cantabile.



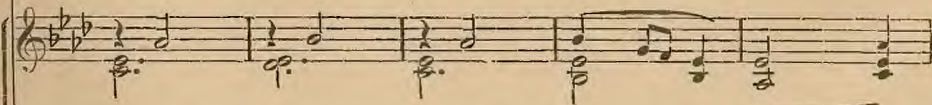
Umiarkowanie i śpiewnie.



Gdy w czy - stem po - - - lu sło - necz - ko świe - ci, Dzio - nek przy -



pra - - cy prę - dziej u - - le - - ci, I mnie chwi - le mi - lej pły - na



Z mo-ją Ma - ry - - - - - się je - dy - - - - - na, z mo-ją je - dy - - - - - na.

p *pp*

Ped.

- | | |
|---|---|
| <p>1. — Gdy w czystym polu słoneczko świeci,
Dzionek przy pracy prędzej uleci,
I mnie chwile milej płyną
Z moją Marysią jedyną,
Z moją jedyną.</p> <p>2. — Krówka powraca do swej zagrody,
Szukając cienia i czystej wody,
A mnie tęskno bez mojego,
Jasineczka najmilszego,
Kochanka mego.</p> <p>3. — Kwitnie w ogrodzie lilija biała,
Rośnie na stawie trzcina wspaniała,
Jak lilija, jakby trzcina,
Moja nadobna dziewczyna,
Moja jedyna.</p> <p>4. — Pójdę ja zrywać trawkę zieloną,
Zaśpiewam sobie pieśń ulubioną,
Com śpiewała kochanemu,</p> | <p>Jasieńkowi najmilszemu,
W one wieczory.</p> <p>5. — Pójdę ja wiązać pszeniczkę w snopki.
Albo układać w polu półkopki,
A jak mi się kwiat nawinie,
To go zaniosę w daninie
Mojej dziewczynie.</p> <p>6. — Wdzięcznie pod wieczór, w wiosennej
W zielonym gaju słowiczek kwili, [chwili,
Ale dla serca mego
Milszy głos ulubionego,
Jasieńka mego.</p> <p>7. — Wszystko przemija zwykle na świecie.
Wiosna po zimie, jesień po lecie,
Nasze szczęście nie przeminie,
Bo będziemy się jedynie,
Kochać wzajemnie.</p> |
|---|---|

44.

„Płynie woda z Wyszogrodu“.

Poco allegro.

Trochę żywo.

mf

f

Pły-nie wo - da z Wy-szo-gro - - da, Od sa - me - go Szła - zka,

Za-le-cał się pan sta-ro - - sta nie miał ni sze - - lą - - żka.

1. Płynie woda z Wyszogroda,
Od samego Szlązka,
Zalecał się pan starosta,
Nie miał ni szelążka.

2. Przyjechali trzej Turowie,
Wszyscy pod piórami,
Darowali Marysieńce,
Skrzynię z talarami.

3. O jakże jej nie darować,
Kiedy taka ładna,
Suknia na niej, jak na pani,
Koszulka jedwabna.

4. Sznuróweczka kitajkowa,
Fartuch okolisty,
— A mój Jasiu, mój kochany,
Napisz że mi listy.

5. — A jakże ja będę pisał,
Kiedy nocka zaszała?

Pióro mi się ułamało,
Świca mi zagasła.

6. — A ty starosto wyjeżdżaj
Z podwórza mojego,
Będę ja się spodziewała
Kogoś godniejszego.

7. A zaprzęgaj, a wyjeżdżaj,
Żebyś o tem wiedział,
Że te krzesła powyrzucam,
Na którychś siedział.

8. I wyjechał pan starosta
Do przewozu drogą:
— Już ja szczęścia nie mam, panno,
Ożenić się z tobą.

9. A te, co miał, żółte buty,
Co się niemi szczycił,
To i te nie były jego.
Ino je pożyczył.

1. Deszczyk pada, deszczyk rosi
Po drobnej brzezynie,
Kochajże mnie mój Jasieńku,
Szczerze, nie zdradliwie.
2. — Nie zdradziłem ja nikogo,
Jako Bóg na niebie,
A bogdajbym złamał szyję,
Jadący do ciebie.
3. Jeszcze Jasio nie wyjechał
Na szeroką drogę,
Gdy już złamał sobie szyję,
A koniczek nogę.
4. — A widzisz moja córeńko,
Nieszczere kochanie,

Oj Jasiu mój, Jasiu,
Nie jedźże ty tędy,
Bobyś mi połamał
Rozmarynu grzędę.
Rozmaryn połamiesz,
Lawendę podepczesz,
Zdradziłeś mnie Jasiu,
A teraz mnie nie chcesz.
A jeśli cię zdradził,
Ożenić się muszę,

1. Posłuchajcie siostry moje,
Co wam zanucę,
Nie słuchałam ojca, matki,
Teraz się smucę.
Mój Boże! teraz się smucę!
2. Z chłopcami się zadawałam,
Do karczemki uciekałam,
Teraz mi bieda, mój Boże,
Teraz mi bieda.
3. Teraz siostry z sobą siadać,
Ani dają z sobą gadać,
Niestatkiem mnie nazywają,

45.

- Oj nie wierz chłopcu żadnemu,
Choć aniołem stanie.
5. Bo kawaler pono żaden
Boga się nie boi,
Zaklina się i przysięga,
O duszę nie stoi.
6. A w tem przecię tyle prawdy,
Ile w koszu wody,
Pożałby się panie Boże
Twej ślicznej urody.
7. Ręce ściska i całuje,
I do Boga wzdycha,
Ktoby zajrzał w jego serce,
Tam nadzieja licha.

46.

Widzi Bóg, dalibóg,
Chodź mi o duszę.
Bogdaj ciebie Jasiu
Słoneczko spaliło,
Kieś mnie nie miał pojąć,
Nie zdradzać mnie było.
Bogdaj ciebie, Jasiu,
Pioruny zatrzaskły,
Kiedy na mem liczku
Jagody zagasły.

47.

- Miedzy baby wypychają,
Mój Boże, ach miedzy baby!
4. Nie ciescie się panny moje,
Na waszej drodze
Żeby wam się tak nie stało,
Jak mnie niebodze,
Mój Boże, jak mnie niebodze!
5. I ja się też naśmiewała,
Gdy która nie statkowała,
A teraz płacę,
Mój Boże, a teraz płacę!

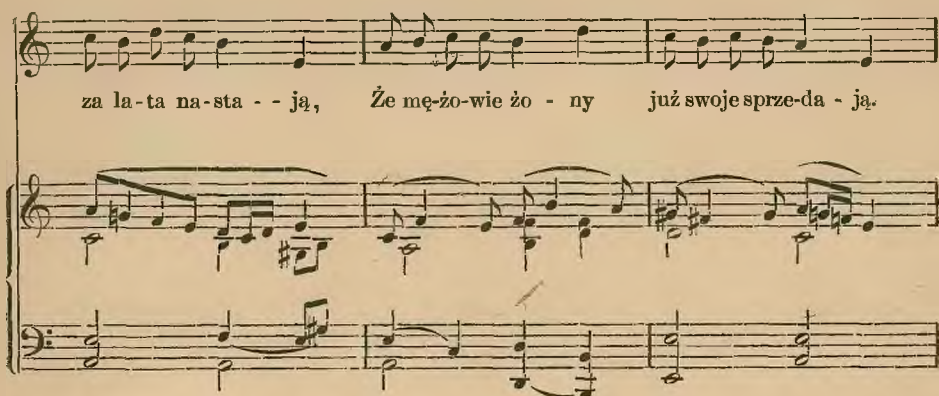
48.

Andante mesto.

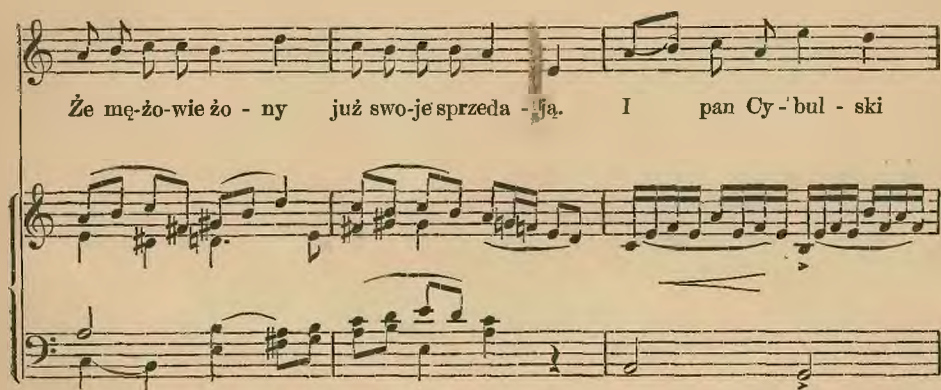
„Pieśń o panu Cybulskim“.

Powoli i smętnie.

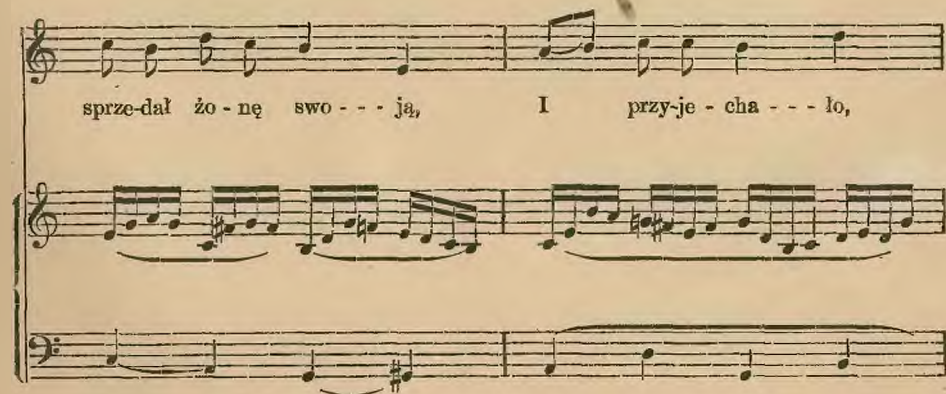
Ach! cóż to te - - raz



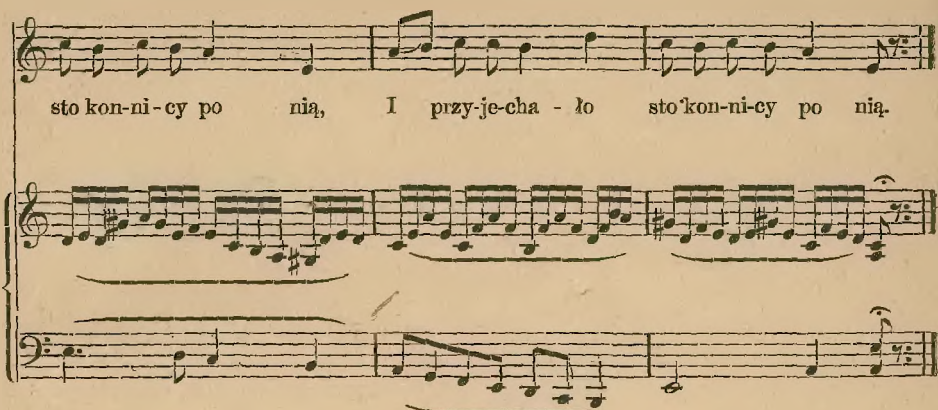
za la - ta na - sta - - ją, Że mę - żo - wie żo - ny już swoje sprze - da - ją.



Że mę - żo - wie żo - ny już swo - je sprze - da - ją. I pan Cy - bul - ski



sprze - dał żo - nę swo - - - ją, I przy - je - cha - - - ło,



1. Ach cóż to teraz za lata nastają,
Że mężowie żony już swoje sprzedają! (2 r.)
I pan Cybulski sprzedał żonę swoją,
I przyjechało sto konnicy po nią. (2 r.)
2. Stanęli wszyscy na środku podwórza,
Ona stoi w oknie śliczna jako róża: (2 r.)
Moja Ludwisiu, bądźże gościom rad,
Bo to ostatnia już z nami biesiada! (2 r.)
3. Idź do piwnicy i utocz nam wina,
Bo już go więcej nie będziesz toczyła. (2 r.)
Pani Cybulska poszła do piwnicy,
Kapitan za nią już dukaty liczy. (2 r.)
4. I naliczył już całe sto tysięcy,
A Cybulski woła: licz pan jeszcze więcej. (2 r.)
Panie Cybulski, proszę nie żartować,
Dukaty zgarnąć, do szkatuły schować. (2 r.)
5. Kapitan skłonił czapeczką do ziemi
A Cybulski zgarnął złoto do kieszeni, (2 r.)
6. Już ją za ręczki, prowadzą do ganku,
Ona go prosi: ratuj mnie kochanku, (2 r.)
Ratuj mnie Jasiu, gdzie przysięga nasza?
Czyż się złamała, jako różeczka z lasa? (2 r.)
Nie na tom sprzedał, bym cię miał ratować,
Musisz niebogo w cudzy kraj wędrować (2 r.)
7. Panią Cybulską do karety wzięli,
Na cztery zamki karete zamknęli: (2 r.)
Podaj mi służko pióro i kałamarz,
Będę pisała do rodziny zaraz. (2 r.)
8. Gdy jej rodzina cała się zjechała,
Pani Cybulskiej w domu nie zastała, (2 r.)
Pani Cybulskiej bratowa chodziła,
I czeladź swoją czempredziej budziła. (2 r.)
9. Wstawaj czeladzi, wstań ze snu twardego, (2 r.)
Doganiaj panią dworu tutejszego, (2 r.)
W Krakowie na moście karete rozbili,
Panią Cybulską żołnierzom odbili. (2 r.)

49.

Hej latem latem, słońce nad zachodem,
Piele dziewczyna lenek za ogrodem,
Hej pioła, pioła, drobno przepielala,
Swego braciszka z wojny wyglądała.
Przyleciał do niej z za morza ptaszeczek,
Przyniósł dziewczynie liliji kwiateczek.
Powiedz mi mój lilijowy kwiecie,
Czy mój braciszek żyje na tym świecie?
Oj żyje, żyje, na wojnie wojuje,
Proś Boga dziewczę, to ci przywędruje.
Jedzie braciszek przez ojcowe pole,
Jego siostrzyczka piele lenek w dole,
Nie jedź braciszku do ojceńka domu,
Bo cię pan ojciec każe zabić komu.
Nie będę słuchał słowa siostrzynego,
Pójdę przeprosić ojca rodzonego.
Stoi macocha w progu nowej sieni,

Duma, jak zgładzić pasierba z tej ziemi,
Hej ojczu, ojczu, jedzie ten zabójca,
Co chce podnieść rękę na własnego ojca.
Wchodzi syneczek do ojceńka sieni,
Jego ojceńka ciężkie złości wzięły,
Wchodzi syneczek do nowej świetlicy,
Ojceńko mieczem zmierzył go w piersicy.
Poszlij mój ojczu po siostrę rodzoną,
Dam ja jej sygnet i skrzypce zielone,
Poszlij po brata, siostru, rodzonego,
Dam ja mu siodło i konia siwego,
Poszlijże siostru po wszystkich rodzinę,
Niech ją pożegnają w ostatnią godzinę,
Poszlij siostrzyczko po me przyjaciela,
Niechaj się zejdą na smętne wesele.
Połóżcie że mnie na skrzyni zielonej,
Co pozostała po matce rodzonej.

po - - da. Oj, nie po - da mi Ma - ryś, Sian-ka już nie

p

po - - da, Bo na łą - kach Ma - ry - si za - bra - ła je wo - - da.

f

1. Prędeż, prędeż koniku,
Czeka panna młoda,
Śpiesz się do mej jedynej,
To ci sianka poda.

2. Oj nie poda ci Maryś,
Sianka już nie poda,
Bo na łąkach Marysi
Zabrała go woda.

3. Oj tam inni już goście
Piwo, miód wypili,
Konikami swęjemi
Owiesek skarmili.

4. Jaś nie słuchał, pojechał,
Nie zastał dziewczęcia,
Ani ojca ni matki,
Wszyscy są u zięcia.

52.

Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,
Tam słoneńko igrało,
Tak miesięca pytało!
Pytam miesięczku ciebie,
Czy rano wstajesz w niebie?
I czy późno zachodzisz?
— Jasne moje słoneczko,
A cóż tobie do tego,

Do zachodu mojego?

Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,
Tam dziewczyna stojała,
Tak młodego pytała:
— Powiedz Jasiu kochany,
Czy koń twój nie kowany?
Czy woli matki nie masz?
Że do mnie nie przybywasz.

53.

Oj wiosna, wiosna,
Jakaś ty rozkoszna!
A w zimie, w zimie,
Pod kądziąką drzymie.
Oj dwóch nas, dwóch nas,
Wyдай córkę za nas.
Nie dla was, nie dla was,
Córeczkę chowała,
Żebym ja za was,

Marysię dawała.
Oj wydam ja ją
Za młynarza syna,
By na nią kamień
I woda robiła.
Kamień, wodeńka,
Letka roboteńka,
Dziewczyna młoda,
Jeszcze mi jej szkoda.

54.

Moja matuleńku,
Matuleńku moja,
Pozwól do sadeńku,
Jeśli wola twoja.
Tam jest Jasio ładny,
Za rączkę mnie ściśnie,
Ach pozwól, matulku,
Do sadku na wiśnie.
A jak wiśnie zjadła,
Marysia pobladała.
— Córka moja córka,
Cóż to ty jadła?

— Miałam matuleczku,
Cukier w pudeleczku,
W ogródku go zjadła,
I takem pobladała.
— Co za cukier taki,
Co po nim te znaki,
Która go skosztuje,
Rumieniec nie taki.
— Idźże dziewczę do dom,
Nie frasuj się zgoła,
Przywiosę ci jabłek,
Z kujawskiego pola.

55.

Siwy gołąbeczek,
Hej biała ptaszyna,
Podobała mi się,
Na Rusi dziewczyna.
Jako ta dziewczyna,
Tak i ten młodzieniec,
Zaprowadzili się
Na prosty gościniec.
Z prostego gościńca
Na zieloną łączkę.

— Podajże mi, dziewczę,
Ostatni raz rączkę.
Rączkę mu podała,
Trzy razy omdlała.
— Bodajże ja była
Kochania nie znała
Kto kochania nie zna,
U Boga szczęśliwy,
Ma nockę spokojną,
Dzionek nie tęskliwy.

56.

„Idzie żołnierz borem lasem“.

Moderato assai.

Bardzo umiarkowanie.

The musical score is written for piano and consists of three staves. The top staff is a single line with a treble clef, a key signature of two flats (B-flat and E-flat), and a time signature of 3/4. It contains three measures of whole rests. The middle staff is a single line with a treble clef, the same key signature, and time signature. It contains six measures of music, each starting with a piano (p) dynamic marking. The bottom staff is a single line with a bass clef, the same key signature, and time signature. It contains six measures of music, each starting with a piano (p) dynamic marking. The music is a simple, rhythmic melody consisting of eighth and quarter notes.

I-dzie żół - nierz bo-rem, la - sem, bo - rem,

p

la - sem, przy-mie-ra - jąc gło-du cza - sem, gło-du cza - - sem.

Su-knia na nim o - bla-tu - je, o - bla - tu - je, wiatr dziu-ra - mi

prze-la - tu - - - - je, prze la - tu - - - - je.

The first system consists of three staves. The top staff is a vocal line in G major (one flat) with a treble clef. It contains two measures of music, each ending with a repeat sign. The lyrics "prze-la - tu - - - - je, prze la - tu - - - - je." are written below the notes. The bottom two staves are piano accompaniment in G major with a bass clef. The first staff has a treble clef and the second has a bass clef. They contain two measures of music, each ending with a repeat sign.

pp dolcissimo
9. Sio - stra wszyst-ko wy - słu - cha-ła, wy - słu - cha-ła, po-tem rze-wnie

The second system consists of three staves. The top staff is a vocal line in G major with a treble clef. It contains two measures of music, each ending with a repeat sign. The lyrics "9. Sio - stra wszyst-ko wy - słu - cha-ła, wy - słu - cha-ła, po-tem rze-wnie" are written below the notes. The bottom two staves are piano accompaniment in G major with a bass clef. The first staff has a treble clef and the second has a bass clef. They contain two measures of music, each ending with a repeat sign. The first measure of the piano accompaniment is marked *pp*.

za - płą-ka - - - - ła, za - płą-ka - - - - ła.

The third system consists of three staves. The top staff is a vocal line in G major with a treble clef. It contains two measures of music, each ending with a repeat sign. The lyrics "za - płą-ka - - - - ła, za - płą-ka - - - - ła." are written below the notes. The bottom two staves are piano accompaniment in G major with a bass clef. The first staff has a treble clef and the second has a bass clef. They contain two measures of music, each ending with a repeat sign. The first measure of the piano accompaniment is marked *pp*.

1. Idzie żołnierz borem, lasem,
Borem, lasem,
Przymierając głodu czasem,
Głodu czasem.
Suknia na nim oblatuje,
Oblatuje,
Wiatr dziurami przelatuje,
Przelatuje.
2. Chociaż żołnierz obszarpany,
Obszarpany,
Przecie stoi między pany,
Między pany,
Trzebaby go obdarować,
Obdarować,
Chleba, soli nie żałować,
Nie żałować.
3. W kotły, bębny uderzyli,
Uderzyli,
Na wojenkę zatrabili,
Zatrabili,
Starsza siostra usłyszała,
Usłyszała,
Konia bratu osiodłała,
Osiodłała.
4. Młodsza miecz mu przypasała,
Przypasała,
Sama rzewnie zapłakała,
Zapłakała.
Nie płacz, nie płacz siostró brata,
Siostró brata,
Powróć ja za trzy lata,
Za trzy lata.
5. Nie wyszło roku, półtora,
Roku, półtora,
Wojownicy jadą z pola.
Jadą z pola.
Witam, witam mospanowie,
Mospanowie,
Daleko tam brat na wojnie?
Brat na wojnie?
6. Leży w polu na Podolu,
Na Podolu,
Prawą nóżkę ma w strzemieniu,
Ma w strzemieniu.
Konik jego, wedle niego,
Wedle niego,
Grzebie nóżką, żałuje go,
Żałuje go.
7. I wgrzebał się po kolana,
Po kolana,
Żałujący swego pana,
Swego pana.
Wstawaj panie młodzinsieńki,
Młodzinsieńki,
Ja twój konik wierniusieńki,
Wierniusieńki.
8. Półki mój pan na mnie siadał,
Na mnie siadał,
To ja gołe ziarna jadał,
Ziarna jadał,
Teraz nie mam sieczi, słomy,
Sieczi, słomy,
Rozniosą mnie kruki, wrony,
Kruki, wrony.

57.

1. Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,
Już powraca z krwawej wojny,
Z krwawej wojny.
Suknia na nim krwią zbroczona,
Krwą zbroczona,
Szabla jego wyszczerbiona,
Wyszczerbiona.
2. I wita go ojciec stary,
Ojciec stary,
Siostry niosą bratu dary,
Bratu dary,
Bracia wszyscy go witali,
Go witali,
Sąsiedzi się radowali,
Radowali.
3. Matko moja wyjdź do syna,
Wyjdź do syna,
4. Jak szczęśliwa to godzina,
To godzina.
Niech uściskam twoje nogi,
Twoje nogi,
Przywitajże syna z drogi,
Syna z drogi.
4. Jakże ja mam wyjść do ciebie,
Wyjść do ciebie?
Ach po moim już pogrzebie,
Już pogrzebie.
Pokój mi w ziemi zrobiony,
Mi zrobiony,
Kamieniami wyłożony,
Wyłożony.
Wiecznie będę żył w żalobie,
Żył w żalobie,
Gdy matenka moja w grobie,
Moja w robie.

Z ukraińy rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,

Już nie wróci nigdy z wojny,
Nigdy z wojny.

58.

Oj sierota ja Jasiu,
Da, ale nie każdemu,
Oj sierota ja ludziom,
Nie Bogu najwyższemu.

Oj sierota, sierota,
Da, są sieroty wszędzie,

Oj sierota sieroty,
Da, szukać sobie będzie.

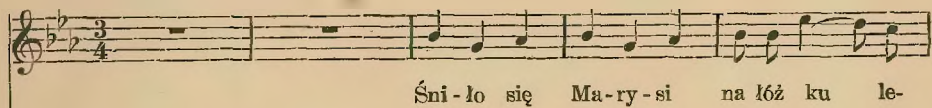
Oj sierota ja Jasiu,
Da, wiedziałeś ty o tem,
Było mnie tobie nie brać,
Da, nie wymawiać potem.

59.

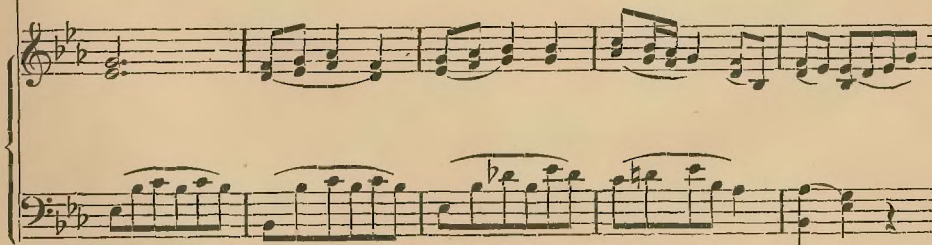
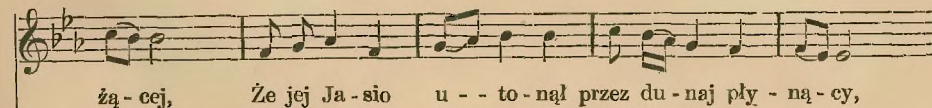
„Śniło się Marysi“.

K.T. 8672

Moderato cantabile.



Umiarkowanie i śpiewnie.



Ry - ba - cy, ry - - ba - - cy, przez Bo - ga ży - - we - go,

cresc. f

A czy - ście nie wi - - dzie - li, Ja - sień - ka mo - - - je - go.

mf dim. p sost.

1. Śniło się Marysi,
Na łóżku leżącej,
Że jej Jasio utonął,
Przez dunaj płynący.
2. — Rybacy, rybacy,
Przez Boga żywego,
A czyście nie widzieli,
Jasieńka mojego?
3. — Widzielim, widzielim,
Ale, nieżywego,
Dunajem płynącego,
Mieczem przebitego.

4. — Matulu, matulu,
Pozwólcie członka,
Pojadę ja dunajem,
Do mego Jasieńka.
5. I skoczyła Maryś
Z brzegu wysokiego,
Wyrwała mieczyk ostry,
Z boku Jasiowego.
6. — Kiej Jasio nie żyje,
Umrzyjmyż we dwoje,
Niechże nas pochowają,
W jeden grób oboje.

60.

(Z Tylkocińskiego).

1. Stoi w boru sosna,
Wysoko wyrosła,
Wydałaś mnie matko zamaż,
Ja lat nie dorosła. } 2 razy
2. Dwa gołębie piły,
I wodę zmacily.

- Prosila się Kasia Jasia, } 2 razy
Do swojej rodziny.
3. Ja sam nie pojadę,
I ciebie nie wezmę,
Bo opowiesz swej rodzinie, } 2 razy
Wielkie niewygody.

4. Oj pójdeż ja, pójde,
Przez swój ogródeczek,
Oj urwę ja sobie, urwę, } 2 razy
Różany kwiateczek. }

5. Z róży kwiat urwała,
Na dunaj puściła:
Płynże, płynże z róży kwiecie, } 2 razy
Do mojej rodziny. }

6. Wyszła stara mać
Z wiadrem wodę brać,

I tak stała, zadumała, } 2 razy
Kwiatek poznawała. }

7. — Pytam ciebie kwiatku,
Coś ty tak pobladnął?
Czyli moja młoda córa } 2 razy
Trzy niedziel leżała? }

8. — Nie leżała matko,
Ni dnia, ni godziny,
Dostała się złemu mężu, } 2 razy
I wielkiej drużyny. }

61.

1. Dolina, dolina,
A w dolinie sosna,
Powiedźże mi matko moja,
Dla kogoś wyrosła?

2. Urosłaś, urosłaś
Dla mojej wygody,
Byś nosiła ze studzienki,
W koneweczce wody.

3. Na moście dudniało,
I psy zaszczeakały,
Do dziewczyny zjechał w swaty
Starosta zgrzybiały.

4. Nad bystrym dunajem
Stała dziewczyna.
Czemu w wodę patrzysz smutno,
Ty moja jedyna?

5. Jak się nie mam smucić,
Jak nie mam narzekać,
Kiedy muszę życie stracić,
Lub z domu uciekać.

6. W ogródeczku była,
Dwa wianeczki wila,
Jednym główkę uwienoczyła,
Drugi powiesiła.

7. Powiesiła wianek
W komorze nad drzwiami,
Ile razy matka wejrzy,
Zaleje się łzami.

8. Przy bystrym dunaju
Śpiewa dziś ptaszyna,
Że z rozpaczki utonęła,
Nadobna dziewczyna.

62.

— Pamiętaj dziewczyno
Na wyroki twoje,
Oj kiedyśmy stali
Przed sienią oboje.

Oj staliśmy, stali,
I Pan Jezus z nami,
Jakoś mnie związała
Swojemi słowami.

— Jakem cię związała,
Tego też dotrzymam,
Pamiętaj Jasieńku,
Że posagu nie mam.

— A jam tobie mówił
Zaraz od początku,
Że ja ciebie wezmę,
Choć nie masz majątku.

63.

„Oj z góry strumień płynie“.

Moderato.

Umiarkowanie.

Oj, z gó-ry stru-mień pły - - - nie,

ze źró-dła się są - - - - czy, I mnie od cię dzie - - - wczę

The first system of the musical score. The vocal line (treble clef) begins with a quarter note G4, followed by quarter notes A4, Bb4, and A4. The second measure contains a half note G4, a triplet of eighth notes (A4, Bb4, A4), and a quarter note G4. The piano accompaniment (grand staff) features a continuous eighth-note pattern in the right hand and a bass line in the left hand.

już nikt nie roz - łą - - czy. Ślicznaś dziewczę, ślicznaś dziewczę, ślicznaś dziewczę,

The second system of the musical score. The vocal line continues with quarter notes G4, A4, Bb4, and A4, followed by eighth notes G4, A4, Bb4, and A4. The piano accompaniment maintains its rhythmic pattern.

śli-cznaś dziewczę śli - - - - czna, masz cha-ra-cter sta - - - - ły,

The third system of the musical score. The vocal line concludes the phrase with quarter notes G4, A4, Bb4, and A4. The piano accompaniment continues until the end of the system.



1. Oj z góry strumień płynie,
Ze źródła się sący,
I mnie od cie, dziewczę,
Już nikt nie rozłączy.
Ślicznaś dziewczę, ślicznaś dziewczę,
Ślicznaś dziewczę, ślicznaś dziewczę, ślicznaś,
Masz charakter stały,
Tylko ci niebios
Mało serca dały.
2. Oj niemasz to na świecie
Już większej przykrości,
Jak dziewczynę kochać,
A bez wzajemności.
Kochajże mnie, kochajże mnie,
Kochajże mnie, kochajże mnie dziewczę,
Nie uważaj lekce,
Jak się zestarzejesz,
To cię nikt nie zechce.

64.

- Hej zajeżdżajcie przed te pokoje,
Czyli nie wyjdzie kochanie moje?
Marysia wyszła, przed Jasiem stała,
I czarne oczki swe zapłakała.
- Nie płacz Marysiu, nie płacz, ach, proszę,
Bo i tak żalność w sercu mem noszę,
Czegóż to taka smętna dziś stoisz?
Czy mnie nie kochasz, czy czego boisz?
- O mój Jasiu, nie jedź przez pole,
Bo cię zabiją bratowie moje,
- Zabije ciebie mój brat rodzony,
Nie będziesz Jasiu miał ze mnie żony.
- Hej dołem, dołem, tam przy rubieży,
Już mój Jasiu zabity leży,
Mój to chłopczyzna, mój to kochany,
Leży zabity i porabany.
- Nie było ścinać suchego boru,
Nie było stawiać nowego dworu,
Nie było ścinać suchej leszczyny,
Nie było zwodzić młodej dziewczyny.

65.

1. Hej w lecie, w lecie, słoneczko pieczę,
Słoneczko nad zachodem,
Piele dziewczyna, piele jedyna,
Swoją lenkę za ogrodem.
2. Hej piele, piele, hej piele, piele,
Do domu się nie śpieszy,
Niema tam ojca, niema tam matki,
Nikt jej tam nie pocieszy.
3. Ojciec daleko, Pan Bóg wysoko,
Przyjaciół nie potemu,
Rozpłynąć się we łzach od żalu,
Rozpłynąć sercu memu.
4. Głowa rozpada, serce się pęka
Od żalu tak wielkiego,
Już mi nie było, już mi nie będzie,
Tak jak u ojca mego.
5. Maryś len piele, kiedy przyleciał
Z za morza do niej ptaszek,
I przyniósł ci jej z dalekiej strony
Białej lilii kwiatek.
6. Ach powiedź mi ty mały ptaszku,
I ty lilii kwiecie,
Czy jeszcze żyje moja matenka,
Czy żyje na tym świecie?

7. Oj już nie żyje, oj już nie żyje,
Niebogo sieroteczko,
Zeszła ze świata, jak w jasny dzień
Za chmurkę schodzi słońeczko.

8. Słońeczko zaszło, zorze zagasło,
Jutro znów rano przyjdzie,
Moja matenka, moja najmilsza
Już do mnie, już nie przyjdzie.

66.

Oj dzieci moje, dzieci,
Mam ja was, jako śmieci,
Da, obsułam się wami,
Oj jako kwiateczkami.
Oj dzieci moje, dzieci,
Da, moje sokolęta,

Oj rozlecicie wy się,
Da, z gniazda, jak ptaszęta.
Oj dzieci moje, dzieci,
Da, moje drobne dzieci,
Oj co które odchowam,
To zaraz mi odleci.

67.

„Wezmę ja kontusz“.

Poco andante.

p *śpiewnie*

Wę - zmę ja kon-tusz, we - zmę ja zu-pan

Trochę wolno.

p

Sza-błę przy-pa - - szę, Pój-dę do dziewczyny, pój-dę do je-dy-nej,

Sza-błę przy-pa - - szę, Pój-dę do dziewczyny, pój-dę do je-dy-nej,

tam się u - - - cie - - - szę. Wy - - szła dziewczy-na,

The first system of the musical score. It consists of a vocal line on a single staff and a piano accompaniment on two staves (treble and bass). The key signature has two flats (B-flat major). The vocal line begins with the lyrics 'tam się u - - - cie - - - szę.' followed by 'Wy - - szła dziewczy-na,'. The piano accompaniment provides harmonic support with chords and moving lines.

wy - szła je - dy - na, ja - ko ró - - - ży kwiat,

The second system of the musical score. It continues the vocal and piano parts from the first system. The vocal line has the lyrics 'wy - szła je - dy - na, ja - ko ró - - - ży kwiat,'. The piano accompaniment continues with its harmonic structure.

Rącz-ki za-ła - ma-ła, ocz-ki za-pla-ka-ła, zmie-nił jej się świat.

The third system of the musical score, which concludes the page. The vocal line has the lyrics 'Rącz-ki za-ła - ma-ła, ocz-ki za-pla-ka-ła, zmie-nił jej się świat.' The piano accompaniment ends with a final chord and a double bar line.

1. Wezmę ja kontusz, wezmę ja kontusz,
Szablę przypaszę,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Tam się ucieszę.
2. Przyjechał do niej, przyjechał do niej,
Puknął w okienko:
Wyjdźże dziewczyno, wyjdźże jedyna,
Wyjdźże panienko.
3. Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna,
Jako róży kwiat,
Oczki zapłakała, rączki załamała,
Zmienił jej się świat.
4. Czego ty płaczesz, czego lamentujesz
Dziewczyno moja?
Jak nie mam płakać, nie mam lamentować,
Nie będę twoja!
5. Będiesz dziewczyno, będziesz jedyna,
Będiesz dalibóg.
Ludzie mi cię rają, rodzice oddają,
I sam sądzi Bóg.
6. Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja doliną,
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.
7. Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz drogą,
A ja lasami,
Ty umyjesz wodą, ty umyjesz wodą,
A ja łezkami.
8. Ty będziesz panną, ty będziesz panną,
Przy wielkim dworze,
Ja będę księdzem, ja będę księdzem,
W białym klasztorze.
9. A jak pomrzemy, a jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złote litery, złote litery
Wybić na grobie.
10. A kto tam przyjdzie, a kto tam przyjdzie,
Przeczyta sobie,
Złączona miłość, złączona miłość
Leży w tym grobie.

68.

Za ciemne bory, za bystre wody,
Wydawał mnie mać,
Jak mnie wydała, tak zakazała
U siebie bywać.
Przemienię ja się w siwą zezulkę
I tam polecę,
Sięde w sadenku, przy lili zioleńku,
I kować będę.
Wyszła siostrzyczka, wyszła rodzona,
Z wiadrem po wodę:
Aścio zezulka z ogródka mego,
Zrobisz mi szkodę.
Ach dobrze tobie moja siostrzyczko
U swej matki być,
Ale mnie gorzej, biednej sierocie

W cudzej stronie żyć.
Wyszła matula, wyszła rodzona,
Do sadku swego;
Aścio zezula, aścio ty siwa,
Z drzewka mojego.
Wyszedł braciszek, wyszedł rodzony,
Z siekierką w chrośnie,
Przed nim zezula, przed nim siwiutka,
Kuje żalosińie.
To nie zezula, to nie ptaszyna,
To siostra nasza.
Oj dobrze tobie u matki w domu,
Bracie rodzony,
Ale mnie ciężko biednej sierocie
Wśród cudzej strony.

69.

Drobną rutkę siałam,
Zielono mi zeszła,
Nie wie ojciec, matka,
Do kogo mi tęskno?
Oj tęskno mi, tęskno
Do Jasieńka mego,
Bym dróżkę wiedziała,
Poszłabym do niego.

Ale dróżki nie wiem,
Pytać ludzi wstydzę,
Nieszczęśliwy dzionek,
Że Jasia nie widzę.
Wyjdę na ganeczek,
Spójrzę na obłoki,
Ach mój mocny Boże,
Jaki świat szeroki!

70.

Ty moja śmierciczko,
Nie bierz mnie jak swoją,
Niech jeszcze uściskam
Kochaneczkę moją.

Niech jeszcze uściskam,
Niech ją pocałuję,
Niech mojej kochance
Jeszcze podziękuję.

Ty umrzesz, ja umrę,
Oboje umrzemy,
W jednym się grobeczku
Pochować każemy.

Oj w jednym grobeczku,
Da i w jednej trumnie,
Będiesz się Marysiu
Przytulała do mnie.

71.

„Kiedym jechał do mojej dziewczyny“.

Moderato.

f

1. Kie-dym je - - - chał od mo-jej dziewczyny
2. Gdym od-je - - - chał na czworo-staj po - la,

Umiarkowanie.

f *mf*

Mie-siąc świe - cił wy-so-ko, O - na za mną oknem spo-glą-da-ła,
O - na za mną wo-ła-ła: Wróć się Ja - - siu wróć się mój naj-mil-szy,

Czym od-je - - chał da - le - ko.
Czem-że cię roz - - gniewa-łam.

p

3. Oj nie wró - - - cę już wię-cej do cie - bie. A po - wiem ci,

pp

This system contains the first line of music. The vocal line is in G major, starting with a treble clef and a key signature of one flat (F major). The piano accompaniment consists of two staves, with the left hand in bass clef and the right hand in treble clef. The piano part begins with a *pp* (pianissimo) dynamic marking.

dla - cze - go: Kie-dym ja stał pod two-jem o - kien-kiem

This system contains the second line of music. The vocal line continues from the previous system. The piano accompaniment continues with the same instrumentation and dynamics.

Wi - dzia-lem tam in - ne-go.

p

This system contains the third line of music. The vocal line concludes with a double bar line. The piano accompaniment continues, with a *p* (piano) dynamic marking appearing in the right hand.

1. Kiedym jechał od mojej dziewczyny,
Miesiąc świecił wysoko,
Ona za mną oknem spoglądała,
Czym odjechał daleko.
2. Gdym odjechał na czworo staj pola,
Ona za mną wołała:
Wróć się Jasiu wróć się mój najmiłszy,
Czemżem cię rozgniewała?
3. Oj nie wróć już więcej do ciebie,
A powiem ci dla czego:
Kiedym jechał pod twojem okienkiem,
Widziałem tam innego.

4. — Nic mój Jasiu na to nie uważaj,
Mój Jasiu mój najmiłszy,
Bo choć z innym rozmowę ja miałam,
Tyś jest miłszy, niż inszy.
5. — Gdy jechałem przez twój ogródeczek,
Gdzie stał jawor zielony,
Tyś łamała innemu gałązkę,
Byłem wtenczas wzgardzony.
6. I pojechał Jaś w daleką drogę,
I już nigdy nie wrócił,
Bo serdeńko swoje rozżalone
Na wieki już zasmucił.

72.

1. Hej tam w ogrodzie, hej tam w zagrodzie
U mojej pani matki,
Wyrosły bujne jednakie kwiatki, } 2 razy
Oba były czerwone.
2. Przyjechał Jasio przez dworskie pole,
I zerwał kwiat w ogrodzie,
I przyleciało małe pachole,
Uciekaj ty nieboże.
3. Uciekaj Jasiu po lipowym moście,
Bo cię goni w sto koni,
Hej pan starosta i jego goście,
I jego goście, nieboże.
4. A ja się pana starosty nie boję,
Mam szabelkę na rękę.

- Jeszcze w gospodzie na słodkim miodzie,
Jeszcze sobie postoję.
5. Pachole stało, Jasia namawiało:
Uciekaj-że Jasiu mój,
Twoja Kasiuśka, takie słówkuśka,
Przysłała ci przezemnie,
6. Kiedy Kasiuśka ciebie przysłała,
Czemż do Jasia swego,
Oj czemuż od starosty starego
Sama nie uciekła?
7. Kasię zamknęli w ciemnej komorze,
Potem związali w worze,
I rzucili ją z okna wysokiego
Do dunaju hystrego.

73.

Zakochali się, zakochali się,
Więcej się nie widzieli,
Jak się ujrżeli, jak się ujrżeli,
Oboje zachorzeeli.
Da u Kasiuli, da u jedynej,
Bieluchna pościółeczka,
Da u Jasiuśki biednej sieroty,
Zielona muraweczka.
Da u Kasiuli, da u jedynej
Miodu, wina zadosyć,
Da u Jasiuśki biednej sieroty
Zdrojowej wody prosić.
— Moja matulu, moja jedyna,
Jeżeli ja wam miła,

Poślijcie żę mu, poślijcie żę mu,
Memu Jasiowi wina.
Moja matulu, moja kochana,
Otwórzcie mi skrzyneczkę,
Niech ja uszyję, niech uhaftuję
Jasiowi koszuleczkę.
Jeśli zdrów będzie, jeśli zdrów będzie,
Niechże ją w zdrowiu schodzi,
A jeśli umrze, a jeśli umrze,
Pochować się w niej godzi.
A nad Kasiuśką, a nad jedyną
Ojciec i matka płacze,
A nad Jasiuśkiem biednym sierotą
Wrony koniczek skacze.

74.

1. Hej zarżyż, zarżyż mój siwy koniu,
W czystym polu lecący,
Niechaj usłyszy moja dziewczyna,
W okieneczku stojący.
2. Koniczek zarżał, nowy dwór zadrżał,
Dziewczyna usłyszała,
Hej bywaj, bywaj mój najmilejszy,
Dawnom cię nie widziała.

3. Czemuś nie przybył o mój Jasiuśku,
Kiedym nakazywała?
Czyś nie miał konia, czyś nie był doma,
Czy matka nie kazała?
4. Oj miałem konia i byłem doma,
I matka nie bronila,
Najmłodsza siostra lat nie dorosła,
Drózkę mi zastąpiła.

5. Nie jedź Jasieńku, nie jedź braciszku,
Do tamtej co bogata,
Gdy się upijesz na słodkim miodzie,
Będzie się z ciebie śmiała.

Gdzieindziej od połowy śpiewają inaczej:

5. Nie jedź Jasieńku, nie jedź braciszku,
Choć będzie ciebie chciała,

6. Pojedź Jasieńku, pojedź braciszku,
Do ubogiej sieroty;
Gdy się upijesz, spać cię ułoży,
Sama pójdzie do roboty.

Już po wianeczku, już po kwiateczku,
Na cóż ci się już zdała?

1. Poszła na kwiatki, bojąc się matki,
Do ogródka swojego,
Urwała listek, opadł jej wszystek,
Zioleńka drobiuchnego.
2. Poszła na kwiatki, bojąc się matki,
I po ogródku biegła,
Chciała wiew wianek z siedmiu rumianek,
Wianeczka zwię nie mogła.
3. Listki opadły, kwiatki pobladły,
Dziewczyna zapłakała:

75.

Oj nieszczęśliwa moja godzina,
Czegom ja doczekała?
4. Ani ja panna, ani ja wdowa,
Ani Jasiowa żona,
Jeno ja chodzę po tym ganeczku,
A zawżdy zasmucona.
Jeszcze nie świta, matula pyta:
— Gdzieś córko wianek działa?
— Temum go dała; kogom kochała,
Cóżem z nim czynić miała.

Porównaj Boże góry z dolami,
Niech będzie równusieńko,
Przyprowadź Panie moje kochanie,
W niedzielę raniusieńko.
Ach czy w niedzielę, czy nie w niedzielę,
Nie dbam choć konika strudzi,
Bo moje serce strapione wielce,
Od tych nieszczęsných ludzi.

76.

Jedzie Jasieńko, jedzie nadobny
Przez zieloną dąbrowę,
Rozpuścił piórka, rozpuścił złote,
Konikowi na głowę.
Nie tak-ci mi żal tych złotych piórek,
Com je na wiatr rozpuścił,
Jak mi żal ciebie dziewczyno moja,
Com cię marnie opuścił.

Dziewczyno moja, niestałość twoja,
Nie szczerze się sprawujesz,
A jam się w tobie szczerze zakochał,
A ty mnie odstępujesz.
A bodaj były koniki moje
Nóżenki połamały,

77.

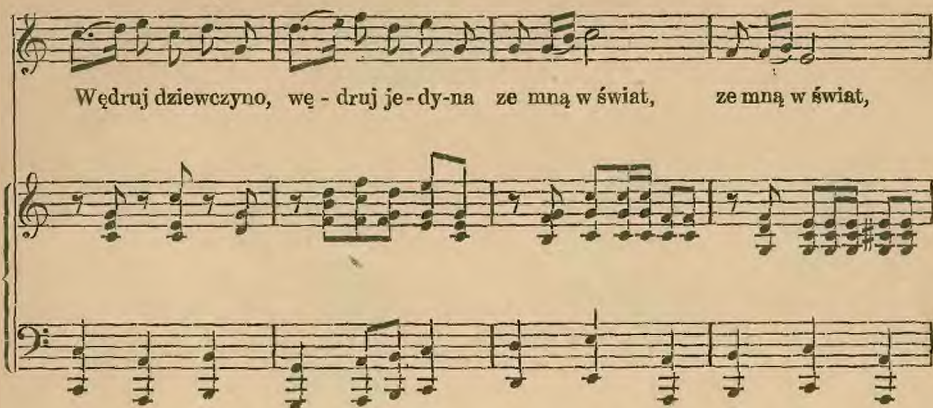
Niżli do ciebie moja dziewczyno,
Dróżkę przewiedziały.
Jam matce służył, tobiem się dłużył,
Podarunki skupował,
A bodaj tego srogo los skarał,
Kto ci będzie ślubował.

78.

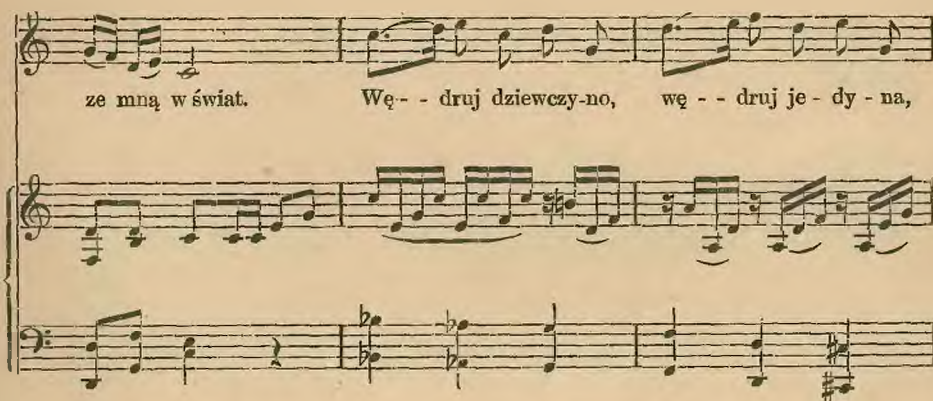
Moderato maestoso. „Zielona łączka, piękny kwiat“.

f

Zie - lo - na łączka pię - kny kwiat, pię - kny kwiat, pię - kny kwiat,
Umiarkowanie i uroczyście.



Wędruj dziewczyno, wę - druj je - dy - na ze mną w świat, ze mną w świat,



ze mną w świat. Wę - - druj dziewczyno, wę - - druj je - dy - na,



ze mną w świat, ze mną w świat, ze mną w świat.

Zielona łączka, piękny kwiat,
Piękny kwiat, piękny kwiat,
Wędruj dziewczyno, wędruj jedyna
Ze mną w świat, ze mną w świat } 2 razy
Ze mną w świat.

79.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Zielona ruta dobry kwiat,
Wędruj dziewczyno ze mną w świat.

Jakże mam z tobą wędrować,
Będą się ludzie dziwować,
A niech się, chcą-li, dziwują,
Oboje młodzi wędrują.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,

Bo wdowiec będzie wymawiał,
Że lepszą pierwszą żonkę miał.

A dzieci będą płakały,
Bodaj macochy nie znały,
I czeladź będzie mówiła:
Lepiej nieboszczka rządziła.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Lepszy młodzieniec w kaftanie,
Niżeli wdowiec w żupanie.

80.

„U młynarza Marcina“.

Moderato ma energico.



U mły-na - rza Mar - ci - na,

Umiarkowanie lecz energicznie.



Jest tam śli - czna dziew-czy-na,

Ta-di ta-di da-na, ta - di ta-di da-na,



Jest tam śli - - - czna dziewczy-na, Sta-ro-sta się

The first system of the musical score. The vocal line is in G major (one sharp) and 4/4 time. The lyrics are "Jest tam śli - - - czna dziewczy-na, Sta-ro-sta się". The piano accompaniment consists of two staves: the right hand plays a rhythmic pattern of eighth and sixteenth notes, and the left hand plays a bass line with some triplets. The system ends with a repeat sign.

do-wie-dział, Po mły-na - - - rza po-sy-łał, Ta-di ta-di da-na,

The second system of the musical score. The vocal line continues with the lyrics "do-wie-dział, Po mły-na - - - rza po-sy-łał, Ta-di ta-di da-na,". The piano accompaniment continues with similar rhythmic patterns. The system ends with a repeat sign.

ta - di ta - di da - na, Po mły-na - - - rza po - sy - łał.

The third system of the musical score. The vocal line concludes with the lyrics "ta - di ta - di da - na, Po mły-na - - - rza po - sy - łał." The piano accompaniment concludes with a final chord. The system ends with a double bar line.

1. U młynarza Marcina,
Jest tam śliczna dziewczyna,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Jest tam śliczna dziewczyna.

Starosta się dowiedział,
Do młynarza posyłał,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Po młynarza posyłał.

2. Idź młynarzu do pana,
Bo jest prędką posłana,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Bo jest prędką posłana.

Idzie młynarz i дума,
A cóż ten pan do mnie ma,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
A cóż ten pan do mnie ma?

Młynarz w progi wstępował,
Pan go winem częstował,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Pan go winem częstował.

Pij młynarzu to wino,
Nie pij go jak żywo,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Nie pij go jak żywo.

Pij młynarzu, maszli pić,
Kasia musi moją być,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Kasia musi moją być.

— Weź mi, panie, co ja mam.
Ja swój Kasi nie oddam,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Ja swój Kasi nie oddam.

Dam ci panie i głowę,
A swój Kasi nie mogę,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
A swój Kasi nie mogę.

Weź mi panie i szyję,
Pierwej Kasię przebiję,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Pierwej Kasię przebiję,

Starosta się rozgniewał,
I młynarza precz wygnął,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
I młynarza precz wygnął.

Że nie mógł z nim poradzić,
— Kazał siebie w wór wsadzić,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Kazał siebie w wór wsadzić.

— Zawieźcie do młyna,
Do młynarza Marcina,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Do młynarza Marcina.

Nie stawcie mnie w młynnicy,
Bo mię zmiął w pszenicy,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Bo mię zmiął w pszenicy.

Ani stawcie na schodzie,
Bo mię zmiął po słodzie,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Bo mię zmiął po słodzie.

Lecz postawcie w komorze,
Gdzie Kasieńki jest łożo,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Gdzie Kasieńki jest łożo.

Jeszcze niema północy,
Wór na łożo się toczy,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Wór na łożo się toczy.

Co u licha za zboże,
Co się toczy na łożo?
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Co się toczy na łożo?

O dla Boga wielkiego,
Coś w tym worze żywego,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Coś w tym worze żywego.

Cicho Kasiu nie wołaj,
Ja starosta Mikołaj,
Tadi tadi dana, tadi tadi dana,
Ja starosta Mikołaj.

81.

1. Za górami sadeczek,
A w sadeczku domeczek,
Śliczna krakowianka w domeczku tym stoi
Niczego się nie boi.

2. Król się o niej dowiedział,
We sto koni przyjechał:
Pojmij, pojmiż że mnie śliczna krakowianko,
Pojmij króla samego

3. Ona króla nie chciała,
Jasia swego wolała,

Ach mój ty Jasieńku, ach mój ty najmiłszy,
Komuż ja się dostała?

4. Król się o to rozgniewał,
I po kata posłać dał:
Przybądź, przybądź kacie, zetnij krakowiankę
Co mną królem wzgardziła.

5. Ona idzie w zieleni,
A kat za nią w czerwieni,
Pojmij, pojmiż że mnie śliczna krakowianko,
Chociaż kata młodego.

6. — Nie chciałam być królową,
Nie będę i katową,
Zetnij, zetnij kacie moją białą szyję,
Lepiej niech ja nie żyję.

7. Krakowiankę ścinając,
Aniołowie wołają:
Nie bój, nie bój że się śliczna krakowianko,
Bo wstępujesz do raju.

82.

1. Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zielonej,
Trzej ptaszkwowie śpiewali.
2. Nie byli to ptaszkwowie,
Byli kawalerowie,
Oj radzili o jednej dziewczynie,
Komu się też dostanie?
3. Jeden mówi: to moja,
Drugi mówi: jak Bóg da,
Trzeci mówi: czemuś najmilejsza,
Smutna mi, nie wesola.
4. Jak ja nie mam smutną być,
Za starego każą iść,
Rozżaliło się moje serduszek,
Nie mogę go utulić.
5. Po komorze chodziła,
Tak do łóża mówiła:

- Oj łożę moje piękne, malowane,
Któż to spocznie na tobie?
6. Jeśli stary będzie spał,
Bodaj więcej już nie wstał,
A jeśli młody, pięknej urody,
Żeby mu Bóg zdrowie dał.
7. Maryś Jasia pytała,
Zkąd wyglądać go miała?
— Oj poglądajże po suchej leszczynie,
Póki się nie rozwinie?
8. Po sadenku chodziła,
Tak do siebie mówiła,
Przyglądając się suchej leszczynie,
Czy się prędko rozwinie?
9. Oj jak ciężko dziewczynie,
Swoją wianeczek opuścić,
Oj tak ciężko suchej leszczynie,
Zielony listek puścić.

83.

Pojechał pan na łowy
Do zielonej dąbrowy,
Uwiązał konia swego
Koło krza leszczowego.
I sam poszedł nad Dunaj,
Białe rączki umywał,
Białe rączki umywał,
Dunaj się z nim obrywał.
— Służko mój ty, służeniko,
Podajże mi czółenko.
Słóżka czółno podaje,
W panu ducha nie staje.
Pan w Dunaju utonął,
Tylko konik wypłynął,
Siadaj służko na konia,
Jedź do pani do dwora.

Służka pani powiada,
Pani z żalu upada,
A co minie godzina,
Pani pana wspomina.
Już godzina i druga,
Płaczę pani i sługa,
Już nastaje dzień trzeci,
Płaczę czeladź i dzieci.
A gdzie nasz pan nie chadza,
Tam się czeladź nie zgadza,
A gdzie nasz pan nie chodzi,
Tam się żytko nie rodzi.
Mam ci ja tu dwa noże,
Co się na nie położę,
A trzecim się przebiję
Na panowej mogile.

84.

1. Tam na moście trawa rośnie,
Trawa, murawa,
Tam stała grzeczna pani,
Wyglądała pana.
2. Służka jedzie, konia wiezie,
Pana nie widać.
A gdzież się mój pan najmilszy,
Gdzież się mógł podziać?
3. — Mój służeniko, mój kochany,
Gdzieś pana podział?

- W równym polu na Podolu,
Murawką odział.
4. — Mój służeniko, mój kochany,
Zawracaj konia,
Niech pojedzie, niech zobacze
Mogilę pana.
5. Moja pani, moja droga,
Nie smuć się sama,
Będiesz chciała, będziesz miała
Ze służki pana.

6. Mój służeńko najwierniejszy,
Tak być nie może,

Nadobna Marychna
W okienku stojała,
Jadącego do niej
Jasieńka ujrzała.

Moja mamulenku,
Bądź Jasiowi rada,
Nie puść bez śniadania,
Nie puść bez obiada.

Dla Jasieńka mego,
Wina węgierskiego,
Dla czeladki jego,
Wołu karmionego.

Podaj służko suknię,
Com ją haftowała,
Bo z moim Jasieńkiem
Będę w niej ślub brała.

Boć mi takie dary
Macocha nadała,
Że nie będę długo
Z Jasieńkiem mieszkała.

Pełną szyję perłę,
Bym ich nie znosiła,
Pełną skrzynię sukien,
Bym ich nie schodziła.

I wsiadła Marychna
W jasiową kolasę,
I swojej macosze
Nie ukłoniła się.

Jechała, jechała
Przez puszcze i bory,
Jasieńka pytała,
Kędy jego dwory?

Bym ja miała swemu służe
Pańskie dać łoże.

85.

Cztery mile lasu
Będzie bez porysu,
Jeszcze mila pola,
Do mojego dwora.

Wjechała Marychna
W jasiowe podwórze,
Wyszła witać świekra,
Najśliczniejsze zorze.

Witajże mi, witaj,
Kwiateczku różany,
Witajże mi, witaj,
Mój synu kochany.

Witajże mi, witaj,
Prześliczna synowa,
Witajże mi, witaj,
Gwiazdo porankowa.

Moja mamuleczko,
Ach mnie nie witajcie,
Tylko mnie z kolasy
Prędej wysadzajcie.

Bo mi moja macocha
Takie dary dała,
Że długo nie będę
Z twym synem mieszkała.

Pełną szyję perłę,
Bym ich nie znosiła,
Pełną skrzynię sukien,
Bym ich nie schodziła.

Kolasę złocistą
Matce odselajcie,
Perły i pieniądze
Na kościoły dajcie.

86.

„Wysoko daleko listek na jaworze“.

Andante.

Wy-so-ko, da - - le - ko,

Spokojnie i śpiewnie.

p

li-stek na ja - - wo-rze, Kto się w kim za - - ko - cha, do-po-móż mu

The first system of the musical score. It consists of a vocal line on a single staff and a piano accompaniment on two staves (treble and bass). The vocal line begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment starts with a treble clef and a key signature of one sharp, followed by a bass clef. The music is in a 4/4 time signature.

Bo - że. Do-po-móż mu Bo - że. Wy-so-ko, da - - le - ko,

The second system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment from the first system. The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment includes a *crescendo* marking. The music is in a 4/4 time signature.

li-stek na ka - li - - nie, Kto się szcze-rze ko - cha, ni-gdy go nie

The third system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment from the second system. The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment includes a *crescendo* marking. The music is in a 4/4 time signature.



1. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto się w kim zakocha,
Dopomóż mu Boże. (2 razy)

Hej za ciemnym borem,
Nad białem jeziorom
Siedzi sokół siwy,
Opowiada dziwy.

Siedział Jaś dwa lata,
Nie zobaczył świata,
Bo mury wysokie,
I wody głębokie.

Prosi ojca swego,
Ojca rodzzonego:
Przedaj owce, woły,
Wykup mnie z niewoli.

Kasi swojej prosi,
Łzami się zanosí,

Hej od Łysej góry
Jechali mazury,
Jechali co żywo,
Popijali piwo.

I na drodze mokną,
Zapukali w okno,
Zobaczyli dziwy,
Gospodarz nieżywy.

Dziewczyna się zlekła,
Aż potem obciekła.

Dla czego, dziewczyno,
Pod jaworem stoisz?
Czy cię słonko pali?
Czy się wiatru boisz?

2. Wysoko, daleko
Listek na kalinie,
Kto się szczerze kocha,
Nigdy go nie minie. (2 razy)

87.

Bili się tam długo,
Krew płynęła strugą,
Rolę poorali,
Strzałami zasiali.

88.

Kasia nie mieszkała,
Z sznurem przybieżala.
— Jasiu mój jedyny,
Jak zabraknie liny,
Dam ci jeszcze kosę,
Co pod wiankiem noszę.
Jaś z murów zeskoczył
Na plecy dziewczyny,
A z pleców na konia,
Siadał Kasiu moja.

89.

— Kasiu nie się nie bój,
Bo to ja, Janek twój.
Kasia się cieszyła,
Janka zobaczyła.
— A teraz Kasińko,
Otwieraj okienko.
O mój Jasiu złoty,
Com ja uczyniła,
Dla ciebiem zabila,
Żeby z tobą żyła.

90.

— Ni mię słonko pali,
Ni się wiatru boję,
Nie widać Jasieńka,
Smętne serce moje.

Smętne serce moje,
Co mi za radę dasz?
Kogo ja kochałam,
Tego teraz niemasz.

Oj czy mi go wzięli
Żeglarze za morze,
Że się moje serce
Utulić nie może.

Wy astrologowie,
Co gwiazdy liczycie,
Czyli co o moim
Jasieńku nie wiecie?

Oj czyli on poszedł
Z tym ciemnym obłokiem?
Że ja go nie ujrzę
Mojem smętne okiem.

Oj czyli wy wiatry,
Wiatry nieszczęśliwe,

Czyście gdzie zawiąły
Kochanie tęskliwe?

Oj i wy kamienie,
Co w morzu leżycie,
Czyli co o moim
Jasieńku nie wiecie?

Oj czyli go wzięli
Cudzy wojownicy,
I pochowali go
Przy szlaskiej granicy?

O mój najmilejszy,
Odezwił się do mnie,
Niech się rozweseli
Moje serce we mnie.

Moja najmilejsza,
Trudne oderwanie,
Bo już trzeci roczek,
Jakem pochowany.

91.

Marysiu lubeńko,
Uchyl mi okienko,
Niech jeszcze zobaczę
Raz twoje oczeńko.

Oczeńko, oczeńko
Z modremi kwiatami,
Co o tobie wspomnę,
Zaleję się łzami.

W okienku stała,
Chusteczką wiewała,
Wróc się mój najmilejszy,
Będę cię kochała.

Nie wrócę, nie wrócę,
Me serce kochane,
Bo muszę wędrować
Już w daleką stronę.

Uszedł miłą trzecią,
Ojciec, matka, lecą:

Wróc się mój syneczku
Nie idź tak daleko.

Nie wrócę, nie wrócę,
Rodzice kochane,
Bo muszę wędrować
Już w daleką stronę.

Oj kraje, oj strony,
Gdzie lud nieznajomy,
Bodaj ja się wrócę
Nazad do swej strony.

Oj strona, oj strona,
Gdzie rodzice moje,
Oj bardzo mi tęskno,
Że przy nich nie stoję.

Przy rodzicach stojąc,
I Boga się bojąc,
Lepiejby mi było,
Niż w świecie wędrując.

92.

Leciały żórawie
Przez pole krzycząco,
Spotkały dziewczynę,
Do służby idącą.

Cicho dziewczę, nie płacz,
Nie lamentuj sobie,
Ma Pan Bóg staranie
I w służbie o tobie.

Jak ja nie mam płakać?
Ludzie się dziwią,
Że sławnych rodziców
Dziatki usługują.

Ach Boże mój, Boże
Z wysokiego nieba,
Daleś mi doczekać
Sierocego chleba!

A sierocy chlebek
Ten gorzko smakuje,
Nie zna ten go wcale,
Kto go nie kosztuje.

Nie wiele go dają,
Jeszcze wymawiają,
Nieraz i niewinnie
Osądzą, wylają.

Tam pod ciemnym borem
Marysieńka stała,
I w białą chusteczkę
Orzechy wiązała.

Przyjechało do niej
Trzech kozaków z Rusi,
Związali orzechy
W chusteczkę Marysi.

Jeden mówi do niej:
Marysieńko moja,
Drugi mówi do niej:
Jaka wola twoja?

Który mi dostanie
Trzy ziela z za morza,
To ten ino ze mną
Pójdzie do ołtarza.

Mam ci ja Marysiu
Aż trzy koniczki:
Koń wrony, koń siwy,
Trzeci białuteńki.

Na koniku wronym

Oj straszliwą boleść
Matka mi zadała,
Że mi się z mą lubą
Żenić zakazała.

Tego jam strapiony,
I tego ja płaczę,
I mój konik wrony
Podemną nie skacze.

Kopcież mnie grób, kopcie,
Między gaje, smugi,
Dwa łokcie szeroki,
I trzy łokcie długi.

A przy głowie mojej
Białą różę sadźcie,

Płynie dunaj na kraj morza,
Wyszła dziewczka jako zorza,
Konie w dunaju poła,
Za bystry dunaj patrzyła.
Tam kozaki wywijali,
I dziewczynę namawiali:

Siadaj dziewczę na koń z nami,
Siadaj z nami kozakami,
Młodzieuchnemi dworakami;
U nas kraje nie takowe
U nas góry są chlebowe,
U nas rzeki są miodowe.

Oj radabym pojechała,
Bym mateńki tu nie miała,
Ale mateńka stareńka,

93.

Za morze pojadę,
Na koniku siwym,
Trzy ziela dostanę,
Na koniku białym
Przed Marysią stanę.

Powracaj, powracaj
Kozaczeńku z zielem,
Bo już Marysieńka
Odechodzi z weselem.

Zagrajże muzyko
Tańca krakowskiego,
Niechże ja z Marysią
Raz przetańczę jego.

Jeszcze Marysieńka
Koła nie obieży.
A już jej głowieńka
Na ziomeńce leży.

Widzisz ty, Marysiu,
Jakie masz wesele,
Na coś posyłała
Kozaka po ziele.

94.

A przy nogach moich
Strumień wyprowadźcie.

I chodziła matka
Pod cmentarne cienie,
I tam usłyszała
Podziemne jęczenie.

Czy ci to mój synu
Cięży tak mogiła?
Czyli ci ta deska
Grobowa niemiła?

— Żal mojej kochanki
W grobie mię porusza,
Kiedy ona płacze,
Moja płacze dusza.

95.

A siostra jeszcze maleńka.
Dziewczyna stała, dumala,
Potem z niemi pojechała.

Pole drugie przejechali,
Na trzeciem się zatrzymali,
Dziewczyna się zadumała,
I dworaków zapytała:

— A gdzież te góry chlebowe?
A gdzież te rzeki miodowe?

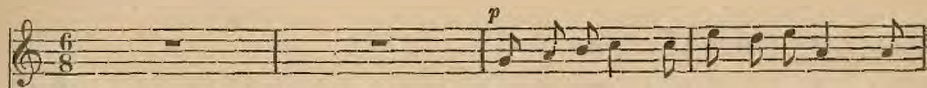
— U nas kraje nie takowe,
U nas góry kamieniste,
U nas ścieżki są cierniste,
U nas rzeki ze krwi płyną.
Dziewczyna stała, dumala,
Białe rączki załamała.

56.

NT 1

„Choćbym ja jeździł we dnie i w noey“.

Andantino amoroso.

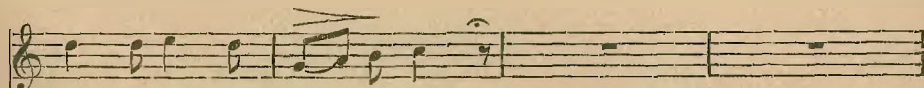


Choćbym ja je - ździł we dnie i w no - cy,

Cokolwiek spokojnie.



Choćbym wy-je - ździł ko-nio-wi o - - czy, Ta-ki ty mo - ją mu - sisz być,



Wo - le - ją u - - czy-nić.



mf

A ja się sta - - - nę dro-bną pta-szy - - - ną, Bę-dę la - ta - - - ła

cresc. *f*

gę-stą krze-wi - - - ną, A two-ją mi - - - łą nie bę-dę

Wo - - li twej nie u - - czy - nie.

dim. *sost.*

1. — Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy, 5. — Mają rybacy takie siateczki,
Choćbym wyjeździł koniowi oczy, Co wylawiała małe rybeczki,
Taki ty moją musisz być, Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić. Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę drobną ptaszyną, — A ja się stanę dzikim kaczorem,
Będę latała gęstą krzewiną, Będę pływała wielkiem jeziorom,
A twoją miłą nie będę, A twoją miłą nie będę,
Woli twój nie uczynię. Woli twój nie uczynię.
2. — Oj mam-ci ja mam takie topory, 6. — Oj mamże ja ci takie sidelka,
Co wycinają lasy i bory, Że złowię kaczkę za jej skrzydelka,
Taki ty moją musisz być, Taki ty musisz moją być,
Wolę moją uczynić. Wolę moją uczynić.
— Przerzucę ja się złotym pierścieniem, — A ja się stanę gwiazdką na niebie,
Będę się toczyć bitym gościńcem, Będę świeciła ludziom w potrzebie,
A twoją miłą nie będę, A twoją miłą nie będę,
Woli twój nie uczynię. Woli twój nie uczynię.
3. — A mam ci ja sokołowe oczy, 7. — A mam ja taką strzałę przy boku,
Zobaczę kędy pierścień się toczy, Którą dosięgnę gwiazdkę w obłoku,
Taki ty moją musisz być, Taki ty musisz moją być,
Wolę moją uczynić. Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę białym gołębiem, — A już ja widzę te boskie rządy,
Będę siadała w boru na dębie, Gdzie się obróćę, znajdziesz mnie wszędy,
A twoją miłą nie będę, A więc już twoją muszę być,
Woli twój nie uczynię. Wolę twoją uczynić.
4. — A ja się stanę dzikim jastrzębiem, 8. — Moja matysi pieczęcie kołaczę,
I będę latał górą nad dębem, Niech dłużej do drzwi Jaś nie kołaczę,
Taki ty moją musisz być, Muszę już miłą jego być,
Wolę moją uczynić. Wolę Jego uczynić.
— Przerzucę ja się drobną rybeczką, — Zagraj kapelo na wszystkie strony,
Będę pływała tą bystrą rzeczką, Chwała Ci Boże, żem dostał żony,
A twą miłą nie będę, Teraz już moją musisz być,
Woli twój nie uczynię. Wolę moją uczynić.

97.

1. Poszła dziewczyna przez gaj do wody,
Jasienko za nią poszedł na łowy.
Przebiegł jej dróżynę,
Chciał zdradzić dziewczynę,
Serce jej zasmucić.
2. Zbłądzisz dziewczyno idąc tak późno,
W gaju dróżyna niepewna, różna,
Ja ci dopomogę,
I wyszukam drogę,
Służką twoim będę.
3. Zaczekaj Jasiu, zaczekaj chwilę.
Aż ja nóżenki w wodzie umyję,
Nóżenki umyję,
4. Sama się napiję,
Piękniejszą ci będę.
4. W dunaj wstąpiła, nóżenki myła,
Westchnie do Boga: tędy ma droga,
Prowadź Jezu Chryste,
Przez odmety bystre,
Przez dunaj głęboki.
5. Dunaj przebyła, na brzeg stąpiła,
I tak mówiła: Jasiam pozbyła,
Chwalaże bądź Bogu,
Żem powstała z grobu,
Z dunaju bystrego.

98.

„A w niedzielę raniusieńko“.

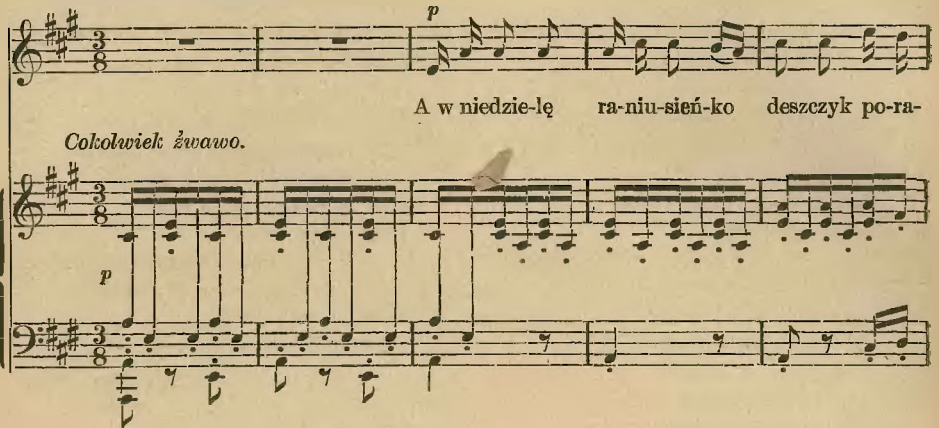
Allegretto scherzando.

p

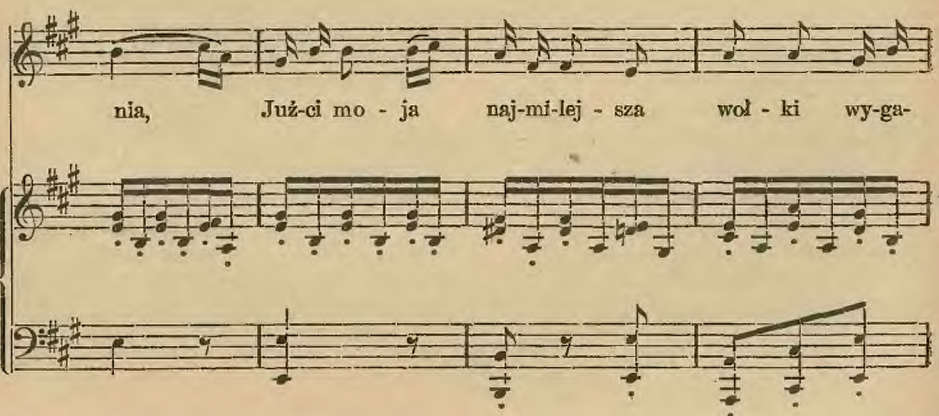
A w niedzie-lę ra-niu-sień-ko deszezyk po-ra-

Cokolwiek żwawo.


p



nia, Już-ci mo - ja naj-mi-lej - sza woł - ki wy-ga-



nia. Wy-gna-ła je na od-ło - - gi, i - - - dzie do do-





1. A w niedzielę raniusieńko
Deszczyk porania,
Już-ci moja najmilejsza,
Wolki wygania.
2. Wygnała je na odłogi,
Idzie do domu,
Przestąpił jej Jasio drogę
Na siwym koniu.

3. Pytam ciebie najmilejsza,
Co za gości masz?
Że tak rano, raniusieńko,
Wolki wyganiaś?
4. Oj nie mam ja Jasiuleczku
Gościa żadnego,
Tylko żem się spodziewała
Ciebie samego.

99.

1. A w sadenku dwie dróżenki,
A trzecia miedza.
Wędrowało dwa braciszki,
A trzecia siostra.
2. Napotkali jabłoneczkę,
Napótkali dwie,
I urwali po jabłuszku,
Urwijcież i mnie.
3. Połóżcie na talerzu,
Połóżcie i moje,
Jak poślecie do matenki,
Wspomnijcie i o mnie,
4. Bo ja jedna wasza siostra,
W tej cudzej stronie,

- Oblewam się słóżeńkami,
Jak rybka w wodzie.
5. Oj pójdę ja nad dunaik,
Wezmę łódeczki,
Oj i wsiądę i pojadę
Do mej miateczki.
6. Moja Matko, moja droga,
Coś uczyniła?
Coś mnie młodą, młodzusięnką
Tak utopiła.
7. Moja córko, moja droga,
W błędnym rozumie,
Czegoś chciała, doczekała,
Nie masz nic u mnie.

100.

1. Hej wyrzyjcie pacholicy
Za ten nowy dwór,
Czy nie jedzie, czy nie jedzie
Najmilejszy mój?
2. Jedzie, jedzie grzeczny młodzian,
Koń pod nim płasza,
Wesoł parska, rży z daleka
I grzywką trząsa.
3. Otwórzcie mu pacholicy
Szeroko wrota,
Żeby sobie jego konik
Nie otarł złota.

4. I połóżcie mu turecki
Kobierzec przed próg,
Żeby sobie mój Jasieńko
Nie powalał nog.
5. — Czemużes mnie grzeczna panno,
Nie przywitała?
Byłbym ja tu nie przyjechał,
Byś nie kazała.
6. Ach kazałam, ach kazałam
Tobie samemu.
A tyś przywiózł grzeczniejszego
Ku sercu memu.



Przyjechał Jasieńko z cudzej ukrainy,
 Namówił Kasieńkę do swojej rodziny. (2 r.)
 Kasienka nieboga namówić się dała,
 Swoje wrone konie zakładać kazała. (2 r.)
 Zakładajcie konie, zakładajcie wrone,
 Niechże ja pojedę w jasiieńkową stronę. (2 r.)
 Koniki zarżały, z stajni iść nie chciały,
 Bo o jej nieszczęściu dawno już wiedziały. (2 r.)
 Nabierz, moja Kasiu, srebra, złota dosyć,
 Żeby miały konie co pod nami nosić. (2 r.)
 O mój Jasiuleńku, jakże będę brała?
 Kluczyk od komory, matula schowała. (2 r.)
 Powiedz przed matulą, że cię główka boli,
 To odda ci kluczyk od nowej komory. (2 r.)
 Matulu, matulu, główeczka mnie boli.
 Idź się córuś, połóż, do nowej komory. (2 r.)
 Matula myślała, że Kasienka spała,
 A Kasienka z Jasiem, nocką wędrowała, (2 r.)
 Przejechali pole, na półtorej mili,
 Jedno do drugiego słówka nie mówili, (2 r.)
 Przemówiła Kasia: mój Jasiu jedyny,
 Dalekoż, daleko do twojej rodziny? (2 r.)
 A czy wiesz Kasieńko, gdzie dunaj siwieje?
 Tam moja rodzina, moi przyjaciele. (2 r.)
 I przywędrowali do szerokiej Wisły.
 Powiedz moja Kasiu, co ty masz na myśli. (2 r.)
 Myślę sobie Jasiu, czym ja nie zgrzeszyła,
 Żem ojca, matenkę, na wiek opuściła. (2 r.)
 I przywędrowali do ciemnego lasu.
 Rozbieraj się Kasiu, z sukienek, z atlasu! (2 r.)
 Nie będę zdejmować, boś mi ich nie sprawił,
 Sprawił mi kto inszy, ojcieńko najmilszy. (2 r.)
 I przywędrowali na zielone steczki.
 Zdejmij z siebie, Kasiu, ten ubiór turecki! (2 r.)
 Nie na tom go brała, bym go zdejmowała,
 Nie bierz mi Jasiu, com od matki miała. (2 r.)
 I przywędrowali do bystrego źródła.
 Rozbieraj się, Kasiu, z bogatego stroju! (2 r.)

I przywędrowali do wysokiej hali.
 Rozbieraj się, Kasiu, z tych pięknych koralu. (2 r.)
 Nie będę zdejmować, boś mi ich nie sprawił,
 Sprawił mi kto inszy braciśzek najmilszy. (2 r.)
 Ujął-ci ją ujął, za jej białe ręce,
 Pościągwał z paluszków złociste pierścienie. (2 r.)
 Ujął-ci ją, ujął za jej biedną głowę,
 Pościągwał, pozdejmał wianeczki perłowe, (2 r.)
 Ujął-ci ją, ujął za jej białe nóżki,
 Pozdejmał, pościągwał jedwabne pończoszki. (2 r.)
 Oddaj-że mi Jasiu złotą zausznicę,
 Kupię sobie za nią, w Gdańsku kamienicę, (2 r.)
 Oddaj-że mi, oddaj złocisty rąbceczek,
 Kupię sobie, kupię choć na wsi domeczek. (2 r.)
 Nie na tom ja pobrał, żebym ci oddawał,
 Nie potem ja tutaj, z tobą przywędrował. (2 r.)
 Czy widzisz, Kasieńku, ten dunaj szeroki?
 Zgruntuję go tobą, jaki on głęboki. (2 r.)
 Wzięłeś mnie, Jasiu, w jedwabnej sukience
 Puśćże mnie do domu w jednej koszuleńce. (2 r.)
 Coś od matki miała i to nie pomoże,
 Musisz ty, Kasieńku, zgruntować to morze. (2 r.)
 Porwał ci ją, porwał za cieniuchne boki,
 Wrzucił-ci ją, wrzucił w ten dunaj głęboki, (2 r.)
 I zawiesił jej się fartuszek na kole.
 Ratuj-że mnie, ratuj, Jasiu, sokole! (2 r.)
 Jaś rozciął szabelką warkoczki na dwoje:
 Do dna Kasiu, do dna, do dna dziewczę moje. (2 r.)
 Oj nie toń-że, nie toń, mój warkoczku do dna,
 Bom ja od Jasiu tejsmierci nie godna, (2 r.)
 Nad wszystko na świecie jam cię ukochała,
 Od ojca, od matki, z tobą odjechała. (2 r.)
 Pływa Kasia, pływa, do brzegu się wspina,
 A Jasiu zdrójca rączki jej obcina. (2 r.)
 Pływaj Kasiu, pływaj od kąta do kąta.
 Poszło tam ich osiem, ty będziesz dziewiąta. (2 r.)
 Pływa Kasia, pływa, jako cyraneczka,
 Nie widzi jej ojciec, nie widzi mateczka, (2 r.)

Aż jechał-ci w pogoń braciszek po górze,
Spuścił się do siostry po jedwabnym sznurze. (2 r.)
Rybacy, rybacy, sieci zarzucajcie,
Niebogę siostrzyczkę z wody wyciągajcie. (2 r.)
Rybacy skoczyli, sieci założyli,
Nieszczęsną Kasieńkę na ląd wyrzucili, (2 r.)
I położyli ją na białym kamieniu,
Rozpostarł się warkocz po białem ramieniu. (2 r.)
I położyli ją, w kościele przed drzwiami,

A był-ci to taki, co po świetle chodził,
Od ojca, od matki panienki uwodził. (2 r.)
Uwiódł-ci ich osiem i dziewiątą wiedzie,
U ojca, u matki już nigdy nie będzie. (2 r.)
Zawiódł-ci ją zawiódł do lasu srogiego:
Obejrzyj się Maryś do domku swojego. (2 r.)
Marysia spójrzała i coś tam ujrzała.
A coś to takiego, na jodle białego? (2 r.)
Moich żon to osiem, ty dziewiąta będziesz,
U ojca, u matki już nigdy nie będziesz. (2 r.)

Ożeniła matka syna ponieważ,
I wzięła synową nie dla upodoby,
Oj wyprawił że ją, by len w polu rwała:
Póki lnu nie wyrwiesz, byś nie powracała.
I lnu nie wyrwała, nie przyszła do domu,
Nockę nocowała na jasiowem polu,
Na jasiowem polu nockę nocowała,
Na jasiowem polu topoliną stała.
Wyprawiła matka z siekierą do lasa,

Jasio konie poił, Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał, Kasia zapłakała,
Jaś sobie zaśpiewał o zielonym gaju,
Kasia zapłakała o swoim hultaju.
— Nie płacz Kasiu, nie płacz, dosyć tego płaczu,
Pójdiesz do Jasiunia, kieby do pałacu,

Zielona dąbrowa bodaj wygorzała!
Żeby po niej wolków była nie pasala.
A pasać ci było, ale wiedzieć jako,
Było że ci siadać od Jasia daleko.
Siadałam na staje, siadałam na dwoje,
A on na mnie wołał: chodź kochanie moje!
Siadałam, siadałam na białym kamieniu,
A on do mnie wołał: pójdź do mnie Kasieniu,
Siadałam, siadałam na zielonym smużku,
A on do mnie wołał: pójdź do mnie kwiatuśku;
Bodaj to nikt dobry na świekruchy nie szedł,
Bo świekrucha gorsza niż kołacy oset,
Bo kołacy osiem, ludzie płoty grodzą,

A kto na nią spójrzy, zaleje się łzami. (2 r.)
Niebodeż Kasieńce wszystkie dzwony dzwonią,
A Jasiénka zdrajcę we sto koni gonią. (2 r.)
I dogonili go w mieście na ryneczku,
On znów z taką gada, co chodzi w wianeczku. (2 r.)
Niebogę Kasieńkę do grobu chowają,
A Jasiénka zdrajcę kołmi rozrywają. (2 r.)
Nad grobem Kasieńki panny zaśpiewały,
A nad Jasiem zdrajcą kruki zakrakały.

103.

Gdzież to złoto dziewczasz, co z panien odzierasza?
W lipie Maryś, w lipie, już twojem dosypię. (2 r.)
Zdejmij teraz z siebie Marysiu sukniczkę,
A Maryś ujrzała tę ostrą szabliczkę. (2 r.)
Nie bierz Maryś, nie bierz tej ostrej szabliczki,
Pokaleczysz sobie swoje białe rączki. (2 r.)
Nie uważaj Jasiu na me białe ręce,
Jeno se uważaj na me śmiałe serce. (2 r.)
Jak-ci też Marysia, szabelecką błyska,
Jasieńkowi zdrajcy główeczka owisa. (2 r.)

104.

Cały las obeszedł topoli nie znalazł,
Przyszedł na swe pole, topolina stała,
Ciął w nią raz siekierą, ona zaszumiła,
Skoro ciął drugi raz, ona zapłakała.
— Nie rąb mnie mój Jasiu, ja twoja kochana.
— Bodaj mojej matce taka dola była,
Oj jak mnie nie z lubą młodego żeniła.
Bodaj moja matka na świetle nie była,
Jak mnie młodziuchnego z pary rozłączyła.

105.

Izba i komora, kieby kamienica,
Pójdiesz do Jasiunia, kieby do szlachcica.
— Cóż ci z tego przyjdzie, lepsza dla mnie chata,
Nie będziesz mnie kochał, bom ja nie bogata.
— Chocież nie bogata, choć masz posag mały,
Ale mi się oczka twoje podobały.

106.

Mężowej macierze niczem nie dogodzą.
Bo kołacy oset z daleka ominę,
Na świekruchę płacze w każddziuchną godzinę.
Oj chodzi świekrucha po nowej komorze:
A wstawaj synowa, bo już świta zorze,
A wstawaj synowa do swej robotenki,
Trzecie kury piały i dzień już białenki;
Kiedym ja u swojej matulenki była,
Kury mi nie piały, zorza nie świeciła,
Teraz ja u ciebie młody Jasiuleńku,
Usłyszałam kury, poznałam zorzenkę.
Oj kury poczułam przy żarnach stojący,
A zorzę poznałam po wodę idący.

107.

Hej po białym dworzesmutna Maryś chodzi,
Oczy zaplakała i rzewnie zawodzi,
Na podwórze dużo najechało gości,
Pytają czy niema doma jegomości?

— Niema pana doma, jeno pani sama,
— Niechżedo nas wyjdzie, jako grzeczna dama.
Maryś swe czerwone trzewiczki przywdziała,
I wyszła na ganek, gości przywitała.
Oj wy to nie goście, ino hajdamachy,
Boście już nam nie raz narobili strachy.
— Marysieńko pani, poczemes poznała,
Żeś nas tem prawdziwem przezwiskiem nazwała?

— Potem ja poznałam, prawdę powiedziałam,
Że ja swego pana koniki poznałam.

— Nieprawda Marysiu, my konie kupili,
I twojemu panu dobrze zapłacili:

W zielonej dąbrowie pieniądze liczyli,
A z chłodnej krynicy na zgodę zapili.
Już się nie zobaczy z dziećmi z żoną młodą,
Bośmy go schowali tam pod zgniłą kłodą.

A teraz nam oddaj złota, srebra dosyć,
By miały co nasze koniki unosić.
Złoto, srebro wzięli i Maryś niebogę,
Wesoło jechali na rozstajną drogę.

108.

Pod Krakowem we wsi co się było stało,
Że się dwoje młodych w sobie zakochało,
Jak się zakochali, tak się miłowali,
Tylko im rodzice żenić nie dawali.

Przyszёл do niej w nocy o pierwszej godzinie:
— Wstawaj Magdalenko odprowadzisz ty mnie.
Magdalena wstała, rzewnie zaplakała,
Bieluchną chusteczką oczki ocierała.
Odprowadziła go na rozstajne drogi:

— Idź Matysku do dom od swojej niebogi,
I odprowadziła na trzy staje pola,
— Idź Matysku z Bogiem już nie będę twoja!
A on ci ją prosi, by go dalej wiodła,
Ona od żalości iść dalej nie mogła.

— Gdy cię nie dostanę, to drugiemu nie dam,
Tu ciebie zabiję, tutaj cię pochowam.

— O mój Matyseczku kiedy mnie masz zabić,
Dajże mi się jeszcze do Boga pomodlić.
— Moja Magdalenko, tej modlitwy dosyć,
Już nic nie pomoże dłużej Boga prosić,
I tamci ją zabił, tamci ją pochował,

Pod zielonym dębem grób jej ubudował.

I wrócił do domu, rodzicom oznajmił:

— Jużem młynarzowi Magdalenkę zabił.

— Dostaniesz ty lepszą jeszcze raz piękniejszą,
Która będzie miała srebro kosztowniejsze.

— O moi rodzice, źle wy mi mówicie,
Bo o srogim żalu w mem sercu nie wiecie.
Poszedł do młynarzów, młynarzom oznajmił:
Że dzisiejszej nocy Magdalenkę zabił.

— Oto mnie tu macie, oto mnie trzymajcie,
Jakom ja śmierć zadał, taką wy mnie dajcie,
Ręce obetnijcie, i na kół mnie wbijcie,
A żadnej litości nademną nie miejcie.
Magdalenkę niosą panienki i szlachta,
A Matyska wiodą kaciki do miasta,
Kolem ręce łamają i mieczem siekają,
Jak on jej uczynił, tak mu oddawają.

A nad Magdalenką trzy wieńce wiewają,
Nad Matyskiem wrony i kruki krakają,
A po Magdalence dzwony pięknie grały,
Po Matysku ino bory zaszumiały.

109.

Oj jednaż ja jedna, jako ptaszek w puszczy,
Wierzę ci ja w Boga, on mnie nie opuści,
Oj jednaż ja jedna, jak gruszeńka w polu,
Oj niemasz mnie niema pożałować komu.

Pójdę się poskarżę do swego Jasieńka,
On mnie pożałuje jak ojciec, mateńka.
Ciężko kamieniowi na drodze leżący,
A mnie jeszcze ciężej sierotą będący,

Bo kto idzie drogą, traci kamień nogą
Tak ci i mnie traci sierotę ubogą,
Sierotę omówić, sierotę ogadać,
Lecz wie Bóg najwyższy, co sierocie ma dać.

Sierocie śpiewajcie, sierocie zagrajcie,
A wy bogaterki jeszcze zaczekajcie,
Sierota, sierota, ale nie każdemu,
Jeno sieroteńka Bogu najwyższemu.

110.

U naszego pana trzy córki we dworze,
A dla każdej córki wór złota w komorze,
Piękneto panienki, jak kwiateczki w lecie,
Wyjrzały ze dwora, a ktoś do nich jedzie,
Jedzie na zaloty dwóch paniczów z miasta,
Młody kasztelan i młody starosta,

Wiozą z sobą złota, srebra bardzo wiele,
A każdy je do nóg swojej pannie ściele.
Ściele niemi drogę pod ołtarz w kościele,
A we dworze wielkie sprawiają wesele.
— Bywajże nam zdrowia, nasza siostra droga,
Byś dostała męża, proszę pana Boga.

Siostra w domu płacze, że sama została.
Nie płacz, nie płacz panno, byś męża dostała.
Wyjrzała ze dwora, ujrzała na błoni, —
Młody panicz jedzie na bułanym koniu.
— Mój ojcie kochany, wydaj mnie za niego,

Jeżeli nie pragniesz nieszczęścia mojego.
Ojciec wydać nie chce, panna w domu płacze,
A panicz odjechał, już go nie zobaczę.
U naszego pana wielki płacz we dworze,
Bo umarła panna, zlituj się mój Boże!

III.

„Widzisz Boże żem skrzywdzona“.

Moderato.

p

Wi - - dzisz Bo - że żem skrzyw-dzo - na, w swo - jej do - - li

Umiarkowanie.

p

o - - pu - szczo - na, Com tak so - - - bie po - ślu - bi - - - ła,

żem Ja - sień - ka po - lu - bi - ła.

Widzisz Boże żem skrzywdzona,
W swojej doli opuszczona,
Com tak sobie poślubiła,
Żem Jasieńka polubiła.

Ani chłopcu czapka zleci,
Jak dziewczyna wianek straci,

Wianek straci, wstążkę rzuci,
Sama się tego zasmuci.

Ty dziewczyno nie mów tego,
Przemów choć słówko do niego,
Jak mam mówić, serce płacze,
Ja mu nigdy nie wybaczę.

112.

1. Poszła sobie do karczemki,
Stała za drzwiami,
A już-ci mój najmilejszy
Tańczy z dziewczętami.
2. Albo mnie weź do taneczka,
Albo mnie daj komu,
Bo ja biedna sieroteczka,
Pójdę se do domu.

3. A czemużeś w taniec nie szła,
Kiedym ja ci kazał,
Tylkoś mi się rozgniewała,
Ja wszystkom uważał.
4. Tego gniewu, tego gniewu
Sam byłeś przyczyną,
Bo ze mną nie tańcowałeś,
A z inną dziewczyną.

113.

Siedzi sokoł na topoli,
Płacze Jasieńko w niewoli,
I tak sobie rzewnie kuka,
Jak kukulka w gaju kuka.

Oj jakże go serce boli,
Żyjąc w tatarskiej niewoli,
Musi o suchy chleb prosić,
Kubłem wodę koniom nosić.

Płacze Jasieńko, że żyje,
A czarnemu tatarowi,
Choć nie matce, nie ojcowi,
Codzień czarne nogi myje.
Oj czemużeś matko miła
W Wiśle mnie nie utopiła?
Oj bo lepiej pójść na mary,
Niż w niewolę na Tatary.

114.

Czemu kury nie piejcie?
Czemu ludzie nie czujecie?
Turki siolo zrabowały,
Gromadami ludzi gnały.

— Witaj, witaj że mi zdrowa,
Witaj pani tureczynowa,
Przywiodłem ci niewolnicę,
Z samej Polski robotnicę.

— Zadajcie jej trzy roboty:
Niech trzodę pasie oczami,
Koszulki pierze rękami,
Dziecię kołysze nogami.

Ona dziecię kołysała,
I tak dziecku zaśpiewała:
Lulaj, lulaj tureczyniátko,
Lulaj moje ty wnuczątko.
A turkini z krzesła wstała,
I staruszki zapytała:
— Po czemużeś mnie ty poznała?
— Jakeś się córko kąpała?
Na rękę znamie dojrzałam,
Zawitaj matko rodzona,
Zrzucaj z siebie suknie w łąty,
Dam ci drogie złote szaty.

115.

Pieśń góralska.

Haniu moja, pójdź do domu,
Wydam ja cię nie wiem komu,
Wydam ja cię za jednego,
Za hetmana zbójnickiego.

Janku, Janku, tegiś zbójnik.
Wiesz po wirbach każdy chodnik,
We dnie idziesz, w nocy wrócisz,
A mnie biedną tylko smucisz.

Masz koszulkę uznojoną,
A szabelkę zakrwawioną,
Janku, Janku kędyś bywał,
Coś szablę we krwi obmywał?

Wyrąbałem jedlineczku,
Co stojała w okieneczku,
We dnie, w nocy hurkotała,
Mnie smutnemu spać nie dała.
Przyniósł ci jej szaty wyprać,
Ale nie dał ich rozwijać,
Ona prała, rozwijała,
Prawą rączkę nadybała.
Na tej rączce pięć paluszków,
A na małym złoty pierścień,
Na pierścieniu troje wrota,
Dyć to rączka mego brata.

Nie długo się obawiała,
Do matusi odsyłała:
Najmilejsza matko moja,
Czy mam wszystkich braci doma?

Córuś moja nic z jednego,
Z tych to siedmiu najmłodszego.
Żyli z sobą roczek i dwa,
Nagrodził im Pan Bóg syna.

Miła syna kolebała,
Synaczkowi tak śpiewała:

— Lulaj, lulaj, synaczkule mój,
Nie bądź taki jak ojciec twój.

— Na kęsi bym cię siekała,
Orłom, krukcom rozsypała.
Mąż to za smerekiem słyszy,
I od złości cały dyszy.

— Śpiewaj Haniu jak śpiewałaś,
Kiedy syna kolebałaś.

— Kiedym syna kolebała,
Takem małemu śpiewała:

Lulaj, lulaj synaczkule mój,
Bywaj taki jak ojciec twój.
We winieby cię kąpała,
A w jedwabiu powijała.

— Oblecz Haniu drugą szatkę,
Bo pójdziemy na przechadzkę.

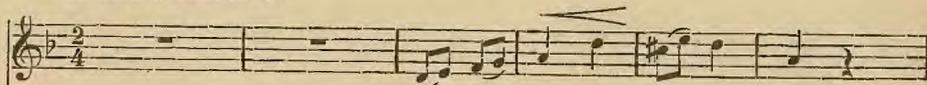
— Dwa już lata z tobą żyłam,
Na przechadzkę nie chodziłam.

I wziął ci ją on za rączkę,
I zawiódł ci ją na łączkę,
Oczka czarne jej wydłubał,
Rączki białe jej odrąbał.

116.

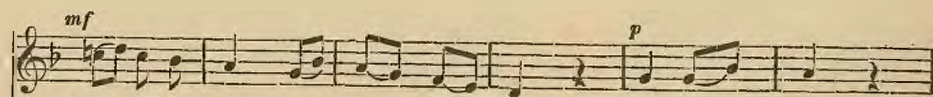
„Pod Krakowem na błoniach“.

Moderato cantabile.



Pod Kra - ko - wem na bło - - niu

Umiarkowanie i śpiewanie.



Wy-wi-jał Ja - sio na ko - - niu, A - ha — ha,



Wy-wi-jał Ja - - sio na ko - - niu.

mf

p *mf*

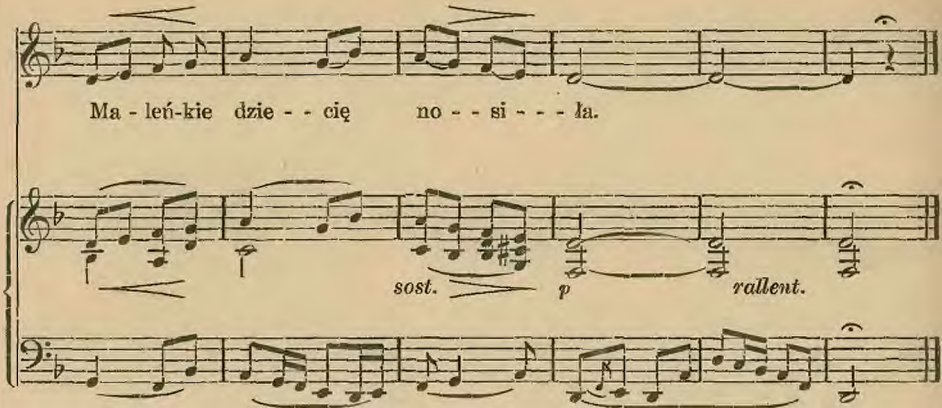
Wó j - tó - wna za nim cho - dzi - - ła, Ma - leń-kie

p *mf*

p

dzie - - cię no - - si - - ła, A - - ha - - ha,

p



1. Pod Krakowem na błoniu
Wywijał Jasio na koniu,
Ha, ha, ha, wywijał Jasio na koniu.
Wójtówna za nim chodziła,
Małeńkie dziecię nosiła,
Ha, ha, ha, małeńkie dziecię nosiła.
2. Małe dziecię nosiła,
Na bystry dunaj puściła,
Ha, ha, ha, na bystry dunaj puściła.
Płynął rybaczek po wodzie,
Znalazł dzieciątko w niewodzie,
Ha, ha, ha znalazł dzieciątko w niewodzie.
3. Coś tu dziecię robiło,
Coś tę wódeczkę zmaciło,
Ha, ha, ha, coś tę wódeczkę zmaciło?
Matka mnie moja puściła,
Sama się panną czyniła.
Ha, ha, ha, sama się panną czyniła.
4. Na ratuszu bębniłono,
Wszystkie panienki sproszono,
Ha, ha, ha, wszystkie panienki sproszono.
Do rady panny, do rady,
Znaleźli dziecię u wody.
Ha, ha, ha, znaleźli dziecię u wody.
5. Wszystkie panny za stołem,
Jedna wójtówna za progiem,
Ha, ha, ha, jedna wójtówna za progiem.
Wszystkie panienki w wianeczku,
Jedna wójtówna w rąbeczku,
Ha, ha, ha, jedna wójtówna w rąbeczku.
6. Hej wójtówno co ci to,
Co ci ten rąbek zawito,
Ha, ha, ha, co ci ten rąbek zawito?
Oj bo mię główka bolała,
Matka zawinać kazala,
Ha, ha, ha, matka zawinać kazala.
7. Nie to wójtówno, nie to,
Straciłaś dziecię jak złoto,
Ha, ha, ha, straciłaś dziecię jak złoto,
Teraz wójtówno co wolisz,
Czy w bystry dunaj, czy spłoniesz?
Ha, ha, ha, czy w bystry dunaj, czy spłoniesz.
8. Powieźcie mnie ulicą,
Niech się pożegnam z siostrzycą,
Ha, ha, ha, niech się pożegnam z siostrzycą.
Rzucicie mnie, rzucicie do dołu,
Upalcie ze mnie popiołu,
Ha, ha, ha, upalcie ze mnie popiołu.
9. Rozsiejcie popiół w polu,
Narośnie z niego kąkol,
Ha, ha, ha, narośnie z niego kąkol.
Będą panienki kąkol rwać,
I o wójtównie pieśń śpiewać,
Ha, ha, ha i o wójtównie pieśń śpiewać.
10. I wyrosły gwoźdźniczki,
Zapłakały jej siostrzyczki,
Ha, ha, ha, zapłakały jej siostrzyczki.
I wyrosła tam kalina,
Zapłakała jej rodzina,
Ha, ha, ha, zapłakała jej rodzina.

117.

1. Pod Warszawą na błoniu
Wywija Jasio na koniu,
Ha, ha, ha, Jasio na koniu.
Kasieńka za nim chodziła,
I parę wianeczków wila,
Ha, ha, ha, wianeczków wila.
2. Zaczekaj Jasiu złoty,
Uwije ci wianek z ruty,
Ha, ha, ha, wianek z ruty,
Zaczekaj Jasiu choć chwilę,
Parę wianeczków uwije.
Ha, ha, ha, parę wianeczków uwije.

3. Nie mogę Kasiu czekać,
Muszę za panem mym jechać,
Ha, ha, ha, za panem jechać.
Dopędził pana w boru,
Aż stała rosa na koniu,
Ha, ha, ha, rosa na koniu.
4. Gdzie Jasieńku jeździłeś,
Że tak konika zgoniłeś,
Ha, ha, ha, że tak zgoniłeś.

- U dziewczyny byłem ja,
Uwila mi wianeczków dwa,
Ha, ha, ha, wianeczków dwa.
5. Lepszyś Jasiu niż twój pan,
Ty masz wianeczki, ja nie mam,
Ha, ha, ha, a ja nie mam,
Zaczekaj panie chwilę,
Ona i tobie uwije,
Ha, ha, ha, tobie uwije.

118.

„Matus moja matus“.

M. F. 118

Poco allegro.

f

Ma-tuś mo - ja,

Trochę żwawo.

ma - - tuś, Nie daj mnie za gó - - ry, Bom ja nie pta - szy - na,

Nie po-le - cę w chmu - ry, Bo ja nie pta - szy - na, Nie po-le - cę

The first system of the musical score. It consists of a vocal line on a single staff and a piano accompaniment on two staves (treble and bass). The vocal line is in a key with one flat (B-flat) and has a melody that is mostly eighth and quarter notes. The piano accompaniment features a steady eighth-note bass line and chords in the right hand.

w chmury.

The second system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment. The vocal line has a few rests. The piano accompaniment includes a dynamic marking 'f' (forte) in the right hand. The system ends with a double bar line.

Ma-tuś mo - - ja, ma - - - - tuś, nie daj mnie za wo - - - - de,

The third system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment. The vocal line has a melody with some ties. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern. The system ends with a double bar line.

Bom ja nie ry - bec - ka, Prze-pły-nąć nie mo - - - - ge,

Bom ja nie ry - bec - ka, Prze-pły-nąć nie mo - ge.

1. Matusz moja, matusz,
Nie daj mnie za góry,
Bom ja nie ptaszyna, } 2 razy
Nie podlecę w chmury.

2. Matusz moja, matusz,
Nie daj mnie za wodę,
Bom ja nie rybeczka, } 2 razy
Przeplynać nie mogę.

1. Oj nie daj mnie matulu,
Da za las i za wodę,
Bom ja nie cyraneczka,
Da przepłynąć nie mogę.
2. Bom ja nie cyraneczka,
Da ani leśny ptaszek,
Oj nie mogę, ja przelecieć,
Da przez ten ciemny lassek.

119.

1. — O matusiu moja!
Wydadcie mię w czas do ludzi,
Niechże mi się świat nie nudzi,
Matusiu moja!

2. — O córusiu moja!
Kiedyś jeszcze jak jagoda,
1 za chłopca ciebie szkoda,
Córusiu moja!

3. — O matusiu moja!
Jak to dobrze matce z ojcem,
Tak i mnie też z młodym chłopcem,
Matusiu moja!
4. — O córusiu moja!
Będziesz ci ty chłopca syta,
Dziesięć razy na dzień bita,
Córusiu moja!
5. — O matusiu moja!
Jak mnie będzie bardzo biła,
Nie będzie mnie w domu miewał,
Matusiu moja!
6. — O córusiu moja!
Będziesz ty na jego chlebie,

- Przyjdzie on z kijem po ciebie,
Córusiu moja!
7. — O matusiu moja!
Skoczę ja mu do szyjeczki,
I dam jemu buziuleczki,
Matusiu moja!
8. — O córusiu moja!
On cię w buzię wycaluje,
Potem skórę wygarbuje,
Córusiu moja!
9. — O matusiu moja!
Wy się oto nie pytajcie,
Ino posag wydawajcie,
We świat wędrujcie!

120.

A z tamtej strony tej bystrzej wody
Zbiera dziewczyna drobne jagody,
Tam je zbierała, tam spoczywała,
Bo się nikogo nie spodziewała.

Przyjechał do niej Jasienko młody:
Daj mi panienko drobne jagody.
Z konika sprysnął, za rączkę ścisnął:
Pójdź ze mną dziewczę, pójdź ponad Wisłę.

Ona krzyknęła: puść mię dla Boga,
Słoneczko nisko, daleka droga,
Puść mię Jasienku, puść mię do domu,
A nie zastępuj dróżki nikomu.

Wziął ją za rączkę, wziął ją za obie,
I pod lipieńką usiedli sobie,

Pod tą lipieńką, pod tą zielenią,
Mówili sobie, że się pożenią.

Idzie do domu gdyby lilija,
Jaś za nią krzyknął: przyjdę tam i ja,
Dziewczyna na to nie odrzekła,
Dała mu chustkę, do dom uciekła.

W domu śpiewała, to znów płakała,
Jasia swojego wciąż wyglądała,
Wyjrzała oknem: do sadu droga,
Wyjrzała drugim: westchła do Boga.

Wyjrzała trzeciem: Jasienko jedzie,
Hej coś za radość u nas dziś będzie,
Oj jedzie, jedzie, bom go poznała,
Wiewa chusteczką, którą mu dała.

121.

„U swojego tatuleńka“.

Andantino.

U swo-je - - go ta-tu-leń - ka

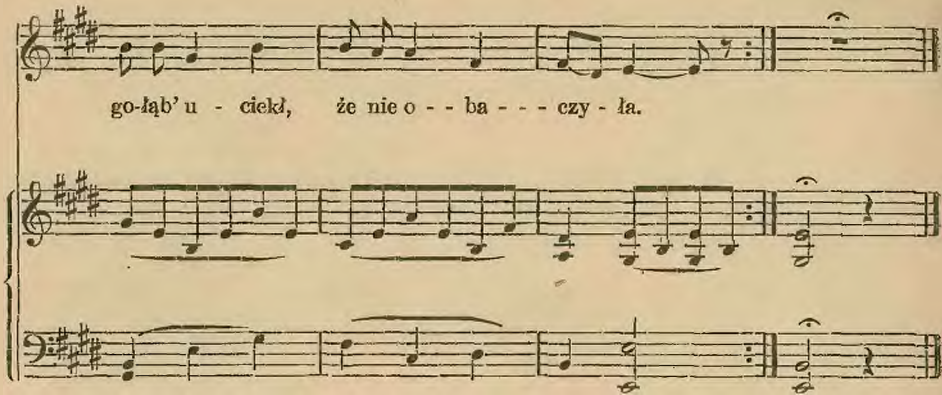
Spokojnie.

p

we dworze, we dwo - rze, Ho do-wa - - ła go łą - bec - ka

dziew - czy na w ko - - mo - rze, Ho-do-wa - ła

i ko - cha - ła, gdy drzwi u - - chy - li - - ła, Go łąb' u - - ciekl



1. U swojego tatuleńka,
We dworze, we dworze,
Hodowała gołąbeczka,
Dziewczyna w komorze.
2. Hodowała i kochała,
Gdy drzwi uchylila,
Gołąb' uciekł, gołąb' uciekł,
Że nie obaczyła.
3. I upadł jej, i upadł jej
Na wysokim lesie,
A dziewczyna groch w fartuszk,
Gołąbkowi niesie.
4. I upadł jej, i upadł jej
Wśród pola na dąbku,
A dziewczyna nawołuje:
Dyż! dyż! mój gołąbku.
5. I upadł jej, i upadł jej
W ogródku na wiśni,

A dziewczyna nawołuje:

Dyż! dyż! mój najmiłszy.

6. I upadł jej, i upadł jej
Przed dworem na ganku,
A ona go nawołuje:
Dyż! dyż! mój kochanku.
7. I upadł jej, i upadł jej
Na sieni, na progu,
A dziewczyna zawołała:
Tuś mi chwala Bogu.
8. — O mój Jasiu, o mój miły,
Czyliż ja to ciebie
Nie kochałam, miłowałam,
Jako sama siebie!
9. — Moja dziewczynko najmiłsza,
Już cię nie porzucę,
Bywaj że mi zawsze wierną,
A do ciebie wrócę.

122.

1. Tam na górze, na dolinie
Gołębie gruchają,
Nie użyłam rozkoszeńki,
Latkaż mnie mijają.
2. Rozkoszeńkim nie użyła,
Używać nic będę,
Poczemże me młode lata,
Wspominać ja będę?
3. Latkaż moje młodzisieńkie
I piękna uroda
Poszły one, popłynęły,
Jak w dunaju woda.

4. Zakładajcie siwe konie,
Zakładajcie gniade,
Oj niechże ja was dogonię,
Latka moje młode.
5. I dogną młode latka,
Na klonowym moście:
Wracajcie się młode latka,
Chociaż do mnie w goście.
6. Nie powrócim, nie powrócim,
Bo nie ma do czego,
Było tobie uszanować
Wianeczka swojego

123.

A kiedy odjeżdżasz,
To mi powiedz stałe,
Czy mam na cię czekać,
Czy zapomnieć wcale?

Oj widzisz dziewczynko
Tę suchą topolą,
Jak ona zakwitnie,
Wtenczas będziesz moją.

Patrzałam ja wczoraj,
Czy się to nie iści,
Czy się nie zielenią,
Na topoli liście.

Patrzałam z wysoka,
Patrzałam ja z niska,
Nie widać, nie słyhać
Na topoli listka.

Wezmę koneweczkę,
Będę wodę nosić,
Będę podlewała,
Będę Boga prosić.

Umrę ja tobie Jasieńku,
Umrę ja tobie, da tobie,
Dajże mi się wymalować,
Nad łóżem sobie, da sobie.

Siwa kukaweczka
Żałośnie kukała,
Młoda Marysieńka
Rzewnie zapłakała.

Przyjdziesz chłopcze, przyjedź,
Albo mi się przysnij,
Bo mi się co stanie,
Od żalu, od myśli.

Przyjdziesz chłopcze, przyjedź,
Albo przyplynie woda,
Odstąpię rodziców,
A pojedę z tobą.

124.

O i niema tu malarza,
Niema malarza takiego,
Da żeby mi wymalował,
Jasieńka mego, da mego.

125.

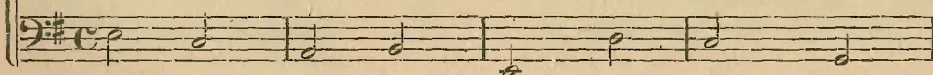
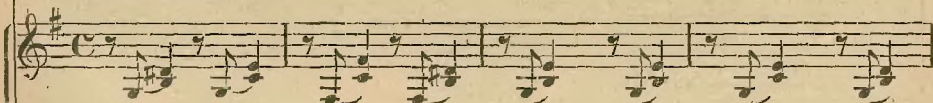
„Oj rozbijał się siwy konieczeńko“.

Molto moderato.

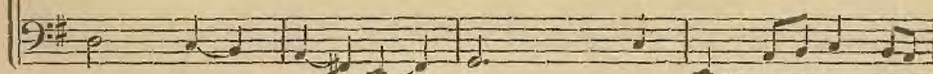
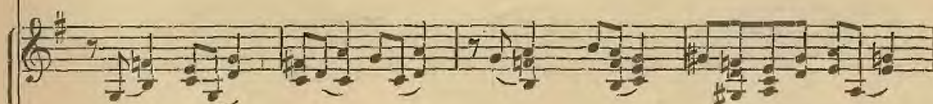


Oj roz-bu-jał się si-wy ko-ni-czeń-ko,

Bardzo umiarkowanie.



roz - bu - jał, roz - bu - jał, Oj kie-dy na nim na-do-bny Ja-sień-ko



wy - - wi-jał, wy - wi - jał. Oj i przy-je - chał do pa-ni ma-tecz ki,

crescendo

W po - dwó - rze, w po - - dwó - rze, Oj i u - chy - - lił

f

z pióreczkiem cza-pecz - ki Ku gó-rze, ku gó - - rze.

p

1. Oj rozbijał się siwy koniczeńko,
Rozbijał, rozbijał,
Oj kiedy na nim nadobny Jasieńko
Wywijał, wywijał.
2. Oj i przyjechał do pani mateczki
W podwórze, w podwórze,
Oj i uchylił z pióreczkiem czapeczki
Ku górze, ku górze.
3. Oj i uwiązał siwego konika
W sadzie u jawora,
Oj i sam przyszedł do pani mateczki,
Do dwora, do dwora.
4. Oj kłaniam, kłaniam pani matuleńce
W tym dworze, w tym dworze,
A czyli żyje panna Maryjanna
W tej nowej komorze?
5. Oj niemasz, niemasz panny Maryjanny
W komorze, w komorze,
Bo wyjechała z królową jejmością
Za morze, za morze.
6. Hej wy służkowie, cisawe koniki
Siodłajcie, siodłajcie,
I za nadobną moją Marysieńką
Ścigajcie, ścigajcie.
7. I dogonili pannę Maryjannę
W pół boru, w pół boru:
Wracaj się panno, wracaj nadobna
Do swej matki dworu.
8. Oj już nie wrócę moi służeńkowie,
Nie wrócę, nie wrócę,
Bo mój ruciany, ruciany wianeczek
Za morze przerzucę.
9. Chwytajcie że go, moi służeńkowie,
Obiema rękami.
I powieście go u pani mateńki,
W sieni nadedrzwiami.
10. Będzie chodziła pani matuleńka
Furtami, furtami,
Cóż spojrzy na mój ruciany wianeczek,
Zaleje się łzami.

126.

Nad dunajem stała,
Rączki załamała:
Cóż ja pocznę biedna,
Jestem sama jedna.
Poszłam za starego,
Nie radam dziś z tego,
Myślałam, że stary
Ma w garczku talary.

Myszy kieszeń zjadły,
Talary wypadły,
Leży jakby kłoda.
Zimny jako woda.
Bodaj to mąż młody,
Ma żona wygody,
Sukienki posprawia,
Jak może, zabawia.

127.

Sieroty, sieroty,
Dużo was na świecie,
Dziwują się ludzie.
Gdzie się podziejecie?
Wy się nie dziwujcie,
Gdzie się podziejemy,
Idzie woda rzeką,
To nią popłyniemy.

Wy się nie dziwujcie,
Gdzie się obrócimy,
Wiele wietrzyk światem,
Z nim powędrujemy.
Sieroty, sieroty,
Na was to świat stoi,
Kto wam krzywdę zrobi,
Boga się nie bój.

128.

Oj sierota ja była,
Cięższa kamienia, kamienia,
A bodaj się pod sierotą
Oj rozstąpiła ziemia,
Oj ziemia rozstąpiła,
Da i niebo roztworzyło,

A bodajże to sieroctwo
Da na świecie nie było.
Oj ciężko kamieniowi,
Oj da pod wodę płynący,
Oj ciężko i sierotę
Da po świecie błądzącą.

129.

Tatusiu, tatusiu,
Gdzieżeś mi się podział?
Ponoś się na wieki
Trawnikiem przydział.

Tatusiu, tatusiu,
Wy w grobie leżycie,
Ja się poniewieram,
Wy o tym nie wiecie.

Oj zabili, zabili
Da Jasia w czarnym lesie,
Oj ino siwy konik,
Da siodeleczek niesie.

130.

Oj zabili, zabili
Da Jasia na wojence,
Oj ino siwy konik,
Da rży za nim w stajence.

131.

„Był pan Sawa w Niemirowie“.

Poco andante.

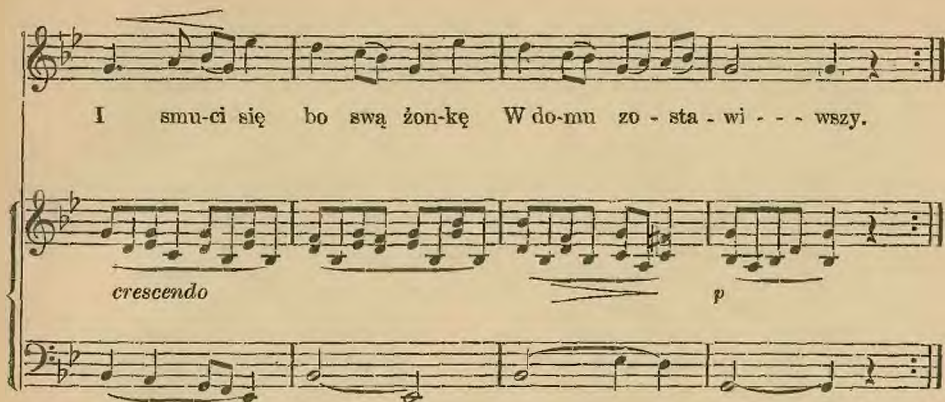
p

Zwolna. Był pan Sa-wa w Niemi-ro-wie Na pańskim o - - bie - dzie,

f *p*

I nie wi - dział i nie sły - szal O nie-szczę-snej bie - - dzie.

Wra-ca Sa-wa przez dą-bro-wę, Cu-gle roz-pu - - ści - - wszy



1. Był pan Sawa w Niemirowie
Na pańskim obiedzie,
I nie wiedział i nie słyszał
O nieszczęsnej biedzie.
2. Wraca Sawa przez dąbrowę,
Cugle rozpuściwszy
Wraca smętny, bo swą żonkę
W domu zostawiwszy.
3. A wtem służka wyskoczyła
Z dworskiego okola,
Pani syna urodziła,
Jasnego sokoła.
4. Pan Sawa usiadł za stołem,
Każe przynieść wina,
Będziem z moją żonką społem
Pili zdrowie syna.
5. Siedzi Sawa, listy pisze,
Sawicha kołyszę,
Kołysz kołysko lipowa,
Niech Bóg dziecię chowa.
6. Chłopiec nie wrócił z piwnicy,
Wpadli ukraińcy,
Cisowe wrota wybili,
Do Sawy skoczyli.
7. Kłaniam, kłaniam się waszmości,
Jakże się miewacie?
Z Ukrainy macie gości.
Czem ich przywitacie?

8. Przyjąłbym was miodem, winem,
Nie będziecie pili,
Bo wy tutaj przyjechali,
Byście mnie zabili.
9. Porwał się Sawa do miecza,
Mieczyk mu odjęli.
A gdy jeszcze chciał się bronić,
Mieczem w głowę cieli.
10. Sawicha oknem uciekla,
Daj służko dziecinę,
Niechże razem ze swym ojcem
Dzieciatko nie ginie.
11. A gdzie twoje, panie Sawo,
Kitajki, hatlasy?
A gdzie twoje złotolite
Żupany i pasy?
12. A gdzie twoja panie Sawo
Ta jaśnista zbroja?
Jeszcze wisi na koleczku,
Ale już nie twoja.
13. A pan Sawa wzdycha ciężko,
Leżący na progu,
I modli się i poleca
Duszę Panu Bogu.
14. Oj załamał, oj załamał
Ręce żałośliwie:
Oj jakże ja młodzusiutki
Ginę nieszczęśliwie!

132.

Jest na polu rzeczka, rzeczka,
Przez tę rzeczkę kładka,
Chciało się Marysi zamaż,
Nie pozwala matka.
A mój Boże, mocny Boże,
Zmiłuj się nademną,
Przykryjże mi moje oczy,
Mogileczką ciemną.

A widzisz-że matulinku,
Dzisiaj mnie smutnego,
Dzisiaj Kasię pochowają,
Jutro mnie samego.
Żebym była to wiedziała,
Tobym pozwalała,
Teraz i sama od żalu
Będę umierała.

133.

Wychowała mnie matenka,
Wychowała jak ptaszeńka,
Oj i wyszłam na górcezkę,
Zobaczyłam przepióreczkę.
Przepióreczka poleciała,
A ja biedna się została.
Jedzie Jasio przez dąbrowę,
I obaczył białogłową,
Mówi do służenki swego:
— Co to idzie tak grzecznego?
Jeśli panna, to ją weźmiem,
Jeśli pani, pytać nie śmiem.
— Ja nie pani, tylko panna,

Nie mam służki, jeno sama.
— Na co Maryś tobie służy?
Na co dwornia, na co cugi?
Siadaj dziewczę w mej kolasie,
Pojedziemy na Podlasie,
A z Podlasia do Torunia
Tam zostaniesz moją żoną.
Przyjechali do kościoła,
Jaś najprędzej księdza woła:
Mości księże kapelanie,
Widzisz me szczere kochanie,
Dajże nam ślub na kobiercu,
Pobłogosław naszym sercom.

134.

„Szumiła dąbrowa, wojacy jechali“.

Poco andante.

Spokojnie i śpiewnie.

p

Szu-mia-ła dą - - bro - - wa,

wo - ja - cy je - - cha - - - li, Mo - je - go Ja - sień - - - - ka

crescendo

z so - bą na - ma - wia - - - li: Jedź Ja - sień - - - ku z na - mi,

mf *p*

This system contains the first line of the musical score. It features a vocal melody in the upper staff and a piano accompaniment in the lower staff. The key signature has two flats (B-flat major). The vocal line begins with the lyrics 'z so - bą na - ma - wia - - - li:'. The piano accompaniment consists of a continuous eighth-note pattern in the right hand and a simpler bass line in the left hand. Dynamic markings *mf* and *p* are present.

ko - nik o - sio - - dla - - ny, Ko - muż mnie zo - sta - wisz,

This system contains the second line of the musical score. The vocal line continues with the lyrics 'ko - nik o - sio - - dla - - ny, Ko - muż mnie zo - sta - wisz,'. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern. There are some rests in the piano part indicated by double bar lines.

mój Ja - siu ko - - cha - - ny?

This system contains the third and final line of the musical score. The vocal line concludes with the lyrics 'mój Ja - siu ko - - cha - - ny?'. The piano accompaniment also concludes with a final chord. A repeat sign is visible at the end of the system.

1. Szumiała dąbrowa, wojacy jechali,
Mojego Jasieńka z sobą namawiali.
Jedź Jasieńku z nami, konik osiodłany.
Komuż mnie zostawisz, mój Jasiu kochany?
2. Zostawię ja ciebie Temu co na Niebie,
Za roczek, za drugi, powrócę do ciebie.
Siedział na konika, już noga w strzemieniu:
Pamiętaj dziewczyno o mojem imieniu.
3. Już się roczek kończy, jak się wojna toczy,
Marysia nieboga, wyplakała oczy,
Wyszła na górcezkę, wyrzeka i płacze:
Ach Jasiu mój, Jasiu, kiedyż cię zobaczę?
4. Wyszła na dróżynę, wojacy tam jadą,
Z pod mego Jasieńka konika prowadzą.
Prowadzą konika, żalobą okryty,
Podobno Jasieńko, na wojnie zabity.
5. — Nie płacz panno, nie płacz Jasieńka swojego,
Jedzie nas tu tysiąc, wybieraj jednego.
— Choćby was tu było jak na morzu piany,
Nie było, nie będzie, jak mój Jaś kochany,
6. Choćby was tu było jako w sadzie wiśni,
Nie było, nie będzie, jak mój Jaś najmiłszy.
Choćby was tu było jak na boru wrzосу,
Nie usłyszę więcej Jasiowego głosu.

135.

Oj płakałam ja wczoraj,
Da będę dziś płakała,
Da nad moim wianeczkiem,
Żem uwić nie umiała.

Da wiłam go na dworze,
Da wiłam go w komorze,
Da nie mogę go uwić,
Da mój ty mocny Boże.

Da nasiałam ja rutki,
Da na pustym ogrodzie,
Da uwiję ja wianek,
Da puszcze go po wodzie.
Da będę ja patrzała,
Da kędy on popłynie,
Da do Jasia popłynie,
Da to on tam nie zginie.

136.

1. Przedewroty, kamień złoty,
Śliczna lilija,
Uwijże mi wianek z ruty,
Panno Zofja.
2. Nie dajże go chłopcu ze wsi,
Bo go nie godzien,

A gdy z wojny nie powrócę,
Włóż go na ogień.

3. A jak w ogniu nie zgorzeje,
Puść go na wodę,
A jak z wodą nie popłynie,
List pisać będę.

137.

Dziwują się ludzie,
I ja sama sobie,
Poczem się Jasiuniu,
Spodobałam tobie?

Ni ja z tobą piła,
Ni ja tańcowała,
Poczem ja się, Jasiu,
Tobie spodobała?

Nie po koralikach,
Bo ja ich nie miała,
Jeno po robocie,
Bom się uwijała.
— Spodobałaś mi się,
Marysiu, po mowie
Wysokoś nosiła
Wianeczek na głowie.

138.

Mamusi moja, boli mię głowa,
Odjechał mię mój Jasieńko,
Hej do Krakowa.
Nie kazał płakać ani się smucić,
Obiecał mi za trzy lata
Nazad powrócić.
Trzy lata wyszło, pisanie przyszło,
Przeczytajże go Marysiu,
Moja najmiłsza.

Pismo czytała, strasznie płakała,
Od wielkiego frasuneczku
Dziewczyna mdlała.
Matusiu moja jadą malarze,
Kaźcie mi go odmalować,
Choć na papierze.
Kaźcie malować jako różę kwiat,
Bom ja go więcej kochała,
Niżli cały świat.

139.

Świeci miesięczek na niebie,
Puść mnie dziewczyno do siebie.
Jakże ja ciebie puścić mam,
Kiej ja sierota a tyś pan!

Wyrosła lipka z potoka,
Czekaj mnie Maryś do roka.
Jakże ja na cię czekać mam,
Kiej ja sierota a tyś pan!

Poszukaj innej we złocie,
A mnie daj pokój sierocie,

Chodziła Marysia po wysokiej górze,
Nosila wianeczek na jedwabnym sznurze,
Nosila, nosila, aż ci go zgubiła.
Znalazł go Jasienko, jadący z Torunia.

Hulaj, hulaj jeleniu,
Po tym pięknym jęczmieniu,
Jak jęczmienia nie stanie,
Hulać, hulać przestaniesz.
Hulaj, hulaj dziewczynko,
Póki jesteś pannie,

1. Z tamtej strony jezioreczka
Stoi biały dwór,
Malowana kolaseczka,
Podkowany koń.
2. A u konia biała noga,
Srebrna podkova,
— Powiedźże mi mościa panno,
Czy będziesz moja?
3. — Nie pójdę ja za waćpana,
Waćpan w karty grasz.
— I ja też waćpanny nie chcę,
Brudne nogi masz.
4. — A ja pójdę do jeziora,
Umyję nogi,
Waćpan przegrał sto talarów,
Będziesz ubogi.

Stąpaj mój koniu, stąpaj mój wrony,
Pojadę ja z kochaneczką
W dalekie strony,
W cudze strony, na kraj świata,
Nie zobaczysz siostry, brata;
Nie będziesz ciężko nigdy robiła,
Ino będziesz, kochaneczko,
Hej złotem szyła.

Przez te ogrody za bystre wody
Poszła dziewczyna w czarne jagody,
Oj rwała, rwała, już nazbierała,
Nikogo się tam nie spodziewała.

Szła dziewczyna przez gaj,
Przez ten ciemny lasek,
Zastąpił jej drogę,
Piękny młodzieniaszek.

Poszukaj takiej, jakoś sam,
Bom ja sierota a tyś pan!

140.

— Oddaj wianek Jasiu ubogiej sierocie,
Szukaj sobie innej, co chodzi we złocie,
— Oj gdybyś ty była uboga sierota,
Nie miałabyś wianka ze szczerzego złota.

141.

Jak się chłopcu dostaniesz,
Hulać, hulać przestaniesz,
Dostaniesz się do dobrego,
Dziękuj Bogu wielkiemu,
Jak dostaniesz się złemu,
Dziękuj czartu podłemu.

142.

5. Chociem przegrał sto talarów,
Toć to nie wiele.
A tyś głowy nie chesała
Cztery niedziele.
6. A wezmę ja złoty grzebyk,
Do mojej głowy,
Waćpan siodłaj sobie konia,
Pojeźdź do wdowy.
7. Ja się wdowie nie zalecał,
Ani mężatce,
Pierwsze moje zalecanie
K'tobie kochance.
8. A wyjeżdżaj sobie waćpan,
Byś o tem wiedział,
I te ławy w piec powrzucam,
Coś na nich siedział.

143.

Złotem szyje, srebrem znaczy,
Wypłakała modre oczy.
Oj sieroténka com doczekała!
Jużem swoje modre oczy,
Już wypłakała.
Doczekałam męża złego,
Nie użyję nic dobrego.

144.

Przyjechał do niej Stasiénko młody,
Ona mu daje czarne jagody,
On z konia spryśnie, dziewczuchę ściśnie,
I prosi ją też na swoje wiśnie.

145.

Ona go się zlekła,
Stała przy płocie:
Daj mi Jasiu pokój,
Ubogiej sierocie.

Oj żebyś ty była
Uboga sierota,
Nie nosiłabyś ty
Wianeczka ze złota.

Da i Boże mój. Boże mój,
Da i Boże mój jedyny!
Da i wyprowadź mnie Panie,
Oj i z tutejszej dziedziny.

Rosa pada, sokół siada
Na drobnej brzezynie,
Kochajże mnie, mój Jasieńku,
Szczerze, nie zdradliwie.
Nie zdradziłem żadnej panny,
Jako Bóg na niebie,
Niechby konik nogę złamał,
Jadący do ciebie.

Za stolikiem siadła,
Jak chusteczka zbladła,
Patrząc ty chłopaku,
Żem ja dziś nie jadła.
Czemużeś nie jadła,
Czemużeś pobladła,
Czemuś nieroztropna,
Warkoczka nie splotła?

Nie płacz matko syna,
Choć na wojnę jedzie,
Wtenczas będziesz płakać,
Jak-ci nie przyjedzie.
Nie będę płakała,
Nie będę się smucić,

Po bystrym dunaju szybko woda chodzi,
Nie każdej macosze sierota dogodzi,
Żeby ta sierota z wołami ciągnęła,
To macocha powie, że nic nie robiła,
Żeby ta sierota złotem wyszywała,
To macocha powie, że nic nie umiała.

Oj Boże, mój ty Boże,
Da z wysokiego nieba!
Oj niedajże mi Panie
Da służebnego chleba.

Nie wiedziała, co robiła,
Od żalu, od żalu,
Zostawiła swój wianeczek
Na polu, na polu.

Aleś ty jest panna,
Panna nad pannami,
I masz-ci wianeczek
Złotem nakrapiany.

146.

Da i z tutejszej dziedziny,
Da i z tutejszego pola,
Zaprowadź mnie panie Jezzu,
Da i kędy twoja wola.

147.

Jeszcze Jasio nie ujechał,
Jak tylko przez drogę,
Kiedy konik złamał szyję,
A Jasieńko nogę.
A widzisz że ty Jasieńku,
Jak ci Bóg nie daje,
Nie wierz dziewczę nigdy chłopcu,
Choć aniołem staje.

148.

Nie będę go plotła,
Nie będę cesała,
A tylko, niecnoto,
Na cię narzekała.
Nie narzekaj na mnie,
Tylko sama na się,
Ja ci powiadałem,
Nie ożeniwa się.

149.

Pojechał na wojnę,
To się może wrócić.
Siedem lat wojował,
Szabli nie wyjmował,
Szabla zardzewiała,
Wojny nie widziała.

150.

A żeby jej córka za piecem siedziała,
To macocha powie, że wszystko umiała.
Bo macochy gorsze, niż kolący oset,
Bo kolącym ostem ludzie ploty grodzą,
Sieroty macosze nigdy nie dogodzą.

151.

Oj ani służebnego,
Da ani proszonego,
Oj dajże mi, mój Boże,
Dorobić się swojego.

152.

Nie wiedziała, co robiła,
Od myśli, od myśli,
Zawiesiła swój wianeczek
W sadeczku na wiśni.

Ile ości, ile ości
 Na jęczmiennym snopie,
 Tyle złości i chytrości
 W każdziusiękim chłopie.
 Ile piórek, ile piórek
 Na białej gąsiecce,

1. A na środku pola
 Stoi topola,
 Powiedźże mi moja Maryś,
 Jaka twa dola?
2. Dola moja taka,
 Z wysokiego nieba,
 Że pracować mi potrzeba
 Na kawałek chleba.
3. Tam za górą las,
 Komuż ty go dasz,

1. Żołnierz ci ja, żołnierz,
 Moja panno, żołnierz,
 A jeśli mi nie wierzysz,
 Spójrzij na mój kołnierz.
2. Spójrzij na mój kołnierz,
 Spójrzij na rękawy,

1. Przyjechał Jasio pod Kasi okno,
 I zastukał w nie trzy razy:
 Wyjdź Kasieńko, wyjdź najmilsza,
 Dam ci obrączkę ze złota.
 A ona wstała i zapłakała:
 — Ach Janku, Janku kochanku,
 Wiłam wianeczki z drobnej ruteczki,
 Bystra je woda zabrała.

W zielonym gaiku,	}	2 razy
Wysokie rąbanie,		
Komuż się dostanie,	}	2 razy
Moje zakochanie?		
Komu się dostanie,	}	2 razy
Sądzi Bóg na niebie,		
Proś Boga dziewczyno,	}	2 razy
Powróć do ciebie.		
Oj żyliśmy, żyli,	}	2 razy
Jak gołąbki w parze,		
A kto nas rozłączył,	}	2 razy
Niechże go Bóg skarże.		
Niechajże Bóg skarże,	}	2 razy
Z gruntu wykorzeni		
Tego, co się kocha,	}	2 razy
A potem odmieni.		

153.

Tyle cnoty i dobroci
 W każdziutkiej dziewczeczce.
 Chłop cię rzuci, chłop cię rzuci,
 Jak popiół rozwieje,
 I jeszcze gdzie się obróci,
 Z dziewczęcia naśmieje.

154.

- Ten wianeczek rozmarynu,
 Co na głowie masz?
4. Oddam ci Jasiu,
 Boś mi najmiłszy,
 Kiedy będziem klęczeć razem,
 W kościele przy mszy.
5. Będą nam grali,
 Będą śpiewali,
 A my, jako państwo młodzi,
 Będziem płakali.

155.

- Oj żołnierz ci ja, żołnierz,
 Żołnierz ci ja prawy.
3. Choć pieniędzy nie mam,
 To o to nic nie dbam,
 Pożyczę u kochanki,
 Powiem, że jej oddam.

156.

Cóż jeździsz do mnie, cóż ci już ze mnie,
 Jam chora, robić nie mogę.
 Poderwałam się szklanym dzbaneczkim,
 Chodząc dla ciebie po wodę.
 Mówiłem tobie, bierz po połowie
 Tej zimnej wody ze źródła,
 Tyś nie słuchała, po pełnym brała,
 Teraz narzekaj na siebie.

157.

Siwa gołębicą,	}	2 razy
Gdy pary pozbędzie,		
Na wysokim drzewie	}	2 razy
Nigdy nie usiedzie.		
Oj tylko się tuła	}	2 razy
Po lada krzewinie,		
Smutneż moje serce,	}	2 razy
Po mojej dziewczynie.		
I białą gołąbek	}	2 razy
Gdy pary pozbędzie,		
Nigdy na wysokim	}	2 razy
Drzewie nie usiedzie.		
Oj tylko się tuła	}	2 razy
Po lada krzewinie,		
Smutneż moje serce	}	2 razy
Po moim chłopczyńie.		

Jedzie hułan lasem,
Krzyknie sobie czasem,
Idzie piechur bokiem,
Potrząsa tłómokiem.
Hułany panięta,
Pojedli ciełęta,
A piechury rury,
Noszą po nich skóry.

158.

Wstąpił sobie hułan
Na szklaneczkę miodu,
Sięgnął do kieszeni,
Pieniędzy jak lodu.
Wstąpił sobie piechur
Na szklaneczkę piwa,
Sięgnął do kieszeni,
A pieneędzy niema.

159.

1. Hej jedzie hułan, jedzie,
Konik pod nim płasa,
Kaszkieciak schylił na bok,
I pokręcił wása,
A wszystkie też panienki,
Gdy go tylko zoczą,
To ledwie im z radości
Serca nie wyskoczą.
2. Hej jedzie hułan, jedzie,
Konik pod nim sadzi,
Hej będą mu też, będą
Na kwaterze radzi.
Bo czy on potańcuje,
Czy to się uśmiecha,
Kaźde serduszeko za nim
Z tęsknoty usycha.

3. Hej jedzie hułan, jedzie,
Szablą pobrzękuje,
Hej uciekaj dziewczyno,
Bo cię pocałuje.
Hej niechaj pocałuje,
Nikt mu nie zabrania,
Wszakżeż on swoją piersią
..... zasłania.
4. Bo niema tego domu,
Ani też tej chatki,
A gdzieby nie kochały
Hułanów mężatki.
Kochają też i panny,
Lecz kochają skrycie,
Kaźdaby za hułana
Oddała swe życie.

Pieśni dziadowskie.

160.

„Dawniej królowa w dziadzie się kochała“.

Moderato.

trochę przesadnie

The musical score is written for a single melodic line in 3/4 time. It begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The first staff contains a series of rests, followed by a melodic phrase starting on a whole note G4. The second staff continues the melody with eighth and quarter notes. The third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fourth staff continues with quarter and eighth notes. The fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixth staff continues with quarter and eighth notes. The seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighth staff continues with quarter and eighth notes. The ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The tenth staff continues with quarter and eighth notes. The eleventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twelfth staff continues with quarter and eighth notes. The thirteenth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fourteenth staff continues with quarter and eighth notes. The fifteenth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixteenth staff continues with quarter and eighth notes. The seventeenth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighteenth staff continues with quarter and eighth notes. The nineteenth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twentieth staff continues with quarter and eighth notes. The twenty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twenty-second staff continues with quarter and eighth notes. The twenty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twenty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The twenty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twenty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The twenty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The twenty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The twenty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The thirtieth staff continues with quarter and eighth notes. The thirty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The thirty-second staff continues with quarter and eighth notes. The thirty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The thirty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The thirty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The thirty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The thirty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The thirty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The thirty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fortieth staff continues with quarter and eighth notes. The forty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The forty-second staff continues with quarter and eighth notes. The forty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The forty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The forty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The forty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The forty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The forty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The forty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fiftieth staff continues with quarter and eighth notes. The fifty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fifty-second staff continues with quarter and eighth notes. The fifty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fifty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The fifty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fifty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The fifty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The fifty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The fifty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixtieth staff continues with quarter and eighth notes. The sixty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixty-second staff continues with quarter and eighth notes. The sixty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The sixty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The sixty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The sixty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The sixty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The seventieth staff continues with quarter and eighth notes. The seventy-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The seventy-second staff continues with quarter and eighth notes. The seventy-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The seventy-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The seventy-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The seventy-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The seventy-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The seventy-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The seventy-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eightieth staff continues with quarter and eighth notes. The eighty-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighty-second staff continues with quarter and eighth notes. The eighty-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighty-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The eighty-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighty-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The eighty-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The eighty-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The eighty-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The ninetieth staff continues with quarter and eighth notes. The ninety-first staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The ninety-second staff continues with quarter and eighth notes. The ninety-third staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The ninety-fourth staff continues with quarter and eighth notes. The ninety-fifth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The ninety-sixth staff continues with quarter and eighth notes. The ninety-seventh staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The ninety-eighth staff continues with quarter and eighth notes. The ninety-ninth staff shows a melodic phrase with a fermata over a half note. The hundredth staff continues with quarter and eighth notes.

Da-wniej kr6 - lo - wa

Umiarkowanie.

p

w dziadzie się ko - cha - ła, wia-do - ma wszy-stkim hi-sto-ry - ja ca - ła.

Po - za - zdro - ści - ła jej te - go szew - co - wa Ga - bry - e - lo - wa.

rall.

colla parte

1. Dawniej królowa w dziadzie się kochała,
Wiadoma wszystkim historyja cała,
Pozazdrościła jej tego szewcowa,
Hadryjanowa.
2. Dawniej król nie siadł nigdy do obłada,
Aż posadzono koło niego dziada,
Teraz ganiają dziadów po ulicy,
Jawnogrześnicy.
3. Wszakże klermasze, odpusty, pogrzeby
Są wymyślone dla dziadów potrzeby,
A tamby hulali młody i stary,
Żeby nie dziandziarzy!
4. Dawniej król nie miał dziandziarów przy
Dziad go pilnował jak żrenicy w oku, [boku,
Teraz dziandziary brzęczą pałaszami
I nad dziadami.
5. Dawniej dziad we wsi był postrachem dzieci,
Pies przed nim zmykał z gospodarskich śnieci,
Psa kijem, dzieciom pokazawszy jeża,
A do pacierza!
6. Przy ciepłym piecu usadzano dziada,
Gospośia zaraz wedle niego siada,
A on o boskich rozmawiając cudach,
Trzącał po udach.

161.

„Szła sierotka po wsi — opadli ją źli psi,
Nie miał się kto obrać — sieroteczkę ograć,
Obrał ci się obrał — sam pan Jezus z nieba,
I sierotkę ograł — kawaleczkiem chleba;
Gdzie ty idziesz dziecko — mała sieroteczko?
Idę stukać, pukać — mojej matki szukać.

W daleki świat zajdziesz — a matki nie znajdziesz
Idźże sieroteczko — zielonym cmentarzem,
Twoja matka leży — przed wielkim ołtarzem.
Któż tam puka, stuka — po tym moim grobie?
To ja matuleczko — twoje dziecięczo,
Moja matuleczku — weźże mnie do siebie,

Bo mi na tym świecie — bardzo źle bez ciebie.
 Cóż tu będziesz jadła — co tu będziesz piła?
 Będę piasek jadła — zimną roskę piła.
 Idź moje dzieciátko — do młodej matczy,
 Niechże ona tobie — koszulkę wypierze.
 Oj jak mi ją pierze — leczę z niej paździerz,
 A jak mię obłoczy — po ziemi mię włoczy,
 A jak ci mię myje — nakręca mi szyję,
 A jak włosy czesze — wyrывa mi plesze,
 A jak je zaplata — izbę mną zamiata,
 Jak chleba mi daje — to najprzód wylaje,
 Swoim dzieciąteczkom — jagły w mleku warzy
 A mnie sierotce — otrąbków zaparzy,
 Swoim dzieciąteczkom — daje na miseczcze,
 A mnie sierotecze — ینو w skorupeczce,
 Swoim dzieciąteczkom — chleba z masłem daje,

A' mnie sierotecze — z popiołem nakraje,
 Swoim dzieciąteczkom — piarzynek naściele,
 A mnie sierotecze — barłożku niewiele.
 Zesłał ci Pan Jezus — dwóch aniołków z nieba,
 I wzięli sierotkę — na rączkach do nieba,
 Zesłał ci Pan Jezus — czarta piekielnego
 Aby wziął macochę — do piekła wiecznego,
 I posadzili ją — na żelaznym stolcu,
 Dali napić smoly — w rozpalonym garncu,
 Macocha po piekle — gdy się rozejrzała,
 „Dla Boga jak tu źle“ — płacząc zawołała:
 „Żebym się mój Jezus — w tamten świat wróciła,
 Jużbym się z sierotką — lepiej obchodziła“.
 „Nie rychło, nie rychło — już zapadła kłamka,
 Mogłaś bywać lepszą — kiedyś była matka“.

162.

Hej z porania w niedziele,
 Poszła panna na ziele,
 Roztoczyła złotą nić,
 I poczęła wianki wić.

Przyszedł do niej młodzieniec:

— Daruj panno mi wieniec.

— A tyś nie jest młodzieniec,

Jenoś z piekła szataniec.

— Poczemżeś mię poznała,

Żeś mię takim nazwała?

— Po koniku po wronym,

Po siodelku smolonom.

— A i tyś ci nie panna,

Tego włanka nie godna,

Trojeś dzieci straciła:

Pierwsze w piecu spaliła,

Drugie leży pod miedzą,

Ludzie o niem nie wiedzą,

Trzecie w sadku schowała,

Lilje na niem zasiała.

Siadaj panno samowtór,

Zawiozę cię na mój dwór.

Porwał ci ją i niesie

Po boru i po lesie.

Bory lasy szumiały,

Wierzchołki się łamały:

Nie niesie mię po boru,

Bo mi tęskno do domu,

Jeno mię nieś dolina,

Pożegnaj się z rodziną.

Przylecieli przed piekło:

Otwórz bracie to ciepło.

— Cóż ta panna działa,

Że się tu nam dostała?

— Troje dzieci straciła,
 Jeszcze w wieńcu chodziła.

Posadził ją na stolcu,
 Dał jej smoly w kagańcu:

— Pijże panno to wino,

Nie pilaś go jak żywo.

— Pijałam ja z panami,

Nie z takimi chłystkami,

Pijałam ja szklenicą,

Nie od smoly maźnicą.

Kocioł smoly zwarzyli,

— Kap się panno! — mówili,

Smola na nią kapiała,

Panna rzewnie płakała,

Dziatki stoją za drzwiami,

Oblewają się łzami.

Takać matko zaplata,

Nie dałaś nam znać świata,

Ani świata, ni słońca,

Ni jasnego miesiąca.

I spojrzała z daleka,

Zobaczyła człowieka.

— Idź człowiecze do domu,

Nie powiadaj nikomu,

Tylko matce, ojcowi,

I starszemu bratowi,

Macie jeszcze córek dwie,

Strzeżcie lepiej niżli mnie.

— Jam cię córko karała,

Aleś słuchać nie chciała.

— Jakżeś matko karała,

Na mszys iść mi nie dała,

Do karczmyś mię ubrała,

Jeszcześ za mną wolała:

„Nie tańczuj tam z ubogim,
A z bogatym, chędogim,

Ścieżka 6

A w niedzielę po obiedzie,
Chodził Jezus po kolendzie,
Chodził, chodził i próbował,
Grzesznych ludzi tak próbował.

I napotkał dziewczkę młodą,
Która niosła wiadro z wodą,
— Dziewko, dziewczko, daj tej wody,
Bom jest spragniony ochłody.

— Gościu, ta woda nieczysta,
Napadało z drzewa lista,

— Oj ta woda czysta była,
Samaś ją zanieczyściła.

Trojęs dziątek matką była,

W tym dunaju potopila,

— Gościu, coś za prorok taki,
Żeś przejrzał mych grzechów znaki?

— Nie jestem ja żaden prorok,
Jeno jestem z nieba Pan Bóg.

O wspomnij człowiecze,
Że żyjesz na świecie,
Nie bądź tak zuchwałym,
Pysznym i wspaniałym.

Na świecie.

Obróć twoje oczy,
Jak się wszystko toczy
Na mizernym świecie,
Prędko śmierć zagniecie,

Człowieka.

Bierze wojewody,
Wiek stary, wiek młody,
Bierze i panięta,
Biskupy, książęta,

Do ziemi.

I hetmana zbroje,
Rzuca między gnoje,
I groźną buławę,

Karczma mnie to uwiodła,
Żem na wieki przepadła.

163.

Dziewka ze strachu pobladła,
Krzyżem do nóg Bogu padła.

Dziewko, dziewczko, nie lękaj się,
Idź do księdza, spowiadaj się.
Do kościoła wstępowała,
Na sto sążni ziemia drżała,

Ołtarze się odwróciły,
Same świece pogasiły,
Chorągwie się pozwiły,
I organy grać przestały.

Tak się długo spowiadała,
Aż się prochem rozsypała,
Wtedy ziemia drzeć przestała,
Dziewka grzechu już nie miała.

Ołtarze się nawróciły,
Świece same zapaliły,
Chorągwie porozwijały,
Organy same zagrały.

164.

Ciska popod ławę,
Innemu.

Gdzież są moje sanie,
Złotem malowane,
Z ostrogami buty,
Kolpaki, klejnoty,

Już w ziemi.

Gdzież koń zapłacony,
Sto złotych czerwonych,
Nie ujedziesz na nim,
Choć ma rzęd z perłami,
Przed śmiercią.

Na nic już doktory,
I pieniędzy wory,
Ni sobola szuba,
Pójdź Kuba do wójta,
Bo już czas.

Ścieżnik

IV.

Kujawiaki, Mazury, Wiwaty, Pieśni Pasterskie, Żartobliwe, Kołysanki i Wyrwasy.

L.

Allegro.

„Oj nie jedź Jasiu, nie jedź“.

Żwawo.

f marcato *sfz*

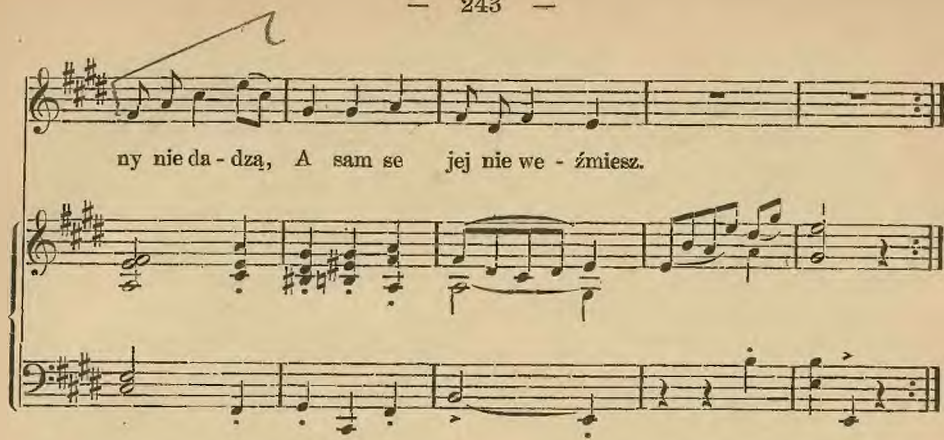
This block contains the first system of the musical score. It features three staves: a top staff with a treble clef, a middle staff with a treble clef, and a bottom staff with a bass clef. The key signature is three sharps (F#, C#, G#) and the time signature is 3/4. The top staff begins with a whole rest. The middle staff starts with a 'Żwawo.' marking and contains a melody with eighth and quarter notes. The bottom staff provides a harmonic accompaniment with chords and moving lines. Dynamic markings 'f marcato' and 'sfz' are present.

f

Oj, nie jedź Ja-siu, nie jedź, Oj, bo tam nie przeje-dziesz, Oj dziewczyno-

f

This block contains the second system of the musical score. It continues with three staves (treble, treble, and bass clefs). The melody in the middle staff continues with eighth and quarter notes. The bottom staff provides a steady accompaniment. A dynamic marking 'f' is placed above the first staff, and another 'f' is placed below the first staff of this system. The lyrics 'Oj, nie jedź Ja-siu, nie jedź, Oj, bo tam nie przeje-dziesz, Oj dziewczyno-' are written below the middle staff.



1. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Oj bo tam nie przejedziesz,
Oj dziewczyny nie dadzą,
A sam se jej nie weźmiesz.
2. Oj sam se jej nie weźmiesz,
Oj ani nie ukradniesz,

O mój Boże, mój Boże,
O, skarałeś mnie marnie,
Oj kogo ja nie kocham,
Oj ten się do mnie garnie.

O mój Jasiu Jasičku,
Oj co ja tobie winna,
Żeś na mnie pozostawiał
Da po gościncu sidła.

Oj cztery godzineczki
Da prosił kochaneczki,
Oj ażeby mu dała
Da z miodem gorzałeczki.

Oj kiedy ja w świat pójde,
Oj kiedy powędruję,
Da swoją kochaneczkę
Da Bogu ofiaruję.

Oj smutne rozłączenie
Da ciebie i mnie czeka,
— A któż mi cię zabroni
Da kochać cię zdaleka.

Oj z kamienia na kamień
Da przestępuje jeleni,
Oj chłopcy mnie kochają,
Da ja o tem nic nie wiem.

- Dopóki pani matce,
Do nóżek nie upadniesz.
3. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo bystra tam wodziczka,
Oj dziewczyny nie dadzą,
I utopisz koniczka.

2. Oj a kogo ja kocham,
Oj ten odemnie stroni,
Oj ni ja z niego męża,
Oj ni on ze mnie żony.

3. Nie ulowisz ci ty mnie,
Oj żadnem sidełeczkiem,
Oj jak mnie nie namówisz
Da łagodnem słóweczkiem.

4. Oj a ona mu dała
Da ryneczkę kapusty,
Oj żeby z nią tańcował
Da przez całe zapusty.

5. Oj kiedy ja w świat pójde
Do Czerniakowa drogą,
Da swego kochaneczka
Da Panu Bogu oddam.

6. Oj kochać się, niewiedzieć
Da czy kocha wzajemnie,
Oj na cóż się to przyda
Da kochać nadaremnie.

7. Oj z kamienia na kamień
Da jelenie biegają,
Oj ledwiem cię poznała,
Da już mi wymawiają.

Oj da czy cię dziewczyno
Da umalował malarz?
Oj w całej parafii,
Ładniejszejby nie znalazł.

Oj co mi po tej roli,
Oj kiedy nie orana,
Oj co mi po kochance,
Oj kiedy mi nie dana.

Przy staweczku kalina,
Tam chodziła dziewczyna,
Kwiat kaliny łamała,
Na kozaczka mrugała:
— Ja ci konia napoję,
Do stajenki zawiodę,
Tam będziesz miał wygodę.

A ja zasiał, zaorał,
Nie będę się turbował,
A od granic do granic,
Skoro zbierać, niema nic.

Oj matko, moja matko,
Oj za kogoś mnie dała?
Oj za tego niecnotę,
Oj com ja go nie chciała.

Jak ja pójdę na pole,
Da to wesele moje,
A jak przyjdę do domu,
To jakby do zakonu.

Oj szanują mnie ludzie,
Da i konika mego,
Oj pastwili mi go
Da u żłobu gołego.

O mój ty mocny Boże,
Oj co ja ludziom krzywa?
Oj co o mnie gadają
Oj caluteńkie żniwa?

Hej leci głos po rosie,
Hej po polu, po lesie,
Hej co ludzie gadają,
Wszystko to wiatrek niesie.

8.

Oj umalował-ci mnie
Da sam Pan Jezus z nieba,
Oj bo ja sieroteczka,
Da urody mi trzeba.

9.

Oj co mi po stajence,
Oj kiedy nie mam koni,
Oj co mi po dziewczynie,
Kiej nie mam drogi do niej.

10.

Potem krówkę wydoję,
Do izby cię wprowadzę,
I za stołem posadzę,
Ze wszystkim się podzielę,
Pościółczkę uścielę,
Ojciec z matką w Krakowie,
O niczem się nie dowie.

11.

Pagóreczkiem wywiało,
Bo się kiepsko zorało,
Dolineczką wymokło,
Bo się kiepsko zawlokło.

12.

Oj daliście mnie, dali,
Da za kogoście chcieli,
Oj a wy teraz sami
Będziecie z nim siedzieli.

13.

Oj dajże mnie mój Boże,
Oj dajże mnie za morze,
Z za morza na Podole,
Da tam kochanie moje.

14.

Oj u żłobu gołego,
Da u drabiny gołej,
Oj cóż to za porządek
U kochaneczki mojej?

15.

Oj caluteńkie żniwa,
Oj caluteńkie lato,
O mój ty mocny Boże,
Cóż im odpowiem na to?

16.

Oj co ludzie gadają,
Wszystko o naszej doli,
Hej niech o to nikogo
Da główkę nie boli.

Oj siwy gołąbeczek
Oj w środku dębu siedział,
Oj dałabym ci gąbki,
Oj alebyś powiedział.

Oj dobrze jeździć wozem,
Da jeszcze lepiej sanna,
Oj dobrze być mężatką,
Da jeszcze lepiej panną.

A jeszcze ja nie hultaj,
Da, bom se kupił kosę,
I sukna na żupanik,
Da łokcie po trzy grosze.

Oj dziwują się ludzie,
Da co ja sobie śpiewam.
Oj bo ja na swej głowce
Da frasuneczku nie mam.

Gdzie chautury, to ja dziad,
Gdzie wesele, to ja swat,
Gdzie są chrzciny, to ja kum,
A gdzie piją, to ja czum.

Dalej, dalej, byleś mógł,
Nie żałujże moich nóg,
Moje nóżki z żelaza,
Nie trzeba im lekarza,

Oj umiem ja tych śpiewek
Da półkorcowy worek,
Nie wyśpiewam w poniedziałek,
To wyśpiewam we wtorek.

Oj ludzie mi ją ganią,
Da matka mi ją brzydzi,
Da a mnie się dziewczyna
Da najładniejsza widzi.

Hej siwy gołąbeczek,
Jarzębata szyja,
Oj powiedz mi dziewczyno
Czyjażes ty, czyja?

Oj w zielonym laseczku,
Oj kukaweczka kuka,
Oj do ciebie Marysiu,
Oj serduszko mi puka.

17.

Oj a jakbyś powiedział,
Oj jabym się wstydziła,
Oj żeś mnie pocałował,
A ja się nie broniła.

18.

Oj dobrze jeździć wozem,
Da kiedy wóz kowany,
Oj lepiej być za mężem,
Da kiedy mąż kochany.

19.

Do tego, do żupana,
Da haftek osiemnaście,
Da i czapkę, jak dzieżę,
Da za groszy piętnaście.

20.

Oj dziwują się ludzie
Da tej mojej swobodzie,
Oj niech ta swobodańka
Da nikogo nie bodzie.

21.

Hej czum, czum, czum, czum,
But o but, noga o nogę,
Podkówkami krzeszę podłogę,
Podkówkami krzeszę podłogę.

22.

Moje nóżki stalowe,
Do taneczka gotowe,
Moje nóżki ze stali,
Dalejże chłopcy, dalej.

23.

Oj umiem ci ja śpiewki
Da i małe, i duże,
Oj coby ich nie spisał
Da na wołowej skórze.

24.

Oj daj mi ją królowo,
Oj daj mi ją mateczko,
Oj spodobało mi się
Da twoje dzieciąteczko.

25.

Hej, ni ja tatulowa,
Ni ja matulina,
Oj tyło tego Stasia,
Co jedzie ode młyna.

26.

Oj kuka kukaweczka,
Da smutnie wykukała,
Ześ ty mnie Jasiu zwodził,
A jam ciebie kochała.

Oj u mojej matuli
Da i biały komin widać,
Oj i jedną córkę mają,
Da i tej nie chcą wydać.

A graj żywiej skrzypeczku,
Da pogładać na ludzi,
Oj bo się taki znajdzie,
Co cię kułakiem zbudzi.
A zagrajże skrzypeczku,
Da dyć-ci nie będzie,

27.

Oj wydadzą, da wydadzą,
Oj ino trzeba prosić,
O i talarkami brząkać,
Da i gorzałeczkę nosić.

28.

Oj nie będziesz grał wtedy,
Da jak nas tu nie będzie!
A machajże skrzypeczku,
Niech ci smyk nie ustanie,
Oj nie będziesz-ci machał,
Da jak nas już nie stanie.

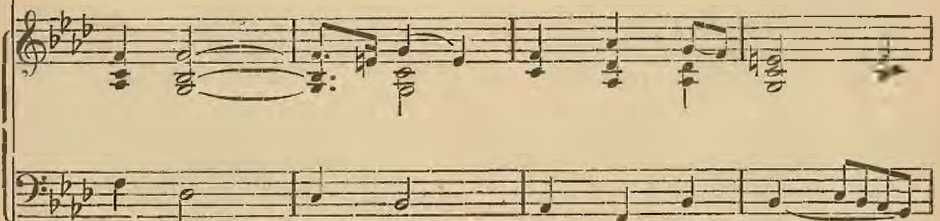
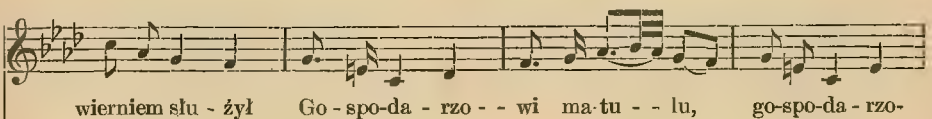
29.

„Cztery lata wierniem służył gospodarzowi“.

Moderato cantabile.



Umiarkowanie i śpiewnie.



wi. Siecz-kem rze - zał, nie wie - cze - - rzał, Niech on sam po-

cresc.

wie ma - tu - - lu, Niech on sam po - - wie!

1. Cztery lata wierniem służył gospodarzowi,
Matulu! gospodarzowi,
Sieczkem rzezał, nie wieczerzał, niech on sam
Matulu! niech on sam powie! [powie,
2. A to wszystko dla dziewczyny miło mi było,
Matulu! miło mi było,
Bo się do niej jak do smoły serce lepilo,
Matulu! serce lepilo!
3. Ni ja picia, ni ja jadła, ni ja wyspania,
Matulu! ni ja wyspania!
Tylkom patrzył, gdzie dziewczyna wołki wy-
Matulu! wołki wygania! [gania,
4. Ganiała je do dolinki i tam je pasła,
Matulu! i tam je pasła,
Wianki wila i śpiewała i biczem trzaśła,
Matulu! i biczem trzaśła.
5. I ja też tam konie pasał w onej dolinie,
Matulu! w onej dolinie,
Przygrywając na fujarce mojej dziewczynie,
Matulu! mojej dziewczynie!
6. Nie śmiałem się jej zapytać, czyby mię
Matulu! czyby mię chciała? [chciała,
Bo dwa wołki, cztery krówki na wiano miała,
Matulu! na wiano miała!
7. Cztery sznury koralików i pierścień złoty,
Matulu! i pierścień złoty!
I spódnickę w śliczne pasy własnej roboty,
Matulu! własnej roboty!
8. Przyszedł Wojtek do matusi i wziął dzie-
Matulu! i wziął dziewczynę! [wzięną
A ja teraz nieszczęśliwy już chyba zgine,
Matulu! już chyba zgine!

1. Czemu nie orzesz Jasieńku,
Czemu nie orzesz?
Czy ci wolki już ustały,
Czy ci wolki popadały,
Czy sam nie możesz?

U mego ojcieńka studnia murowana,
Powiadają ludzie, że ja malowana;
Ani malowana, ani pozłacana,
Ino u ojcieńka pięknie wychowana

Byłóż nas u ojca niewiele, niewiele,
Rosły że my rosły jak w ogrodzie ziele;

Oj żebym ja była u matusi dłużej,
Oj tobym chodziła jako kwiatek róży,
A ja teraz chodzę jak biała lilija,

Latasz ptaszku, latasz,
A nie wiesz gdzie padniesz,
Podobno ty Jasiu
Mego wianka pragniesz?
Pragniesz ci go, pragniesz,
Ale go nie weźmiesz,

Dana moja, dana,
Nie pójdę za pana,
Ino za takiego,
Jako i ja sama.

Bo panu potrzeba
Puchowych poduszek,

Hejże ino, hejże,
Fijołeczku leśny,
Czemużeś się, czemu
Nie wydała wcześniej?

1. Kwitnie drzewo, kwitnie,
A owocu nie widać,
Biedna i bogata,
Oj nie może się wydać.
2. Biedna się nie wyda,
Oj to jej nie dziwota,

Moja matuleńko,
Czego wy zrządźcie?
Od rana do nocy
Wciąż ino mówicie.

30. 2. Orałcibym ja Kasieńku,
Orałcibym ja,
Żebyś wolki poganiała,
Co stać mi buzi dała,
Orałby mi ja.

31. Jak w ogrodzie ziele, jak w sadzie lilija,
Nigdy na podwórze wiatrek nie zawiewa.

Powiewaj, powiewaj, wietrze południowy,
Wywiewaj, wywiewaj myśli z mojej głowy;
Myśli moje, myśli, z kąd wy do mnie przyszyły?
Z dunaju bystrego, od Jasieńka mego.

32. Jak wyjdę na pole, to mną wiatr powiewa;
Powiewaj, powiewaj wietrze wieczorowy,
Wywiewaj, wywiewaj moje myśli z głowy.

33. Chyba wprzód na polu
Rogozinę zetniesz.
Rogozinę zetniesz,
Stawek wyszlamujesz,
Dopiero cię doznam,
Czy ty mnie miłujesz.

34. A ja chłopcu ze wsi
Pościelę fartuszek.
Pościelę fartuszek,
Sukmanką odzieję,
Wyśpi mi się, wyśpi
I do mnie rozśmieję.

35. Jużbym ja się dawno,
Jużbym się wydała,
Żebym na cię Jasiu
Nie była czekała.

36. Da bo ludzie wiedzą,
Oj, że biedna sierota.
3. Dziwota bogatej,
Oj, że się nie wydała,
Ona się w bogactwach
Da swoich zakochała.

37. O mój miły Boże,
Co ja temu krzywa,
Że Janek wieczorkiem
W naszym domu bywa.

Przypomnijcie sobie
Wasze młode lata,
Jak tu do mnie Janek,
Chodził do was tata.

1. Oj czy ja nieszczęśliwy?
Da czy mój konik siwy?
Nie mogę wyjechać
Da za te górskie niwy.

Nie będę ja sieczki rzezał,
Bom ja wczoraj nie wieczerał,

Sobie nie dumaj dziewczyno,
Sobie nie dumaj, nie dumaj,

Oj kalino, malino,
Da różo farbowana,

Hej piorunie! trzaskaj we mnie,
Bo nikomu nic już ze mnie,

Na białym koniu
Pan krakowski jedzie,
Dwa tysiące chłopców
Z toporkami wiedzie.

Dziwują się ludzie,
Dziwują panowie,
Da że ja nie noszę
Wianeczka na głowie.

Do Kujaw jadę ja, jadę,
Do Kujaw jadę ja, jadę,

Da zkądżeś ty parobeczku?
Hej zza dunaju, zza wody.

Sójka na debie skubie żołędzie,
Powiedz mi dziewczucho, czyja ty będziesz?

Moja matka mi mówiła,
Żebym chłopców nie lubiła,
A ja chłopców lubić muszę,
Bo chcę zbawić moją duszę.

Kiedym ja był parobeczkiem,
Chodziłem se pod pióreczkiem,

Przychodził, przychodził,
Co mnie tam do tego,
Kochaliście tatę,
Ja dziś Janka mego.

38.

2. Oj czy ja czarowany?
Da czy wy czary macie?
Nie mogę wyjechać,
Da choć mnie wypychacie.

39.

A jak wstanę raniusieńko,
Narzę sieczki drobniusieńko.

40.

Przepłynęłaś strumyki,
Toć przepłyniesz i dunaj.

41.

Da czego popłakujesz
Da Maryś ukochana?

42.

Abo djabli niech mnie biorą,
Gdy mi Marysię zabiorą.

43.

Z toporkami jedzie,
Na wojenkę w pole,
Może ci już żaden
Nie wróci na hale.

44.

Nie noszę na głowie,
Noszę go w kieszeni,
Bo boję się chłopców,
By mi go nie wzieni.

45.

Ojcu, matce, na pociechę,
Tobie na zdradę, na zdradę.

46.

Da czego ty poszukujesz?
Dziewuli młodej, da młodej.

47.

Czyjażbym była Jasieńku? — twoja,
Gdym ci obiecała w komorze wczora.

48.

Moja matka mi kazała,
Żebym chłopców nie kochała,
A ja chłopca cap za szyję,
Kochać będę, póki żyję.

49.

A teraz mnie bieda goli,
Baba wola: mąki, soli.

Gdybym ja wiedziała,
Że pójde za pana,
Kazałabym uwić
Wianeczek ze siana.

Gdybym ja wiedziała,
Że pójde za wdowca,

Albo swatów poszlij,
Albo mi się przyśnij,

Powiedz mi, powiedz
Kwiatczku różowy,

Jeszcze mnie matusia
Na rękę nosiła,
Kiej mi się szabelka
Przy boku świeciła.

Nie pij chłopcze, nie pij,
Będziesz się miał lepiej,

Zaśpiewaj słowiku
W zielonym gaiku,
Jak ja cię usłyszę,
Wesoła być muszę.

Krzywo na mnie ludzie patrzą,
Wszystko przez ciebie, przez ciebie,

Oj wylazł miesiąc z za chmury,
Jako pszenicy kopa,
Oj nie mać to nie gorszego,
Jak dostać gapę chłopa.

50.

Kazałabym uwić
Wianeczek z jałowca.
Gdybym ja wiedziała
Pójde za starego,
Kazałabym uwić
Z ostu kołającego.

51.

Bo mi ty nie zejdziesz
Nigdy z mojej myśli.

52.

Czy mój kochaneczek
Na wojence zdrowy?

53.

Chociażem malutki,
Choć jeszcze nie urośł,
Przecieżbym na wojnie
Szabeleczkę uniósł.

54.

Trzysta djabłów mają,
Co się napijają.

55.

Zaśpiewaj słowiku
W zielonym gaiku,
Jak słowik zaśpiewa,
Wioska rada bywa.

56.

A bo ty mnie bardziej kochasz
Niżli ja ciebie.

57.

Oj świeci miesiąc, świeci,
Oj świeci bardzo nisko,
Oj wylazł mój kochaneczek
Jak jakie strachowisko.

58.

„W ciemnym lasu ptaszek śpiewa“.

Poco allegro.

Trochę żywo.

mf *p* *leggiero*

W ciemnym la-sku

2ed. *

ptaszek śpiewa, tam dziewczy-na trawkę zbiera, Na-zbie-ra-ła, na-wią-za-ła

Ped. * Ped. * Ped. *

This system contains the first line of the musical score. It consists of a vocal melody in the treble clef and a piano accompaniment in the bass clef. The key signature is D major (two sharps). The lyrics are written below the vocal line. The piano part includes pedal markings and asterisks indicating specific rhythmic or harmonic effects.

I na Ja-sia za-wo-ła - ła. Na zbie-ra-ła, na - wią-za - ła,

This system contains the second line of the musical score. It continues the vocal melody and piano accompaniment from the first system. The lyrics are written below the vocal line.

I na Ja-sia za-wo-ła - ła.

p

This system contains the third line of the musical score. It concludes the vocal melody and piano accompaniment. The lyrics are written below the vocal line. A piano (*p*) dynamic marking is present in the piano part.

W ciemnym lasku ptaszek śpiewa,
Tam dziewczyna trawkę zbiera,
Nazbierała, nawiązała } 2 razy
I na Jasia zawołała: }

Choć mi Jasiu trawkę zadaj,
Jeno nie do mnie nie gadaj,
Bo mi matka przykazała, } 2 razy
Żeby z tobą nie gadała, }

Kamieniemby serce było,
Żeby do cię nie mówiło,

Zagrajcie mi mazureczka,
Z nogi na nogę, na nogę,
Niechże ja se potańcuję,
Chociaż nie mogę, nie mogę,
Zagrajże mi mazureczka,
Ino naboźnie, naboźnie,

Dalej chłopcy, dalej nasi,
Dalej, dalej, zwijajta się,
Zwijajta się na kermasie,
Ja Franusiu, a ty Basiu!
Dalej chłopcy, dalej z miną
Za dziewczyną, za jedyną.

Raźno chłopcy, hej parobcy,
Hej dziewczęta, zwijajta się,
Janek Basiu, Wojtek Kasiu,
Każdy swoją, raźniej zasię!

Gospodyni, dobądź z skrzyni,
Półkwartowe na stół szklanki,
Ty twej Hanki, ja mej Franki,
Każdy zdrowie swej kochanki.

Skrzypek słucho, więc od ucha
Mazowieckie zagra tany,

Za chłopą się napierała,
Chleba upiec nie umiała,
Pierwszy raz się pokusiła,
Na bochenek rozczyniła.

Oj biedaź mi nad biedami,
Mam kochankę za wodami,
Za wodami, za bystremi,
Dunajami głębokiemi,

W jezioreczku bystra woda,
Czerpała ją panna młoda,
Naczerpała, zapłakała:
— Czegom ja też doczekała!

Jak usiedę koło ciebie,
Zdaje mi się że jest w niebie. } 2 razy
Jeszcze trawka nie zadana,
Już dziewczyna obgadana,
Obgadana, obmówiona, } 2 razy
I z Jasińkiem połączona. }
Bogdajby ta trawka zgniła,
Zanim ja po nią chodziła,
Bogdaj była nie wyrosła, } 2 razy
Niżelim ja po nią poszła. }

59.

Dam ci maku na przetaku,
Piwa na roźnie, na roźnie.
Zagrajże mi mazureczka,
Aby ładnego, ładnego,
Niechże ja se potańcuję,
Do dnia białego, białego.

60.

Bo dziewczyna, jak malina,
Za dziewczyną chłopcy giną!
Dalej chłopcy, dalej śmiecie,
Bo to w karczmie, nie w kościele
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

61.

Wszak jest znany między pany,
Skoczny nasz mazur kochany.
Kto ochoczy, niech wyskoczy,
Niechaj nam tupać pomoże,
Kto nie może, żal się Boże,
Niechaj pójdzie spać w komorze!
A kto może, szczęście mu Boże,
Dalej z nami w rażne koło,
Dalej w koło, w górę czoło,
Tańczmy chłopcy a wesoło.

62.

I tak jej się pięknie zdarzył,
Pozaskórzu kotek łaził,
Zadarł ogonek do góry,
Jeszcze nie dostał do skóry.

63.

Muszę jechać, muszę płynąć,
By kochanki nie pominąć,
Choćby przyszło zginąć,
Choćby przyszło zginąć!

64.

Doczekałam złego męża,
Ciągłe krzyczy, gdyby jęcza,
Ciągłe krzyczy, wszystko łaje,
Ni mu gęba nie ustaje.

Wyszła jedna, ładna była,
Zaraz mi się w serce wbiła,
Wyszła druga, kieby róża,
Jeszcze większa w sercu burza,

Nie żałuj tyńfa,
Ani talara,
Będzie ci muzyka
Do rana grała.

W olszynie ja wolki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła,
W olszynie je pogubiła,
W olszynie mię matka biła.
Żeby mi kto wolki znalazł,
Dałabym mu buzi zaraz,

Sikoreczka mały ptaszek,
Odjechał mnie mój chłopaczek
I nie dał mi serca smucić,

Czy ja nie ładny, dziewczyno,
Czy ja nie ładny, nie ładny?
Kaftan bury, w czapce dziury,
W... łeb objadły, objadły.

Trzeci roczek temu będzie,
Jak chodziłam na żołędzie,
Com chodziła, tom chodziła,
Bo się żołądz obrodziła.
I Jasieńkam zawołała,
Żebym więcej nazbierała,

A cóż to tu po tych babach,
Co se siedzą na tych ławach?
Ani piją, ni tańczują,
Ino młodych obgadują.

A ty głupi krakowiaku
Wiszą jabłka na chojniaku,
Wiszą duże, wiszą małe,
U was dziewczki same stare,

Posiałam ja rozmarynek,
Oj ładnie wschodzi, da wschodzi,
Posłałam ja po Jasieńka,

65.

Wyszła trzecia najpiękniejsza,
Ta mi była najmilejsza,
Chociażby na miejscu zostać,
Ja jej przecie muszę dostać.

66.

Nie żałuj tyńfa,
Daj czerwony złoty,
Będzie ci muzyka,
Dodawać ochoty.

67.

Poszedł Jasio wolki znalazł,
O dajże mi buzi zaraz.
Nie wymagajże zapłaty,
Od dziewczyny niebogatej,
Gdy ja nie mam srebra, złota,
Tylko u mnie jedna cnota.

68.

Bo niedługo miał powrócić,
Jak odjechał tak przyjedzie,
Jak mnie kochał tak i będzie.

69.

Czy ja nie ładna, chłopczyno,
Czy ja nie ładna, nie ładna?
Łokieć wzrostu, wianek z ostu,
Spódnica cała z galgana.

70.

Jasio zbiera, trzęsie dęby,
Ja mu za to dałam gęby.
I natrząśł Jasio żołędzi,
Nazbierałam na trzy piędzi.
Leci po żołędzi żołądz
Aż nie mógł fartuszek objąć.

71.

A weźże ty Maciek kija,
Zapędź te baby do chlewa,
Zamknij że na gwóźdź żelazny,
Żeby baby nie wylazły.

72.

A u nas są młodziousieńkie,
Mają buzie słodziousieńkie
Jak ja którą pocałuję,
Trzy dni słodycz w gębie czuję.

73.

Oj nie przychodzi, przychodzi,
A czy przyjdzie, czy nie przyjdzie
Rozmarynek ładnie idzie.

• Tyś mi nie miły chłopaku,
Tyś mi nie miły, nie miły,
Zęby ci dowypadały,
Wąsy wygniły, wygniły.

Oj z góry woda idzie,
Oj nadole się wraca,
Oj gdzie się mój kochanek
Oj na świecie obraca?

Oj biada, biada,
Poszłam za dziada,
Jak ja będę z nim żyła!

Da u mojej matuleńki,
Da u mojej ukochanej,
Kryształowe okieneczka,
Da i malowane ściany.

Jedzie Jasio od wiatraka,
Ma konika kieby ptaka,
Jedzie Jasio koło studni,
Ino pod nim ziemia dudni.

Idźmy do domu, już nam czas,
Młody Jasieńku prowadź nas,
Nie poprowadzi nikt inszy.
Tylko Jasieńko najmiłszy.
I wyprowadził na pole,

A Zosinka, gdyby igła,
Ino mi się w tańcu migła,
A Jasinek, gdyby zajac,

Oj lata moje, lata,
Oj z wodą popłynęły,

Nie będę się kłopotać,
Ładnusińskiego będę miała,
Bielutkiego, jak gołąbek,

Dał jej dukat czerwony:
Kup se wianek zielony.
Kasia wianek targuje,
Jasio z miasta wędruje,

74.

A tyś miłuśki Jasieńku,
Tyś mi miłuśki, miłuśki,
Oczka ci się połyskują,
Sameś raźniński, raźniński.

75.

Oj z góry woda idzie.
Oj stanęła na przedzie,
Oj z naszego kochania
Oj pono nie nie będzie.

76.

Co ja będę robiła!
Dziad niema ino kości,
Żal się Boże młodości.

77.

Kryształowe okieneczka,
Da bom ja je umywała,
Da i malowane ściany,
Da bom ja je malowała.

78.

Jedzie Jasio opłotkami
Ma czapczkę z pióreczkami,
I powiewa bom poznała,
Tą chusteczką, com mu dała.

79.

Na tę dróżynę na moję,
Na tę dróżynkę wstępuję,
Tobie Jasieńku dziękuję,
Żeś tak mnie pięknie prowadził,
Cnoteńki mojej nie zdradził.

80.

Za Zosinką podrygając,
A ta druga, gdyby mietła,
Zasypiając w tańcu wlekła.

81.

Da gdzie mi się podziały,
Da z wiatrem się rozwiały.

82.

Jarzącego, jak jarząbek,
Wysokiego, gdyby sosna,
Jeszcze będę przy nim rosła.

83.

Weisnął czapkę na ucho:
Bywaj zdrowa dziewucho.
Weisnął czapkę na obie:
Nie choć wiedzieć o tobie

L. 1309

84.

„Czegoś oczka zapłakała“.

Non troppo allegro.

Cze-goś ocz - ka za - - - pł - ka - ła,

Nie za nadto prędko.

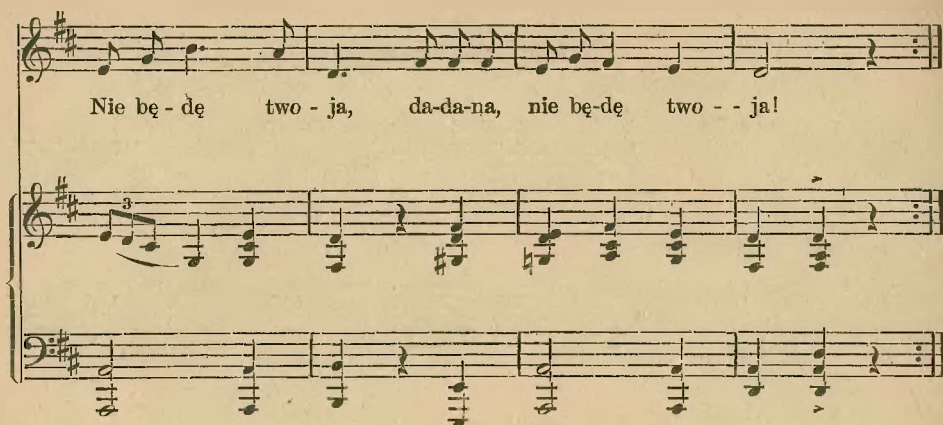
mf

Dziewczy - no mo - - ja? Oj te - gom ja za - pł - ka - ła,

crescendo

Nie bę - de two - ja, — — Oj te - gom ja za - pł - ka - ła,

crescendo *f* *mf*



1. Czegoś oczka zapłakała,
Dziewczyno moja?
Oj tegom ja zapłakała } 2 razy
Nie będę twoja,
Da, dana, nie będę twoja!
2. Ty dziewczyno, ty jedyna,
Ty będziesz moja,
Ino mi się przysieweczki } 2 razy
W polu dostoją,
Da, dana, w polu dostoją.
3. Już się żytko zapłoneło,
Już się godzi żać,
Obiecałeś mi mój Jasiu } 2 razy
Tego roku wziąć,
Da, dana, tego roku wziąć.
4. A tyś Jasiu już posprzątał,
Wszystko wymłócił,
A mnie biedną nieszczęśliwą, } 2 razy
Tylkoś zasmucił,
Da, dana, tylkoś zasmucił,
5. Ty ze mnie szydzisz mój Jasiu,
Ty ze mnie szydzisz,
Ty mnie ino wtedy kochasz, } 2 razy
Kiedy mię widzisz
Da, dana, kiedy mię widzisz.
6. Z ciebie nie szydzą Marysiu,
Z ciebie nie szydzą,
Ja cię zawsze równie kocham, } 2 razy
Choć cię nie widzę,
Da, dana, choć cię nie widzę.
7. Wziąłbym ja ciebie dziewczyno,
Wziąłbym cię z sobą,
Ale trudna poniewierka } 2 razy
U ludzi z tobą,
Da, dana, u ludzi z tobą.
8. Przez te bory, przez te lasy,
Przez tę dolinę,
Jeżeli mi cię Bóg przeznaczył, } 2 razy
To cię nie minę,
Da, dana, to cię nie minę.

Żebyś ty słoneczko,
Na wyrobku było,
Tobyś ty słoneczko,
Prędzej zachodziło.

Dziewczyna z Lublina
Wianeczek zgubiła,
Znalazł go Jasieńko,
Jadący ze mlyna.

Płynęły gąski z Litwy do Rusi,
Zmacily wodę mojej Polusi,
Moja Polusia chusteczki prała,
Musiała czekać aż się ustala.

85.

Ale ty słoneczko,
Nie wiesz co wyrobek,
Bujasz se po niebie,
Kiej biały gołabek.

86.

Znalazł ci go, znalazł,
Ale już nie cały,
Cztery polteczki
Z wianka uleciały.

87.

Moja Polnsiu bądź dobrej myśli,
Pójdziem do sadu, narwiemy wiśni,
Narwiemy wiśni, narwiemy gruszek,
Aż będziesz miała pelen fartuszek.

88.

Kochałem się trzy niedzieli,
Zanim ludzie nie wiedzieli,
Jak się ludzie dowiedzieli,
Ojcu, matce powiedzieli.

Pani matka, jako lato,
Nie mówiła mi nic zato,
A pan ojciec, jako zima,
Wypomina co godzina.

89.

Zaszumiały bory, lasy,
Kiedym jechał do méj Kasi,

Zaszumiały i leszczyny,
Kiedym jechał do jedynój.

90.

Oj zajęto, zajęto,
Ze soboty na święto,
Oj zajęto Jasieńkowi konie,
Nie wiedział którą drózką iść po nie.
O drózkę nie pytał,

Do Poznania przymykaj,
Do Poznania, do nowego miasta,
Tam dziewczula parę koni pasła.
A pasła je nad wodą,
Chwaliła się urodą.

91.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci szewczyka rają,
Szewczyk idzie z kościoła,
Z ręki śmierdzi mu smoła,
Nie pójdę za niego.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci kowala rają,
Kowal bije młotem,
Mnie wybije potem,
Nie pójdę za niego.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już ci rymarza rają,
Rymarz ciągnie skóry,
Zębami do góry,
Nie pójdę za niego.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci garncarza rają,
Garncarz depce glinę,
Zwalałby pierzynę,
Nie pójdę za niego.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci bednarza rają,
Bednarz robi fasy,
Ztąd w domu hałasy,
Nie pójdę za niego.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci młynarza rają,
Młynarz miele mączki,
A ja lubię pączki,
Oj pójdę za niego.

92.

„Siałem proso na zagonie“.

Moderato molto cantabile.

The musical score is written for voice and piano. The voice part is in the treble clef, and the piano accompaniment is in the bass clef. The key signature has one flat (B-flat), and the time signature is 3/4. The tempo and mood are indicated as 'Moderato molto cantabile'. The score begins with a vocal line that is mostly rests, followed by a melodic phrase starting on a G4. The piano accompaniment starts with a series of chords and moving lines, including triplets. Dynamics like 'p' (piano) and 'f' (forte) are marked. The piece concludes with a final vocal note and piano accompaniment.

Sia-łem pro - - so na za - go - - - nie, Nie mo- głem go żać.

p

The first system of the musical score. It consists of a vocal line on a single staff and a piano accompaniment on two staves (treble and bass). The vocal line begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The lyrics are "Sia-łem pro - - so na za - go - - - nie, Nie mo- głem go żać." The piano accompaniment starts with a treble clef and a key signature of one flat (Bb). The first measure of the piano part has a dynamic marking of *p* (piano). The piano part features a triplet of eighth notes in the first measure.

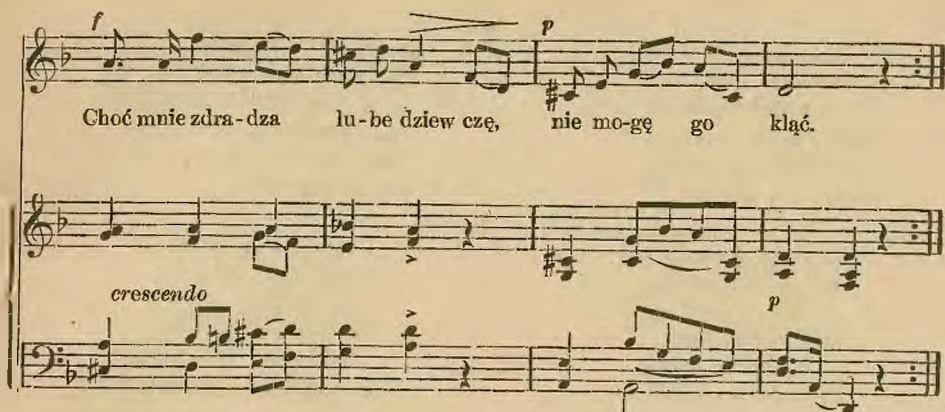
Po - ko - cha - łem lu - be dziew-czę, Nie mo- głem go wziąć,

The second system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment. The vocal line has the lyrics "Po - ko - cha - łem lu - be dziew-czę, Nie mo- głem go wziąć,". The piano accompaniment continues with the same key signature and dynamic. The piano part features a triplet of eighth notes in the first measure of the system.

Bo po - siać, to nie żać, Bo ko - chać, to nie wziąć.

p

The third system of the musical score. It continues the vocal line and piano accompaniment. The vocal line has the lyrics "Bo po - siać, to nie żać, Bo ko - chać, to nie wziąć." The piano accompaniment continues with the same key signature and dynamic. The piano part features a triplet of eighth notes in the first measure of the system.



1. Siałem proso na zagonie,
Nie mogłem go żąć.
Pokochałem lube dziewczę,
Nie mogłem go wziąć.
Bo posiać, to nie żąć,
Bo kochać, to nie wziąć.
Choć mię zdradza lube dziewczę,
Nie mogę go kłąć.

2. Proso zeszło, lecz przed żniwem
Zbił je zimny grad,
Moją miłość do dziewczyny,
Zły zepsował świat.
Plon zboża zniszczył grad,
Dziewczęcia nie dał świat,
Choć zawiodła me nadzieje,
Wspominam ją rad

93.

Ach nieszczęsna dolo,
Zamaż zabraniają,
Jam już miała wolą,
Rodzice nie dają.
Boć mi już nie miłe życie,
Oplakiwać zawsze skrycie.
— Moja miła córko,
Chcę byś statkowała,
Żebyś na niedolę,
Potem nie płakała.
Boć to są wielkie zgryzoty,
Mieć męża dom i klejnoty,
I urodę stracisz,
I skórą przypłacisz
— Nie wierzę ja temu,

Co wy powiadacie,
Wście także męża mieli,
Przecie całą skórę macie,
Was' tatulek bijał,
Boście źle robili,
W każdziusieńkie święto,
Do karczmy chodzili.
A pan ojciec po was chodził,
I do domu was przywodził,
A ja swęgo Jasia,
To będę kochała,
Co on ino zechce,
Ja też będę chciała,
Jeść-ci ja mu nagotuję,
I oczka mu wycaluję.

94.

Chłopiec ci ja, chłopiec,
Z Sandomierza rodem,
Za wyrostkam służył,
Półki byłem młodym.
Teraz parobeczek,
Już temu trzy lata,
Lecz stan kawalerski
Porzucę do kata.
Pojmę sobie jaką
Dziewczynę poczeiwą
Gospodynię dobrą,
Ochoczą i żywą.

Osiędę na roli,
Zacznę gospodarzyć,
Ja w polu pracować,
Ona mi jeść warzyć.
A skoro powrócę
Do domu strudzony,
Znajdę odpoczynek
U poczeiwej żony.
Tak wy chłopcy róbcie,
Radę mej słuchajcie,
Tylko sobie' dobrych
Żonek poszukajcie.

Idzie stary przez bór,
Kukaweczka kuka,
Że stary dziadziśko
Młodój żonki szuka.

Mówili mu dworscy,
Mówili mu chłopey:

A wstał stary rano,
Jeszcze nie świtało,
I wziął się do brody,
Żeby poczerniało.

Ogolił brodzisko,
Przypasał szablisko,

* Poszłam za starego,
Ni żadnej uciechy,
Przytulę gębule
Jak do starój strzechy.

Rają mi chłopaka
Z bogatego domu,
Mnie się nie podobał,
Nie wiem jak i komu?

Co spójrzę na niego,
On się do mnie śmieje,
Z gęby mu nie pachnie,
Z wąsisków się leje.

Rączka, jak łopata,
W sady powalana,

Oj chodziła po lesie
Po lesie, po lesie,
Da wołała: wróćże się,
Da wołała: wróćże się.

Stoi w okieneczku
We złotym wianeczku,
Czolo jej się łyska,
Parobczek ją ściska.

Wędruje czeladnik
Od miasta do miasta,
Szuka polepszenia,
I dobrego majstra.

Malowana szklanka,
Jedzie kasztelanka,
Za nią kasztelaniec,
Od krakowskich granic.
Kasztelaniec wdycha,
Panna się uśmiecha,

95. Czemuś się nie żenił,
Pókiś waść był młodszy?
A teraz waść wysechł,
Jak barania skóra,
Panny nie chcą gadać,
Ani spojrzeć która.

96. Hejże mocny Boże
Będę miał babisko.
A idźże ty stary,
Za piec z paciorkami,
„Ojcie nasz, któryś jest,
Zmiłuj się nad nami“.

97. Poszłam za młodego,
Wszelakie wygody,
Przytulę gębule
Kieby do jagody.

98. Chusteczka w kieszeni
Trzy lata nie prana.
Twarzyczka kobiała,
Jak w kominie murek,
Nosik delikatny,
Jak za grosz ogórek.
Nogi jak u cielca,
Lub jak u barana,
Jeszcze nie widziała,
Takiego młodziana.

99. Oj chodziła po gaju,
Po gaju, po gaju,
Da wołała: hultaju,
Da wróćże się hultaju.

100. Oczka sokołowe,
A brwi sobolowe
Piękna na urodzie
Twarz jak dwie jagodzie.

101. A gdzie majster stary,
A majstrowa młoda,
Tam dla czeladnika
Wszelaka wygoda.

102. Aż tu z poza krzaka,
Ujrzą wilkółaka.
Panna aż pobladła,
Na trawkę upadła,
Kasztelaniec także,
A jakże, a jakże.

Oj wianku, wianku,
Wianku lawendowy,
Nie spadajże mi
Tego roku z głowy.

Oj czyjeż to koniki,
Nad jeziorem jadły?
Da ciemna nocka zaszła,
W jezioreczko wpadły.

Oj nie stoję, nie stoję,
Da o urodę twoję,
A ino o pocziwość,
Tak jak się Boga boję.

Żaluż mi nie będzie,
Choć na wojnie zginę,
Bom już pocałował
Nie jedną dziewczynę.

Jedzie Jasio od Warszawy,
Pędzi gąsiory,
Hu ha — pędzi gąsiory,

Przez to jezioreczko,
Przez tę bystrą wodę.
Do ciebie Kasieńko,
Przepłynąć nie mogę.

Czy ciebie Zosieńko,
Kaci malowali,
Co na twoje liczka
Farby dodawali.

Da uboga ja sieroteczka,
Da nie mam koralu, koralu,
Bo moja matuś komornica,
Da nie sieje roli, da roli.

A ty Jasieńku bałamucie,
Nie paś konika w mojej rucie,
Bo twój koniczek z podkówkami,
Wydrze ruteczkę z korzeniami.

Gdzieś konia działa dziewulo?
Gdzieś konia działa, da działa?

103.

Nie spadnijże mi,
W karczmie na ulicy,
Ale mi spadnij
W kościele przy świecy.

104.

Oj ciemna nocka była,
Ale nie każdemu,
Da ino najciemniejsza
Jasiowi mojemu.

105.

Oj nie stoję, nie stoję,
Da ni o żadne dary,
Oj ino ciebie Maryś,
Da żeby mi cię dali.

106.

Nie jedną dziewczynę,
I nie jedną wdowę,
Żaluż mi nie będzie.
Choć mi zetną głowę.

107.

Wyglądała Marysieńka
Z nowej komory,
Hu ha — z nowej komory.

108.

Dobry konik gniady,
Jeszcze lepszy siwy,
Przepłynął jezioro,
Nie zamaczał grzywy.

109.

Nie kaci, nie kaci,
Sam Pan Jezus z nieba,
Bo ja sieroteczka,
Urody mi trzeba.

110.

Da uboga ja sieroteczka,
Da nie mam poduszek, poduszek,
Bo moja matuś komornica,
Da nie chowa gąsek, da gąsek.

111.

Moja ruteczka nie ku temu,
Każde kaliwko po złotemu,
Moja ruteczka drobne ziele,
Trzeba wianeczka na wesele

112.

Wpuściłam go do stajenki,
Siankam mu dała, da dała.

Oj czy ja nieszczęśliwy?
Oj czy mój konik siwy?

113.

Da ja go do stajenki,
A on mnie do dziewczyny,

Na Kujawy patrz Jasieńku,
Na Kujawy patrz da i patrz,

114.

Wypatrzysz-ci kujawiankę,
Jako róży kwiat, da i kwiat.

Da i z kamienia na kamień,
Da i wybiłem se nogę,

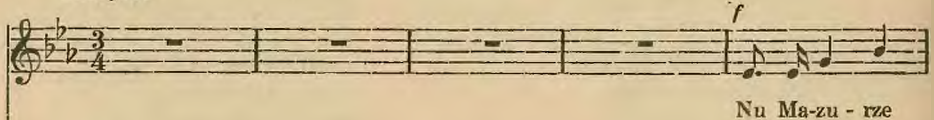
115.

Kazali mi dziewczę kochać,
Oj i dalibóg nie mogę,

116.

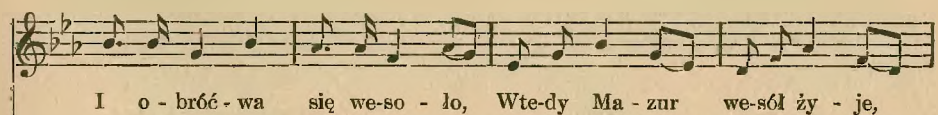
„Nu Mazurze bij nóżkami“.

Allegro.



Żwawo.







1. Nu Mazurze bij nóżkami
I daj ognia podkówkami,
A ty Zośka skacze żywo,
Żebyś nie chodziła krzywo.

Miły Stachu, posłuchajcie,
Coś wam powiem, uważajcie,
Że jak moją Zośkę zoczę,
Ledwie z skóry nie wyskoczę.

Dawniej ja z nią kwiatki sadił,
Najczęściej się z Zośką wadził,
Teraz z nią mówić nie umiem,
Co się stało, nie rozumiem.

Do ciebie jadę, da jadę,
Do ciebie jadę, da jadę,
A jak mi cię matuś nie da,
To cię ukradnę, ukradnę.

Oj i po sadię chodziła,
Oj i lawendę zbierała,
Oj i Jasieńka kochała,
Oj i nie będę go miała.

Wiele wiatu o dębinie,
Moja młodość marnie ginie,
Ginie młodość i uroda

Gajdaki mi się zrodziły,
Oj da niema komu kopać,
Dziewczyce mnie porzuciły,
Oj da! ktoś mnie będzie kochać?
Terli pęc, pęc, terli pęc, pęc,
Oj da! ktoś mnie będzie kochać?

2. Dana, dana na około,
I obróćwa się wesoło,
Wtedy Mazur wesół żyje,
Kiej tańcuje, kiedy bije.

117.

Przy pasiku z kółczkami,
I w buciakach z podkówkami
Zaraz jutro do niej ruszę,
Czy mię kocha, poznać muszę.
A w tym stroju przed Zosieńką
Pokłonię się niziuteńko,
Zajrzę w oczka, czy się mienia,
Zaraz powiem, czy mię cenia.

118.

Nie trzeba mię kraść, da i kraść
Nie trzeba mię kraść, da i kraść,
Ino trzeba ojcu, matce,
Do nóżek upać, da upać.

119.

Oj i kochałam, kochałam,
Oj i kochałam go stale,
Oj i ustała ma miłość,
Oj i ustana me żale.

120.

Tak mi ginie jako woda,
Chociaż zginię, przyjdzie woda,
Ale nie wróci uroda.

121.

Pezeniczka mi się zrodziła,
Oj da spławiłem do Gdańska,
Pieniążki się przehulały,
Oj da nie mam ni szelągka!
Terli pęc, pęc, terli pęc, pęc,
Oj da nie mam ni szelągka!

Bodaj zgorzały cymbały,
Bodaj zgorzały cymbały,
Pojechałem na zaloty,
Grać mi nie chciały, nie chciały.

122.

Pojechałem do domeczku,
Powiesiłem na koleczku,
Same cymbały zagrały,
Same cymbały zagrały.

Oj jadę ja, jadę,
Sam nie wiem do kogo,
Do ciebie Marysiu,
Do ciebie niebogo.

123

Oj jadę ja, jadę,
Moja Maryś do cię,
Ale mi powięzły
Koniki we błocie.

Przyjadę ja, Marysiu,
Przyjadę do ciebie,
Oj kiedy mi zaświeci
Gwiazdeczka na niebie.

124.

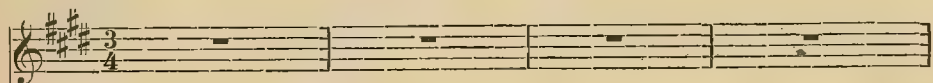
Zaświeciła gwiazdeczka,
I zgasła, i zgasła,
A mojego Jasieńka,
Ciemna nocka zaszła.

125.

„Hejże dalej do mazura“.

Kel 300, 105

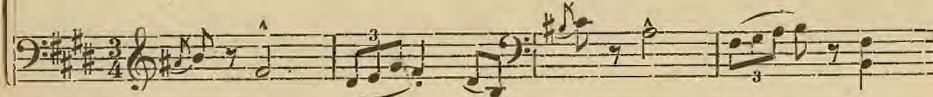
Allegro.



Żwawo.



f



z życiem

Hej-że da - - lej do ma-zu - - ra Po-daj-cież mi rącz-kę któ - - ra,



Po-daj-cieź mi rącz-kę któ - ra, Po - daj-cieź mi o - bie rę - - ce,

The first system of the musical score. The vocal line (treble clef) begins with a half note G4, followed by quarter notes A4, B4, and C5. The piano accompaniment (grand staff) features a steady eighth-note bass line in the left hand and chords in the right hand. Dynamic markings include *p* (piano) and *f* (forte). Accents (^) are placed over the notes for 'rącz-kę' and 'o - bie'.

Niech się wko - ło raz wy-krę - cę, Po-daj-cieź mi o - bie rę - ce,

The second system of the musical score. The vocal line continues with quarter notes D5, E5, and F5. The piano accompaniment maintains its harmonic support. Dynamic markings include *f* (forte). Accents (^) are placed over the notes for 'wko - ło', 'wy-krę - cę', and 'o - bie'.

Niech się wko - ło raz wy-krę - cę.

The third system of the musical score. The vocal line concludes the phrase with a half note G4. The piano accompaniment features a final flourish in the right hand, including a triplet of eighth notes. Dynamic markings include *f* (forte). Accents (^) are placed over the notes for 'wko - ło' and 'wy-krę - cę'.

1. Hejże dalej do mazura,
Podajcież mi rączkę którą, (2 r.)
Podajcież mi obie ręce, }
Niech się w kolo raz wykręcę } 2 r.

Nuż żywo w hopki dziarskie parobki
Z dziewczkami w kolo tańczcie wesoło,
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota, wesołość z nami.

Nuż żywo z góry, żwawe mazury,
Niech radość nasza będzie odstrasza,

Przyjechał panicz — z dalekich granic,
Chciał się ożenić — a sam nie miał nic;

Ożeniłem się hej na Mazowszu,
Wziąłem w posagu trzy ćwierci owsu,
Trzy ćwierci owsu, dwie beczki sieczki,

Umierał stary. pytał się przecie,
Czy jest dziewczyna na tamtym świecie.
Oj stary, stary, co ci się plecie?
Co ci z dziewczyny na tamtym świecie?

A wy panienki — byście wiedziały,
Jaka to bieda, kiedy mąż stary,
Ani się pośmiać, ni pożartować,
Ni go uściskać, ni pocałować.

Stoi lipieńka, stoi w potoku,
Zaczekaj na mnie dziewczę pół roku.
Cóżes ty za pan, co cię czekać mam,

Pocóżes mię, Jasiu,
Do sadeczku zawiódł,
Kiej tam niema gruszek,
Ani żadnych jagód.

Jakem ja cię zawiódł,
Tak cię wyprowadzę,

Zachodzi słoneczko,
Jeszcze się ogląda,
Czy mu żal południa,
Czy wieczora żąda.

Oj czegożes, Kasiu,
Rączki załamała?
Bom swego tatusia,
Pijany widziała.

2. Kiej chłopiek tupnie nóżkami,
Ognia skrzeseś podkówkami, (2 r.)
Kiej ma dziewczę jak anioła, }
Otóż mu chwila wesoła. } 2 r.

126.

Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota wesołość z nami.

Nuż żywo w hopki, w stodole snopki,
W karczmie wódeczka, nuż z mazowiecka
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota, wesołość z nami.

127.

Szabelka dymka — czapeczka krymka,
Koniczek turek — sam pan mazurek.

128.

Trzeba się cieszyć z takiej dziewczeczki,
Ani poduszki, ani pierzyny,
Bodaj poszukać takiej dziewczyny.

129.

Umierał stary, na księdza wołał,
Byś mię księżuniu z żoną pochował.
Oj człecz, człecz co ci się plecie?
Co ci po żonie na tamtym świecie?

130.

Siedzi na piecu, gdyby na męce,
Wytrzeszczy ślepie na moje ręce,
Trzęsie brodzikiem, jak kozioł pyskiem,
Czy mnie Bóg skarzał takim dziadziakiem.

131.

Cale twe mienie ten modry żupań.
I tyś nie pani, co gardzisz nami,
Twoje bogactwo wieniec ruciany.

132.

Pamiętaj dziewczyno,
Że ciebie nie zdradzę.
Zdradziłeś mię, zdradził,
Kogożes się radził?
Gwiazdeczek na niebie,
I dziewczyno ciebie.

133.

Południa mu nie żal,
Wieczora nie żąda,
Ino się na ciebie
Marysiu ogląda.

134.

Tak się potaczali,
Głową na bok chwieli
I prosto po ścieżce
Chodzić nie umieli.

Pójdę ja pod lipę,
Co tam w polu stoi,
Tam oni wprawili,
Obrazek Maryi.
Będę jej prosiła,
By na nas wejrzała,

Tatusiowi więcej
Pić już nie kazała.
Stoi w polu lipka,
Kasia przy niej kłęczy,
Wesoła, bo tatuś
Nie pijali więcej.

135.

„Wyjechałem na poleczko“.

Moderato cantabile.

Umiarkowanie i śpiewnie.

Wy-je-cha - łem

na po-lecz-ko, jeszcze nie był dzień, Na-pot-ka łem Ma-ry-sień-kę,

pie-le w po-lu len. I py-ta się Jaś Ma-ry-si, chesz-li mo-ją



Wyjechałem na poleczko,
Jeszcze nie był dzień
Napotkałem Marysienkę,
Piele w polu len.
I pyta się Jaś Marysi:
— Chcesz-li moją być?
— Kiedy jeszcze mój Jasieńku
Nie umiem robić.
— A jakże nie umiesz robić,
Kiedy pielesz len?

— Dopiero mnie matuleńka
Posadziła weń.
— Jest tam u mnie brzezineczka,
Przed memi wroty,
To nauczysz cię. Marysiu,
Wszystkiej roboty.
— Jedź-że sobie mój Jasieńku,
Niemasz do mnie nic,
Jeszcze nie wiesz, czy cię zechcę,
A już chcesz mnie bić.

1. Daj się namówić dziewczyno,
Daj się namówić,
Będziesz sobie gospodynią } 2 r.
Nie będziesz służyć.

136.

2. Daj się na wolę Zosieńko,
Daj się na wolę,
Nie biorę cię na komorne, } 2 r.
Ino na rolę.

137.

1. Matuleńko dobrodziko,
Nie chcę mniszką być,
Darmoś dała do klasztoru,
Na mnie habit szyć.
2. Bo w klasztorze twarde łoże,
Częste dyscypliny,
Trzeba wstawać o dwunastej,
I klęczeć godziny.
3. A ja młoda, jak jagoda,
Lubię długo spać,

A w klasztorze twarde łoże,
Trzeba rano wstać.
4. Pójdę sobie do kościoła,
W kościele obrazy,
Spójrzę sobie raz na obraz,
Na Jasia dwa razy.
5. Wyjdę na chór, spojrzę na dół
Zobaczę miłego,
Cisnę książki między mniszki,
Wyskoczę do niego.

138.

Przed wroty kamień złoty,
Dyamentowy,
Lepsza buzia u dziewczeczki,
Niżli u wdowy.

Bo u wdowy chleb gotowy,
Ale wymowny,
A u panny dorabiany,
Ale smakowny.

139.

Wesoły nam świat dziewczucho,
Wesoły nam świat,
Ino my się ożenimy
Nie będzie nam tak.

Czemu niema być, Jasieńku?
Czemu nie ma być?
Zawiniemy se rękawki,
Będziemy robić.

Oj ciężko temu, ciężko,
Co pod wodę płynie,
Oj ciężej i mnie ciężej
Ubogiej dziewczynie.

Mazur-ci ja rzeński, żwawy,
Mazur od Warszawy,
Jak ja piję, jak ja biję,

Oj dobrze mi też, dobrze
W moim wiejskim stanie,
W niedzielę się ubiorę,
W nowiutką sukmanę.
Pójdę se do kościoła,
Pomodłę się szczerze,

Oj ino jedna gwiazda,
Nade dworem świeci,
Da uszyła dziewczyna,
Koszulkę bez nici.

140.

Bo kto pod wodę płynie,
To wypłynąć może,
A kto się w kim pokocha,
Opuścić nie może.

141.

Toć to moje sprawy,
Dalej, dalej, Maćku pij,
A ty skrzypku lepiej rznij!

142.

Na drugi dzień wesoło
W polu mi się orze.
Rano sobie godzinki
Śpiewam wesolutko,
A konie po zagonie
Idą mi prościutko.

143.

Oj bez nici uszyła,
Bez wody uprała,
Da przysła niedzioleczka,
To się w nią ubrała.

144.

„Podkóweczki dajcie ognia“.

Allegro.

f

Zwawo.

Pod-k6-wecz-ki daj-cie o - gnia,

Bo dziewczyna te-go go - dna, A czy go - dna, czy niego - dna,

Pod-kó-wecz-ki daj-cie o - gnia. Nu-że ży - wo, nu-że da - - lej,

f

bo podków - ki są ze sta - - - li, Byś-my o - gnia wykrze-sa - li,

Nu-że ży - wo, nu-że da - lej.

sfz *sfz*

Podkóweczki dajcie ognia,
Bo dziewczyna tego godna,
A czy godna, czy nie godna,
Podkóweczki dajcie ognia.

Hejże dalej do mazura,
Podajcież mi ręce która,
Podajcież mi obie ręce,
Niech się w koło raz wykręcę.

Hoc, hoc, hoc, hoc naokoło,
I obróćwa się wesoło,
Kiedyśwa się rozhulali,
Hopa, hopa, dalej, dalej.

Kiej chłopek tupnie nóżkami,
I zakrzesze podkówkami,

Hej grajczyku będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista jeszcze dalej,
Bo w cymbały dobrze wali,
Oj da da da, dobrze wali.

Hej graj graju i baj baju,
Będziesz w niebie, będziesz w raju,
A basista dalej kłęczy,
Bo w swe basy dobrze bęczy,
Oj da da da, dobrze bęczy.

I tamten po drugiej stronie,
Gracko siepiąc a powoli
Twardym smykiem na marynie,
Niebo sobie wyrzępoli,
Oj da da da, wyrzępoli.

Ja kujawiak, ty kujawiak,
Wszyscyśma tu kujawiacy,
Mamy soli, mamy chleba,
Wody, wódki co potrzeba,
Oj da da da, co potrzeba!

Ja kujawiak, ty kujawiak,
Da wszyscyśma tu jednacy,
I dziewczuch nam nie zabraknie,

Oj da szczebioce skowronek,
Oj da jak w górę wyleci,
Oj ja cię Maryś kocham,
Da już-że roczek trzeci.

1. Oj moja dziewczyno,
Moje lube serce,
Oj jak ja cię nie widzę,
Robić mi się nie chce,

Nuże żywo, nuże dalej,
Bo podkówki są ze stali,
Byśmy ognia wykrzesali,
Nuże żywo, nuże dalej.

145.

Kiej ma dziewczę jak anioła
Otóż mu chwila wesoła.

Kiedy obiema rękami,
Trzymam takie dwie figury,
To mi taniec nad tańcami,
To mi mazur nad mazury.

Podajcież mi obie ręce,
Niech się jeszcze raz wykręcę,
Wiwat mazur, krakowiaki,
Wiwat panny i chłopaki.

146.

Tylko drewek każdy łaknie,
Oj da da da, każdy łaknie.

Tylko drewek trocha więcej,
I bas niech mi lepiej bęczy,
Tylko grajczyk trocha głośniej,
I ty dziewczucho się rozśmiej,
Oj da dziewczucho się rozśmiej.

Hej zawracaj od komina,
A uważaj której niema,
Jest tu Kasia, jest Marysia.
Tylko mojej Zośki niema,
Oj da da da, Zośki niema!

A utnijże nam od ucha,
Dalej wiara, byle w koło,
Chłopiec zaraz stawi zucha,
Dziewczak podskoczy wesoło,
Oj da podskoczy wesoło.

A dziewczyna chłopcu rada,
I chłopak zuch przy dziewczynie,
Niby ryba w tańcu płynie,
Oj da da da da da da,
Oj da da da, w tańcu płynie!

147.

Oj da lata srocza, lata,
Oj da i ogonkiem kiwa,
Oj będę Jasia kochać,
Dopóki będę żywa.

148.

2. Jak ja cię obaczę,
Robota mi płynie,
Żebyż mi dał Pan Jezus
Taką gospodynię.

149.

„Chłopek-ci ja chłopek“.

R II 348

Poco allegro.



Chłopek ci ja, chłopek,

Cokolwiek żwawo.



p



dobrze w po-lu o - rzę, Wszyst-ko mi się do-brze dzie-je, chwałaż To-bie



f

p



Bo - że, Wszyst-ko mi się dobrze dzie-je, Chwałaż To-bie Bo - że.



f

p

Chłopek-ci ja, chłopek,
Dobrze w polu orzę,
Pieśni ludu.

Wszystko mi się dobrze dzieje } 2 razy
Chwałaż Tobie Boże:

Cztery mile lasu
Jadę bez popasu,
Jadę, jadę na wojenkę,
Czy słyszysz mnie Kasiu? } 2 razy
Kasia usłyszała,
Rączki załamała:

Skowroneczek śpiewa,
Dzień się rozwidniwa,
Powiedz, powiedz pani matko,
Kto u ciebie bywa?
Z tamtej strony polka
Zieleni się chojka,
Powiedz, powiedz pani matko,
Kędy twoja córka?

Oj szkoda-ci, szkoda
Liczka rumianego,
Kiedy serce nie do Boga,
Ręce do niczego.
Oj pożał się Boże
Tej miłej urody,
Kiedy w sercu tyle cnoty,
Ile w koszu wody.
U jednych dziewczynek
Pachnie porządek,
Można się tam w każdym statku
Przejrzeć jak w zwierciadliku.
Oczyściutko jak z płatka,
Umieciona chatka,

Skowroneczek śpiewa,
Słoneczko dogrzewa,
A dziewczyna w okieneczku
Jasia się spodziewa.
A po malej chwili,
Jedzie Jasio miły,
I zobaczył dziewczę w oknie,
Czapeczki uchyli.
I przyjechał bliżej,
Pokłonił się niżej,
I dał ci jej pierścień złoty
Przecudnej roboty.

1. Przede wroty kamień złoty,
Drobna lilijeczka,
A już-ci mnie odsta-piła
Moja kochaneczka.
2. Choć ona mnie odsta-piła,
Równość ja ją kocham,

150.

Ach czemu ja sieroteczka } 2 razy
Dzisiaj doczekała!
Poszła do kościoła,
Kłękła za ławkami,
Gdy spójrzała na chłopaków, } 2 razy
Zalala się łzami.

151.

W ogródeczku była,
Trzy wianeczki wila:
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.
Oj powiesiła go
W komorze nad drzwiami,
A co spójrzy ojciec, matka,
Zaleje się łzami.

52.

A dokoła białych ścianek
Ogródek, jak wianek.
U drugich dziewczynek
Inny porządek,
Wieprzki w sieni doły ryją,
Psy naczynie myją.
Łyżki popod ławą
Zarosły murawą,
Krowy swojej nie wydoi,
Ogoną się boi.
Izby nie umiecie,
Kupą leży śmiecie,
A twarz się też często zdarza,
Jak u kominiarza.

153.

A ona mu za to
Mile dziękowała,
I dar za dar Jasieńkowi,
Oddać obiecała.
Poszła do skrzyneczki
Przebierać chusteczki
Złotem szyte, nakrapiane,
W drobnouchne kwiateczki.
Miła chustka dana,
Złotem haftowana,
Ale miłsze twoje serce,
Dziewczynno kochana.

154.

- I wszystkie jej miłe słówka
W sercu mojem chowam.
3. Czego chowasz, czego chowasz,
Czego zatrzymujesz?
Kiedy ciebie odsta-piła,
Po co ją miłujesz?

Oj ścięli dąbek, ścięli,
Da już się nie zieleni,

155.

Oj mojego Jasieńka
Da na wojenkę wzięli.

Deszczyk leje, pokrapuje,
Panna jedzie, popłakuje,

156.

Deszczyk nie lej, nie pokrapuj,
Panno nie jedź, nie popłakuj.

157.

„Hej przeleciał ptaszek“.

Tempo di Polacca.

f

Hej prze-le-ciał pta-szek, Przez zie-lo - ny la - sek, Piór-ka na nim

za-drza-ły, A rozmy-śla-j-że się Nadobna dziewczyno, Al-bo ci czas

p

nie-ma-ły. Al-bo ci czas nie - - - ma - - - ły.



1. Hej przeleciał ptaszek
Przez zielony lasek,
Piórka na nim zadrżały.
A rozmyślając się
Nadobna dziewczyno,
Albo-ci czas nie mały? (3 razy)
2. Czyżes rozumiała
Nadobna dziewczyno,
Żeś ty jedna na świecie?

4. Czeladkę obudzić,
Samej się utrudzić,
Jasiowi gębusi dać.

A cóżes ty myślał,
Kiejs mi rączkę ścisnął
Tam w komorze za drzwiami?
Myślałeś mnie zdradzić,
Pięknie wyprowadzić,
Inoś się bił z myślami.

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
Powiedz mi aścka, czym jej ulubiony?
Niechże się dowiem, co ważę,
Czy się tu bywać odważę?
Powiedz mi szczerze aścko miłościwa,
Czy nie na próżno konkurent przybywa?
Niechże się darmo nie łudzę,
I koni moich nie trudzę.
Kiedy waść konie nademnie szacujesz,
I dla miłości momentu żałujesz,
Nie trudź więc koni i siebie,
Ja się obędę bez ciebie.
Opuszczam te progi wielce strapiiony,
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,

Są na boru szyszki,
A w polu kamyszki,
A w ogródku leszczyna.

- A jabym mógł przysiądź,
Że was jest nie tysiąc,
Co w tem kole staniecie.
3. Czyżes rozumiała
Nadobna dziewczyno,
Że ci będą zawsze grać?
Oj trzeba to trzeba
Dorabiać się chleba,
Trzeba miła rano wstać,

158.

Mój koniczek tapnął,
Podkóweczką brząknął
Na krakowskim gościńcu,
Serce mi się kraje,
Płakać mi się zdaje
Ku mojemu dziewczęciu.

159.

Teraz i zawsze na wieki,
Wypuszczam aśkę z opieki.
Gdzież to waszmości taka śpieszna droga?
Kiedy już taką wola Pana Boga,
Z pokorą jej się poddaje
I żoną waści zostaje.
Niech się nie trudzą konie skarogniade,
Własną mą rączką sianka im nakładę.
Jedna im troska zagraża:
Zawieść nas do ołtarza.
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
Opuszczam te strony wielce ucieszony,
Do stopek aścki się ściele,
Za tydzień nasze wesele.

160.

Na kominie popiół,
Daj mi Jasiu pokój,
Jam nie twoja dziewczyna.

161.

Cóż to za dziewczyna?
Co to za jedyna,
Co tak ładnie tańcuje?
A ja sama widzę,
Że tak ładnie idę,
Každy mi się dziwuje.
Gdy najładniej grają,
Do domu wołają:
Pójdź do domu dziewczeczko.

A ja sobie myślę:
Jeszcze ja się wyśpię,
Jeszcze do dnia daleczko.
Popędzę ja woły
W zielone rozdoły,
Będą mi je chłopcy paść,
A ja będę spała,
Póki będę chciała,
Będą mi je nawracać.

162.

Żebyś ty wiedziała,
Kiejś z innym gadała,
A jam przy tobie siedział.
Oj przy tobiem siedział
I do ciebiem mówił,
Tyś do mnie nie rozśmiała,
Rączkęś mi swą wzięła,
Mojąś otrząsnęła,
Me serce zakrwawiła.

Oj żebyś ty wiedział,
Kiejś przy innej siedział,
Jakie me żale były,
Tobyś się użalił,
Serca mi nie krwawił,
Co go miecze przebiły.
Teraz mówię szczerze,
Że już mię chęć bierze,
I kocham cię nad życie.

163.

„Pójdiesz-ci ty przez las“.

Kuj: 11/157

Allegretto.

p dolce

Cokolwiek żywawo

Pójdiesz ci ty przez las, Ja ko-ło la -

p

su, Krzy-knę raz, dru-gi raz, Oz-wij się Ka - siu!

crescendo *f*

Ka - - sia u - - - sły - sza - ła, głosem za - - - - wo-ła-ła:

crescendo *mf*

p

Nie od - je - - żdżaj, Ja - slu, Bę-dę pła - ka - - ła.

p

Pójdiesz-ci ty przez las,
Ja koło lasu,
Krzyknę raz, drugi raz:
Ozwią się Kasiu.

Kasia usłyszała,
Głosem zawołała:
Nie odjeżdżaj Jasiu,
Będę płakała.

164.

Oj siedzą gąski, siedzą,
Oj trawkę sobie skubią,
Oj co ja temu winna,
Oj że mnie chłopcy lubią?

Oj chłopaki, chłopaki,
Oj miejcie Boga w sercu,
Ożeńcie się który ze mną,
Oj bo mnie ładnie w czepcu.

165.

Usiadł stary koło pieca,
Rozgrzał się,
Wejrzał na nóżki, na obie,
Rozśmiał się.

A ja jeszcze moje dziewczę
Nie stary,
Bo mi nóżki do taneczka
Zadrgały.

166.

Jadą wozy za wozami,
Napotkali panienczkę:
Siadaj z nami,

Siadaj z nami hussarzami,
Byłaś dotąd panienczką,
Będziesz pani.

A my tobie dopomożem,
Wystawim ci chałupeczkę
Za obozem!
Tam-ci będziesz szynkowała,
Miód, wino i gorzałeczkę
Sprzedawała.

Gospodarzu tego domu.
Wychowałeś panieneczkę,
Nie wiesz komu!

I my tam bywać będziemy,
Miód, wino i gorzałeczkę
Wypijemy.
A jak z wojny powrócimy,
Za miód, wino, gorzałeczkę,
Zapłacimy.

1. A za strugą wołki moje,
Za strugą, za strugą,
Wczoraj piłem z jedną Kachną,
Dziś z drugą, dziś z drugą,
Oj dana, dana, dana. (2 razy).
2. Moja Kachna rudowłosa
Dziewucha, dziewczucha,
Nie dostanie oj lepszego

167.

- Niż ja zucha, zucha,
Oj dana, dana, dana (2 razy).
3. Moja Kachna za trzy djably
Wypije, wypije,
Czterech chłopów jak kieby nie
Wybije, wybije,
Oj dana, dana, dana (2 razy).

Uboga ja sieroteczka,
Nie mam pierzyny, pierzyny,
Czemże ja się przydzieję
Boże jedyny, jedyny?

168.

Uboga-m ja matkę miała,
Posaży mi nie dawała,
Ani srebra, ani złota,
Bo ja uboga sierota.

Stoi sobie młyneczek w olszynie,
Zaleca się młynarczyk dziewczynie:
A puść że mnie dziewczyno do sieni,
Dam ja tobie pieniążków z kieszeni.

169.

A jakże ja oj ciebie puścić mam,
Ja uboga sierota, a tyś pan.
Chociażes ty sierota, a ja pan,
Ale ja cię dziewczyno w sercu mam.

Głoweczka mnie zaboląa,
Bolić mnie będzie, oj będzie,
Garści maki niema w domu,
Chleba nie będzie, nie będzie.

170.

Niewola mnie ożeniła,
Bieda mnie łupi, oj łupi,
Pójdę ja do swej matuli,
Niech soli kupi, oj kupi.

A gdzież to jedziesz Jasiu, kochanie?
Tam na Dobrzyńską, na zalecanie.
Zalecajże się, ale wiedz komu,
Jeśli nie grzeczna, wracaj do domu.

171.

Jest tam i druga, trochę przygruba,
Co spójrzy na mnie, oczami mruga;
Jest tam i trzecia, cienka jak strzała,
Z tą bym się żenił, gdyby mię chciała.

Zalecał się Bartek Marynie,
Półki były szperki w kominie,

172.

Jak wyszły szperki z komina,
Za nic Bartkowi Maryna.

Oj smutne serce moje,
Oj i ja cała smutna,

173.

Oj gdy wspomnę Jasia mego,
Oj żalność mi okrutna.

174.

„Jedzie Jasio od Torunia“.

Kuj 132

Poco allegro.

Je-dzie Ja - sio od To - ru - - nia, Czarny wą - sik

Trochę żwawo.

ma, da i ma, Mo-ja mat - ko, ma-tu-leń - ko, Ten mi się u -



da, ten u - da.



1. Jedzie Jasio od Torunia,
Czarny wąsik ma, da i ma:
Moja matko, matuleńko,
Ten mi się uda, ten uda.
2. Moja córko, córulenko,
Kiedy ubogi, ubogi.
Moja matko, matulenko,
Robotnik srogi, oj srogi.
3. Do mnie zajedź Jasiuleńku,
Dobre piwko mam, piwko mam,
Uczęstuję, utraktuję,
Sama się oddam, oj oddam.

Kujawiak-ci ja dziewczyno,
Kujawiak-ci ja kujawiak,
A i tyś-ci kujawianka,
Poprawiłaś swego wianka.

A czy widzisz ty Kruszwicę?
A dyć to Piasta stolicę,
Toć to on tam królem bywał,
Da po Gople czółnem pływał.

Dobrze u ludzi, matulu,
Dobrze u ludzi, u ludzi,
Jeszcze lepiej u matuli,

Trącaj we stronki hej graju,
Trącaj we stronki, we stronki,
Niechajże się wytańcują,
Da nasze kujawianki.

Bodajżeś ty katar zjadła,
Z twoją urodą, urodą,
Nawieszałaś koralików,
I na palcach pierścioneczków,
Czynisz się młodą.

Wesoły ja parobeczek,
Zalecam się do dziewczeczek,
Do dziewczeczek się zalecam,
Każdej taniec przyobiecaw.
Oj da da da!

W prawo, w lewo pójde z Kaśką,
A mazura utnę z Baśką,
Dziewczęta mnie też kochają,
Boczekiem na mnie spoglądają.
Oj da da da!

4. Skoczył z konia, ze strzemiona,
Wywichnął nogę, oj nogę:
Nieszczęśliwe zawołanie,
Chodzić nie mogę, nie mogę.
5. Poślij Kasiu po doktora,
Albo po pana, po pana,
Jeśli mnie on nie uleczy,
Ulec mnie sama, oj sama.
6. Pościelże mi moje dziewczę
W nowej komorze, komorze,
Potem powiedz grzeczne słówko,
To mi pomoże, pomoże.

175.

Kujawiak-ci ja dziewczyno,
Z kujawskiej strony, da strony,
Pyta mnie się kujawianka,
Czy nie mam żony, da żony.

176.

A jak przyszły postrzyżyny,
Zaprosił na miód do siebie,
Oj tam chłopaki, dziewczyny
Da hulaly w tej potrzebie.

177.

Nie rano budzi, da budzi,
Śniadaneczko nagotuje,
Jeszcze ostudzi, ostudzi.

178.

Trącaj w jedwabne hej graju,
Trącaj w jedwabne, w jedwabne,
Niechajże się wytańcują,
Dziewuchy ładne, da ładne.

179.

Koraliki nie pomogą,
Ni na palcach pierścioneczki,
Ani manele, manele,
Kiej nie umiesz chleba upiec,
Uprząść kądziele.

180.

Każda za mnie iśby rada,
Choć niejedna na mnie gada,
Boć to zwyczaj dziewcząt taki,
Ten im siaki, ten owaki.
Oj da da da!

A niechno którą zechcę,
Za serduszko ją polechcę,
O mój Jezuseczku miły,
Wszystkie będą zazdrościły,
Oj da da da!

Bom też chłopak łebski sobie,
Zdrów i wesół w każdej dobie,
Czy to taniec, czy to żniwo,
Zawsze u mnie naprzód żywo,
Oj da da da!

Cóż dopiero gdy w niedzielę,
Modry żupan se przywdzieję,
U koszuli wstążkę burą,

Przeproś że mnie Jasiu, przeproś,
A boś-ci ty mnie rozniewała,
Bo jeżeli mnie nie przeprosisz,
Oj to ty mnie nie będziesz miała.

Co ja pocznę z taką żoną?
Co mi za nią płoty łomia,
Co zagrodzę, to połomia,

Nie będę ja tańcowała,
Bom na nóżkę skaleczała,
Ino mi się nóżka zgoi,

Daj się namówić dziewczyno,
Daj się namówić, namówić,
Będiesz sobie gospodynią,
Nie będziesz służyć, da służyć.

Za stodołą, za Jackową
Wojtek beczy, tłucze głową.
Czegóż ryczysz? Bartek pyta,
Czy pomała ci kobieta?

Gruszki duże, jabłka małe,
Na Kujawach dziewczki stare,
Powarzył je mróz.
I przyjechał żyd smarkaty,
I nabrał ich wóz czubaty,
Do Elbląga wiózł.

O dla Boga, co takiego,
Że nie widać Jasia mego?
Czy go woda zatopiła,
Czy go inna odmówiła?

Woda go nie zatopiła,
Lecz go inna odmówiła,

Z tamtej strony Warszawy
Mieszka tatuś łaskawy,
Pojadę ja do niego,

A na czapce pawie pióro.
Oj da da da!

Wtedy kiej mnie Różia zoczy,
Nie odwróci czarnych oczy,
Oj i ja też patrzę na nią,
Wszystkie inne dałbym za nią.
Oj da da da!

181.

Oj przeprosiłbym ja kamień,
Oj przeprosiłbym ja wodę,
Ino ja ciebie Kasieńku,
Przepraszać nie chcę, nie mogę.

182.

Ciągle za nią chłopcy gonia,
Co zagrodzę, to rozgrodzą,
Ciągle za nią chłopcy chodzą.

183.

Dalej chłopcy, dalej moi,
Jeszcze nóżka nie zgojona,
Już tańczy jak szalona.

184.

Daj się namówić kochanko,
Daj się na wolę, na wolę,
Nie biorę cię na komorne,
Ino na rolę, na rolę.

185.

Ojże, ojże miły bracie
Po próżnicy się pytacie,
Babsko żyje, niech ją piekło,
Ino mi się prosię wściekło.

186.

I przyjechał do Elbląga,
I nie dostał ni szeląga,
Do Torunia wiózł.
I przyjechał do Torunia,
Zrzucił z mostu do pioruna,
I opłókał wóz!

187.

Doszła już pszenica pańska,
On nie popłynął do Gdańska.
Uprosił się, że ma gody
Z inną używa swobody,
Nie utonie, bo nie płynie
I tak kara zdrając minie.

188.

Mam konika siwego,
On ma córeczkę ładną,
Dam jej chustkę jedwabną.

189.

Na wojenkę nie pojedę, nie pojedę,
Służyć nie będę, nie będę,
Służba mi się nie udała,
Żenić się będę, da będę.

Służba mi się nie udała, nie udała.
Dziewka mi się spodobała,
Ładne liczeko z wianem miała,
Żenić się będę, da będę.

190.

Ciecze woda z pod jawora
Łodowa, łodowa,
Da moja Kasieczku
Bywaj mi zdrowa.

Ciecze woda z pod jawora,
Ciecze z pod buczyny,
Nigdy nie zapomnę
Oj mojej dziewczyny.

191.

Toast: „Gospodarzu, gospodarzu“.

Poco allegro.

Go-spo-da - rzu, go-spo-da - rzu,

Trochę żwawo.

Kto u cie - - bie by - wa, Zawsze we - sól, zawsze we-sól, nigdy nie po -

zie - wa. Hej, ha! do li - cha, Daj - cie nam kie - li - cha!

A za je - go zdro-wie, Niech nam szu - mi w gło-wie.

1. Gospodarzu, gospodarzu,
Kto u ciebie bywa,
Zawsze wesół, zawsze wesół,
Nigdy nie poziewa.

Dajcież mi kielicha,
Bo mam chęci wiele,
Wypiję wasze zdrowie
Zacni przyjaciele.

2. Hej ha do licha!
Dajcie nam kielicha!
A za jego zdrowie,
Niech nam szumi w głowie!

192.

Niech wam da Bóg szczęście,
Ukontentowanie,
Tego ja wam życzę
Na podziękowanie.

193.

Toast: „A bodaj to w takim domu“. (zdrowie gospodarza).

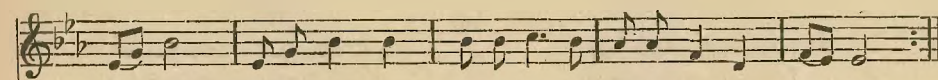
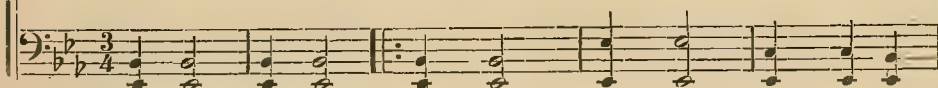
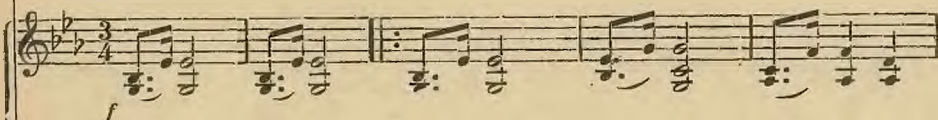
Wo. 26

Allegro.

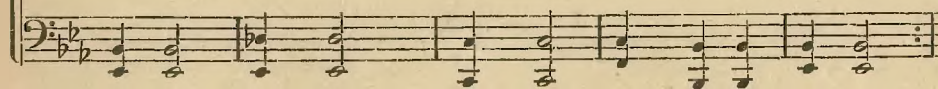
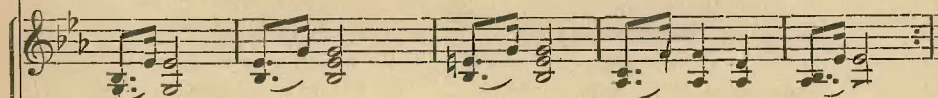


1. A bo - daj - to w ta kim do - mu Słodkie pę - dzie
2. Wy - pi - je - my pierwszą, dru - gą, trzecią, czwartą,

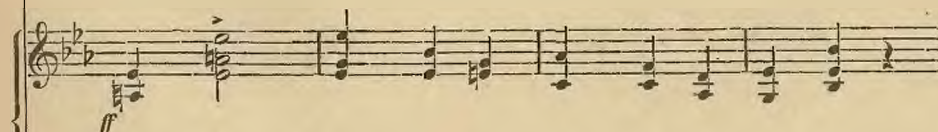
Zwawo.

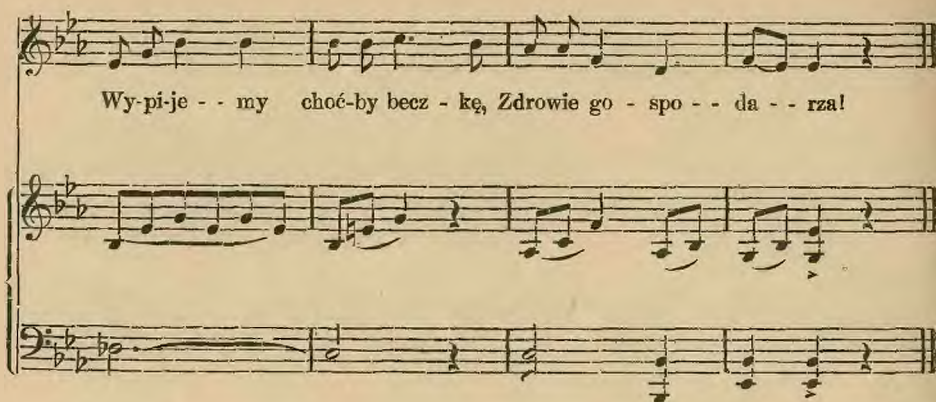


chwi - le, Gdzie się mo - żna dobrze ba - wić, We - so - lo i mi - le.
pią - ta, Wy - pi - je - my szóstą, siódmą, Os - mą i dzie - sią - tą.



3. A kie - dy się i dzie - sią - ta, Je - de - na - sta zda - rza.





1. A bodaj to w takim domu
Słodkie pędzić chwile,
Gdzie się można dobrze bawić,
Wesoło i mile!
2. Wypijemy pierwszą, drugą,
Trzecią, czwartą, piątą,

- Wypijemy szóstą, siódmą,
Ósmą i dziesiątą.
3. A kiedy się i dziesiątą,
Jedenastą zdarza,
Wypijemy choćby beczkę,
Zdrowie gospodarza!

194.

1. Jedzie kozak z Ukrainy
Podkówkami krzesze,
Jedzie za nim piękna panna,
Warkoczyk se czesze.

2. I czesała się grzebieniem,
Czesała się szczotką
Smarowała gębę miodem,
Żeby była słodką.

195.

- Oj pójdę ja do Mazurów,
Pójdę, pójdę, pójdę,
Pojmę sobie Mazurównę,
Pojmę, pojmem, pojmem.

- Jak mnie będą Mazurowie
Gonić, gonić, gonić,
To mnie będą Mazurówny
Bronić, bronić, bronić.

196.

- Chociażes ty krakowianka,
A ja wielkopolan,
Nie będę ja czapką zginał
Da u twoich kolan.
Chociaż rzezko krakowiaki
Podkówkami krzeszą,
I nasze chłopcy niczego
Przy dudzie się cieszą.
W karazyją nie przybrany
Nie zna z kółkiem pasa,
Jednak jakby zpod Krakowa
Wielkopolan hasa
Jeśli umie śpiewać dobrze,
Tańczyć do świtania,
Zaśpiewa ci, potańcuje
Chłopak zpod Poznania.

- Może myślisz, że Mazury
Są od nas lepszemi?
Jednak my się, tak jak oni,
Nie rodzim ślepemi.
Może myślisz, że górale,
Co chodaki noszą,
Co, nie mając swego chleba,
Cudzym owies koszą,
Myślisz, że są może lepsi
Nad Wielkopolany!
Lepszy przecie nasz chleb żytni
Niżli ich owsiany,
Skaczże sobie, kieby sarna,
Żaden Wielkopolan
Pewnie czapką nie ukloni
Się u twoich kolan.

197.

1. Chociażes ty Warszawianka,
A ja Małopolan,

- Nie będę ja czapką kłaniał
Aż do twoich kolan.

2. Powiedźże mi, moje dziewczę,
Czy ty ze mnie szydzisz?
Czy mnie ino wtedy kochasz,
Kiedy tu mnie widzisz?
3. — Szydę z ciebie, szydę z ciebie,
Szydę, szydę, szydę,

A z Gostynia idzie chmura,
Deszcz leje, deszcz leje,
A gdzie ja się nieboraczek
Podzieję, podzieję?

Jeśli będziesz wodę brała,
Pamiętaj nie kłócić,
Jeśli będziesz mnie kochała,
Pamiętaj nie smucić,

— Myślałaś dziewczyno,
Żem ci się zalecał,
Podalem ci kieliszek,
Kawalerski zwyczaj.

Oj tyś się Jasiu upił,
Ja się narobiła,
Oj tyś konika przepił,
Jam go wykupiła.

Bo cię i wtedy nie kocham
Kiedy ciebie widzę.

4. — A ja znowu na złość tobie
Tobie, tobie, tobie,
Kochać ciebie nie przestanę
Nawet i w grobie.

198.

A pójdę ja do Jagusi,
Do sadku, do sadku,
Przyjmijże mnie moja Jaguś,
Mój kwiatku, mój kwiatku.

199.

Bo gdy woda się zamąci,
Trzeba czekać ranka,
Bo gdy wyjdiesz z mej pamięci,
Utracisz kochanka.

200.

— Myślałeś chłopaku,
Żem ja cię kochała,
Jam kieliszek wypila,
Z ciebie się naśmiała.

201.

Oj wykupiłaś konia,
Wykupże i siodło,
Oj powiedzą ci ludzie:
Gospodyniś dobra!

Pieśni Pasterskie.

202.

„Nie wypędzaj pastereczko“.

Andantino.

Zwolna.

The musical score is written for piano on three staves. The top staff is a single melodic line in treble clef. The bottom two staves are a piano accompaniment in bass clef, with the left hand playing a steady bass line and the right hand providing harmonic support. The key signature is one sharp (F#), and the time signature is 3/4. The tempo is marked 'Andantino' and 'Zwolna'. Dynamics include a forte 'f' marking and a piano 'pp' marking. The score consists of four measures.

p *śpiewnie*

Nie wy-pe - - dzaj pa-ste-recz - ko O-wiec na ro - - se, na ro - - se,

p

Bo - byś so - - bie po-ma-cza - ła Nóż-ki swe bo - se, da da-na, da-na

nóż-ki swe bo - - - se.

f *ff*

p *f*

Nie wy-pę - - dzaj wolków w po-le, Boś mi nie mi-

p *p*

ły, nie-mi - ły, Bo nie bę - - dą mo je woł - - ki Z twemi cho - - dzi-

p

ły, da da - na, da - na, z tve-mi cho - dzi - - ły.

Ped. *pp*

1. Nie wypędzaj pastereczko
Owiec na rosę, na rosę,
Bobyś sobie pomaczała
Nóżki swe bose,
Da, dana, dana,
Nóżki swe bose.

Nie wyganiaj owczareczku
Owiec na rosę, na rosę,
Bom wianeczka nie uwila,

Hola gąski na staw
Ścieżeczką na wodę,
Nie chciałyście owsa,
Zbierajcie lebidę.

Lala gąski, lala,
Nie będę was miała,
Bo mi was matusia
Chować nie kazała.

Paśła pastereczka
Młode jagniąteczka,
A pasterek do niej,
Ona mu się chroni:
Daj mi pokój, kiej cię proszę,
Aż swą trzodę z pola spłoszę.
A moja dziewczyno,
Nawrócę ci trzody,

Oj widziałem cię, widział,
Jakem orał, widział,

A za lasem wolki moje, za lasem,
A mam-ci ja fujareczkę za pasem,
A jak zacznę na fujarce wygrywać,
Będą mi się moje wolki odzywać.

1. A wyrzyjże córuś moja,
Wyrzyj w zapole,
Czy nie pędzą stada owiec
Owczarczykowie?
2. Pędzą, pędzą, matuleńku,
Aż się zieleni.

Wczoraj była niedzioleczka,
Dziś poniedziałek,

Koło boru gnał owczarek,
Koło boru gnał,
A ja za nim ze śniadaniem,
Nie wiem gdzie się działo.

2. Nie wypędzaj wolków w pole,
Boś mi nie miły, nie miły,
Bo nie będą moje wolki
Z twemi chodziły,
Da, dana, dana,
Z twemi chodziły.

203. I chusteczki nie uszyła,
Cóż ci poniosę?

204. Nie chciały my owsa,
Boś nam go nie dała,
Inoś nas Marysiu
Na wodę wygnała.

205. Chować nie kazała,
Bo bardzo krzyczycie,
Co Franusia uspię,
To mi go zbudzicie.

206. Dać mi musisz ino
Buziuleczki wprzód.
Co ci przyjdzie z buzi mojej?
Za olszyną ktoś tam stoi.
Nie boję się jego,
Ino buzi pragnę,
Jak mi nie dasz buzi,
Wianek ci ukradnę.

207. Da i jam cię widziała,
Jakem byśki gnał.

208. A za strugą moje wolki, za strugą,
Wczoraj z jedną kochaneczką, dziś z drugą,
A jak-ci ja na fujarce zakwilę,
Usłyszysz mnie moje dziewczę o miłę.

209. Uciekajże córuś moja,
By cię nie wzięli.
3. Niechaj wezną, matuleńku,
Dobrze uczynią,
Będę ja sę owczarczykom
Za gospodynią.

210. Żaden mi się nie spodobał,
Ino owczarek.

211. Odezwij się owczareczku,
Odezwij mi się,
Serce we mnie nie z kamienia,
Nagadamy się.

Niemasz ci to, niemasz,
Jako pod Tatrami,

212.

Nauczysz się śpiewać,
Chodzić za owcami.

Pašla dziewczyna owce
Na zielonej murawce,
I szedł dworzanin drogą,
Tracił owieczkę nogą.

213.

Poczekaj dworzaninie,
Niech mi owieczka zginie,
Kto mi owieczkę straci,
Dukatem ją zapłaci.

Z podola moje wołki, z podola,
Wygnała mnie od mateńki swawola,

214.

Trzebaby mnie swawoleńki porzucić,
A trzebaby do mateńki powrócić.

Pędźże wołki w las, da i w las,
Pędźże wołki w las,
Ty je będziesz nawracała,
Ja je będę pasł.

215.

Wyganiajże woły w dąbki,
Wyganiaj w dąbki,
Da będziemy się kochali,
Jak dwa gołąbki.

Oj wołki moje, wołki,
Da moje wołki,

216.

Zorały mi wszystkie górki,
Zorzą i dolki.

Gadała mi fujareczka,
Oj gadała, gadała,

217.

A teraz gadać przestała,
Bo mi się popsowała.

218.

A za rzeką wołki moje, za rzeką,
A mam ci ja kochaneczkę daleką.

Da bodaj zmarniała
Ta moja piszczała,

219.

Gnałem byśki w pole,
Ona grać nie chciała.

Czyjeż to owieczki
Idą z za górceczki?

220.

Nie widać owczarka,
Ani owczareczki.

Oj płakała dziewczyna,
Da uciekł jej koniczek,

221.

A cóż nie miała płakać,
Kiej go nie mogła złapać?

Oj ryczały moje bysie, ryczały,
Kiedy sianko i owiesek jadły,

222.

A teraz już moje bysie nie ryczą,
Kiedy pójdą na ugory z płużycą.

Hala bysiu, hala,
Ranom cię wygnała,

223.

Tyś się bysiu najadł,
Ja się nie wyspała,

Oj ryczą wołki, ryczą,
Da że się nie najadły,

224.

Oj bo ja się zabawiał
Da u dziewczyny ładnej.

A pędź woły Marysieńku, pędź woły,
Niedaleko moja łączka stodoły,

225.

Da nie chciała Marysieńka wołków gnać,
Wolała się w lustreczku przeglądać.

Wyganiaj woły ospała,
Da bo teraz noc nie mała,

226.

Noc nie mała, noc nie duża,
Wyganiaj woły z podwórza.

Usiądziem Jasiu przy tej kalinie,
Niech nas gorące słoneczko minie,
Powieć ja ci coś nowego,

W polu orał, w polu orał,
A ona mu pomagała,

Hej Marysiu co mi dasz?
Com ci gąski wynalazł?

Oj jak ci ja zaprzegnę
Sześć wołów czerwonych,
Nie potrzebuję ja
Poganiacza do nich.

Pocóżes ty wolki przygnał
Na moją rolę, na rolę?
Kiedym ja ci powiadała,
Że cię nie wolę, nie wolę.

Hej głosie ty mój głosie,
Da graj mi jak organy,

Oj zaszło, zaszło słońce gorące,
Pasła dziewczyna bysie na łące,
Przyjechał do niej na siwym koniu:

Da owce moje, owce,
Niech was pasie kto chce,

Pasłem konie na wygonie,
Przyszło dziewczę samo do mnie,

Stado gęsi, stado owiec,
Moja matka, chce mnie wdowiec,

Pasła owieczki podewsią,
Porwał jej wilczek najlepszą.
Oddaj mi wilczku barana,

Wiosna moja wiosna,
Cóżes nam przyniosła?

227.

Ucieszysz się Jasiu z tego,
Ze słówka mego, da dana,
Ze słówka mego.

228.

Co wołkami raz nawrócił,
Dwa razy mu buzi dała.

229.

Kiedym przyszła do zguby,
Dam ci wianek o luby!

230.

Oj jeszczeć nie widziała
Takiego oracza,
Na sześć wołów orze,
Nie ma poganiacza.

231.

Pocóżes ty wolki przygnał?
Kiejs mi nie ładny, nie ładny,
Nie będą tu twoje wolki
Z mojem i jadły da jadły.

232.

Oj niech mi się nasłucha
Da mój Jasio kochany.

233.

Zajmuj dziewczyno bysie do domu.
Nie zajmę jeszcze, nie najadły się.
Zajmij dziewczyno, napiją ci się.

234.

Da ja was paść nie będę,
Bo się żenić będę.

235.

Jam się pytał: czego chciała?
Ona mi gębuli dała.

236.

Jedna gąska, jedna owca,
Moja matka nie chce wdowca.

237.

Pójdę na skargę do pana.
Całuj mnie w nogę i z panem.
Kiedy ja w lesie z baranem.

238.

Chłopakom piszczałki,
Dziewczętom fijałki.

Ryczy krówka, ryczy,
Zjedli cieie wilcy.

239.

Nie rycz krówko nasza,
Przyjdzie cieie z lasa.

Dołem Jasiu, dołem,
Z tym siwiutkim wolem,

240.

Czerwona czapeczka,
Ujrzy cię dziewczeczka.

Popod gęsty lassek
Siwe wolki gnała,

241.

Bała się słoneczka,
By nie ogorzała.

Hejże do obory
Bo już czas, bo już czas.

242.

Bo już przepióreczka
Poszła spać, poszła spać!

243.

„Czarna kura pieje”

Rit 128

Allegretto scherzando.

Czar-na ku-ra pie-je ko-wal-ka się

Trochę żwawo i żartobliwie.

p

śmie-je. ha, ha, ha, ho, ho, ho, ko-wal-czy-ki ku-ja, ha, ha, ha,

f

fp

p
 ho, ho, ho, panny wy-ska - ku - ją. Da - lej-że ty

Jan - ku, w tym ru-cia-nym wian - ku, ha, ha, ha, ho, ho, ho,

f *p*
 co ci Ma-ryś da - ła ha, ha, ha, ho, ho, ho, dru-gi o - - bie - ca - ła.

Czarna kura pieje
Kowalka się śmieje,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Kowalczyki kują,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Panny wyskakują.

Oj moja Marysiu
Da niegodnaś tego,
Com ja się nakłaniał
Do rodu twojego.

Na kościele galka
Na dzwonnicy strzałka,
Stoi u dziewczyny
We dzbanie gorzalka.

Za lasem za górą
Zszedł się wiat z chmurą,
Za łby się porwali,
Kto kogo przewali,
Wiat się obrócił,

1. Hejże ino hej
Pod zielony gaj,
Takiego ja męża miała,
Co się myszy bał.

Oj kowale — hufnale,
Szewcykowie — dratwa,

Oj nieszczęśliwa siostra,
Co za szewca poszła,

Widziałeś chłopcze?
Widziałem panie,

Jedną ci ręką zaciereczki gnetła,
A drugą ręką przyciskała Pietra,

Ja ułan, ty ułan,
Między ułanami

Przyjechał żołnierz, obdarty kołnierz,
Z Wołynia,
Posłał dziewczkę po gorzałeczkę,
Do żyda.

Moja dziewczeczka, daj mi buziaczka,
Bym nie zdechl.

Dalejże ty Janku
W tym rucianym wianku,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Co ci Maryś dała,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Drugi obiecała.

244.

Do rodu twojego,
Do matuli twojej,
Już teraz nie będę,
Któż mnie przyniewoli?

245.

A moja dziewczyno
Toczyć ją nam śmieje,
Da niech się napiją
Nasi przyjaciele,

246.

Chmurę w morze rzucił,
Zagwizdał se potem,
I poleciał lotem
Aż na łyse góry
Bić też drugie chmury.

247.

2. Wsadziłam go w wór,
Wywiozłam za dwór,
A siedźce tu niedolego,
Uszyjęć kaptur.

248.

Oj, garncarze — lepiarze,
A młynarze — szlachta.

249.

Da sto pocięglów wzięła,
Nim do ślubu doszła.

250.

Bom patrzył dziurką
Przez dyłowanie.

251.

O mój Pietrusiu, oj ty mój miły,
Jakież to dobre zaciereczki były!

252.

Brzęknem sobie w szable,
Zakręcim lancami.

253.

Niema dziewczeczki ni gorzałeczki,
Oj bieda.
Na starym dębie siedzą gołębie,
Skubią mech.

254.

Za piecem orał, w piecu siał,
Kasia płakała, Jaś się śmiał:

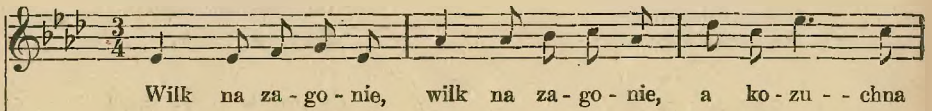
Cicho Kasieńku, będzie chleb,
Dwa korce żyta, trzeci plew.

Pieśni żartobliwe.

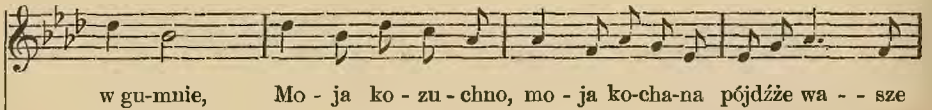
255.

„Wilk na zagonie“.

Allegretto moderato.



Umiarkowanie żwawo.



mf

do mnie. A mój ty wil-czku, a mój ko-cha-ny kiej mię nóż - - ka

mf

p

bo - - li. Mo - ja ko - zu - chno, mo - - ja ko - zu - chno

p

pój - dzie-my po - wo - li.

rallent.

1. Wilk na zagonie, wilk na zagonie,
A kozuchna w gumnie.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdźże wasze do mnie.
2. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiedy ja się boję.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Będziem szli we dwoje.
3. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej mię nóżka boli.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdziemy powoli.
4. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiedy tu plotek.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Skaczące jak kotek.
5. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej gorący piasek.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdziemy przez laszek.
6. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej tam bór gęsty.

Owo ja Mazur szumno bogaty,
Świecą się na mnie prześliczne szaty,
Koszuleczka dreliszkowa,
Właśnie jakby muślinowa,
Dratwami szyta!

Druga w robocie u miłej szwaczki,
Trzecią służbistą dałem do praczeki,
Czwarta nowa wisi w oknie,
Piąta stara w ługu moknie,
Szósta w schowaniu!

Żółto-gorący żupan od święta,
W którym mój pradziad pasał cielęta,
Z materyi samolity,
Kozuchem dobrze podbity,
Dla proporcji!

Kontusz jedwabny, pstro nakrapiany,
A przy nim sznurek jest konopiany,
Szkłane guzy z pętlcami,
I potrzeby z kłapeczkami,
Rękawy wiszą!

Pas łycakowy kunsztu pięknego,
Z jęczmieennej słomy frendzla u niego,
Hejże dobre były czasy,
Jak noszono takie pasy
W naszej kuronii!

Czapka lisiasta i z karmazynu
Po nieboszczyku najstarszym stryju,
Co to jeździł w niej na łowy,
Upadł z konia między rowy,
I marnie zginął!

- Moja kozuchno, moja najmilsza,
Ja tam gość częsty.
7. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Główka mnie boli.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Będę darł powoli.
 8. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Chcesz mnie zjeść, jak widzę.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Tobą się nie brzydę.
 9. A gdy przyszedł chłop, a gdy przyszedł
Zrana do obory. [chłop.
Niema już kozy, niema już kozy,
Ani nawet skóry.
 10. Żono ty moja, żono ty moja,
Powiem ci nowinę:
Zjedli nam wilcy, zjedli nam wilcy
Ostatnią kozinę.
 11. A mój ty mężu, a mój ty mężu,
Nie darujże tego,
Idźże na skargę, idźże na skargę,
Do wilka starego.

256.

Sukno na spodnie w Krakowie brano,
Po cztery grosze za łokieć dano,
Kazałem je mocno robić,
Żeby było dobrze chodzić
Ze moje grosze!

Krawcowi dałem półtora grosza,
I y dobrze ręką kiwał od nosa,
Musiałem mu dobrze płacić,
Bo się lubi w karczmie upić
Na gorzalinie!

Mam i szabelkę ostro toczoną,
W kilku potrzebach już wyszczerbioną,
Nierazem ja nią wywijał,
Jakem się z chłopami bijał,
W Czersku na piwsku.

Raz też swojego wzięwszy bachmata,
Jeździłem szukać szczęścia u świata,
Skorom się z domu wytoczył,
Aż mój deresz zarzął, skoczył,
Zadarłszy ogon!

Kiedym przyjechał blisko miasteczka,
Wyszła tam do mnie śliczna dziewczeczka,
A widząc mnie w pysznym stroju,
Poprosiła do pokoju
Gościa zacnego!

Dobylem różka z dobrą tabaczką,
Poczęstowałem dziewczeczkę gracką,
A ona też jak kichnęła,
I do mnie się uśmiechnęła
Mere żrebica!

Ja jej się pytam: będziesz mnie chciała?
A ona obie rączki podała.
Ojciec z matką wybieżeli,
Jak się ino dowiedzieli,
Już-ci wesele.

Oj! jakże wiele mnie kosztowało,
Co się z kieszeni mojej wydało,
Utraciłem złotych cztery,
Aby dudy, basy rznęły
Dla mej jedynej.

257.

1. Jechał Kuba do Warszagi
Na elekcyję,
Najął sobie na przedmieściu
W karczmie stancyję.
2. Poczeli go przyjaciele
Na piwko prosić,
A on zaczął familiją
Swoją wynosić.
3. Mój ojciec był wojewodą,
Bo woził wodę,
Wszystkim żydkom po Warszędzie
Czynił wygodę.
4. Mój dziadek był kasztelanem
Z przyczyny to tej,
Bo miał czubek, kieby żróbek
Kasztanowaty.
5. Mój stryjaszek był chorążym
Z takiej racyi:
Bo on nosił chorągiewkę
Na procesyi.
6. Drugi stryj był wielkim panem,
Pieszko nie chodził,
Bo po czworo na raz koni
W nocy wywoził.
7. Mój wujaszek był stolnikiem,
Stoły nakrywał,
A drugi wuj był podstolim,
Farfury zmywał.
8. Trzeci mój wuj był miecznikiem,
Szable szlifował,
A kiedy było potrzeba,
I wóz okował.

9. Brat najstarszy był starostą,
Wie o tem wielu,
Starostował nie na jednym
Przecież weselu.
10. A brat drugi był skarbnikiem,
Skrzył się już w niebie,
Bo zabierał depozyta
W nocy do siebie.
11. Brat trzeci był panem łowczym,
Bo dobrze strzelał,
I w lesie tam niejednego
Pałką dobijał.
12. I czwartego brata mego
Bóg szczęściem darzył,
Bo był na dworze kuchmistrem,
Co psoni jeść warzył.
13. A najmłodszy był hetmanem
Z buławą dużą,
Chodził-ci z nią do pałacu
Na nocną stróżą.
14. Moja matka świętą byli,
Cuda czynili,
A umarła na gorączkę,
Bo ją spalili.
15. Nasza także pani ciotka
Dobrego pysku,
Żaden pies jej nie przeszczekał
W starem karczmisku.
16. Moja siostra jeszcze panna,
Wianka nie traci,
Choć już miała więcej chłopców,
Niżli nas braci.

258.

A gdzieżeś to bywał mój Sewerysiu?
W Warszawie, na sprawie, serce Marysiu.
A cóżeś tam jadał mój Sewerysiu?
Kluseczki z mączeczki serce Marysiu.
A cóżeś tam pijał mój Sewerysiu?
Wineczko, piweczko, serce Marysiu.
Czy cię główka boli mój Sewerysiu?
Oj boli z swawoli serce Marysiu.

To pewnie mi umrzesz mój Sewerysiu?
Oj umrę, oj umrę serce Marysiu.
A gdzież cię pochować mój Sewerysiu?
Oj w grobie przy tobie serce Marysiu.
A jak ci zadzwonić mój Sewerysiu?
Dyn, dyn, dyn, bam, bam, bam serce Marysiu.
Któż cię będzie plakał mój Sewerysiu?
A wszystkie panienki serce Marysiu.

259.

Pochwała tabaki.

Moja kumoszėńko,
Zażyjmy tabaki,

Bo nasz kumoterek
Nie miał nigdy takiej.

Kumoszka zażyła
Raz drugi i trzeci,
Bóg wielki wam zapłać,
Bo mi z nosa leci.
Księżyk na ambonie
Powiada kazanie.
Raz, drugi i trzeci
Tabaczkę dostanie.
Panięta, książęta
Sądy zasiadają,

Raz drugi i trzeci
Tabaki dostają.
Są też ludzie tacy,
Co się o nią proszą,
Radzi zażywają,
A sami nie noszą.
Ach przezacne ziele,
Nieoszacowane,
Bo na całym świecie
Jest spożytkowane

260.

Jak się kuma z kumą zejdzie,
Kwaterką się nie obejdzie,
I zesła się jedna z drugą,
I miały rozmowę długą.
A po tej rozmowie długiej
Mówiła jedna do drugiej:
Napijwa się po kubeczku,
Bo nie mamy nic w czubeczku.
W piecu ogień, chleb na desce,
Napijwa się kumo jeszcze.

Skoro się baby popiły,
O mężów się poswarzyły.
Jedna drugiej wymawiała:
Tyś się do mojego śmiała.
A ta znowu tej mówiła:
— Pociś do mojego piła?
Nie frasujże się kumeczka,
Jeszcze wódki cała beczka,
Zanim beczkę wypijema,
To się kumo przeprosiewa.

261.

Stała się u nas taka pogłoska:
Wybiła męża pani Twardowska,
Wybiła, wyprała,
I za drzwi wygnała,
Do sieni.
Oj żono, żono, cóżem ci winien?
Czy ci nie robię, com ci powinien?
I w domu nocuję,
Dla żony pracuję,
Dla ciebie.

Cicho Twardowski, czy ci nie dosyć?
Jak cię pochwyć, będziesz się prosić.
Wyleci za mężem
Z ognistym orężem,
Z ożogiem.
Widzi Twardowski, że to nie żarty,
Że gniew jejmości jest zbyt uparty,
Więc ujął się pasa,
I dyr, dyr, do lasa
Przed żoną.

Oj mężu, mężu, byś się ty wrócił,
Żebyś mi serca więcej nie smucił,
Boś mi jest w potrzebie,
Cóż pocznę bez ciebie
Niewiasta.

262.

Oj kowalu, kowalu,
Oj żona ci umarła,
Jakiż to kaduk stał się,
Wszak wczoraj kluski żarła?

Oj nie tak mi żal żony,
Jak ino klusek luto,
Oj gdyby ich nie zjadła,
To miałbym je na jutro.

263.

Przed chalupą na ławie
Skrobały się dwie babie.
Przyszła do nich kobieta:

— Czego się wej skrobietą?
— Tak się też wej skrobiewa,
Bo nam słonko dogrzewa.

264.

1. Ożenił się we czwartek,
W piątek żal mu było.
Nieszczęśliwa godzina,
Co mi po tem było?

2. Poszedł do niej w sobotę,
Żeby go oblokła,
Ona wzięwszy go za łeb,
Izbę nim zamiotła.

3. Przyszedł do niej w niedzielę,
Żeby go umyła,
Ona wzięła ukropu,
Łeb mu oparzyła.
4. On do niej w poniedziałek
Z beczuleczką wina:

Siał gospodarz żyto, żyto,
Żona mówi: hreczka
Nie mówże mi słoweczka,
Niech z żyta będzie hreczka.
Siał gospodarz proso, proso,
Żona mówi: mak,
— Niechże tak, niechże tak,
Niechże będzie z prosa mak!

Ej niema to niema
Jak naszej niewieście,
Chłopek orze na ugorze,
Żonka pije w mieście.
Żonka przyjdzie z miasta,
Podsakuje sobie,
A mężulko nieboraczek
W łysinę się skrobie.
Mężu, mój ty mężu,
Siłaś tam naorał?
Całe półko moja żonko,
Bom się ciebie bojał.

1. Z tamtej strony jeziora
Kania wodę pije,
Nieszczęśliwa godzina,
Żona męża bije.
2. Oj bije go, oj bije
Kopyścią na grobli,
A on się pięknie prosi,
Że już będzie dobry.
3. Poszła sobie do miasta,
Kazała paść kury:
Paść mężu kokoszy,
Niech kania nie spłoszy.
4. I przyleciała kania,
Kury porozgania.
O mój najmiłszy Boże!
Nie będzie mi dobrze.

1. Gdzież się podział kusy Jan,
Co chodził z toporkiem,
Siekiera się opasywał,
A podpierał workiem?

- Dziękuję pani żono,
Żeś mię dobrze biła.
5. Patrzenie panny i wdowy,
I wy też mężatki:
Jakem jego wybiła,
Jaki grzeczny, gładki.

265.

Miał gospodarz rybę, rybę,
Żona mówi: rak!
— Niechże tak, niechże tak,
Niechże z ryby będzie rak.
Teraz proszę ja mężula,
Niech kozaka mi pohula.
— Nechże i tak żono moja,
Niech się stanie wola twoja.

266.

Żonko moja, żonko,
Siłaś tam napila?
Pięć talarków, mój mężulku,
Tęgom się bawiła.
Chłopek wziął żoneczkę
Zaprzął ją do wozu,
Co uciągnie kroczek jeden,
Dodaje powroza.
A jak wyprzął z wozu
Poprowadził w pługu:
Nie będziesz ty moja żonko
Więcej robić długu.

267.

5. Przyszła żona do domu,
Nie mówi nic nikomu.
Jak go złapie za włosy:
Takeś paśł kokoszy?
6. Widzisz moja żonusi,
Żem ja robił krosna,
Anim widział i słyszał,
Kiedy kura poszła.
7. I skrzywił się jak kulas,
Do sąsiada polaził:
A mój miły sąsiedzie,
Napatrz się mej biedzie.
8. A mój ty miły kumie,
Adyć gorzej u mnie,
Moja jak mnie wybije,
Każe skakać przez kije.

268.

2. Miał on studnię za piecem,
Wodę brał przetakiem,
Ryby łowił grabiami,
Wilki strzelał makiem.

3. Biegła liszka przez owies,
Ułowiła śledzia,
Padła igła do morza,
Zabiła niedźwiedzia.
4. Leciał zając przez cmentarz,
Obalił dzwonnice,
Musiał księdzu grzywnę dać,
Marmurową świecę.

5. Wisła się zapaliła,
Słomą ją gasili,
Osmalone szczupaki
Do lasa zmykały.
6. Stodoła się rozigrała.
Zająca gonila,
Stępa, widząc takie dziwy,
Oknem wyskoczyła.

Dalam memu dziesięć groszy,
Żeby kupić dzieciom kaszy,
Ale to chłop ładajaki,
Kupił sobie róg tabaki.

269.

I wlażł za piec i zażywał,
A na dzieci rogiem kiwał:
Pójdźcie dzieci, zażywajcie,
Na matkę: jeść! nie wołajcie.

Na piecu orał, żyto siał,
Ona płakała, on się śmiał.

270.

Oj nie płacz, nie płacz kobieto,
Dobra to rola pod żyto.

271.

Oj Janie, mój Janie,
Nie róbże mi krzywdy,
Ja do twojej żonki chodzę,
Ty do mojej nigdy.

Kołysanki.

272.

„Oj kołysz że się kołysz“.

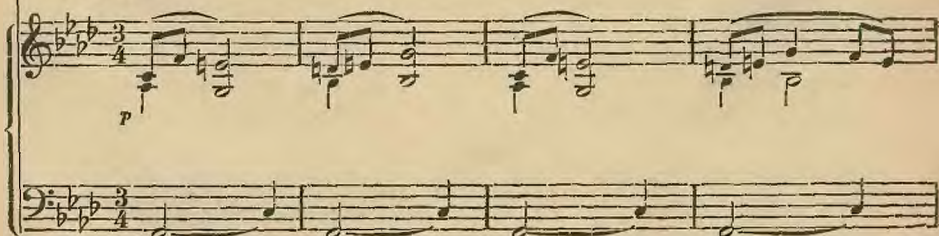
Kuj. 11249

Poco andantino.



Oj ko - łysz . że się ko - - - łysz

Zwolna.



da ko-li - - bez - ko li - po - wa, Niech cię mój Sta - sień - ku,

The first system of the musical score. It consists of a vocal line (treble clef) and a piano accompaniment (treble and bass clefs). The key signature is one sharp (F#), indicating G major. The vocal line begins with a quarter note G, followed by a dotted quarter note A, and then a half note B. The piano accompaniment features a steady eighth-note pattern in the right hand and a simple bass line in the left hand.

Niech cię Pan Je - zus u - cho - wa, Niech cię mój Sta - sień - ku

The second system of the musical score. The vocal line continues with a quarter note C, followed by a dotted quarter note D, and then a half note E. The piano accompaniment maintains its rhythmic pattern, with the right hand playing eighth notes and the left hand providing harmonic support.

Niech cię Pan Je - zus u - cho - wa. A — — — —

The third system of the musical score. The vocal line concludes the phrase with a long note on the letter 'A', represented by a horizontal line. The piano accompaniment continues for a few measures before ending. The overall structure is a simple, devotional hymn tune.



1. Oj kołysz że się, kołysz
Da kolibeczko lipowa,
Niech cię mój Stasińku
Niech cię Pan Jezus uchowa } 2 r.
2. O Pan Jezus uchowa,
A Duch święty cię unosi,

- Najświętsza Panienka } 2 r.
Oj niech za nami uprosi
3. O Najświętsza Panienko,
Da ratuj że Ty nas, ratuj,
A nie daj nam ginąć,
Da ginąć marnie ze światau } 2. r.

1. Lulajże mi, lulaj,
Czarne oczka stulaj,
Jak 'mi stulisz oczka,
Śpijże do półnoka.
2. Lulajże mi, lulaj,
Bodajżeś mi spało,

273.

- Jutro jak najraniej
W pole gąski gnało.
3. Oj lulajże, lulaj,
Moje małe dziecię,
A jak będziesz dobre,
Nie bijaliby cię.

1. Oj* kołysz że się, kołysz
Da od ściany do ściany,
Oj uśnij-że mi, uśnij,
Mój kwiateczku różany.
2. Kołysz-że się kołysko,
I wy biegunki z lipki,

274.

- A niechże ci, mój Staśku,
Na weselu rzną skrzypki.
3. Oj kołysałam we dnie,
Oj kołysałam w nocy,
A nigdy się nie wyśpią
Da twoje czarne oczy.

1. Oj nie chodź koło wody,
Oj nie rób ojcu szkody,
Oj nie łam gałązeczek,
Bo będą tam jagody.
2. Oj uśnijże mi, uśnij,
A rośnijże mi, rośnij,

275.

- A możesz mi się przydać,
Da w pole wołki wygnać.
3. Oj chociaż ja wam usnę,
To jeszcze nie urosnę,
I nie wygonię wołków
Da aż na drugą wiosnę.

1. Oj luli dziecię, luli,
Oj kto cię dziś utuli,
Oj bo matuś w ogrodzie,
A tatuś w polu orze.

276.

2. Oj uśnij dziecię, uśnij
A rośnijże mi, rośnij,
Przydasz mi się sokole,
Wygnać gąski na pole.

277.

Nie piej kurku, nie piej,
Nie budź mi Marysię,

Mała nocka była,
Nie wyspała mi się.

Lulaj dziecię, kolyszę cię,
Jak cię uśpię, odejdę cię,
A matusia przyjdzie z pola,

278.

Przyniesie kaczkę, kaczora;
U kaczuszek złote nóżki,
U kaczora złote pióra.

Moje bydełko,
Nie odchodź daleczko,

279.

Bo ja nie pasterka,
Ino małe dziecko.

Wyrwasy.

(Piosnki par tańczących).

280. Zagrajże mi, zagraj,
Aż struny zahuczą,
Niech się moje nóżki
Tańcować nauczą.

288. Oj pojedę ja do Kujaw,
Oj będę hulał, da hulał,
Pojmę sobie Kujawiankę,
Gdyby ją ułał, da ułał.

281. Nie umiesz muzyczko grać,
Nie umiesz wywodzić,
Nie możesz mej kochaneczce
W taneczku dogodzić.

289. Oj boli mnie noga w biodrze,
Da chodzić nie mogę dobrze,
A tańcować dobrze mogę,
Bo wywinę na bok nogę.

282. Nie będę ja barszczu jadła,
Bo się boję, bym nie zbladła,
Będę ino piwko piła,
Bym się po niem rumieniła.

290. Moje dziewczę z piękną twarzą,
Wszyscy chłopcy na cię marzą:
I bednarczyk i młynarczyk,
I ten szelma kominiarczyk.

283. Oj kochałam jednego,
Oj chłopaka ładnego,
Oj już teraz nie będę,
Oj póki życia mego.

291. Zwiedziesz konia obrokiem,
Muzykanta piszczałką,
Dziewczynę podarunkiem,
A pijaka gorzałką.

284. Oj powiedzże mi, powiedz,
Da słóweczko dokładnie,
Oj czy mię kochasz, czy nie,
Da bo zwodzić nie ładnie.

292. Oj gorzałeczko moja,
Nie dużom cię piła,
Da cztery kwatreczki,
Piątą nachyliła.

285. Moja matko daj mnie zamaż,
Z grochowin mi wiązkę zawiąż,
Będę myśleć, że to wiano,
A to grochowin związane.

293. Moje dziewczę, trząśnij sobą,
Bo mi ciężko tańczyć z tobą,
Bo mi latasz wedle boku,
Kieby torba od obroku.

286. Nie chciała mnie jedna,
Nie chciała mię druga,
Ta mię będzie chciała,
Co oczkami mruga.

294. A moja ty panno miła,
Racz mi to darować,
A proszę cię, bądź łaskawa
Ze mną potańcować.

287. Tyś mi dziewczucha miluśka,
Tyś mi miluśka, miluśka,
Trzewiczki się pobłyskują,
Samaś bieluska, bieluska.

295. Pomału mi grajcie,
Bom sołtyskę pojął,
Muszę zwolna tańczyć,
Bo ją nóżki boją.

296. Nie chcę Staska, wolę Jaska,
Bo tańczył obertaśka.
297. Da tańczylibyśwa,
Da ale mała izbą,
Da pójdziwa do sieni,
Da będzie nam przestrzeni.
298. Rozum woła: kumeczko,
Pójdźmy do domu, do domu,
A woreczek szepcze
Napijmy się jeszcze.
299. Tańczyła, nie umiała,
Ino nogą zamiatała,
A matka ją łyps po udzie:
Tańcujże tak jak i ludzie.
Wsadziła jej z tyłu piórko:
Tańcuj letko moja córko.
300. Rażno drepcze i podryga,
I kręci się kieby fryga,
Podskoczyła do pułapu,
A piersi jej chlapu, chlapu!
301. Wiara wraz, wiara wraz!
Dalej chłopcy do żelaza,
Jeszcze raz, jeszcze raz,
Krzeszcie ognia podkóweczki
Dla nadobnej Marysieczki
Nuże wraz, nuże wraz!
302. Po cóż przyszłście? postawaliście?
Bierz jedno drugie, płaślibyście!
303. Prosimi mnie, błagali mnie,
Jakem poszła, nie chcieli mnie,
Nie chcieli w tańcu obrócić,
Trza się będzie do dom wrócić.
304. Oj co mi po niej będzie,
Kiej kądzieli nie przędzie?
Oj i krowy nie wydoi,
Da bo się ogona boi.
305. Czy mnie kochasz, czy nie kochasz,
To zależy od twej woli,
Tylko na mnie krzywo nie patrz,
Bo mnie serce bardzo boli.
306. Ona jemu, a on-ci jej
Na trzewiczki materyi.
Ona jemu pas jedwabny,
Choć nie duży, ale ładny.
307. Ty dziewczyno w białej chustce
Daj mi pyska, to cię puszcze,
Oj tydydy, oj tadana,
Oj ty dziewczyno kochana!
308. Oj nie dbam ja o pałac,
Da choćby malowany,
Oj byle też mnie kochał
Mój Jasieńko kochany.
309. A jeśli mię Maryś kochasz,
To mi też to troszkę okaż,
A okaż mi choćby tyćko,
Będę myślał, że to wszyćko.
310. Parobeczek dziewczkę chwali,
Że mu dużo klusków wali,
A dziewczeczka parobeczka,
Że nie przepił przysieweczka.
311. Oj nie chciała mnie jedna,
Nie chciała mnie druga.
Poszedłem do trzeciej,
Sama na mnie mruga.
312. Nie uważaj chłopcze na to,
Że ja piegowata,
Bo jak będę gospodynią,
To mi piegi miną.
313. Idzie woda między dęby,
Najmilejsza daj mi gęby.
Jabym gęby nie wzbraniała,
Byle matuś nie wiedziała.
314. — Moja matko daj mi córkę,
Dam ci piwa półgarncówkę.
— Dostyć będzie ino kwarta,
Bo ta córka nie nie warta.
315. Zasiał wałkoń koprem rolę,
A sam poszedł na swawolą,
Koper mu się nie urodził,
Będzie wałkoń boso chodził.
316. Piekła bułki z światłej maki,
Obsypała piernikiem,
Podawała Jasieńkowi
Do stajenki okienkiem.
317. Turbuje się krakowiaczek,
Uciekła mu żonka w krzaczek,
Nie turbuj się krakowiaczku,
Albo to tam źle w tym krzaczku?

318. O mój tatusieńku,
Nie bij mnie za plecy,
Trza się poumizgać,
Niepodobne rzeczy.
319. Upadła mi siekiereczka
Do stawu we wodę,
Jak jej sięgam, tak jej sięgam,
Dostać nie mogę.
320. Masz żartować, pożartujże,
Masz całować, pocałujże,
Nie namyślaj się czas długi,
Nie będziesz ty, będzie drugi.
321. Oj kiep ten mazureczek,
Da i dziewczyna jego,
Nalala kieliszczek,
Da i pije do niego.
322. A gdzież to ten stary Grzela,
Co nam grywał co niedziela?
Stary umarł, młody nastał,
A będzie on smyczkiem chlastał?
323. Oj jedz, pij — kiedy dają,
A tańczuj — kiedy grają,
A uważaj — kiedy dzwonią,
A uciekaj — kiedy gonią.
324. Zdrowa hulala, hulala,
Zdrowa hulala, hulala,
Ojca, matkę odstąpiła,
Chłopa wołała, wołała.
325. Oj nie chodź do taneczka,
Bo wianeczek w tańcu zleci,
Wiatr go porwie na śmieci,
Da powrócisz bez wianeczka.
326. Oj czarne oczki miała,
Komu-by je dała,
Da nie miała nikomu,
Wzięła je do domu.
327. Oj modre oczki miała,
O bodaj się świeciły,
Czy ja spał, czy ja czuwał,
Zawsze przy mnie były.
328. W stodole, na dole
I na klepisku,
Chciał gęby, chciał gęby,
Dostał po pysku.
329. Gnała dziewczyna wolki
Koło cmentarza,
Kiwała rączką do się
Na bakalarza.
330. — I ja mazur i ty mazur,
Pożyczże mi worka na żur.
— Ja ci worka nie pożyczę,
Bo mi trzeba na pszenicę.
331. Oj ani ja, ani ty,
Nie umiemy roboty,
Kupiem sobie woreczek,
Będziem nosić piaseczek.
332. Dwie Marysie, spotkały się,
I mówiły sobie:
Albo ty mi Stasia odstap,
Albo ja go tobie.
333. Nic nie dbam, kiedy mam
Dwie kochanki we wsi,
Jedna mię zasmuci,
Druga mię pocieszy.
334. Oj szastała, szastała,
Da biczkiem po błocie,
Oj nie zalecaj mi się
Da ubogiej sierocie.
335. Oj dziewczyno, nie chcesz mnie,
Oj pamiętaj, wspomniesz mnie,
W każdy dzień, w każdy dzień,
A ja ciebie raz w tydzień.
336. Oj dziewczyno kochana,
Z tysiącaś wybrana,
Od sercaś nie odjęta,
Do buzi przytknięta.
337. Pójdę sobie do Łowicza,
Kupię sobie kawał bicza,
Będę trzaskał, będę pukał,
Będę sobie żonki szukał.
338. Spójrzyj ino raz chłopaku,
Spójrzyj ino raz.
Nie spójrzę ja ani razu,
Bo innego masz.
339. Moje dziewczę, radabyś mi,
Lecz ja do cie nie mam myśli,
Ani myśli, ni ochoty,
Boś ładaco do roboty.

340. Już mi jej też nie zganicie,
Bo mi robi wymienienie,
Jarmuż kraje, wióry zbiera,
Kluski gniecie, nos wyciera.
341. Cztery konie, fura siana,
Jest to posag kujawiana,
Miska klusek, dzban maślanki,
Jest to posag kujawianki.
342. Staregom ja męża miała.
Na górę mu wleźć kazala,
Z górym na łeb go zwała,
Bom go tego nie lubila.
343. Marysiu — chciałbym cię,
Przyszedł dziad — zganił cię.
Oj ten dziad — djabła zjadł,
Bo on by — ci sam rad.
344. Stary ja, stary ja,
Stary ja na gębie,
Ale mam talary
Młodziuteńkie w dębie.
345. Hej starego dziada mam,
Da coś ja z nim poradzę,
Będzie jarmark w Parysewie,
Da to go zaprowadzę.
346. Oj stary ja stary,
Moja broda siwa,
Nie chce mnie już żadna
Panna urodziwa.
347. Dziadusi, siwusi,
Jabym cię lubila,
Chowaj mi młodego,
Bym się z nim bawiła.
348. Starego mi dali,
Toć starego wolę,
Jak drew mieć nie będę,
Brodę w piecu spalę.
349. A bijcie mnie, zabijcie mnie,
Za starego nie dajcie mnie,
U starego siwa broda,
A ja młoda, jak jagoda.
350. Oj stary ja, stary ja,
Oj nie chcą mnie dziewczęta,
Wezmę palkę i kobiałkę,
Popędzę w pole cieleta.
351. Zagrajże mi obereczka,
Jeno drobnego, drobnego.
Karczmareczko daj piweczka,
Jeno dobrego, dobrego.
352. Skrzypicielu, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista trochę dalej,
Bo w cymbały kiepsko wali.
353. Siano grabiła, piasek wiązała,
Po tej robocie tydzień leżała,
Oj leży, leży, bola ją kości
Nie od roboty, ale od złości.
354. Pod kaliną stała,
Kalinę łomała,
Oj chciała mię zdradzić,
Zdradziła się sama.
355. Weźże mnie, sokole,
Na skrzydełka swoje,
Zaprowadź, zaprowadź,
Gdzie kochanie moje.
356. Szeroki liść na kalinie,
Moja młodość marnie ginie,
Jeszcze szerszy na jaworze,
Wspomóż-że mnie mocny Boże.
357. Wolałbym się przebić kołem,
Jak tańcować z takim wołem,
Płacze mi się wedle boku,
Kieby torba od obroku.
358. Wszyscy mnie ją ino ganią,
Moje oczy patrzą za nią,
Już wy jej mi nie zganicie,
Bo ją kocham nad me życie.
359. Moja Maryś nic nie mamy,
Ino na się spoglądamy,
Cóż nam przyjdzie z spoglądania,
Ni obiadu, ni śniadania.
360. Oj dana moja dana,
Da nie mam ci ja wiana,
Oj jeno siwe oczka,
Da to się wydam sama.
361. Trawka na wodzie dziewczyno,
Trawka na wodzie,
Trzy latam się przypatrywał,
Twojej urodzie.

362. Żebyś wiedział, dadzą mi ją,
Przeskoczyłbym plebaniją,
Żebyś wiedział, dadzą mi cię,
Przeskoczyłbym i dzwonnice.
363. U mazura w piecu dziura,
Na przedsieniu drzwiczki,
Kupił mazur mazureczce
Czerwone trzewiczki,
364. Wysoki las, niskie pole,
Obereczek życie moje.
365. Podkóweczka w podkóweczkę,
Obiecał mi ksiądz dziewczeczkę.
366. Od Konina do Kalisza
Woda warczała, warczała,
Maryś czyś ty oszalała,
Żeś mnie nie chciała, nie chciała?
367. Raz mazura pójde z Kasią,
Krakowiaka utnę z Basią,
O mój Jezu, o mój miły,
Będą mi też zazdrościły.
Oj danaż dana, dana!
368. Moja żonka dobra była,
Sieczkę jadła, wodę piła,
A ja o to Boga prosił,
Sieczkę żywał, wodę nosił.
369. Przepił szewc talara,
Jeszcze sobie skacze,
A krawiec trojaka,
Cały tydzień płacze.
370. Siedmiu jej się zalecało,
Siedmiu jej od złego strzegło,
Siedmiu wrota otwierało,
Siedmiu do niej, za nią biegło.
Jednego kochała,
Jemu się oddała.
371. Oj za młynem na grobli
Gonili się dwaj djabli,
Gonił djabeł djablicę,
Oberwał jej spódnice.
372. Oj nie wiewaj chusteczką,
Po płocie, po płocie,
Oj nie wie matuleńka,
Oj o naszym kłopotcie.
373. Kiedy kochasz — kochaj raźnie,
Kiej nie kochasz — przestań blaźnie!
Nie zadawaj sercu rany,
Idź do diabła mój kochany.
374. Jedna drugiej szepce,
Kupmy sobie czepeczce,
Jak się źle wydamy,
To je se sprzedamy.
375. Wara chłopcy, wara,
Jam se grać kazała,
Dałam grosz muzyce,
Będę tańcowała.
376. Za to cię matka biła,
Da żeś mi była miła,
Za to cię matka lajała,
I żeś mnie wiernie kochała.
377. Oj Boże, ty mój Boże!
Da daj mi przyjaciela,
Oj nie mam z kim pogadać,
Da jak przyjdzie niedziela.
378. Oj moje dziewczyny,
Da złóżcie się na talar,
I kupcie mi konika,
Da będę z wami szalał.
379. Przysięgam przed Bogiem,
Kłękam przed ołtarzem,
Nie kochać jednego,
Tylko wszystkich razem.
380. Oj tańcowałibyśwa,
Da ale mała izba,
Aż trzebaby piec wynosić,
To i będzie izby dosyć.
381. Oj kocham cię Jasiuniu,
Da będę jeszcze lepiej,
A ino mi, Jasiuniu,
Da gorzałeczki nie pij.
382. Hej po boru chodziła,
Da boróweczki jadła,
Oj i chciała być rumianą,
Da jeszcze gorzej zbladła.
383. Zagraj mi skrzypczekcu,
Da graj mi kochanku,
Da aż się zatrzęsą
Kudły na baranku.

384. Jak jechałem na Kujawy,
Na kobyłę, na kulawej,
Wszyscy mi się dziwowali,
Co za chłopak taki żwawy.
385. Puk, puk, puk po podłodze,
Umykaj się noga nodze.
386. Tańczy baba kieby kula,
Jak jej zagrać, dobrze hula,
Jak jej wsypać w gębę pieprzu,
Baba lata po powietrzu.
387. Która dobra gospodyni,
Za gorzałkę chleb wymieni,
A który też dobry chłopak,
Za gorzałkę wlecze snopek.
388. Jedna droga do Pułtusza,
Druga do Rożana,
Nie będę ja panny szukał,
Przyjdzie do mnie sama.
389. Gdzie ja jadę, gdzie pojadę,
Konie iść nie chcą, da nie chcą,
Jak zawrócę do dziewczyny,
Konie mi lecą, da lecą.
390. „Moją“, dziewczę mam cię zwać,
Miała matka mi cię dać,
Jeszcze była w powiciu,
Już mówiła: „mój zięciu“.
391. Oj bieda ci Marysiu,
Oj bieda ci kochana,
Oj nie chcesz potańcować,
Da stoisz zapłakana.
392. W ogródeczku studzieneczka,
Kubelki nad nią, da nad nią,
Opatrz że mnie Panie Jezu
Żoneczką ładną, da ładną.
393. Obiecałeś, że mnie wezmiesz,
Jak pszeniczkę z pola zeżniesz,
Tyś już zeżał i omlócił,
A przecieżes mnie porzucił.
394. Wyjechałem na zapłocie,
Ulgnęły mi konie w błocie,
Licha moja furmaneczka,
Nie zechce mnie kochaneczka.
385. U mojego szwagra
Stajenka upadła,
Krowa mu się ocieliła,
Suka cię zjadła.
396. Dobra gospodyni,
Ale kiepsko rządzi,
Do kościoła drogi nie wie,
Do karczmy nie zbłądzi.
397. Chwaliła się matka z Kaśką:
Wystawiła masło z faską,
Przylecieli wyżeracze,
Masło zjedli, matka płacze.
398. Oj poszedł Niemiec orać
Da w pole z jedną krową,
Oj złamała mu jarzmo,
Da jak ruszyła głową.
399. Z góry mazury, mazury,
Z góry butami, butami,
Da i my też kujawianie.
Da pomaluśku za wami.
400. Oj pachnie mi fijołeczek,
Da i różyczka mi pachnie,
Lepiej jeszcze gorzaleczka,
Co przypijam swojej Kachnie.
401. Oj płynie kryptka płynie,
Da i galarek za nią,
Idźże Kaśka za Jaśką,
Da będziesz sobie panią.
402. A tańczuże Grzela,
Bo to dziś niedziela,
I przytupuj piętą,
Bo to dzisiaj święto.
403. Chłopiec kujawiaczek,
Wielki nieboraczek,
Stracił na zaloty
Swoją czerwony złoty.
404. Moje dziewczę daj mi gęby
Nie będą cię bolić zęby,
Dała gęby po trzy razy,
Boła zęby jeszcze bardziej.
405. Jadłabym jabłuszka,
Jadłabym czerwone,
Jedźże mi Jasieńku,
Do Torunia po nie.

406. Zagraj mi mazura
Żywego, żywego,
Żeby ja se potańcował,
Do dnia białego.
407. A w tem mojem całem życiu,
Popeliłem ja dwie zbrodnie,
Żem się kochał we dwóch Jagnach,
A w każdej po dwa tygodnie.
408. Ledwo raz siekierą rąbnie,
Już go czart do karczmy ciągnie,
Niech ta lichy i z siekierą,
Kiej dziewczki do tańca bierą.
409. Dalej wraz, dalej wraz,
Dalej chłopcy do żelaz!
Podkówkami ognia krzeszcie,
Niech zabrzęknie kółek dwieście.
410. Przyjdę sobie przed grajczyków,
Tupnę sobie z góry,
Spójrzę sobie na buciśka,
Widać mi pazury.
411. Jadę sobie do Kalisza,
Piele mak moja Marysia,
A ja do niej przez zagony,
Połamałem mak zielony.
412. Kumoterko bój się Boga.
Odprowadź mnie, bo zła droga,
Tam na drodze wilcy siedzą,
Jak sam pójdę, to mnie zjedzą.
413. Na odsiebkę nawróciła,
I kolana oba zbiła,
Oj w gospodzie nie postoję,
Półki kolan nie wygoję.
414. Tańcowała przede dworem,
Skaleczyła nogę wiórem,
Już tam więcej nie postoję,
Aże se nogę wygoję.
415. Nie uważaj dziewczę moje,
Żem ja obdarty, obdarty,
Niedaleko do niedziele,
Kupię sobie kamizelę,
Będę bogaty, bogaty.
416. Czy mi cię, dziewczyno,
Pan Jezus przeznaczył?
Tyś się zasmarkała,
Jam się zatabaczył.
417. Tańcuje kulawy
Od pieca do ławy,
Przypatrz się garbata,
Jak kulawy zmiata.
418. Oj idzie woda, idzie,
Oj, nie nocuje nigdzie,
Jakże ona ma nocować,
Da kiedy musi wędrować.
419. A nasza Maćkowa
Papierowe buty ma,
A jak je obuje,
Každy się jej dziwuje.
420. Stoi gruszką w ogródeczku,
Gruszek nie rodzi, nie rodzi,
Wszystkie u nas panny stare,
Parobcy młodzi, da młodzi.
421. Do taneczka wiewióreczka,
Do roboty niedźwiedź,
Miała rączki z pszennej mączki,
Nie chciało się robić.
422. Nie będę ja w polu piella,
Bo się boję sama jedna,
Ino będę w ogródeczku,
Przyjdź tam do mnie Jasiu leczku.
423. Tańcowały staruszki,
Trzymając się za brzuszki!
424. Oj żebyście wiedzieli,
Jak ja rada niedzieli,
Cały tydzień choruję,
A w niedzielę tańcuję,
Cały tydzień na kolki,
A w niedzielę do polki.
425. Z tego mi się podobała,
Konopiaty warkocz miała,
Zęby takie jak łopata,
A nożyny jak u szkapy.
426. Miałam ci ja chłopca,
To było straszdyło,
Doma się go kury bały,
A na polu było.
427. Zafrasowała się srodze
Cosik się stało niebodge,
Stało się jej jak to bywa,
I na gody i we żniwa.

428. Za maćkowym, za przelazkiem
 Zmawiała się Baśka z Jaśkiem,
 Matula to zobaczyli,
 Baśkę kijem wystudzili.

429. Hejże ino dana, dana,
 Jam kochany, tyś kochana,
 Kiedy taka zgoda z nami,
 Pobierzwa się przed świętami!

430. Oj da czarne jagody,
 Da spadają do wody,
 Oj chłopcy mnie kochają
 Da choć nie mam urody.

431. Da jaskółki latają,
 Da zawsze ponad wodą,

 Da zaczarowałeś mnie,
 Da Maryś, swą urodą.

432. W izbie oberek matusiu,
 W izbie oberek,
 Żaden mi się nie podobał,
 Ino Kasperek,

433. Rozumiałaś mościapanno,
 Żem ci się zalecał,
 Jeśli pitem twoje zdrowie,
 Kawalerski zwyczaj.
 Rozumiałaś mościapanie,
 Żem ciebie kochała,
 Tyś przedemną czapką kłaniał,
 Jam się z tego śmiała.



V.

KRAKOWIAKI.

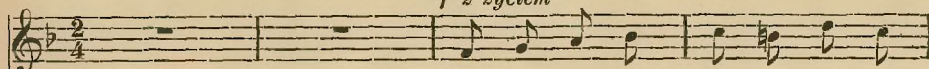
I.

„Alboż my to jacy tacy“.

Vf 6.74

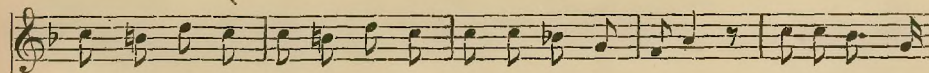
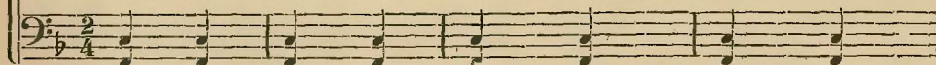
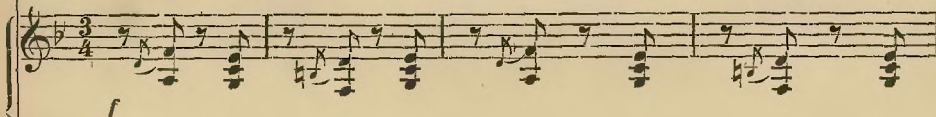
Allegro.

f z życiem

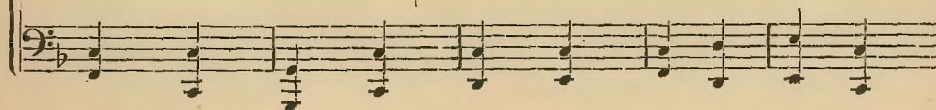
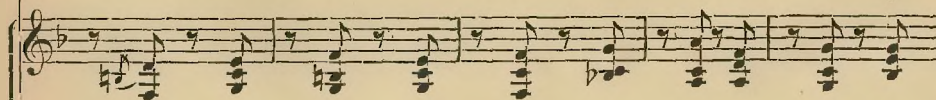


1. Al - boż my to ja - cy ta - cy

Żwawo.



ja - cy ta - cy, ja - cy ta - cy, Chłopcy kra-ko - wia-cy, Czer-wo-na cza-



pecz-ka I bia-ła suk - ma - - na, Da - na mo - ja da-na!

The first system of the musical score consists of a vocal melody on a single staff and a piano accompaniment on two staves (treble and bass). The vocal line begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment features chords in the right hand and a bass line in the left hand.

2. Ka-ra-zy-ja wy-szy-wa-na, ca-ła dro-bno haf-to-wa-na, Pe - tlicz-ka - mi,

The second system continues the musical score. It includes a vocal melody and piano accompaniment. The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment continues with chords and a bass line.

sznu-recz-ka-mi, Kó-łecz-ka - mi, haf-tecz-ka - mi, Zło-ci-ste-mi gu-zicz-ka-mi

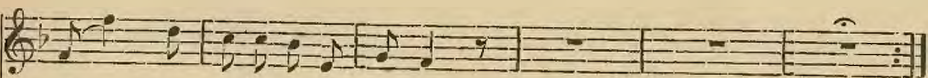
The third system concludes the musical score. It features a vocal melody and piano accompaniment. The lyrics are written below the vocal staff. The piano accompaniment continues with chords and a bass line.

poco più tranquillo



Do-ko-lu-sie - necz-ka, mo-ja ko - cha - necz-ka, Do - ko - lu - sie-

trochę spokojniej



necz - - ka mo-ja ko-cha - necz-ka.



sfz

sfz



Alboż my to jacy tacy,
Jacy tacy, jacy tacy,
Chłopcy krakowiacy,
Czerwona czapeczka,
I biała sukmana,
Dana moja dana!

Karazyja wyszywana,
Cała drobno haftowana,
Pętlczkami, sznureczkami,
Kółeczkami, hafteczkami,
Złocistemi guziczkami,
Dokolusieneczka. } 2 r.
Moja kochaneczka. }

I pasiczek z białej skóry,
Tak i owak wyszywany,
Rzemyczkami przeplatany,
Gwoździčkami nabijany,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczka!

I koziczek wyostrzony,
Do kaleteczki włożony,
I fajeczka i krzesiwko
Na to dobre przyodziewko,
Kochajże mnie moja dziewczko,
Dana moja dana, } 2 r.
Dziewczyno kochana! }

Pawie piórko u czapeczki,
Kapelusz, przy nim wstążeczki,
Wóz kowany, cztery siwki,
Kochajcież mnie wszystkie dziewczki,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczka!

A która mnie będzie chciała,
Toć to wszystko będzie miała:
Gorset z litej materyje,
I koralu pełną szyję,
I spinkę co w oczy bije,
Dokolusieneczka, } 2 r.
Moja kochaneczka! }

- I spódniczkę z galonami,
I fartuch z koroneczkami,
I śliczny krakowski wianek,
I szczerozłoty pierścioneł,
Dajże też o Boże,
Jeśli to być może!
2. Jak pojedziesz przez wieś,
Zdémże magiereczkę,
Pokłoń się matusi,
Dostaniesz córeczkę.
Teraz będę wiedział,
Jak córeczkę dostać,
Matusię za nogi,
Po gorzałkę posłać.
3. Nie ten sercu miły,
Co go ludzie rają,
Ale mi ten miły,
Co mi go nie dają.
4. Mam brata jednego,
Ale kochanego,
Nie dał mi utracić
Wianka rucianego.
5. Leci gołąbeczek
Przez mój podwóreczek,
A ja też myślałam,
Że mój kochaneczek.
6. Cisawy koniczku
Będziesz ty mnie nosił,
Kiej ja będę ludzi,
Na wesele prosił.
7. Cisawy koniczku,
Nie dajmy się mijać,
Choćbyśmy się mieli,
Obaj pozabijać.
8. Chociaż ja uboga,
Ale zuchowata,
Chłopcy mię kochają,
Chociem nie bogata.
Chociaż ja uboga,
Ubogo się noszę,
Kochają mię chłopcy,
Choć o to nie proszę.
Chociaż ja uboga,
Ubogiego rodu,
Ale pocziwego,
Chwała Panu Bogu.
9. Kiedys mię żegnała,
Łza łzę poganiała,
Teraz na mnie patrzysz,
Jakbyś mnie nie znała.
10. Śpiewa skowroneczek
Po oranej roli,
Wesoło, bo nie zna,
Jak to serce boli.
11. Śpiewa ptaszek, śpiewa
Na zielonym dębie,
Jakże cię nie kochać,
Kiejś ładna na gębie!
12. Na krakowskim zamku,
Dwa gołąbki siedzą,
Ludzie im zazdroszczą,
Że się rade widzą.
13. Lata ptaszek, lata,
Siedliska szukając,
Nie byłbym tu dziewczę,
Ciebie nie kochając.
14. Na zielonym dębie
Ptaszki się gromadzą,
Że my się kochamy,
O tem sobie radzą.
15. Przeleciał skowronek
Przez krakowski zamek,
Jużem się wyprzysięgił
Kochać cudzych żonek.
16. Przeleciał, przeleciał
Przez stodołę sokół,
Jakem poznał dziewczę,
Jużem-ci nie wesół.
17. Lata ptaszek, lata,
Sam nie wie, gdzie padnie,
Kiedy się kto kocha,
Wzajemności pragnie.
18. Siedzi gęś na wodzie,
Gąsior do niej płynie,
Powiedz mi dziewczyno,
Czy mnie kochasz, czy nie.
19. Tam się srocčka ciśnie,
Gdzie są dobre wiśnie,
I ja też tam dążę,
Gdzie mnie miłość wiąże.

20. Leciała, leciała
Przepióreczka płocha,
Niechaj ten nie żyje,
Co się we dwóch kocha.
21. Latają gołębie,
Jeden nie ma pary,
Jakże cię mam kochać,
Kiedyś bardzo stary!
22. Lata ptaszek, lata
Koło mego domu,
Kogo kocham szczerze,
Nie powiem nikomu!
23. W zielonym gaiku,
Dziubała kokoszka,
Tę dziewczynę kocham,
Co dziubata troszka.
24. Spiewał słowik, spiewał
Na zielonej śliwce,
Kiej się nie masz żenić,
Nie pochlebiaj dziewce.
25. Léciały zórawie,
Płynęły łabędzie,
Ponoć już z kochania
Mego nic nie będzie.
26. Na wodzie, na Wiśle
Płynie cyraneczka,
Nie widać, nie słychać
Mojego Jasieczka.
27. Skowroneczek śpiewa,
Dzień się rozedniwa,
Dziewczyna się stroi,
Chłopców się spodziewa.
28. Dolineczką poszła,
Dolineczką przyszła,
Chodziła do szkoły,
Uczyła się pisma.
29. Na konika siadał,
Nic jej nie powiadał,
Jeno to słóweczko:
„Bądź zdrowa Kasieńko“.
30. Czerwona czapeczka,
Pawie piórka za nią,
Kochaj mnie dziewczyno,
Będziesz wielką panią.
31. Czerwona czapeczka,
A czarny bażanek,
Zaraz ja poznałam,
Że to mój kochanek.
32. Bieży konik, bieży,
Grzywka mu się jeży,
Niechaj żaden chłopiec
Dziewczętom nie wierzy.
33. Janiczku z Tręcuzyna,
Z czarnemi oczyma,
Dyćbym ja za tobą
W ten dunaj skoczyła.
W ten dunaj skoczyła,
Wisłę przepłynęła,
Gdybym ja wiedziała,
Żebym twoją była.
34. Krakowiaczek jeden
Miał koników siedem,
Sześcią do dziewczyny,
W domu został jeden.
35. Kiedym się zalecał,
Sześcią koni latał,
Skorom się ożenił,
Czapkam buty latał.
36. Cztery konie rysie
Pomotały mi się,
Jakże ja pojedę
Do swojej Marysie?
37. Bieży wiewióreczka
Koło ogródeczka,
Jaka pani matka,
Taka i córeczka.
38. Depcze konik, depcze,
Do stajenki nie chce,
Żeby do dziewczyny,
Poskoczyłby jeszcze.
39. A pod moją klaczą
Podkowy kolaczą,
Nie chciała mnie jedna,
Dziesięć za mną płaczą.
40. Srokaty koniczek,
Cztery białe nogi,
Kochaj mnie dziewczyno,
Choć jestem ubogi.

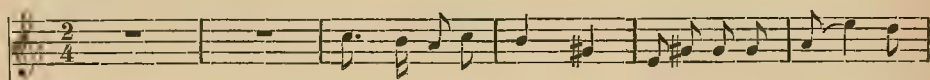
41. Zachodzi słońeczko
Za las kalinowy,
Zimna rosa pada
Na sadek wiśniowy.
Nie padaj, nie padaj,
Moja zimna roso,
Aże ja zabiegnę,
Do dziewczyny boso.
42. Jadą krakowiacy
Z tatarczaną kaszą,
Co miłę ujadą,
Koniki popasą.
43. Podajże mi rączkę,
Na zieloną łączkę,
Podajże mi obie,
Pogadamy sobie.
44. Srokaty koniki
W stawie wodę macą,
Zjedzą kata ludzie,
Jeśli nas rozłączą.
45. Na konika siadał,
Rączkę mu dawał,
Nie odjeżdżaj Jasiu,
Bo będę płakała.
46. Dziewczyno z Trenczyna,
Z czarnemi oczyma,
Jak na cię popatrzę,
Aż mię bije zima.
47. Niemasz-ci to niemasz,
Jako chłopiec młody,
Przytuli gębuli,
Jako do jagody.
48. Wideleczy strugał,
Na dziewczynę mrugał,
Wideleczy cisnął,
Dziewczynę uściśnął.
50. Idźcie woda, idźcie,
Z daleka się sieje,
Idźcie mój Janiczek,
Z daleka się śmieje.
51. Oj lesie mój, lesie,
Lesie mój zielony!
Któż cię rozweseli,
Kiej Jaś ożeniony?
52. Młodość moja, młodość,
Tak mi marnie ginie,
Już mi nie powróci,
Jak liść na buczynie.
53. Tatareczki mało,
A pszenicy przetak,
Ty mnie chłopcze kochasz,
A ja ciebie nie tak.
54. Idźcie Jasiu górą,
Ja pójdę doliną,
Jak się nie zjeżdżewa,
Weźże sobie inną.
55. Moja młodość taka płocha,
Że się na raz we dwóch kocham,
A ja mówię: nic w tem złego,
Lepiej dwóch mieć, niż jednego.
56. A z góry się woda leje,
Dziewczyna się do mnie śmieje.
Pójdźno bliżej dziewczę moje,
Będziewa się śmiać oboje.
57. Wtedy ja cię wezmę
Moja kochaneczko,
Kiedy się obróci
Na opak słońeczko.
— Chociaż się obróci
Na cztery opaki,
Nie pójdę za ciebie,
Boś ty ladajaki.
58. U swojej matyśce
Nicsz nie robiła,
W okieneczku stała,
Z chłopcami gadała.
59. Niczego mi nie żał,
Ino jednej rzeczy:
Pół tego warkocza,
Co okrywa płeć.

60. Co komu do tego,
Do kochania mego,
Ja się wypowiadam
Panu Bogu z tego.
61. Wydajże mnie matko,
Kiej ludzie pytają,
Kiedy lilja kwitnie,
Wtedy ją targają.
62. Śpiewam ja se, śpiewam,
Łzami się oblewam,
Moja matka nie wie,
Czego ja używam.
63. Poza las dróźeczka,
Ponad las chodniczek,
Nie uważaj dziewczę,
Że ja pacholiczek.
64. Choćbyś się wywijał
Jako karafijał (kalafior),
Nie pójde za ciebie,
Bobyś ty mnie bijał.
65. Dziewczyno, dziewczyno,
Złe o tobie radzą,
Wianeczek ci wezmą,
Czepeczek ci dadzą.
66. Chociaż ja dziewczyna
Z ubogiego domu,
Przecież mię matusia
Nie da byle komu.
67. Jechali przez wsisko.
Złamali osisko,
Jechali przez pole,
Złamali dwie kole,
Mówilem, nie jedźcie,
Wszystko połamiecie.
Oni nie słuchali,
Wszystko połamali.
68. Z tamtej strony rzeki
Zieleni się owies,
Masz się źle ożenić,
To lepiej się powieś.
69. Ożenić się z wdową,
Być za niewolnika,
Trza kochać za siebie
I za nieboszczyka.
70. Kiedy już dziewczynie
Piętnaście lat minie,
Próżno ją pilnujesz,
Bo za chłopcem ginie.
71. Na zielonym dębie
Gałązka usycha,
Jakże go nie kochać,
Gdy on do mnie wzdycha.
72. Na krakowskiem bagnie
Rybka wody pragnie,
Ożeń się chłopaku,
I o ci tak nie ładnie.
73. Jak rybka bez wody,
Tak ja bez dziewczyny,
Nie mogę wytrzymać
Ni jednej godziny.
74. Nie pójde ja zamaż,
Aż po Wielkiejnocy,
Będę szukać chłopca,
Co ma czarne oczy.
75. W wiśniowym sadeczku
Fijolki zrywają,
Nie przestanę kochać,
Aż w zimnym dunaju.
76. Czarne oczy miała,
Czarnemi patrzała,
Czarnemi musiała,
Bo innych nie miała.

77.

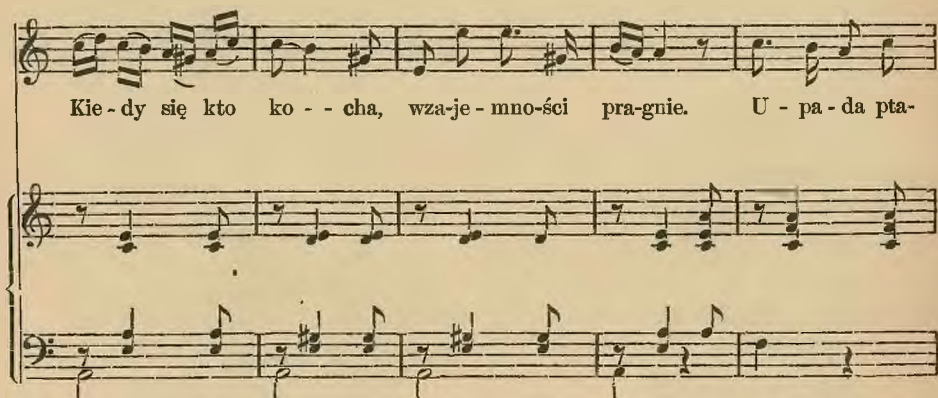
„Lata ptaszek, lata“.

Andantino.

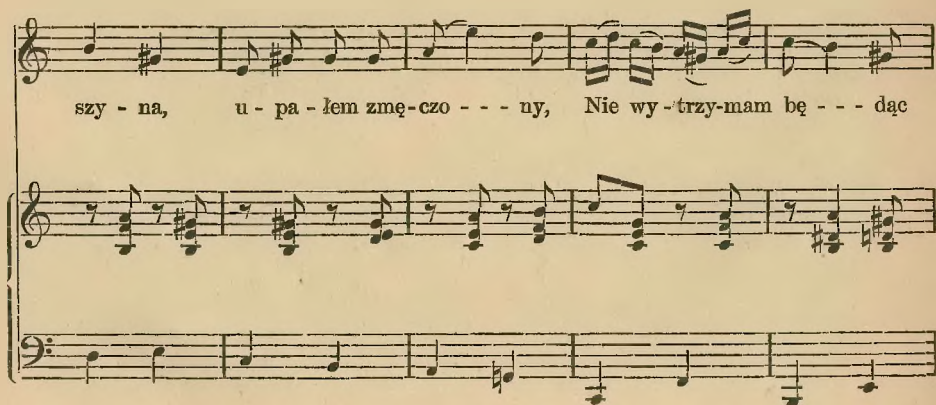


La - ta ptaszek la - - ta, sam nie wie gdzie pa - - dnie,

Zwolna.

Kie - dy się kto ko - - cha, wza - je - mno - ści pra - gnie. U - pa - da pta -



szy - na, u - pa - łem zmę - czo - - - ny, Nie wy - trzy - mam bę - - - dąc



77. Lata ptaszek, lata,
Sam nie wie, gdzie padnie,
Kiedy się kto kocha,
Wzajemności pragnie.
Upada ptaszyna,
Upałem zmęczony,
Nie wytrzymam, będąc
Z tobą rozłączony.

78. Koło młyna na grobli
Gonili się dwaj djabli,
Gonił djabeł djablicę,
Że mu wzięła przęślicę.

79. Stoi gruszką na ogrodzie,
Gruszek nie rodzi,
A tu u nas dziewczki stare,
Parobcy młodzi.

80. Od sęcłka do sęcłka
Choineczka rośnie,
Czekaj na mnie dziewczę,
Aż ja cię dorosnę.
Jabym cię czekała
Roczek i półtora,
Żebyś ja wiedziała,
Że ja będę twoja.

81. Godzineczkę śpiewam,
Godzineczkę płacę,
Trzecią godzineczkę
Konika kulbaczę.

82. Pociesz Boże, pociesz
Każdej matki dziatki,
I mnie nie opuszczaj
Ubogiej sierotki.

Pieśni ludu.

83. Wszystkie konie dobre,
Najlepszy mój kasztan,
Gdzie ino zajadę,
Tam mi mówią: „waspan“.

84. U mojej dziewczyny
W piątek zaręczyny,
W niedzielę wesele,
W poniedziałek chrzciny.

85. Płakała dziewczyna.
Jak nie miała płakać,
Poszła za starego,
Co nie mógł z nią skakać.

86. Wysoki płoteczek
Twój tatuś ogroził,
Żebyś ja do ciebie,
Zosieńku, nie chodził.

87. Na zielonej łące
Leży biały kamień,
Jeśli mię nie kochasz,
To się w niego zamień.

88. Pali się w Warszawie,
A w Krakowie gaśnie,
Który mię nie kocha,
Niech go piorun trzaśnie.

89. Krakowianka jedna
Miała chłopca z drewna,
A dziewczynę z wosku,
Wszystko po krakosku.

90. Jak usiędę koło ciebie,
To ja myślę, żem ja w niebie,

- A jak w rączkę pocałuję,
Przez tydzień się oblizuję.
91. Poniedziałek, wtorek,
Środa, czwartek, piątek,
Powiedz mi, dziewczyno,
Jaki twój majątek?
Nie pytaj się Jasiu,
Bym majątek miała,
Ino się mnie pytaj,
Czy cię będę chciała.
Majątek się straci,
I uroda zginie,
A cnota zostanie
Pocziwej dziewczynie.
92. Czy ciebie, Marysiu,
Odmalował malarz?
W całej parafii
Takiejby nie znalazł.
Widziałem cię, widział,
W kościele klęczący,
Małom z chóru nie spadł,
Na ciebie patrzący.
Widziałem cię, widział,
Jakeś wodę niosła,
Od pierwszego razu
W moje serce wrosła.
93. Gdybym ja wiedziała
Czyje to koniczki,
Tobym im nazęła
Zielonej trawiczki.
Gdybym ja wiedziała,
Że Jasienka mego,
Nazęłabym ja im
Owsu zielonego.
94. Hejże hej, szumił gaj,
Szumiała leszczyna,
Jaś się śmiał, Jaś się śmiał,
Płakała dziewczyna.
95. Krakowiaczek-ci ja
Krakowskiej natury,
Kto mi w drogę włazi,
Ja na niego z góry.
96. Krakowiaczek-ci ja,
Któż nie przyzna tego?
Siedemdziesiąt kólek
U pasika mego.
97. Po czym-ci to poznać
Chłopca krakowiana?
Choć wiatr w kieszeni,
Mina jak u pana.
98. A jak ci ja urznę
Krakowiaka z nogi,
Pójdą wiechcie z butów,
A trzaski z podłogi! — hu, ha!
99. Uderzmy w podkówki,
Niech przyzna świat cały,
Że krakowski taniec
Wart jest wiecznej chwały.
100. Krakowiaka grajcie,
Boć to bardzo ładny,
Wszystkie panny Kocham
A mężatki żadnej!
101. Nie tylko ten śpiewa,
Który wesół bywa,
I ten sobie nuci,
Kto się z czego smuci.
102. Nie każdy szczęśliwy,
Co śpiewa i skacze,
I ja sobie czasem
W kąciку zapłacę!
103. Mospanie muzyka,
Nie żałuj nam smyka,
Zagraj krakowiakom,
Pocziwym hulakom.
104. Nie dla tego śpiewam,
Coby słyhać było,
A ino dla tego
Żeby się nie cnęło.
105. Nie dla tego śpiewam
Żebyście słyszeli,
A ino dla' tego
Niech się świat weseli.
106. Ino mię, Janiczku,
Śpiewanie uwodzi,
Bo twoja fortuna
Na nic się nie godzi.
107. Niech się co chce dzieje,
Krakowiak się śmieje,
Byle lyknał piwa,
Już i mina żywa.

108. Gdybym śpiewać umiał,
Śpiewałbym bez końca,
Do lasu, do skał tych,
Do gwiazd, do miesiąca.
109. Żebyście poznali,
Żem z krakowskiej ziemi,
Będę was śpiewkami
Bawił krakowskiemi.
110. Umiem ja śpieweczek
Dwanaście torbeczek,
Jakem się upiła
Wszystkiem pogubiła.
111. Chłopiec-ci ja chłopiec,
Ojcowskiej natury,
Ja zaśpiewam sobie,
Wyskoczę do góry.
112. Podkówecki dajta ognia,
Bo Marysia tego godna,
Czy tam godna, czy nie godna,
Podkówecki dajta ognia.
113. Nie umiem ja śpiewać,
Nie umiem zawodzić,
Dla tego też chłopcy
Nie chcą za mną chodźć.
114. Hejże chłopcy, ino śmieie,
Bo to w karczmie, nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.
115. A pocóż przyszłście,
I postawaliście,
Pojęłoby jedno drugie,
Tańcowalibyście! hu, ha!
116. Niemasz-ci to, niemasz,
Jak parobek Maciek,
Wszystkie dziewczki wytańcował,
Gdy do karczmy zaszedł.
117. A grają mi grają,
Chociaż mnie nie znają,
Choć pieniędzy nie mam,
To mi poczekają.
118. Siedzi ptaszek na topoli,
Powiedz dziewczę, co cię boli?
Boli serce, boli głowa,
Kup gorzałki, będę zdrowa!
119. Oj znać Kaśkę, kiedy skacze,
Że to dziewczka dworska,
Bo paciorki ma na szyi,
I maślanką parska
120. Gdzież się nam podziała
Wesoła drużyna?
Jedna śpi za piecem,
Druga u komina.
121. A tańcujże, tańcuj, 492
Moje tańcowadło,
A kiedy nie umiesz,
Lepiejbyś usiadło.
122. Oj widzę z daleka
Siwego konika,
Jasieńko mój jedzie,
Serce me przenika!
123. Kochałem cię Zosiu,
Jak kwiateczek róży,
Kochałem cię roczek,
Już nie mogę dłużej.
124. Kochałem cię Zosiu,
Jak źrenicę w oku,
Tyś mnie porzuciła
Już pierwszego roku.
125. Prędzej się rozwałą
Te góry ogromne,
Niżli ja, Jasieńku,
O tobie zapomnę!
Jeszcze na swem miejscu
Góry z dolinami,
Już poszła w niepamięć
Miłość między nami.
126. Porachuj, dziewczyno,
Gwiazdeczki na niebie,
Tylem ja wydeptał
Ścieżeczek do ciebie.
127. Przemówiła woda,
Przemówiła skała,
Jeno Marysienka
Przemówić nie chciała.
128. Śpiewa ptaszek, śpiewa
W tej leśczynie młodej,
Teraźniejsi chłopcy
Tylko do obłudy.

129. Teraźniejsza młodzież
Same balamuty,
Dwieście panien kocha
W przeciagu minuty.
130. Jedziesz Jasiu, jedziesz,
Weźże i mnie z sobą,
Będę podcinała
Konika pod tobą.
131. W zielonym gaiku
Żabka sobie rzechce,
Czyście poszalały,
Że mnie żadna nie chce!
132. Czyli ja nie ładna?
Czy nie jestem gładka?
Który na mnie spójrzy,
Oczy sobie zatka.
133. A wolałabym ja
Śniadania nie jadać,
Żebym ino mogła
Z Jasieńkiem pogadać.
134. Zaszumiały bory,
Zaszumiały lasy,
Kiedy była miłość,
Minęły te czasy!
135. Dolina, dolina,
Przy dolinie kościół,
Chciejże mnie dziewczyno,
Będę do ciebie pościł.
136. Kalina po ziemi
Rozsula korale,
Kochajże dziewczyno,
Kochajże mnie stale.
137. Jednego mam w głowie,
Drugiego w serdusku,
Cóż kiedy nie w środku,
Tylko na koniuszku!
138. Wszystkie konie dobre,
A najlepszy siwy,
Przepłynął Dunajec,
Nie zamaczał grzywy.
139. Ach jak-ci ja będę
Na wesele prosił,
Oj bądźże mnie, będzie
Siwy konik nosił.
140. Sama ja se, sama
Dam koniowi siana,
Sama go napoję
Bo się go nie boję!
141. Leci ptaszek, leci,
Ma pióreczka na krzyż,
Ino mi, dziewczyno,
Na innego patrzysz!
142. Duża woda płynie
A mały młyn miele,
Nie każdy szczęśliwy
Co posiada wiele.
143. Pożąłem pszeniczkę
Pożąłem i żytko,
Kochaj mnie Marysiu,
Będziesz miała wszystko.
144. Kary konik, kary,
Za cztery talary,
Jak mi się wypasie,
Pojadę do Kasie.
145. Nie będę się żenił,
Tak się będę żywił,
Dosyciem garbaty,
Gorzejbym się skrzywił.
146. Nie żeńże się, nie żeń,
Bo to brzydki zwyczaj,
Mają inni żonki,
Do nich się zalecaj.
147. Nie masz nic lepszego
Dla chłopca młodego,
Jak pojąć żonczkę
Aby co dobrego.
148. Oj dziewczę, gdzie mieszkasz,
Wiosnę bym sprowadził,
Przed twemi oknami
Białe róże sadził.
149. A jużem-ci ja był
Po kolana w Niebie,
Jakem cię zobaczył,
Skoczyłem do ciebie.
150. Tylem razy westchnął,
Dziewczyno, do ciebie,
Gdyby tak do Boga,
Byłbym dawno w Niebie.

151. Nieszczęśliwy czasie
Pokochaliśwa się,
Przyszła ta godzina,
Rozejść się musima.
Choć się rozéjdziemy,
Kaźde w inną stronę,
Przecież nasze serca
Są nierozłączone.
152. Po głębokiej wodzie
Płynie kaczor siwy,
Jaki-taki wesół,
A ja nieszczęśliwy.
153. Innym słońce wschodzi,
I wybija w górę,
A mnie nieszczęsnemu
Zachodzi za chmurę!
154. Bieży konik, bieży
Po zielonej miedzy.
Podkówkami brzęka,
Dziewczyna się lęka.
155. Bieży konik, bieży,
Siodełeczko niesie,
Czekaj mnie, dziewczyno,
W kalinowym lesie.
156. Wieje wiatr, wieje
Z południowej strony,
Gdybyś mnie kochała,
Nie chciałbym korony.
Nie chciałbym być królem,
Ani świata panem,
- Jeno, jak ja kocham,
Wzajem być kochanym.
157. Wysoki zameczek,
Jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi, Marysiu,
Czy mnie będziesz chciała?
Chciałabym cię, chciała,
Ale nie takiego,
Żebyś był bogaty,
I ładny do tego.
158. Wysoki zameczek,
Jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi, dziewczyno,
Kogoś ty kochała?
159. A w moim sadeczku
Pasą się gąsienią,
Nie chciały mnie wdowy
Kochają dziewczęta.
160. Moja pani matko,
Przedaj czarną krowę,
Wydaj mnie za chłopca,
Uspokój se głowę.
161. Cztery mile lasu
Jadę bez popasu,
Piąta mila pola,
Tam dziewczyna moja.
162. „Ojczcie nasz“ na Tyńcu
„Zdrowaś“ na Zwierzyńcu,
„Wierzę“ na Kleparzu,
Reszta na Podgórzu.

163.

„Od Krakowa jadę“.

Allegretto.

The musical score is written for voice and piano. It features a treble and bass clef with a key signature of two sharps (F# and C#) and a 2/4 time signature. The melody is in the treble clef, starting with a rest followed by a series of eighth and sixteenth notes. The piano accompaniment is in the bass clef, consisting of a steady eighth-note pattern. Dynamics include a forte (f) marking at the beginning and a piano (p) marking later. The lyrics are written below the staff.

Od Kra-ko-wa ja - dę, Krze-mie-ni - sta

Niezbyt prędko.

dro - - ga, Daj mi dziew cę bu - zi, Bój się Pa - na Bo --- ga!

The first system consists of a vocal melody in the treble clef and a piano accompaniment in the bass clef. The key signature is D major (two sharps). The vocal line has a range of approximately one octave. The piano accompaniment features a steady eighth-note pattern in the right hand and a more active bass line in the left hand.

Od Kra - ko - wa ja - de, Od Pan-ny Ma - ry - - - i,

The second system continues the musical piece. The vocal line and piano accompaniment maintain their respective parts. The piano accompaniment in the right hand shows a more complex rhythmic pattern with sixteenth notes. The dynamic marking *mf* (mezzo-forte) is indicated at the beginning of the piano part.

Daj mi dziew - cę bu - zi, Nie u - my - kaj mi jej.

The third system concludes the page. It follows the same musical structure as the previous systems, with a vocal line and piano accompaniment. The piano accompaniment continues with its characteristic rhythmic patterns.

163. Od Krakowa jadę,
Krzemienista droga.
Daj mi dziewczę buzi,
Bój się Pana Boga.
Od Krakowa jadę.
Od panny Maryi,
Daj mi dziewczę buzi,
Nie umykaj mi jej.

164. Jestem sobie wolny,
Jako ptaszek polny,
Wsiędę na konika,
Pojadę do wojny.

165. O moja dziewczyno,
Naucze się robić,
Bo ciebie nie pojmie
Żaden wojewodzie.
A ino cię pojmie
Chłopski syn do roli,
Będziesz powiadała,
Że cię główka boli.

166. Padła muszka na konopie,
Otrzepała kwiat,
Czegóżeś se moja Maryś,
Zawiązała świat.

167. Z tamtej strony wody
Stoi chłopiec młody,
Żeby mi się dostał,
Pościłabym środy.
Pościłabym środy,
Suszyłabym piątki,
Żeby mi się dostał
Na Zielone Świątki.

168. Kazał-ci mi ojciec
Mówić pacioreczek,
Żeby mi się dostał
Dobry kochaneczek.
A jam nie mówiła,
Samam sobie krzywa.
Dostał mi się taki,
Żem dziś ledwie żywa.

169. Poszedł-ci ja, poszedł
Przez kołacy oset,
Nóżkim sobie pokłół,
Dziewczyńy nie doszedł.

170. Niemasz-ci to, niemasz,
Jako parobeczek,

Aż mu się iskierki
Sypią z podkóweczek.
A panowie z miasta
Nie wiele wartają,
Bo nogi cieniutkie,
Jak patyki, mają.

171. Oj żebyś wiedziała,
Moja matko droga,
Jaka mi to teraz
Niewoliczka sroga.
Oj żebyś ty, żebyś,
Matusiu, wiedziała,
Tobys ty, matusiu,
Od żalu zemdlala.

172. Śniło mi się w nocy,
Że mnie nie chcą chłopcy,
Śniło mi się we dnie.
Że mnie jeden weźmie.

173. Jak się będę żenił,
Nigdzie ino na wsi,
Chleba mi napieczę,
Kapusty nakwasi.

174. Zalotniku pierwszy,
Kajżeś mi się podział?
Zieloną murawką
Na wieki się odział.

175. Pojechałbym do niej,
Ale nie mam koni,
Pójdę se piechotą,
Przyjmie mnie z ochotą.

176. Przyjechałem do niej
Bryczką w parę koni,
Ona na mnie mruga,
A gdzie para druga?
Przyjechałem do niej
Bryczką w cztery konie,
Ona mnie się pyta,
Gdzie twoja kareta?
A ja rzekłem na to:
Kiedy tak bogato,
Moja ty królowa,
Bywajże mi zdrowa.

177. Chłopcy moi, chłopcy,
Miejcie Boga w sercu,
Ożećcie się ze mną,
Bo mi ładnie w czepcu.

178. Zosiu moja, Zosiu,
Pięknoś jest głosu,
Jakem cię usłyszał,
Konikam zadyszał.
179. Zginęła mi czapka,
Już więcej nie zginie,
Bo mi się wywiezła,
Z gnojem na zamłynie.
180. Nie płacze Marysiu,
O, cobyś płakała,
Jam się nie ożenił,
Tyś się nie wydała.
181. — Patrzaj-no dziewczyno,
Płynie kamień rzeczką,
Jak przepłynie łakę,
Wezmę cię za żonkę.
— A gdzieś to widział,
Żeby kamień pływał?
Kiedyś mnie nie kochał,
Pocoś u mnie bywał?
182. Wiewióreczka płocha
Po drzewinie skacze,
Kiedy ja się z tobą,
Marysiu, zobaczę.
183. Mój wianek zielony,
W Krakowie robiony,
Ze srebra, ze złota,
Krakowska robota.
184. Nie pójde za ciebie,
Stary wytrębusie,
Bo ja sama jedna
U swojej matusi.
185. Krakowiczek Jacek
Dał dziewczynie placek,
A ona mu sera,
Żeby jego była.
186. Żebym ja to miała
Sokołowe oczy,
Tobym ja widziała,
Zkąd się bieda toczy.
187. Prawdę ptaszek mówił,
Co siedział na śliwce,
Kiej się nie ożenisz,
Nie pochlebiaj dziewce.
188. Sierotam po matce,
Sierota po ojcu,
Jeszcze będę większa,
Po nadobnym chłopcu.
189. Patrzaj-no dziewczyno,
Jak mi łezki płyną,
Wszystko to przez ciebie,
Jak Pan Bóg na niebie.
190. Nie chodź za rymarza,
Bo to złe stworzenie,
Rękami, zębami
Wyciąga rzemień.
191. Jasieńku jedyny,
Przygnij mi leszczyny,
Wysoka leszczyna,
Ja mała dziewczyna.
192. Siedem lat wojował,
Szabli nie wyjmował,
Szabla zardzewiała,
Wojny nie widziała.
193. Jeszczem ja maluśki,
Jeszczem ja nie urośł,
A już szabeleckę,
Jak piórkobym uniósł.
194. Oj nie mię tak nie cieszy,
Jak ta wojeneczka,
Siwy konik podemną,
W ręku szabelecka.
195. Płynie woda, płynie,
Po kamieniach huczy,
Kto nie umie wzdychać,
Miłość go nauczy.
196. Idzie woda, idzie,
Po kamieniach pada,
Co mi po dziewczynie,
Kiej do mnie nie gada.
197. Nie pojedę do niej,
Bo ja nie mam koni,
Wołami nie pięknie,
Dziewczyna się złąknie.
198. Nie będę się żenił,
Aż mi sto lat minie,
Będę sobie szukał
Dobrej gospodynie.

199. Oj stary ja, stary,
Moja broda siwa,
Nie chce mnie już żadna
Panna urodziwa.

200. Z góry woda idzie,
Na dole się sypie,
Dają mi dziewczynę,
Wywalila ślępie.

201. Ułany, ułany,
Piękne konie macie,
Jak przystanę do was,
Któregoż mi dacie?
Czy tego wronego,
Czy tego siwego?
Nie pytaj się Janku,
Tylko siądź na niego.

202. Dziwują się ludzie,
Że nie mam koralu.
Bo moja matusia
Nie siedzi na roli.

203. W Krakowie na wieży
Porąbany leży,
Urwał się koniczek,
Do dziewczyny bieży.

204. Radabym ja rada,
Żebym miała dziada,
Choć o jednym oku,
Byle tego roku.

205. A kieby ja wiedział,
Kto przy mojej siedział,
Tohym go w pysk gwiznął,
Ażby się obliźnął.

206. Poczekaj, chłopczyno,
Na krakowskim moście,
Poszłę ci pióreczko
Rybeczką po poczie.
Nie jedna rybeczka
Po pod mostek poszła,
Jeszcze ja nie widział,
Żeby piórko niosła.

207. Dziwili się ludzie,
I ja sama sobie,
Z czego ja się, Jasiu,
Spodobałam tobie.

Ani ja z urody,
Ani ja z majątku,
Z woli Pana Boga,
Nie z żadnego wziętku.

208. Po Rabie, po Wiśle,
Pływają karasie,
Tam gdzie jeden kocha,
To drugiemu zasię.

209. Przeprosiłbym kamień,
Przeprosiłbym wodę,
A ciebie, dziewczyno,
Przeprosić nie mogę.

210. Ludzie moi, ludzie,
Co wy to robicie?
Ja kocham Marysię.
Wy mi ją ganicie.
Ganicie, ganicie,
Już mi nie zganicie,
My se słówko dali,
Wy o tem nie wiecie.

211. Żebym ja wiedziała,
Że pójdę za wdowca,
Uwiłabym wianek
Z suchego jałowca.
Ale ja myślałam,
Że za kawalera,
Więcem z drobnej rutki
Wianeczek uwiła.

212. Żyto i pszenica,
Niewielka różnica,
Jakeś ty bałamut,
Tak ja niewdzięcznica.

213. Jechałem przez Kraków,
Słyszałem śpiewanie,
Że mi się Marysia
Za żonę dostanie.

214. Nie pytaj się o to,
Bym pieniążki miała,
Ino się zapytaj,
Czy cię będę chciała.

215. Ile jest listeczków
W lesie na drzewinie,
Tyle niestałości
Masz w każdej dziewczynie.

216. Ujrzałeś mię przedtem
Przez dziesiątą ścianę
Teraz mię nie widzisz,
Choć przed tobą stanę.
217. Chociażbym ja miała
Stu chłopców przy sobie,
Przecie ja pamiętam,
Jasiuniu, o tobie.
218. Maryś moja, Maryś,
Jużeś nie Marysia,
Boś mi nie podała
Rączki na konisia.
Choćbym ja ci, Jasiu,
I obie podała,
Tobym ja, Jasiętku,
Z tobą nie jechała.
219. Cobym za to dała,
Żebyś cię wdziała,
Zdawałoby mi się,
Żem pół świata miała.
220. Leć głosie po rosie,
Daj dziewczynie wiadę,
Niech się nie frasuje,
Bo ja do niej jadę.
A moje koniki,
Skracajcie mi drogę,
Bo ja bez dziewczyny
Wytrzymać nie mogę!
221. Nic mię tu nie cieszy,
Nic mi tu miłego,
Kiedy ja tu niemam
Kochania mego.
Weźże mię ptaszyno
Na skrzydełka swoje.
Zanieś-że mię, zanieś,
Gdzie kochanie moje.
222. Oczka moje, oczka,
Gdzie wy pogładacie?
Wszystko ku tej stronie,
Gdzie dziewczynę macie.
223. Wolałbym ja, wolał
W polu ziemię kopać,
Nizeli się w tobie,
Moja Maryś, kochać.
Wolałbym ja, wolał
W koszu ziemię nosić,
- Nizeli o ciebie
Ojca, matkę prosić.
224. Oj moja dziewczyno,
Żebyś ty wiedziała,
Jakiego ty męża,
Będziesz ze mnie miała!
O moja matusiu,
Żebyście wiedzieli,
Jakiegobyście wy
Ze mnie zięcia mieli!
Ale wy, matusiu,
Krzywo pogładacie,
Pono wy mnie pono
Córusi nie dacie.
225. Kochałem cię, dziewczę,
Kochałem cię strasznie,
Alem się rozmyślił,
Niech cię piorun trzaśnie.
226. Nie pogładaj na mnie,
Bo nie pójdziesz za mnie,
Pogładaj na tego,
Co pójdziesz za niego.
227. Żebyś mógł przeniknąć,
Że mnie kochasz szczerze,
Dałbym cztery grosze
Dziadom na pacierze.
228. Zielonom posiała,
Zielono mi zeszłę,
Ani wiedzą ludzie,
Bez kogo mi tęskno.
Oj tęskno mi, tęskno
Bez Stasiunia mego,
Żeby nie przez ludzi,
Poszłabym za niego.
229. Chociażem nie ładna,
Tom też i nie krzywa,
Choć posagu nie mam,
Alem-se poczcwi.
230. Najpierwsze kochanie,
Jak się kogo imię,
I oczy zasłoni,
I rozum odejmie!
231. Spiewam ja se, spiewam,
Oczy moje płaczą,
Że ciebie, Marysiu,
Więcej nie zobaczę.

232. Nie stoję o srebro,
Nie stoję o złoto,
Tylko o cie, Maryś,
Jedyna pieszczoto.

233. Kochaj mię Marysiu,
Ale też w skrytości,
Żeby nikt nie wiedział
O naszej miłości.

234. Nie dobra ta rybka,
Co ma wiele ości,
Nie dobre kochanie,
Gdy bez wzajemności.

235. Czem dalej w gęstwinę,
Prościejsza dębina,
Czem dalej do ludzi,
Ładniejsza dziewczyna.

236. Parobeczku gładki,
Nie kochaj mężatki,
Będziesz w piekle siedział
Po same łopatki.
Po same łopatki,
Po same ramiona,
Dopiero ty poznasz,
Co to cudza żona.

237.

„Leć głosie po rosie“.

Moderato con moto.

p

Leć gło - sie po ro - - sie, pro-sto ku

Umiarkowanie lecz z ruchem.

p

la-sko - - wi, Powiedz do - - - bry wie - - czór me-mu ko-chan-ko-wi,

cresc.

Powiedz do - - - bry wie - - - czór, kła-niaj się o - de - - mnie,

cresc.

f

dimin.

je - śli on mnie ko - - cha, ja je - go wza - je - mnie.

dimin.

p

237. Leć głosie po rosie,
Prosto ku laskowi,
Powiedz dobry wieczór
Memu kochankowi.

Powiedz dobry wieczór,
Kłaniaj się odemnie,
Jeżeli on mnie kocha,
Ja jego wzajemnie.

238. Leć głosie po rosie,
Po dróbnjej leszczynie,
I powiedz odemnie
Dobranoc dziewczynie

Dobra nocka, dobra,
Moja najmilejsza,
Powo już do ciebie
Dróżka ostatniejsza.

Ach nie ostatniejsza,
Brońże tego Panie!
Kto się w kim pokochał,
Ma ciężkie rozstanie
Rozstań że się, rozstań
Kalino z jaworem,
Jak ja mam się rozstać
Z kochaneczkiem moim!

Kalina z jaworem
Rozstać się nie może,
Tak i ja z kochankiem,
O mój mocny Boże!
Kalina z jaworem
Rozstać się nie chciała,
A ja z kochaneczkiem
Rozstać się musiała.

239. Zapłakały okna,
Zapłakały ściany,
Zapłakała matka
I ojciec kochany.
240. Z góry woda idzie,
Brzegi rwie, brzegi rwie,
Żał tobie, Marysiu,
Żał i mnie, żał i mnie.
Z góry woda idzie,
Na dole maleje,
Wyдай matko córkę,
Bo ci oszaleje.
241. Ach Boże mój, Boże!
Bym królową była,
Jakżebym się jakże
Nad chłopcami mściła!
Kazałabym narznąć
Rózek cztery fury,
Kazałabym smagać
Do dziesiątej skóry.
242. Czerwone jagody
Padają do wody,
Cóż ja temu winna,
Że nie mam urody?
Choć urody nie mam,
Jestem sobie miła,
Kochajcie mnie chłopcy,
Będę was lubiła.
243. Oj umarłeś, Jasieniu,
Leżysz sobie w grobie,
Da a ja sieroteczka
Popłakuję sobie.
244. Lecią, lecią
Siwa gęś do nieba,
Każdemu stworzeniu
Ojca, matki trzeba.
Matusiu, matusiu,
Kajżeś się podziąła?
Odeszłaś na wieki,
Murawką odziała.
245. Tatusiu, tatusiu,
Cóżście mi dali?
Piękne wychowanie,
Bóg wam zapłaci za nie!
246. Dziękuję ci, matko,
Za twe wychowanie,
- Boś mię wychowała,
Kieby malowanie.
247. Siostruś moja, siostruś,
Jabluszek mi ostrusz
Przekraj je na dwoje,
Zjewa se oboje.
248. Jak ci ja zaśpiewam
W sadeczku nad wodą,
Usłyszysz najmiłszy,
To mu się spodoba.
249. Zasiałam ja rutki
Na cztery ogródki
A w piątym szaleju
Dla ciebie złodzieju.
250. Idzie stary, idzie,
Talarami brzęka,
Matulu kochana,
Serce się go lęka,
Jedzie młody, jedzie,
Kapociny nie ma,
Matulu kochana,
Serce się go ima.
Chceszli mnie, matulu,
Za starego wydać
Każże mi, matulu,
Przy drodze grób wybrać.
Połóż na tym grobie
Kamień marmurowy,
A na tym kamieniu
Wianek lawendowy.
251. Koło domu ścieżka,
Chowaj matko pieska,
Masz córeczkę ładną,
To ci ją ukradną.
252. Nie przebieraj dziewczę,
Żebyś nie przebrała,
Żebyś za szczygielka
Gawrona nie miała.
253. Z tamtej strony młyn
Kwitnie jarzębina,
Jakże cię nie kochać,
Kiejs piękna dziewczyna!
254. Jak ci ja pojedę
Z Krakowa do Lwowa,
Da moja dziewczyno
Bywajże mi zdrowa!

255. Dana moja, dana,
U mojej Zosieczki
Oczy, jak tarczki,
Gęba, jak śmietana.
256. Nie mam ja nic, nie mam,
Woda mi zabrała,
Ale Marysieńka
Ta mi pozostała.
257. Ja dudarz, ty dudarz,
Obaśmy dudarze,
Ja siedę przy nogach,
Ty siedzisz przy twarzy.
Będziemy grać Zośce,
Aż się ze snu ocknie,
Który się zmorduje,
To sobie odpocznie.
258. Poszłam ja do karczmy,
Mąż mi skórę wybił,
Już tam nie postoję,
Aż se ją wygoję.
259. Od Krakowa jadę, 163
Krzemienista droga,
Daj mi dziewczę gęby,
Bój się Pana Boga.
Od Krakowa jadę,
Od Panny Maryi,
Daj mi dziewczę gęby,
Nie uchylaj mi jej.
260. Poszła krowy doić,
Napotkała byka,
Oć to za bestyja,
Co nie chce dać mleka.
261. Nie sięj takiej roli,
Która źle zorana,
Nie kochaj się w takiej,
Która rozkochana.
262. Rudawa, Rudawa,
Na Rudawie ława,
Najmilsza mi z tobą,
Zosieńku, zabawa.
263. W zielonym staweczku
Gąski wodę piją,
Gdzie ładna dziewczyna,
Tam się chłopcy biją.
Nie bijta się chłopcy,
- Dla Boga żywego!
Nie pójdę za wszystkich,
Ino za jednego.
264. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto nie kocha szczerze,
Skarz go mocny Boże.
265. Stoi dom, stoi dom,
A pod domem turnia,
Jeno mi tego żal,
Żem kochała durnia.
266. W kalinowym lasku
Jest tam kupa piasku,
Chciałem Maryś pocałować,
Narobiła wrzasku.
267. Na koniku wpadnę,
Córkę wam wykradnę,
I cóż mi zrobicie,
Choć mnie dogonicie.
268. Wojciechu, Wojciechu,
Mamy twoje życie,
Gdyby nie Basiunia,
Porąbałiby cię.
269. Spójrzyjże, dziewczyno
Na suchą topolą,
Jak ci się rozwinie,
Wtedy będziesz moją.
Pogładała wczoraj,
Pogładała dzisiaj,
Sucha topoliczka
Nie chce się rozwijać.
270. Wolę być ułanem,
I być porąbanym,
Niżli ciebie kochać;
A nie być kochanym.
271. Za mną chłopcy, za mną,
Pókim jeszcze panną,
Jak się pokobiecę,
Wszystkich djabłów zjecie.
272. Śpiewałbym ja, śpiewał,
Tylko nuty nie mam,
Wypadła mi nuta,
Z dziurawego buta.

273. Kto miłości nie zna,
Jest bardzo szczęśliwy,
Noc wolna do spania,
I dzień nie tęskliwy.

274. Ach Boże mój, Boże!
Co kochanie może,
Bo ja przez kochanie
Swoje życiełożę.

275. Nie kochaj się we mnie,
Bo to nadaremnie,
Ja człowiek światowy,
Cóż ci przyjdzie ze mnie.

276. Bodajże cię, Jasiu,
Słoneczko spaliło,
Kiejs mnie nie chciał pojąć,
Nie zdradzać mię było.
Bodajże cię, Jasiu,
Pioruny zatraszały,
Kiej na mojem liczku,
Jagody zagasły.

277. Pada deszczyk, pada
Na moją rosadę,
Wczoraj mi przysięgał,
Dzisiaj czyni zdradę.

278. Nie było mi więcej
Jedenastu latek,
Kochałem sześć panien,
Dwanaście mężatek.

279. Przez las, przez porębę
Jechałem i będę,
Jeśli komu zazdrość,
Kochać będę na złość.

280. Oczy moje, oczy,
Nie patrzcie w tę stronę,
Bo już tego niema,
Co wam ulubione.

281. Nie uważaj Zosiu,
Chociaż w piekle parzy,
Kochaj tylu chłopców,
Ilu ci się zdarzy.

282. Rzadko teraz znaleźć
Takiego rozsądku,
Żeby więcej cenil
Cnotę od majątku.

283. Kochaj się w kim zechcesz,
Byle nie w tym capie,
Co siedzi przy tobie,
I po łbie się drapie.

284. Strumyku, co płyniesz
W zielonej dolinie,
Weź moje westchnienia,
Zanieś ku dziewczynie.

285. Koziółeczek, matusieczku,
Siedzi w ogrodzie,
Nie będę go wyganiała,
Bo mnie pobodzie.

286. Nie kochaj się we mnie,
Bo to nadaremnie,
Ja biedna dziewczyna,
Cóż ci przyjdzie ze mnie!

287. Chodziłam po polu,
I zbierałam kłosy,
Tego będę kochać,
Co ma białe włosy.

288. Oj nie masz to, niema,
Jako krakowianki,
Bo z nich dobre żony,
I stałe kochanki.

289. Nie łajże mię, nie łaj,
Matusiu, za niego,
Podobały mi się
Czarne oczka jego.
Nie łajże mię, nie łaj
Za taką rzecz marną,
Jakże go nie kochać,
Kiej ma oczka czarne.

290. Bywałem u ciebie,
Już nie będę bywał,
Boś mi wymawiała,
Żem się nie umywał.

291. Wyszły rybki, wyszły,
Tylko szczupak został,
Proś Boga, dziewczyno,
Żebym ci się dostał.
— Nie miałabym o co
Pana Boga prosić,
Nie będziesz ty jeden,
Będzie takich dosyć.

292. Płoteczka maleńka
Złote skrzydki miała,
Chciał chłopak ją złapać,
Ale się nie dała.
293. Wszakem ci gadała,
Żem cię nie kochała,
Jenom była grzeczną,
Żem z tobą gadała.
294. Nie zalecaj mi się,
Lada obdartusie,
Bo ja jedynaczka
U swojej matusie.
295. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto się w kim zakocha,
Dopomóż mu Boże.
296. Ach moja Marysiu,
Moje słwe oczy,
Ledwie mi serduszko
Do cię nie wyskoczy.
Serce nie wyskoczy,
Oczy nie wypadną,
A wszystko za tobą,
Boś tak bardzo ładną.
297. Oj wysoko, daleko,
Oj listek na kalinie,
Oj kto się szczerze kocha,
Oj nigdy go nie minie.
Oj nieprawda, nieprawda,
Oj doznałam już tego,
Oj kochałam jednego,
Oj nie poszłam za niego.
298. Mam dziewczynę ładną,
Co we mnie kocha się,
Do załotów łebska,
Na żonę nie zda się.
299. Nie wierz chłopcu, nie wierz,
Choć się mostem kładzie,
Ukradnie ci wianek,
Stoi ci na zdradzie.
300. Kocham ja cię, Maryś,
Kocham cię bez granic,
Gdy na ciebie patrzę,
Wszystko u mnie za nic.
301. Dunaju, dunaju,
Bystra woda w tobie,
A moja dziewczyno,
Gadają o tobie.
— Niechże-ta gadają,
I o to się troszczą,
Kochają mnie chłopcy,
Tego mi zazdroszczą.
302. Jeszcze ci ja jeszcze
Nie tracę nadzieje,
Co mi Bóg naznaczył,
To wiatr nie rozwieje.
303. Konie moje, konie,
Niedola ma sroga,
Już-ci mi zarosła
Do dziewczyny droga.
Ani mi zarosła,
Ostem, pokrzywami,
Ino mi zarosła
Ludzkiemi słowami.
304. Najświętsza Panienko,
Pociesz-że mnie, pociesz,
Bo mię nie pociesz
Matka ani ojciec.
Najświętsza Panienko,
Tyś-ci matka moja,
Pociesz-że mnie, pociesz,
Jeśli wola twoja.
Najświętsza Panienko,
Tyś moja opieka,
Zachowaj-że mię też
Od złego człowieka!
305. Nie chodźże tu tędy,
Którędy ja przeszła,
Bo za moim chodem
Lawendeczka zesła.
— Nie chodźże tu tędy,
Którędy ja przeszedł,
Bo za moim chodem
Rozmaryn już zeszedł.
306. Osiędę na roli,
Zacznę gospodarzyć,
Ja w polu pracować,
Ona mi jeść warzyć.

307.

„Ach moja Marysiu“.

Allegretto moderato.

Ach mo-ja Ma-ry-siu, Mo-je mo-dre

Z ruchem umiarkowanym.

p

o - czy, Le - dwie mi ser - du - - szko do cię nie wy - sko - czy,

f Le - dwie mi ser - du - - szko do cię nie wy - - sko - czy. *dimin.* *p*

mf

dimin.

p

307. Ach moja Marysiu,
Moje modre oczy,
Ledwie mi serduszko } 2 r.
Do cię nie wyskoczył-
Serce nie wyskoczy,
Oczy nie wypadną,
A wszystko za tobą, } 2 r.
Boś tak bardzo ładną.

308. Poszedłbym ja, poszedł
Za dziewczyną w oset,
Wlazłbym i w pokrzywy,
Żeby być szczęśliwy.

309. A na moście trawa rośnie,
A pod mostem bez,
Kiedym ci się podobała,
To mnie Jasiu bierz.

310. A cóżes ty za kawaler,
Co konika poisz?
Ja przy tobie wodę biorę,
A ty jak drąg stoisz.

311. Gęgała, krzyczała
Siwa gęś nad wodą,
Ledwom nie oszalała,
Anulu, za tobą.
Oj nie szalej że ty,
Bo duszę zagubisz.
Jakże nie mam szaleć,
Kiej innego lubisz.

312. Nie bijże mnie biczem,
Bo nie będę niczém,
Ale mnie bij liną,
Będę gospodynią.

313. Zajadę, zajadę
Furmanowi drogę,
A tobie, dziewczyno,
Zajechać nie mogę.

314. Nie podoba mi się,
Ino podziubana,
Każżeż ją podziubać,
Mateczko kochana.

315. Z tamtej strony Wisły
Dwie panienki wyszły,
I gadają sobie,
Że są panny obie.

316. Cieszy konia obrok,
Chłopaka piszczałka,
Bogacza pieniądze,
Pijaka gorzałka.

317. Ojciec góral, matka góral,
A córeczka gdyby koral.

318. Gdym z Krakowa jechał,
W Mogilanach grali,
Jeszcze z konia nie zsiadł,
Już mi pannę dał.

319. Chodziłem po Spisie,
Szukałem Marysię,
Czarne oczki miała,
Spodobała mi się.

320. Czapeczka na bakier,
Pawie piórko za nią,
Nie turbuj się Basiu,
Będziesz młodą panią.

321. Nie płacz Maryś, nie płacz,
Bo ja za górami,
Wypatruj oczkami,
Co ci zaszył łzami.

322. Chybaś ty, Marysiu,
Z kamienia wyrosła,
Mnieś obiecywała,
Za innego poszła.

323. Nie nośże wianeczka,
Kiedys nie dzieweczka,
Skarże cię Pan Jezus
Z jasnego słońca.

324. Jedzie Jasio z góry,
Już jest na polance,
Wynieśże mu, Hanuś,
Ścra na kijance.

325. Oj cieszą mnie, cieszą
Pieniążki w kieszeni,
Dyc mnie lepiej cieszy
Dobra gospodyni.

326. Tatusiu, matusiu,
Mój różowy kwiecie,
Dopóty mi dobrze,
Póki wy żyjecie.

327. Prawdę mi to prawdę
Mamusia gadała,
Jak nie będziesz robić,
Nie będziesz nie miała.

328. Idzie woda, idzie,
Stała u śliwki,
Żeniłby się Józek,
Ino niema dziewczki.

329. Kowalu, kowalu,
Zróbże mi zameczek,
Będę se na głowie
Zamykać wianeczek.

330. Czylim ja nie ładna,
Czylim ja nie gładka,
Kto się na mnie spójrzy,
Czapką oczy zatka.

331. Krakowiaczek biedny
Nie kochał się nigdy,
A na starość musi,
Choć go kaszel dusi.

332. Nie chciała krawczyka,
Wolała szewczyka.
Bo on jej przypawi
Korek do bucika.

333. Pojmij mnie, pojmij mnie,
Mój Jasieńku, pojmij,
Bo mnie wywiaunują
Pani matka kołmi.
Pani matka kołmi,
A pan ojciec wozem,
Będziesz se, Jasieńku,
Dobrym gospodarzem!

334. Płynie cyraneczka
Od ładu do ładu,
Naucze się, naucz
Matczynego rządu.
Matczynego rządu,
Matczynę roboty,
Nie będziesz-ci miała
Od ludzi sromoty.

335. A moja dziewczyno,
Wkradłaś mi się w serce,
Że mi się na żadną
Teraz patrzeć nie chce.

336. Chociaż ja uboga,
Ubogiej matusie,
Nie będę ja dawać
Po kątach gębusie,
A ino ja dam,
Kędy ludzie widzą,
Nie będę się wstydzić,
Jak się inne wstydzą.

337. Kto lubi wozową,
A ja lubię sannę,
Kto lubi mężatkę,
A ja lubię pannę.

338. Wszystkie konie dobre,
Najlepszy kasztanek,
Co ja się najeździł,
Do tych Krzeszowianek.

339. Pękowiecki dworku,
Stoisz na pagórku,
Powydaje jejmość
Dziewki tego roku.
Dziewki powydaje,
Fornali pożeni,
Bo z naszej jejmości
Dobra gospodyni.

340. Gadali se chłopcy,
Jam ich podsłuchała,
„Żeniłbym się z kozą,
Byle posag miała“.
Jam też pomyślała,
Choćby był rogaty,
Poszłbym za capą,
Był był bogaty.

341. A gdzie się podziały
Jaworowe lasy?
A gdzie się podziały,
Nasze młode czasy?

342. Cisawy koniczek
Skaleczał na nogi,
Już-ci nie pojedę
Do mojej niebogi.

343. A kiedy ja spójrzę
Ku krakowskiej stronie,
Ledwie się me serce
Z żalu nie rozplynie,
Serce nie rozplynie,

- Oczy nie wypadną,
A wszystko to wszystko
Za Zosienką ładną.
344. Powiadają ludzie,
Żem ja jeszcze mała,
Że nie znam miłości,
Nie będę kochała.
345. A w Ojcowie warczą
Tartaki i młyny,
A po górach skaczą
Dziewki jak maliny.
346. Powiadają ludzie,
Że nie stoją o mnie,
Ja też nie przepiórka,
Nie wołam: „pójdź do mnie“!
347. Nie będę, nie będę
Na Jasieńka dobra,
Półki nie opadnie
Choineczka drobna.
Choć jedna opadnie,
To druga urośnie,
Nigdy nie zaginie
Choinka na sośnie.
348. W lesie przy strumyku
Jeleń wodę pije,
Dla ciebie jedynie,
Dziewczyno, ja żyję.
349. Siwy konik, siwy,
Zielone popręgi,
Kochajcie mnie panny,
Bom ja chłopiec tegi.
350. Siwy konik siwy,
Siwo-jabłkowity,
Byłbym dawno księdzem,
Żeby nie kobiety.
351. Siwy konik, siwy,
Malowane siodło,
Co ciebie, Jasieńku,
Na wojnę powiodło?
352. Siwy konik, siwy,
Konopiata grzywa,
Półkim cię nie znała,
Byłam se szczęśliwa.
- Jenom cię poznała,
Nie mogę być wolną,
Ani żyć bez ciebie,
Ani być spokojną.
353. Siwy konik, siwy,
Na pośrodku grzywy,
Będę panny zwodził,
Półki będę żywy.
354. Siwy konik, siwy,
Siodełeczko szare,
Jakże cię mam kochać,
Kiedyś babsko stare.
Chociaż stare, ale jare,
Nie uważaj Maćku,
Mam-ci w gębie cztery zębie,
I sto bitych w garczku.
355. Mój koniczek siwy
Zajada pokrzywy,
Zajada i owies,
Chudy jest jako pies.
356. Siwy konik, siwy,
Siwy, jabłkowity,
Dała gęby Kaśka,
Dajże Maryś i ty.
357. Dyna moja, dyna,
Zwiodła mnie dziewczyna,
Bo mi powiedziała,
Że mnie będzie chciała.
358. Leciały gołębie,
Jeden nie miał pary,
Lepszy wdowiec młody,
Niż kawaler stary.
359. Siedziała nad wodą,
Przy dunaju blisko,
Składała z kamyków
Jasieńka nazwisko.
360. O dajże mi, Boże,
Okienko w komorze,
Żebym wyglądała,
Gdzie mój Jasio orze.
361. Z tamtej strony wody
Dziewki się kąpały,
Na jednej gałązce
Wianki powieszały.

362. Na krakowskiej wieży
Świeci się korona,
Która skromna dziewczka
Będzie moja żona?
363. Na krakowskiej wieży
Świeci się krzyżyczek,
Który dzielny chłopiec
Będzie mój mężyczek?
364. Laseczek brzozowy,
Przy nim stoi skała,
Długoż ja to jeszcze
Będę cię kochała?
365. Ciemna nocka, ciemna,
Gwiazdeczka na niebie,
Smutno memu sercu,
Jasiuniu, bez ciebie.
366. Koniki, koniki,
W kopytka uderzcie,
Lećcie ze mną, lećcie,
Do Maryś zawieźcie.
367. Jedzie krakowiaczek
Po krakowskiem błoni, ^u
Czerwona czapeczka
Na cisawym koniu.
368. Kochałam na wiosnę,
Kochałam i w lecie,
Aliści w jesieni
Znów kochanie trzecie.
369. Zielony trawniczek,
Kręta rzeczka struże,
Biedna ja sierota,
Całe życie służę.
370. Mój trzeci nieboszczyk
Bardzo lubił karty,
Muszę ja spróbować,
Jaki będzie czwarty?
371. Mój ty mocny Boże,
Sama z karczmy idę,
Jak chłopcy spotkają,
Będę miała biedę.
372. Stoi kieliszek,
Choć ma jedną nogę,
Moich jest dwie zdrowych,
A ustać nie mogę.
373. Kumosia kumosi
Gorzałeczkę nosi,
Jednej nie wypila,
Już o drugą prosi.
374. Piją kaczkę wodę,
A gołębie roś,
Nie zalecaj mi się,
Bo ja cię nie proszę.
375. Floryjańską bramą
Wjadę otworzoną,
Biczykiem se śmigam,
Jak jedwabną stroną.
Nie cieszcie się panny,
Mamzele miastowe.
Bo dla mnie wieśniaka,
Lepsze dziewczki zdrowe.
We floryjańskiej bramie
Každy się pokłoni,
Pod obrazem dziadek
Paciorkami dzwoni.
376. Jaś pił do Walusia,
Waluś do Michała,
Maryjacka wieża
Z nimi tańcowała.
377. Dziad utyka z kijem,
Babka szła z torbami,
Czego im nie dano,
Wzięli sobie sami.
378. Pocoś do mnie przyszedł,
Kiejs się nie ogolił?
Ledwo mnie za ciebie
Ojciec przyniewolił.
Ojciec przyniewolił,
Matka przynękała,
Bodajbym cię była,
Hultaju, nie znała.
379. W moim ogródeczku,
Trawka nie pszeniczka,
Przyjedź Jasiu, przyjedź,
Napasiesz koniczka.
Przyjedź Jasiu rano,
Przyjedź Jasiu z rosą,
Co konik nie wyje,
To wysieczesz kosą.
Przyjedź Jasiu rano,
Przyjedź z dobrą wolą,
Niechaj cię ludziska,
Do mnie nie niewołaj!

ja wie-le, Ko-cha - łem ja, ko - chał ca - łe trzy nie-dzie-le.

f
Je-szcze bę - - dę ko - chał Je - den ty - - dzień ca - ły,

A - hy mi przy-zna - li, żem jest chło - piec sta - ły.

f sfz

391. Kochałem dziewczynę,
Kochałem ją wiele,
Kochałem ją, kochał
Całe trzy niedziele.
Jeszcze będę kochał
Jeden tydzień cały,
Aby mi przyznali,
Żem jest chłopiec stały.
392. Oj z góry woda leci,
Oj na dole się zwraca,
Rozgniewała się Magdula,
Że się Kuba nie oświadcza.
393. Żebyś mnie kochała,
Kochałbym cię i ja,
Ale twoje serce,
Jak austeryja.
394. Kajżeś wtenczas była,
Kiedy rozdawali?
Jakiej takiej chłopca,
Tobie dziada dali.
385. Za dworem, za sadem
Zieleni się lipka,
Daj mi, Panie Boże,
Kawalera skrzypka.
396. Ty koniku, ty bułany,
Przeprowadź mnie przez te łany,
Przez te łany, przez te trzciny,
Do Kasieńki, do jedynój.
397. Hej skrzypeczku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie.
Cymbalista jeszcze dalej,
Bo w cymbały dobrze wali.
398. Kujawiaczku, nieboraczku,
Czegoś zasmucony?
Że cię dziewczki nie kochają,
Jeszcze nie masz żony?
A poco smolisz cholewki
Do swej kujawianki?
Żebyś dostał cztery syry
I dzbanek maślanek?
Hej! jedź do nas. gdzie wej nasze
Junaki, chłopaki,
Co to ognia z podkóweczki
Krzyszają krakowiaki,
Kaźda dziewczka by lilija,
Krzepka, krzemienista,
- A nimbyś ty ją uszczypnął,
Zjadłbyś djablów trzysta,
Oczka czarne jak tarczki,
Lica bych jagody.
Na krakowskim czarnoziemcu
Poznasz co to gody!
Czerwony korał na szyi,
A sukmanka szyta,
A w taneczku jak podskoczy,
Kieby żrodek bryka!
W ogródeczku biała chata,
W chacie przepióreczka,
A w komorze, kieby zorze,
Krakowska dziewczeczka,
W alkierzu szklanne wyględy
I miska cynowa,
A jak spójrzysz przez okienko,
Widno do Krakowa.
399. Siwe oczki moje,
Co poradzę z wami?
Nigdzie nie patrzycie,
Ino za chłopcami,
Ino za chłopcami,
Ino za ładnemi,
Siwe oczki moje,
Co poradzę z wami?
400. Dziewczynyna konała,
Jeszcze się pytała,
Czy na tamtym świecie
Będzie tańcowała?
401. Kiej mam czyste serce,
Kiej mam ładną żonę,
Nie chciałbym się mieniać
Z królem na koronę.
402. Choćbyś mnie miał Jasiu zabić,
Nie pójde ci sianka grabić.
Jeśli będzie moja wola,
Podam sianko do zapola.
403. Mój Jasieczku, mój kochany,
Czemuś ty tak podziubany?
Czy na tobie groch młócił,
Że ci dziobów narobili?
404. Żebyście mnie bili,
Bili i zabili,
To mnie z tym Wojtusiem
Pogadać najmilej.

405. Najświętsza Panienko,
Nademną się zlituj,
Już mnie tego roku
Z panieństwa wykwituj.

406. Kochałem, kochanie,
Przez upodobanie,
Oj musiałam przestać
Przez ludzkie gadanie.

407. Oj Jagusiu, Jagusiu,
Da czy się na mnie gniewasz?
Oj co mojej śpieweczki
Da nigdy nie zaśpiewasz?
Oj ty moja Marysiu,
Ja się na cię nie gniewam,
Oj ino se przypomnę,
Da to sobie zaśpiewam.

408. Dudeczki, skrzypczki,
Toć to panny lubią,
Ale kondziałeczke,
Niech ją kaci skubią.

409. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo tam nie przejedziesz,
Oj dziewczyny nie dadzą,
Sam-se jej nie weźmiesz.
Oj sam se jej nie weźmiesz,
Ani nie ukradniesz,
Oj póki pani matce
Do nóg nie upadniesz.
Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo bystra wodziczka,
Oj dziewczyny nie dadzą,
Utopisz koniczka.

410. Kwitnie drzewo, kwitnie,
Owocu nie widać,
Biedna i bogata
Nie może się wydać.
Jużbym ja się dawno,
Jużbym się wydała,
Żeby na cię, Jasiu,
Nie była czekała!

411. Trawka, dziewczyno,
Trawka na wodzie,
Trzy latam się przypatrywał
Twojej urodzie!

412. Lata ptaszek, lata
Od pola do pola,

Powiedz mi dziewczyno,
Czy ty będziesz moja?
Powiedz że mi, powiedz,
Da powiedz przez ludzi,
Niechże się do ciebie
Koniczek nie trudzi.

413. Oj moja dziewczyno,
Sto talarów za cię,
Nie będziesz robiła,
Będę patrzył na cię.

414. O moja dziewczyno,
Moje sto tysięcy
Żeby mi cię dali,
Nie chciałbym nic więcej.

415. Padają listeczki
Z buczyny do wody,
Jasienko mnie kocha,
Choć nie mam urody.
Choć nie mam urody,
Lecz jestem poczeiwa.
Będę Boga prosić,
Zostanę szczęśliwa.

416. Malino, malino,
Różo farbowana,
Powiadają ludzie,
Że ja malowana.
Oj nie jestem-ci ja
Cale malowana,
Jeno u matuli
Gładko wychowana.

417. U Zosieczki w sieni
Ruta się zieleni,
Co mi po zieleni,
Kiej Zosieczkę wzięli.

418. Siała rutkę, siała,
Nie wiedziała na co,
Jabym jej powiedział,
Żeby mi dała co.
Siała rutkę, siała,
Nie będzie jej zbierać,
Ino się jej będzie
W polu poniewierać!

419. Koniki na górach,
Owce po dolinie,
Co mi Bóg naznaczył,
To mnie nie ominie.

420. Matuś moja, matuś,
Nie dajże mnie za las,
Bo ja nie ptaszyna,
Nie przelecę zaraz.
Matuś moja, matuś,
Nie daj mnie za wodę,
Bo ja nie rybeczka,
Przepłynąć nie mogę.
421. Skacze wiewióreczka
Koło ogródeczka,
Jaka pani matka,
Taka i córeczka.
422. Idź głosie po rosie,
Daj dziewczynie wiadę,
Że w nowym żupanie
Juże do niej jadę.
423. Kochanie, kochanie,
Gorzej jak więzienie,
Z więzienia wyzwolać.
Z kochania nie zdołać.
424. Oj Kasin moja, Kasiu,
Przez twe czarne oczy
Mój konik na podwórzu
Moknie w ciemnej nocy.
425. U mej siwej klacze
Podkowa kołacze,
Nie chciała mnie Maryś,
Teraz za mną płacze.
426. Nie dbam ja o pałac,
Choćby malowany,
Byleby mnie kochał
Mój Jasio kochany.
427. Posiwały góry,
Posiwały lasy,
Kiedym ja się kochał,
Minęły te czasy.
428. Dolina, dolina,
W dolinie potoczek,
Nie mogę zapomnieć
Czarnych Kasi oczek.
429. Po borze, po lesie
Rosa pieśni niesie,
Niech tam będzie skała,
Gdzie się miłość stała.
430. Przypadłaś do serca,
Koraliku drogi,
Przypadłaś do serca,
Jak trzewik do nogi.
Upadły, upadły,
Koraliki w wodę,
Tyś mnie zapomniała,
Ja ciebie nie mogę.
431. Uderzył koniczek
Nóżką o podłogę,
Tyś o mnie zapomniiał,
Ja ciebie nie mogę.
432. Nad górą, nad górą
Już się niebo mroczy,
Zdradziły mnie twoje,
Kasiu, czarne oczy!
433. Rozwija się kwiatek
Między listeczkami,
Tak się rozwijała
Miłość między nami.
Kwiatek się rozwija,
I owoc nam wyda,
A nasze kochanie
Na nie się nie przyda.
434. Jam sobie wołki pasł,
A tyś wodę brała,
Jam cię z erca kochał,
Tyś o to nie dbała.
435. Z góry woda idzie,
Po kamieniach mruczy,
Kto kochać nie umie,
Kasia go nauczy.
436. Z góry woda idzie,
Na dół się obraca,
Nauczyć się kochać,
To najmniejsza praca.
437. W Lewoczy, w Lewoczy,
Tam się woda toczy,
Kto niema kochanki,
Niechaj w wodę skoczy.
— Abom ja to błazen,
Bym do wody skakał,
Przez jedną dziewczynę
Drobne ryby łapał.

438. Pójdziemy, pójdziemy,
Gdzie się woda sieje,
Dadzą nam tam dziewczę,
Co się rade śmieje.
439. Dunaju, dunaju,
Dunajeczka wodo,
Skoczyłabym do cię,
Jasieńka mi szkoda.
440. Dziewczyno z Kamieńca,
Nie kochajże Niemca,
Bo Niemiec odmieniec,
Da czepiec za wieniec.
441. Na podwórzu w studni
Dudni woda, dudni,
Zakochać się łatwo,
Odkochać się trudni.
442. Stoi dąb nad wodą,
Konary się chwieją,
Do ciebie, dziewczyno,
Oczka mi się śmieją.
443. Cnoto moja, cnoto,
Przebijałaś złoto,
Teraześ upadła,
Jak listeczek w błoto.
444. Szli parobcy z karczmy,
Tak sobie mówili:
Pójdźwa do Maryny,
Bo tam wieprzka bili.
Powiem ojcu, matce,
Żem w załoty przyszedł,
Nawarzą nam kielbas,
Nasmażą nam kiszek.
445. Oj nie masz to, nie masz,
Jak w krakowskim polu,
Dwie garście pszenicy,
A dziesięć kąkolu.
446. Moja pani matko,
Dajże mi dziewczątko,
A będę wam służył
Siedem roczków za to.
447. Ani ja nie pyszna,
Ani ja się stroję,
Ani też we dworze
O chłopca nie stoję.
448. Bodaj ci, Jasieńku,
Słonko nie świeciło,
Kiedyś mi nie kochał,
Nie zwodzić mi było!
449. Bodaj że ci, Stasiu,
Żaden plon nie rodził,
Kiedyś mnie nie kochał,
Pocóżes mnie zwodził.
450. Siodlate gołębie
W stawie wodę piły.
Bodaj cię, Jasieńku,
Moje łzy zabily.
451. Bodaj cię, Janiczku,
Ziemia nie nosiła,
Wziąłeś mi wianeczek,
Com-se w nim chodziła.
Wziąłeś mi wianeczek,
Weźże i mnie samą,
Bo ja bez wianeczka,
Nie będę chodziła.
452. Świeci miesiąc, świeci,
Gwiazdy koło niego,
Oj jakże mi tęskno
Bez Jasieńka mego!
453. Świeci miesiąc, świeci,
Świecą też i gwiazdy,
Każdy się zaleca,
Nie ożeni każdy.
454. Świeci miesiąc, świeci,
Wedle niego koło,
Gdzie ja się obróce,
Wszędzie mi wesoło.
455. Świeci miesiąc, świeci,
I gwiazdeczki na krzyż,
Coś-ci ty, dziewczyno,
Krzywo na mnie patrzysz.
456. Świeci miesiąc, świeci
Na szerokiem niebie,
Ty kochasz każdego,
A ja tylko ciebie.
457. Oj siwa kukaweczka,
Smutnie wykukała,
Żeś ty mnie zwodził Jasiu,
Jam ciebie kochała.

458. Lata srocza, lata,
I ogonkiem kiwa,
Będę Jasia kochać,
Póki będę żywa.

459. Na zielonej wierzbie
Skacze sobie srocza,
Spodobały mi się
U Marysi oczka.

460. Szczebiocze skowronek,
Jak w górę wyleci,
Ja cię, Maryś, kocham
Juże roczek trzeci.

461. Śpiewają słowiki,
Chociaż w mrocznej nocy,
Kochajże mnie dziewczę,
Bo to w twojej mocy.

462. Skowroneczek orze,
Przepiórka poganina,
Nie puszczaj, dziewczyno,
Pierwszego kochania.

463. Przeleć ptaszku, przeleć,
Przez to jare żytko,
Powiedz mojej matce,
Niech nie płacze wszystko.

464. Zaśpiewaj, słowiku,
W zielonym gajku,
Jak ja będę jechał
Na wronym koniku.

465. Leciały gąsieciki
Z wysokiej góreczki,
Zbieraj dziewczę piórka,
Będą poduszeczki.

466. Na wysokiej jodle
Gołąbeczek siedział,
Jabym cię kochała,
Żeby nikt nie wiedział.

467. Śpiewa słowik, śpiewa,
Gdy w gajku siada,
Rumieni się dziewczka,
Gdy z chłopczyną gada.

468.

„Choć z gliny mam domek“.

VI

Poco allegro.

f

Choć z gli-ny mam do-mek nie dbam o pa - ła - ce,

Trochę żwawo.

f *p*

u - bo - gim się ro - dził, nic na tem nie tra - cę, u - bo - gim

The first system of the musical score consists of three staves. The top staff is a vocal line in B-flat major (two flats) with a melody that includes eighth and quarter notes. The lyrics 'u - bo - gim się ro - dził, nic na tem nie tra - cę, u - bo - gim' are written below the notes. The bottom two staves are for piano accompaniment, with the right hand playing chords and the left hand playing a simple bass line.

się ro - dził, nic na tem nie tra - cę.

The second system continues the musical piece. The vocal line has a short rest followed by the lyrics 'się ro - dził, nic na tem nie tra - cę.' The piano accompaniment features a more active right hand with sixteenth-note patterns and a steady bass line. A dynamic marking 'f' (forte) is placed above the right hand in the third measure.

Du - ża wo - da pły - - nie, a ma - ły młyn mie - - - le,

The third system concludes the piece. The vocal line has a melody with dotted notes and rests. The lyrics are 'Du - ża wo - da pły - - nie, a ma - ły młyn mie - - - le,'. The piano accompaniment features a flowing right hand with sixteenth-note runs and a supporting bass line. A dynamic marking 'p' (piano) is placed below the right hand in the third measure.

nie ka - żdy szczę-śli - - wy, co po - sia - da wie - le,

nie ka - - żdy szczę-śli - - wy, co po - sia - da wie - le.

crescendo *f* *sfs*

468. Choć z gliny mam domek,
Nie dbam o pałac,
Ubogim się urodził,
Nic na tem nie tracę } 2 razy.
Duża woda płynie,
A mały młyn miele,
Nie każdy szczęśliwy, } 2 razy.
Co posiada wiele.
Ubogi ja jestem,
Mam w żupanie łąty,
Lecz serce poczciwe,
Więc jestem bogaty.
Pragnę spokojności,
Ale nie majątku,
Będę ja szczęśliwym
I w małym zakątku.

469. Przeleciał ptaszeczek,
Miał w dzióbku kwiateczek
Dla mojej dziewczyny
Na podarunek.

470. Matusiu, matusiu,
Dajcież mnie za Jasia,
Podobają mi się
Kółeczka u pasa,
Kółeczka u pasa,
Porządeczek jego,
Matusiu, matusiu,
Dajcież mię za niego.

471. Nie wszystkie to sady rodzą,
Które zakwitają,
Nie wszystkim to ksiądz ślub daje,
Co się zakochają.

472. Albo tańczuj lepiej, ^{1 2 1}
Moje tańcowadło,
A kiedy nie umiesz,
Lepiejbyś usiadło.

473. Śpiewajcie dziewczęta,
Będzie wam wesoło,

Chwycicie się za ręce,
Wykręćcie się wkoło.

474. Oj matulu moja,
Cóżem zarobiła?
Miałam kochaneczka,
Jużem go straciła.

475. A za górą laseczek,
Za laseczkiem ptaszeczek,
Za ptaszeczkiem dziewczucha
Wije sobie wianeczek.

476. Oj zagrajże mi, zagraj,
Zagraj krakowiaka,
Bo mi nogi skaczą,
I serce mi škaka.

477. Zagrajże mi, zagraj
Na frasunek srogi,
Niech ja się powrócę
Do mojej niebogi.

478. Jedzie Jaś z wojenki,
W rękę szablę trzyma,
Takiego chłopaka
W całej wiosce niema.

479. Nadobna Marysiu,
Ty różany kwiecie,
Pierwszą ja cię widzę
Tak ładną na świecie.

480. Płoteczka maleńka
Złote skrzelki miała,
Chciał ją Jasio złapać,
Ale się nie dała. --

481. Jak będę umierać,
Każę sobie zagrać,
Jakże się tu będzie
Z tego świata zabrać?
A jak ci ja umrę,
Dusza moja wstanie,
Jak-ci ja usłyszę
Filipkowe granie.

482. Wolałbym ja, wolał
Pień na boru kopać,
Niżeli, dziewczucho,
W tobie się zakochać.
Pień w boru wykopię,
Pójdę sobie do dom,

A z tobą, dziewczucho,
Rady sobie nie dam.

483. Piąty lat dziesiątek
Jakem się rodziła,
Cięży mi wianeczek,
Radabym go zbyła,
Żeby mi się trafił
Jaki chłopiec gładki,
Dałabym mu wianek
I bez wiedzy matki.

484. Oj żebym ja miała
Skrzydółka jak gaska,
Tobym poleciała
Do Jasia do Szląska.

Siadłabym ja siadła
W Cieszyńie, na stawie,
Przypatrzyłabym się
Jasieńkowej sprawie.

485. Tutejsze chłopczęta
Za nie u mnie, za nie,
Mam ja kochaneczka
Z wielkopolskich granic.

486. Siwe oczka mamy,
Ale nie jednakie,
Bo moje pocziwe,
Twoje ładajakie.

487. Nie zjadę nie zjadę,
Kasiu, z twego pola,
Póki mi, dziewczyno,
Nie dasz swego słowa.
— Ja ci Jasiu słowo
Moje już raz dała,
Kiedym przed Najświętszą
Panną przysięgała.

488. Śpiewajże, słowiku,
W zielonym gaiku,
Powróćże się do mnie,
Pierwszy załotniku.
Chociażby słowiczek
Rozhukał gaiczek,
Już się nie powróci
Pierwszy załotniczec.

489. Skacze wiewióreczką
Po wysokiej sośnie,

- Ach moja dziewczyno,
Choć raz mi się rozśmiej.
490. Słowik ze słowikiem
Rozstać się nie może,
A ja z tobą muszę,
Ach mój mocny Boże!
491. Dnie moje szczęśliwé,
Gdzieście się podziały,
Jako cię zniknęły,
Jak wiatер rozwiały.
492. Źle ludziom na ziemi,
Lepiej będzie w niebie,
Mnie i tam źle będzie,
Zosieńko, bez ciebie.
493. Jeżeli chcesz, Zosiu,
Mogę ci to przysiąc,
Że cię wolę jedną,
Niżli innych tysiąc.
494. Minęły te czasy,
Minęła ta chwila,
Że każda dziewczeczka
Jednego lubiła.
495. Nie pójdę ja za mąż
Tego roku jeszcze,
Nie ma chłopców mądrych,
Ja głupiego nie chcę.
496. Opuszczę te kraje,
Pójdę w takie strony,
Gdzie starzy mężowie
Mają młode żony.
497. Nie tak słonko rzuca
Jasno promieniami,
Jak Zosia gdy patrzy
Swemi oczętami.
498. Żebyś ty wiedziała,
Co o tobie myślę,
Skoczyłabyś do mnie,
Całowałabyś mnie.
499. Poniedziałki poszczę,
Środy, piątki suszę,
Przecie ja cię, Maryś,
Za to dostać muszę.
500. Czy to w dzień, czy w nocy,
W jesieni czy w zimie,
Zawsze noszę w sercu,
Zosieńko, twe imię.
501. Smutno bez słoneczka
Na wysokim niebie,
A mnie jeszcze smutniej,
Dziewczyno, bez ciebie.
502. Prosiłem raz Józi,
By mi dała buzi,
A ona mi rzeknie,
Wszak to nie ucieknę.
503. Nie płaczcie dziewczęta,
Powrócą chłopczęta,
Po skończonej wojnie
Każdy swoją pojmie.
504. Niczego mi nie żal,
Niczego nie płaczę,
Tylko że cię, Zosiu,
Więcej nie zobaczę.
505. A lepiej to lepiej
Pokochać i przestać,
Niżeli do śmierci
W ciężkim żalu zostać.
506. Niewieleś wskórała,
Chocież mnie nie chciała,
Ja się ożeniłem,
Tyś się zestarzała.
507. Nie mam srebra, złota,
Ni żadnej własności,
Ino tylko serce
Dla twojej miłości.
508. Nie lubię ja Stacha,
Co się na mnie boczy,
Nasypałabym mu
Solі między oczy.
509. Chłopaki, chłopaki,
Co wy to robicie!
Panny się starzeją,
Wy się nie żenicie.
510. Szumi listek, szumi,
Aż z drzewa opada,
Musi być jakowaś
Między nami zdrada.

511. Ciężko kamieniowi,
Co pod wodą gwocha,
Jeszcze temu ciężej,
Kto zdradliwie kocha.
512. Usiadł ptak na dębie,
I tak sobie nuci:
Nie wierz chłopcu, nie wierz,
Bo on bałamuci.
Jedną pocałuje,
Przy drugiej usiedzie,
Trzeciej obiecuje,
Że jej mężem będzie.
513. Serce me omdlewa,
Oczy zapłakane,
Podobno ja ciebie,
Dziewczę, nie dostanę.
514. O Boże mój, Boże!
Skarałeś mnie marnie,
Kogo ja nie kocham,
Ten się do mnie garnie.
515. Kobyleczka siwa
Ogoneczkiem kiwa,
Jakże nie ma kiwać,
Kiedy jeszcze żywa.
516. Idzie woda między dęby,
Najmilejsza daj mi gęby.
Jabym gęby nie wzbraniała,
Byle matuś nie widziała.
517. Nieszczęśliwy biedny,
Co się kochał w jednej,
Lepiej dla rozrywki
Kochać wszystkie dziewczki.
518. Powiedźcie tatulu,
Co wy do mnie mata,
Że za mnie Marynę
Wydać się wzbraniała.
Przeciem parobczek,
Młody a nie krzywy,
Na krakowskiej ziemi
Nie rosną pokrzywy
519. Rybaku, rybaku,
Co to masz w tłumoku?
Rybeczki, rybeczki
Dla mej kochaneczki.
Pieśni ludu.
520. Ojże z góry woda bije,
Da i na dole maleje,
Oj płakała Kasia Jasia,
Da teraz się z niego śmieje.
521. Wczoraj Maryś zapłakała,
Że ją matka połajała,
Złajała, nie było czego,
Da, że kocha mnie młodego!
522. Za górceczkę zaszła,
Nóżką w nóżkę trzasła,
Dała mu gębusi
Za garnuszek masła.
Dałbym ja jej drugi
I dwie gomuleczki,
Żeby poszła znowu
Do owej górceczki.
523. W polu groszek, w polu,
Na nim łopateczki,
Nie pójde do wdowy,
Ino do dziewczeczki.
Bo u wdowy chleb gotowy,
Serce zapalczywe,
U dziewczeczki modre oczki,
Do kochania tkliwe.
524. Wody nie przypłyną,
Dziewczęta nie zgina,
Zawsze będzie taka,
Co mi da buziaka.
525. Góry się rozpadną,
Chłopcy nie przepadną,
Zawsze się narodzą,
I dziewczęta zwodzą.
526. Krakowianko luba,
Śliczna z ciebie chluba,
Pięknie w tańcu chodzisz,
Ale chłopców zwodzisz.
527. Piękny z ciebie chłopak,
Nikt ci nie zarzuci,
Nie tańczuj z nim dziewczę,
Bo cię zbałamuci.
528. Oj bieda że mi bieda,
Widzicie wy sami,
Da chciał mnie pocałować,
Pokłól wąsikami.

529. Jedzie Jaś, jedzie Jaś,
Już tu jest na moście,
Wiezie mi korale,
I wstążek dwanaście.

530. Kochaj mię, dziewczyno,
Chłopaka brzydkiego,
Będziemy się kasić
Jedno od drugiego.

531. Hej ulany, ulany,
Malowane dzieci,
Nie jedna dziewczyna
Za wami poleci.

532. Nie będę się frasowała,
Wysokiego będę miała,
Wysokiego jako dąbek,
Ładniutkiego jak gołąbek.

533. Ładnyś Jasiu, ładny,
Kieby karafijol,
Poszłabym za ciebie,
Żebyś mnie nie biął,
Żebyś mnie nie biął,
Gorzałki nie pijał,
Do karczmy nie chodził,
Za łeb mnie nie wodził,

534. Maryś moja, nie wierzę ci,
Kupię dzwonek, przywiążę ci,
Jak cię będą chłopcy gonić,
To ci będzie dzwonek dzwonić.

535. Moja kumo, mój kumeczku,
Dobre wiśnie w tym sadeczku,
Moja kumo urwij ino,
Mój kumeczku, przegnij ino.

536. Cieszyłem się Bogiem,
I, dziewczyno, tobą,
Da jako cyraneczka
Jeziorkową wodą!

537. Oj po wodzie, po Wiśle,
Da płynie cyraneczka,
Oj nie słyhać, nie widać,
Da mego kochaneczka.
Oj nie słyhać, nie widać,
Da ale on przyjedzie,
Da mam w Bogu nadzieję,
Że on moim będzie.

538. Wędruje, wędruje
Gwiazdeczka na niebie,
Tak ja powędruję,
Dziewczyno, do ciebie.

539. Namówiłbym kamień,
Namówiłbym wodę,
A ciebie, dziewczyno,
Namówić nie mogę.
Nie namówisz wody,
Ani też kamienia,
Chyba tę dziewczynę
Lekkiego sumienia.

540. Trzy rzeczy na świecie
Goją moje rany,
Fajeczka, dziewczeczka
I worek napchany.

541. Czerwone jabłuszko,
Nie urwałam jego,
Kochałam Jasieńka,
Nie poszłam za niego.

542. Za las panny, za las,
Tam są chłopcy tanie.
Za czerwony złoty
Kilku ich dostanie.

543 Nie będę się żenił
Aż do lat trzydzieści,
Może też stanieje
Ten towar niewieści.

544.

„Oj parobczek ci ja“.

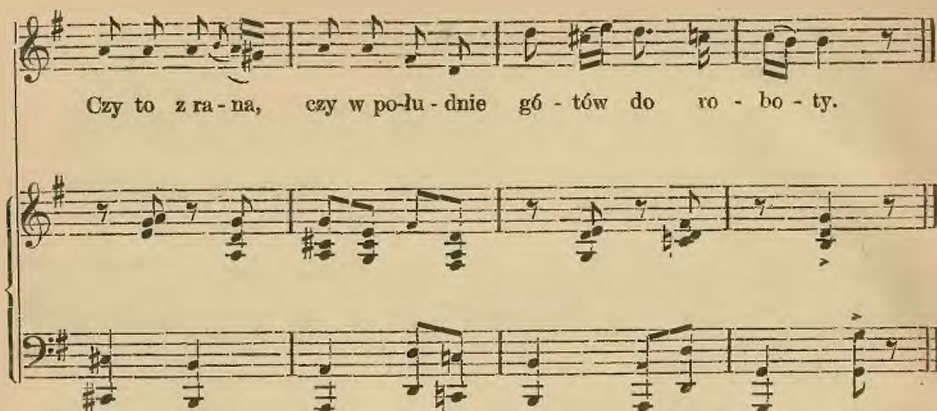
Poco allegro.

Oj pa - ro - be - czek ci ja, mam ci plug mam

Trochę żywo.

wo - - - la, Pra - co - wał - bym ro - czek ca - ly, by - le - bym miał

ro - la. Oj, pa - ro - be - czek ci ja, pra - cu - ję z o - cho - - - ty,



544. Oj parobeczek ci ja,
Mam-ci pług, mam wola,
Pracowałbym roczek cały,
Bylebym miał rolę.
Oj parobeczek ci ja,
Pracuję z ochoty,
Czy to zrana, czy w południe,
Gotów do roboty.

545. Kalina, malina,
Czerwona jagoda,
Gdzież się ja podzięję
Sieroteczka młoda?

546. Gdzie się to podziały
Te złote miesiące,
Kiedym pasał wołki
W jasną noc na łące!

547. Albo my nie chłopcy,
Tarnowscy parobcy?
Kochają nas swoi,
Boją się nas obcy.

548. O Boże mój, Boże,
A któż mnie wspomóże?
Ni ojciec, ni matka,
Tylko Ty mój Boże.

549. A grała muzyka
Od rana, do rana,
A jam sobie śpiewał:
Dana ino dana.
A grajże muzyka,
A grajże, a grajże,
A kto nas miłuje,
Śpiewajże, śpiewajże.

550. Choćby mi stańło
Trzystu chłopców w rzędzie,
Wesoła nie będę,
Jak mego nie będzie.

551. A moja matusiu,
Dajże mi córusię,
Nie stoję o wiano,
Ino o gębusię.
Jużem się ożenił,
Gębuś się przejadła,
Daj mi matko wiano,
Sto djabłówś zjadła.

552. Moja Jaguś złoto,
Prośże Boga o to,
Żebyś była w niebie,
A ja wedle ciebie.

553. Nie byłam we złocie,
Ni bogatych szatach,
Pojął ci mnie Antek
W osiemnastu latach.

554. Siedziałem pod ścianą
Z dziewczyną kochaną,
Zaczęły psy szczekać,
Musiałem uciekać.

555. Hej przeleciał sokół
Przez krakowski okół,
Albo żeń się ze mną,
Albo mi daj pokół.

556. Czego ty poglądasz,
Sieroto, do nieba?
Cóż nie mam spoglądać,
Kiej mi Jasia trzeba.

557. Chłopcy krakowiacy,
Małowane dzieci,
Nie jedna dziewczyna
Za wami poleci.

558. Siwy gołąbeczek
Przeleciał Sandomierz,
Kocham cię Jadwisiu,
Choć ty o tem nie wiesz.

559. Oj co mi po stajence,
Kiedy nie mam stada,
Oj co mi po dziewczynie,
Kiedy mi nie rada!

560. Mocny miły Boże,
Na tego Jasieczka,
Czego on wciąż stoi
Wedle okieneczka?
Czego on wciąż stoi?
Czego on mnie woła?
Kiedy mnie matusia
Nie dla niego chowa.
Chowa mnie matusia
Dla swojej wygody,
Żebym jej przyniosła
W koneweczce wody.

561. Powiadam ja tobie,
Jasieńku rozlaży,

Stajenkiś nie zaparł,
Koniki wylazły.

562 Koniki w stajence,
Uzdeczka w alkierzu,
Jasio na wojence,
Kasia w Sandomierzu.

563. Jadę ci ja, jadę
Na koniku gniadym,
Czekaj mię, dziewczyno,
Pod wiśniowym sadem.

564. Siwy koń podemną,
Siadaj Kasiu ze mną,
Siwy i cisawy,
Siadaj do Warszawy.

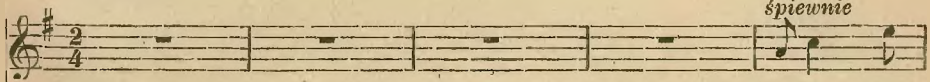
565. Opadły w jesieni
Na buczynie liście,
Nie daj mnie, matusiu,
Temu organiście.

566. Stara baba w wieńcu
Siadła przy młodzieńcu,
Młodzieniec jej nie chce,
Rośnij babo jeszcze.

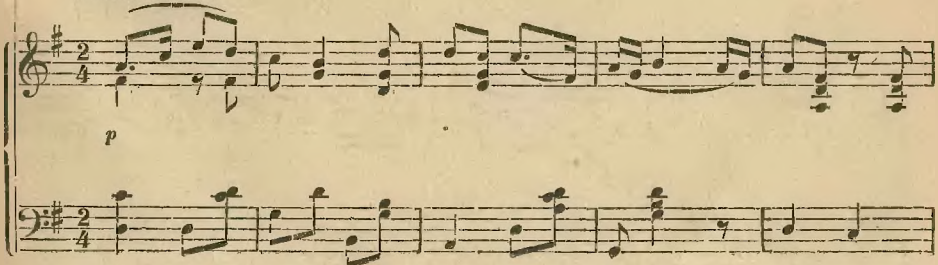
567.

„Misiączek zaświecił“

Moderato.



Umiarkowanie.



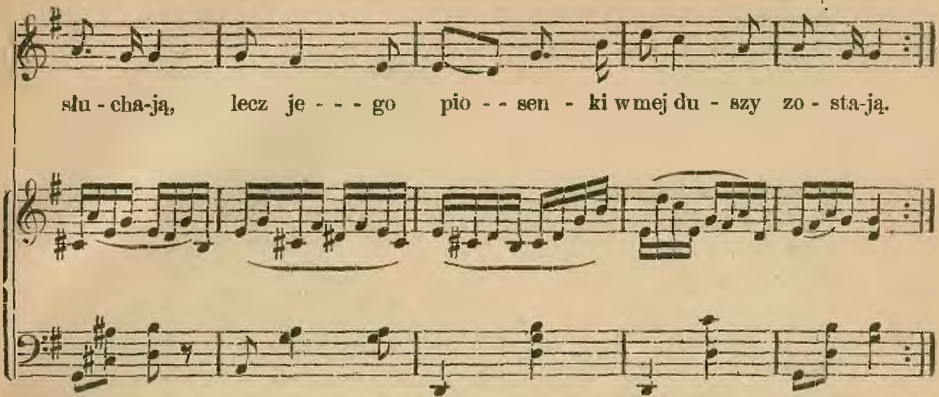
za - świe-cił, blask pa - da na kwia-ty, z fu-jar - ką Staś śpie-szy

pod o - - kno mej cha-ty.

mf

Wy-gry - - wa, wy - gry-wa, gwia-zdecz - - ki

p



568. Misiączek zaświecił,
Blask pada na kwiaty,
Z fujarką Staś śpieszy
Pod okno mej chaty.
Wygrywa, wygrzywa,
Gwiazdeczki słuchają,
Lecz jego piosenki
W mej duszy zostają.
Nie gaśnij misiączku,
Nie śpijcie gwiazdeczki,
Słuchajcie, słuchajcie
Stasia fujareczki.
Przed obrazem klękne
Najświętszej Pani,
By zmówić paciorek,
Odstraszyć piosenki.

569. Dalej chłopcy za mną,
Hej skrzypki ognisto,
Zatańczymy sobie,
Po krakowsku czysto.

570. Żebym miała piórka,
Jak ta siwa gaska,
Poleciałabym ja
Za Jasiem do Szlązka.

571. Odejdę, odejdę
Na polu orania,
Pójdę do dziewczyny,
Do mego kochania.
Odejdę, odejdę
Radeleczka w roli,
Pójdę do dziewczyny,
Bo ją główka boli.

572. Dziewczyno kochana,
Wzięłaś serce moje,

Weźże mi i życie,
O które nie stoję.
Bo cóż mi po życiu,
Gdy bez spokojności,
Na cóż się to kochać,
Gdy bez wzajemności.

573. Na łące kwiateczek,
Pszczółka przy nim brzęczy,
Ciebie miłość cieszy,
A mnie ino dręczy.

574. Świeci miesiąc, świeci,
Drobne gwiazdy wschodzą,
Cóż mi po kochaniu,
Kiedy ludzie szkodzą.

575. Ach Boże mój, Boże,
Co kochanie może!
Bo ja przez kochanie
Swoje życiełożę.

576. Pada deszczyk, pada,
Zwiędłe kwiatki rosi,
Kto kocha w skrytości,
Bardzo dużo znosi.

577. Upadł śnieg po kostki,
Będzie jutro sauna,
Chciałbym tam pojechać,
Gdzie jest piękna panna.

578. Nieszczęśliwam była,
Kiedym się rodziła,
Zamaż mnie nie dają,
Choćbym się godziła.

579. Czyś się ty, dziewczyno,
W lesie wychowała?

Ino chłopca ujrzysz,
Radabyś go miała.
Nie w lesie; nie w lesie,
Ino przy dolinie,
Co mnie Bóg naznaczył,
To mnie nie ominie.

580. Z kwiateczka na kwiatek
Ptaszek przelatuje,
Tam się chłopiec żeni,
Gdzie talarki czuje.

581. Leć głosie po rosie
Do kochanka mego,
Powiedz mu odemnie,
Że już mam innego.

582. Wysoko na wieży
Porąbany leży,

Szczęśliwa ta panna,
Co chłopcom nie wierzy.

583. Nie wierz panno, nie wierz
Żadnemu mężczyźnie,
Bo to jest enkierek
Maczany w truciźnie.
U mężczyzny myśli,
Jak na drzewie liści,
Kolo jednej siedzie,
A o innej myśli.
Kolo jednej siedzie,
Drugą pocałuje,
Trzeciej obiecuje,
Że jej mężem będzie.

584. Darmo Jasie, darmo,
Na rolę się sadzisz,
Czterech wolków nie masz,
Parą nie poradzisz.

na forte (basso) 584

Allegretto animato.

„Już słoneczko zaszło“

Dość żywawo i z duszą.

Już sło-necz-ko za - - szło, Sło - wi-ki śpie-

na forte (basso)

wa - ja, O na - szem ko - cha - niu Już lu - dzie ga - da - ja,

O na - - szem ko - cha - - niu Już lu - dzie ga - - da - ją.

sfz

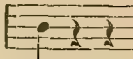



585. Już słoneczko zaszło,
Słowiki śpiewają,
O naszym kochaniu } 2 r.
Już ludzie gadają.

586. Gdziekolwiek ja wyjdę,
Niemila mi droga,
Płaczę i wyrzekam,
I wzdycham do Boga.

OMYŁKI DRUKU.

Str. 16,	Nr. pieśni: 26,	Wiersz: 7,	Jest: to-tom,	Ma być: ło-łom
" 20,	" 33,	" 4,	" wia-nu-ków	" wia-nusz-ków (nuty)
" 34,	" 68,	" 23,	" dwie	" dwa
" 66,	" 29,	" 7,	" kwaśna	" kraśna
" 106,	" 310,	" 3,	" takowa	" łakoma
" 109,	" 345,	" 3,	" zjadło	" zjadła
" 135,	" 525,	" 5,	" bywał.	" bywaj
" 136,	" 541,	" 6,	" ławki	" kładki
" 139,	" 547,	" 2,	" Oj już to nie Marysia,	" A ino poprawiny
" 159,	" 22,	" 27,	" pod murem	" przy murze
" 170,	" 39,	" 8,	" sprzętek	" oprzątek
" 178,	" 49,	" 7,	" lilijowy	" ty lilijowy
" 198,	" 79,	" 3,	" dobry.	" drobny
" 200,	" 80,	" 49,	" do młyna	" mnie do młyna
" 205,	" 90,	" 42,	" oderwanie	" odezwanie
" 239,	" 160,	" 4,	" Gabryelowa	" Hadryjanowa (nuty)
" 240,	" 161,	" 30,	" piarzynek	" pierzynek
" 241,	" 164,	" 34,	" Kuba do wójta . . .	" do wójta Kuba
" 244,	" 14,	" 3,	" pastwili	" postawili
" 259,	" 93,	" 12,	" klejnoty	" kłopoty
" 260,	" 100,	" 4,	" Parobeczek	" Parobek
" 261,	" 105,	" 7,	" ciebie	" o cię
" 262,	" 256,	" 7,	" służbistą dałem . .	" służebna dała
" 262,	" 256,	" 27,	" stryju	" synu
" 305,	" 290,	" 2,	" marzą	" ważą
" 309,	" 374,	" 3,	" źle	" nie
" 311,	" 425,	" 3,	" łopata	" łopaty
" 334,	" 259,	" 8,	" uchylaj	" umykaj.

W NUTACH:

- 1) Str. 23, wiersz 1, takt ostatni, zamiast  ma być 
hej. hej,
- 2) Str. 51, wiersz 3-ci i takt 3-ci (w basie) zamiast  ma być 
- 3) Str. 144, wiersz 8, w pierwszym takcie znak \flat ma być przed e.
- 4) Str. 265, wiersz ostatni i takt ostatni, ma być \flat przy dolnej nucie.
- 5) Str. 303, wiersz 4, takt 3-ci, przed drugą nutą ma być \flat zamiast \sharp .

SPIS RZECZY.

I). Pieśni przy zwyczajach dorocznych.

	Str.
Nowy rok	7
Zapusty	7
Wielkanoc	9
Nowe latko (gaik)	13
Śpiewy wieczorne	16
Wianki	19
Sobótka	27
Dożynki, Okrężne	31
Dzień zaduszny	37
Boże Narodzenie	38
Kolendy	39
Pieśni kolendników	52
Szopka	56

II). Gody weselne.

Dziewosłęby	59
Zrękowiny	59
Dziewczy wieczór	65
Ranek przedślubny	74
Rozpleciny	82
Wyjazd do ślubu	84
Powrót z kościoła	94
Uczta weselna	101
Pląsy przed oczepinami	110
Oczepiny	111
Wianowanie	121
Pląsy po oczepinach	122
Nazajutrz po ślubie	128
Przenosiny	132
Dodatek	139

III). Dumy i dumki.

Dumy i dumki	141
Pieśni dziadowskie	238

IV). Kujawiaki, Mazury, Wiwaty.

Kujawiaki	242
Pieśni pasterskie	287
Pieśni żartobliwe	296
Kolysanki	302
Wyrwasy	305

V). Krakowiaki.

Krakowiaki	313
----------------------	-----

